

PIOTR GOŁDYN

---

# ŹRÓDŁA DO DZIEJÓW SZKOLNICTWA W POLSCE W XX WIEKU

- Sprawozdania szkolne*
- *protokoły rad pedagogicznych*
  - *kroniki szkolne*
- 



WYDAWNICTWO NAUKOWE UAM



# Źródła do dziejów szkolnictwa w Polsce w XX wieku



UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Piotr Gołdyn

# Źródła do dziejów szkolnictwa w Polsce w XX wieku

Sprawozdania szkolne • protokoły rad pedagogicznych •  
kroniki szkolne



POZNAŃ 2019



Recenzent: prof. dr hab. Witold Wojdyło

Publikacja sfinansowana przez Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu  
ze środków na badania statutowe

© Piotr Góldyn 2019

This edition © Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,  
Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2019

Projekt okładki: Ewa Wąsowska

Redaktor: Ewa Matyba

Redaktor techniczny: Dorota Borowiak

Łamanie komputerowe: Marcin Tyma

ISBN 978-83-232-3443-2

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU  
61-701 POZNAŃ, UL. FREDRY 10

[www.press.amu.edu.pl](http://www.press.amu.edu.pl)

Sekretariat: tel. 61 829 46 46, faks 61 829 46 47, e-mail: [wydnauk@amu.edu.pl](mailto:wydnauk@amu.edu.pl)

Dział Promocji i Sprzedaży: tel. 61 829 46 40, e-mail: [press@amu.edu.pl](mailto:press@amu.edu.pl)

Wydanie I. Ark. wyd. 11,50. Ark. druk. 11,25

DRUK I OPRAWA: VOLUMINA.PL DANIEL KRZANOWSKI, SZCZECIN, UL. KS. WITOLDA 7-9

# SPIS TREŚCI

Wstęp . . . . .	7
Sprawozdania szkolne . . . . .	17
Protokoły rad pedagogicznych . . . . .	66
Kroniki szkolne . . . . .	116
Zakończenie . . . . .	167
Bibliografia . . . . .	171
Summary (Primary sources for the history of education in Poland in the 20th century: School reports, minutes of teachers' board meetings, school annals) . . . . .	179





# WSTĘP

W ostatnich latach uwidacznia się tendencja pisania monografii poszczególnych placówek oświatowych – najczęściej szkół. Powstają one przeważnie z okazji jubileuszy, a ich autorami są zarówno „zawodowi” historycy, historycy wychowania, jak również regionaliści czy nauczyciele z owych szkół. Czasami tworzy się specjalne zespoły spośród nauczycieli danej szkoły, które opracowują tego typu materiał, wydawany następnie bądź w postaci większej monografii, bądź jakiejś broszury<sup>1</sup>. Oczywiście każda z takich publikacji jest cenna, jednakże ich poziom merytoryczny nie zawsze jest równy. Wynika to przede wszystkim z faktu niedotarcia, bądź nieujęcia wszystkich ważnych i dostępnych źródeł. Czasami, mimo że zajmują się tym historycy, brakuje

---

<sup>1</sup> Tylko dla Wielkopolski wschodniej można wskazać kilkanaście przykładów monografii szkół i placówek oświatowych, które ukazały się na przestrzeni ostatnich lat: Z. Błaszczyk, M. Kościelski, D. Świdorska (oprac.), *Zespół Szkół w Żychlinie. Szkoła Podstawowa i Gimnazjum im. Jana Pawła II, Żychlin*, [b.m.w.]; J. S. Mujta, *Liceum Ogólnokształcące w Kole im. Kazimierza Wielkiego 1879-2009*, Koło 2009; W. Kolečka, K. Bednarczyk (oprac.), *20 lat I HLO i III Liceum im. C. K. Norwida w Koninie*, Konin 2010; *Sto lat oświaty w Dobroszowie*, Dobroszowo 2000; *Zespół Szkół Rolniczych Strzałkowo 1976-1993*, Strzałkowo 1993; *50 lat kształcenia nauczycieli. Konin 1947-1997*, Konin 1997; P. Gołdyn, *Diamantowa księżnica. Sześćdziesiąt lat Publicznej Biblioteki Pedagogicznej w Koninie*, Konin 2012; *Nauczyciele nauczycielom. Dwadzieścia lat konińskiego ośrodka doskonalenia i doradztwa*, Konin 2009; *Jubileusz Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego w Kole*, Koło 2009; *45 lat Zespołu Szkół Górniczo-Energetycznych w Koninie*, Konin 2003; *50 lat Zespołu Szkół Górniczo-Energetycznych im. Stanisława Staszica w Koninie*, Konin 2008; 1974-2004. *Jubileusz XXX-lecia Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. I. J. Paderewskiego w Koninie*, Konin 2004; J. P. Jaworski, *Zarys historii Zespołu Szkół Budowlanych*, Konin 2003; *Viribus Unitis. 90 lat. Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Tadeusza Kościuszki w Turku*, Turek 2010; *100 lat Liceum Ogólnokształcącego w Turku*, Turek 2012; T. Kubacki, *Zarys dziejów szupeckiego ekonomika 1925-1995*, Słupca 1995; *80-lecie Zespołu Szkół Ekonomicznych w Słupcy*, Słupca 2006; *Per aspera ad astra. Zespół Szkół im. M. Kopernika w Koninie*, Konin 2011; A. Radomska, *Każde pokolenie ma własny czas.... Czterdzieści lat Szkoły Podstawowej im. mjr Henryka Sucharskiego w Licheniu Starym (1968-2008)*, Konin 2009; *Biuletyn z okazji setnej rocznicy istnienia Szkoły Podstawowej im. Arkadego Fidlera w Budziszawiu Kościelnym oraz uroczystości nadania jej sztandaru*, Budziszaw Kościelny 2005; *Ludwika Jakubowicz. Patronka Szkoły Podstawowej w Ostrowitem*, Ostrowite 1996; *Zespół Szkół Technicznych i Hutniczych w Koninie. 40 lat minęło...*, Konin 2003; *Nowoczesna edukacja. 10 lat MODN*, Konin 2012; B. Gańczyk, *Ostatni dzwonek. Alfabetyczny informator o Liceum Ogólnokształcącym w Kłodawie 1953-2003*, Kłodawa 2004; *100 lat Szkoły Podstawowej im. Władysława Broniewskiego we Władysławowie*, Władysławów 2012; P. Gołdyn, *Sto lat oświaty w Stawsku 1915-2015*, Kalisz-Sławsk 2015; *Monografia Szkoły Podstawowej im. Marii Skłodowskiej-Curie w Przyjmiu*, Przyjma 2018.

świadomości, z jakich źródeł należy skorzystać, aby przygotować w miarę wyczerpujące opracowanie.

To właśnie stało u podstaw przygotowania niniejszej publikacji. Była to jedna z przyczyn, która stała się inspiracją do zajęcia się tym zagadnieniem. Chodzi przede wszystkim o zwrócenie uwagi na pewne aspekty korzystania ze źródeł szkolnych, w tym przypadku sprawozdań, protokołów rad pedagogicznych czy kronik szkolnych. Bardzo często zdarza się, że publikacja opiera się tylko na jednym źródle, co z jednej strony jest uzasadnione, jeśli chce się pokazać jakiś pewien wycinek dziejów, z drugiej natomiast – jeśli chce się ukazać w miarę najpełniejszy obraz dziejów danej szkoły czy szkolnictwa, na przykład w perspektywie regionalnej – należy sięgnąć do jak największej ilości źródeł, na przykład kronik i protokołów rad pedagogicznych (dotyczy to przede wszystkim powojennych dziejów szkolnictwa).

Drugą inspiracją była chęć podzielenia się doświadczeniem wynikającym z kilkuletniej pracy naukowej w oparciu o wspomniane źródła, właśnie o sprawozdania, protokoły i kroniki szkolne. Kwerenda prowadzona w archiwach państwowych, bibliotekach, ale przede wszystkim w archiwach szkolnych pozwala na obcowanie z wieloma interesującymi źródłami, które przekładają się na konkretne opracowania o charakterze naukowym. Przekłada się to nie tylko na płaszczyznę naukową, bo również na popularyzatorską, która wynika z prowadzenia szkoleń wśród nauczycieli i zwracania uwagi, by ci pisali kroniki w ten sposób, aby w przyszłości stały się cennym źródłem do dziejów nie tylko ich szkoły, ale także szkolnictwa w ogóle.

W niniejszym opracowaniu wykorzystano materiały źródłowe zgromadzone zarówno w archiwach państwowych w Polsce (Poznań, Konin, Olsztyn), jak również zagranicznych – Łuck. Najbardziej owocną kwerendą była jednakże ta, prowadzona w archiwach szkolnych – szczególnie na terenie Wielkopolski wschodniej, gdzie udało się zgromadzić ponad 100 kronik i kilkadziesiąt protokolarzy rad pedagogicznych. Co do sprawozdań szkolnych, to około 10 tys. numerów zgromadzonych jest w Rzeszowie i udostępnianych na platformie Podkarpackiej Biblioteki Cyfrowej.

Niezależnie od zakresu, z jakiego historyk prowadzi badania, są one zawsze oparte na źródłach, które służą mu przede wszystkim do ustalenia takich faktów, dzięki którym możliwe będzie wykonanie pewnej syntezy. Ich różnorodność zmusza do przeprowadzenia z jednej strony ich kwalifikacji, a z drugiej ich typologii. Ta pierwsza czynność jest o wiele bardziej szczegółowa i wyczerpująca<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> R. Degen, *Typologia źródeł do historii archiwów i ocena ich wartości dla badań archiwoznawczych*, [w:] *Pamiętnik I Ogólnopolskiego Zjazdu Studentów Archiwistyki*. Toruń 17-18 kwietnia 1997 r., red. W. Chorążyczewski, R. Degen, Toruń 1998, s. 49-58.

Większość badaczy, definiując źródła, przywołuje wypowiedź Marceliego Handelsmana, który rozumiał źródło jako „wszelki ślad ludzkiego działania w przeszłości”<sup>3</sup>. Oczywiście dokonują oni pewnych interpretacji tej definicji, dodając czy ujmując pewne wątki, rozszerzając czasami znaczenie. Dla przykładu, Benon Miśkiewicz pisze, że źródłem historycznym będzie zatem

pozostałość po celowej działalności człowieka żyjącego w społeczeństwie oraz wszelkie wytwory organizacji życia społecznego<sup>4</sup>.

Badacz ten uważa jednakże, że powyższa definicja nie wyczerpuje jeszcze pełnego rozumienia źródła historycznego. Zauważa nadto, że nie chodzi tylko o celową działalność człowieka; ten bowiem sam staje się odbiciem tejże działalności. Z kolei Jerzy Topolski stwierdza, że

źródłem historycznym są wszelkie źródła poznania historycznego (bezpośredniego i pośredniego), tzn. wszelkie informacje (w rozumieniu teorii informacyjnej) o przeszłości społecznej, gdziekolwiek one się znajdują, wraz z tym, co owe informacje przekazują (kanałem informacyjnym)<sup>5</sup>.

Według tej definicji (niezwykle szerokiej), źródłem historycznym mogą być zatem wszystkie informacje o zdarzeniach, które zaszły w odpowiednim czasie i miejscu, jak i materiał (na przykład kronika, list, sprawozdanie), na którym to zostało opisane. Dalej Topolski dokonuje jeszcze rozróżnienia pomiędzy źródłem potencjalnym a efektywnym. Te pierwsze, to dla niego to wszystko, z czego badacz może korzystać, czerpać wiedzę o tym, co było. Te drugie, to zbiór informacji „zacierpniętych lub gotowych do zacierpnięcia”<sup>6</sup>.

Tu pojawia się problem klasyfikacji źródeł. Józef Szymański uważa, że można je dzielić dwojako – źródłoznawczo i metodologicznie. W tym pierwszym zakresie wydzielił trzy pomniejsze kwalifikacje. Pierwszą z nich jest formalna, która bierze pod uwagę cechy zewnętrzne źródła i dokonuje bodaj najprostszego podziału na pisane i niepisane. Jako drugą podaje klasyfikację genetyczną, która wynika ze sposobu powstawania źródła. Bierze pod uwagę, między innymi, genezę powstania źródła i jego przeznaczenie. I wreszcie trzecia, materialna – wiążąca się z jego formą. Tu wspomina o źródłach zasadniczych, jak i pobocznych. Jeśli zaś chodzi o podział metodologiczny, to

---

<sup>3</sup> M. Handelsman, *Historyka*, Warszawa 1928, s. 44.

<sup>4</sup> B. Miśkiewicz, *Wstęp do badań historycznych*, Warszawa-Poznań 1974, s. 114.

<sup>5</sup> J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1984, s. 324.

<sup>6</sup> Tamże, 324-325.



J. Szymański wyróżnia dwa podziały. Pierwszy rozróżnia źródła bezpośrednie i pośrednie oraz drugi – adresowane i nieadresowane<sup>7</sup>.

Źródła bezpośrednie, według Jerzego Topolskiego, to takie, które dają badaczowi – historykowi bezpośrednie poznanie. Brakuje tu osób pośredniczących w poznaniu, poza tym nie ma przymusu badania wiarygodności tych źródeł. Z kolei źródła pośrednie dają poznanie pośrednie, które następuje poprzez osoby trzecie i wymaga sprawdzenia źródła pod kątem jego autentyczności, wiarygodności. Oba rodzaje źródeł mogą być i pisane, i niepisane. Trzeba jednakże pamiętać, że różne źródła mogą być rozpatrywane na kilku płaszczyznach, a więc mogą być zarówno jako pośrednie i bezpośrednie. Tak jest na przykład z kroniką, która jest źródłem pisany. Ze względu na informacje, które w sobie zawiera, będzie też źródłem pośrednim, ale jako dzieło literackie będzie rozpatrywana jako źródło bezpośrednie. Kronika jako źródło pośrednie zawiera informacje przekazywane za pomocą znaków umownych, w tym wypadku pisma<sup>8</sup>. Podobnie rzecz się ma ze sprawozdaniami szkolnymi czy protokołami rad pedagogicznych.

Wszystkie te dokumenty można za B. Miśkiewiczem traktować dwojako. Po pierwsze, będzie to odbicie pewnego procesu dziejowego, po drugie – wytwór tego procesu, czyli fakt jednostkowy<sup>9</sup>. J. Szymański wtórnie i widzi to w następujący sposób:

(...) każde źródło historyczne, w tym także pisane, posiada podwójny charakter, jakby dwie warstwy. Z jednej strony jest śladem świata, w którym powstaje, z drugiej zaś zawiera określony ładunek informacyjny, podporządkowany różnorodnym kryteriom. Z punktu widzenia owej pierwszej warstwy każde dzieło pisane, utrwalając wydarzenie, będzie tylko i wyłącznie źródłem historycznym. Z punktu widzenia drugiej warstwy może spełniać różnorodne cele: może nieść normy współżycia społecznego, polemizować z poglądami kogoś, wyrażać stan zakochania, porządkować widzenie przeszłości, opisywać czyjś żywot, przekazywać wartości estetyczne, a nawet tworzyć fikcję literacką, mniej lub więcej nasyconą wydarzeniami<sup>10</sup>.

Historyk, przystępując do badań, dysponuje różnymi rodzajami źródeł. Wszystko zależy od tego, jakim obszarem dziejów się zajmuje – czy będą to badania dotyczące życia gospodarczego, społecznego, ideologicznego, czy też politycznego; wybór źródeł jest bogaty. Oczywiście rodzaje tych źródeł będą różne. Można na przykład wykorzystać źródła o charakterze pisany czy drukowany. W ten zakres wejdą takie dokumenty, jak kroniki, sprawozdania, protokoły, pamiętniki, ustawy, prasa itp. Wiążą się one najczęściej

<sup>7</sup> J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2005, s. 28-29.

<sup>8</sup> J. Topolski, *Metodologia...*, s. 328-329.

<sup>9</sup> B. Miśkiewicz, *Wstęp do badań...*, s. 115.

<sup>10</sup> J. Szymański, *Nauki pomocnicze...*, s. 31.

ze społeczną, intelektualną, polityczną, kulturalną a nawet ideologiczną działalnością człowieka<sup>11</sup>.

W niniejszych rozważaniach szczególna uwaga zwrócona będzie na źródła pisane (sprawozdania, protokoły, kroniki), stąd więc warto przywołać podział tego typu źródeł dokonany przez Stanisława Kościałkowskiego. Uważał on, że źródła te można podzielić na trzy kategorie. W pierwszej, określonej jako *źródła dokumentalne*, znalazły się te, którymi były dokumenty urzędowe lub prawne, których powstanie wynikało z pewnych czynności o charakterze urzędowym lub opisywały pewne fakty w swojej treści. Będą to, między innymi, akta: sejmowe, sądowe, kościelne, szkolne, administracyjne czy wojskowe, ale także akta różnych stowarzyszeń społecznych, kulturalnych czy dobroczynnych. Drugi rodzaj to akta narracyjne, opisujące pewne fakty czy relacje z wydarzeń. Do tej grupy zalicza się kroniki, roczniki, pamiętniki, dzienniki, czasopisma. I wreszcie trzecia grupa to źródła epistolarne, czyli listy<sup>12</sup>.

Przystępując do badań nad dziejami oświaty, badacz ma bardzo szerokie spektrum materiałów źródłowych, które – wykorzystane w umiejętny sposób – mogą znakomicie wspomóc proces odtwarzania czy to losów poszczególnych nauczycieli, czy historii konkretnych placówek oświatowych. Ich wykorzystanie z pewnością zależy od profilu opracowania. Stefania Walasek uważa, że to zróżnicowanie materiału badawczego wymusza poddanie go selekcji. Sugeruje, aby była to selekcja chronologiczna, problemowa lub też chronologiczno-problemowa. Pozornie może się wydawać, że jest to działanie proste, żeby na przykład wskazać kolejność dokumentów, jednakże czasem analiza treści wprowadza badacza w pewien gąszcz faktów, które należy interpretować w szerszym kontekście, a to z kolei wymusza skorzystanie z innych źródeł. Może się również okazać, że wstępna selekcja materiału źródłowego spowoduje poszerzenie obszaru badawczego. Włączanie kolejnych materiałów źródłowych może zaowocować tym, że albo ten obszar się poszerzy, albo skieruje go na właściwe tory badań. Może się również okazać, że dobór jest niewłaściwy i należy dokonać ponownej selekcji<sup>13</sup>.

W wielu przypadkach badacz musi zachować szczególną ostrożność obcując z pewnymi źródłami do dziejów szkolnictwa. Wymaga tego przede wszystkim subiektywność przekazu. Poza tym, biorąc po uwagę okres Polski Ludowej, gdzie propaganda sukcesu była podstawą funkcjonowania władzy,

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 117.

<sup>12</sup> S. Kościałkowski, *Historyka*, Londyn 1954, s. 52-54.

<sup>13</sup> S. Walasek, *Pedagog i historyk wychowania wobec źródeł. Z badań nad oświatą Guberni Wileńskiej i Wileńskiego Okręgu Szkolnego*, [w:] *Źródła w badaniach naukowych historii edukacji*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2003, s. 199-212.

trzeba być szczególnie wyczulonym. Wspomina o tym Wiesław Jamrożek, który pisze:

W powojennej Polsce (Polsce Ludowej), w środowiskach związanych z rządzącym obozem politycznym – kierując się celami obowiązującej ideologii społecznej, dążąc do urabiania opinii publicznej i kształtowania odpowiednich postaw społecznych – posługiwano się informacjami częstokroć dalekimi od prawdy. Także z pomocą manipulacji – przez świadomy wybór określonych faktów, które istotnie występowały – kreowano obraz rzeczywistości całkowicie od niej odbiegający<sup>14</sup>.

Źródła do dziejów szkolnictwa były przedmiotem zainteresowania wielu badaczy zajmujących się tą dziedziną wiedzy, o czym szerzej wspomniane będzie w poszczególnych rozdziałach. Wydaje się jednakże, że nie do końca zostały one wyodrębnione i sklasyfikowane. Urszula Wróblewska zaproponowała ich podział według dwóch kryteriów. Sugeruje, aby brać pod uwagę klasyfikację źródłoznawczą – i tu wskazuje na formę, pochodzenie oraz treść samego źródła. Druga klasyfikacja odnosi się do kategorii metodologicznych i powinna być rozpatrywana pod kątem funkcji, jaką spełnia źródło w odtwarzaniu dziejów oświaty i szkolnictwa<sup>15</sup>. Oczywiście odnosi się tu przede wszystkim do źródeł, które nazywa „szkolnymi”, czyli takich, które zostały w tego typu placówkach wytworzone, a więc:

(...) wszystkie wytwory, dokumenty, pamiątki świadczące o życiu szkolnym i codziennym społeczności lokalnej<sup>16</sup>.

Konkretyzując, zalicza do nich takie oto materiały:

kroniki szkolne, źródła ikonograficzne (fotografie, ryciny, obrazy) przedstawiające życie codzienne szkoły, tj. nauczycieli, infrastrukturę szkolną, wyposażenie i sprzęty szkoły, uroczystości, ważne wydarzenia; wywiady z najstarszymi nauczycielami, uczniami, pracownikami, osobami znaczącymi w życiu szkoły; pamiętniki szkolne (uczniów, nauczycieli, osób związanych ze szkołą); gazetki, jednodniówki szkolne; odzież szkolną; szkolne izby pamięci i kąci regionalne; dokumenty szkolne urzędowe (protokoły z posiedzeń rad pedagogicznych, rad rodziców, dzienniki szkolne, dokumentacja medyczna, akta osobowe nauczycieli); dokumentacja działalności kół zainteresowań, samorządów, organizacji szkolnych (Samorząd, Spółdzielnie, Harcerstwo, Koło Czerwonego Krzyża, organizacje sportowe, Liga morska, powietrzna,

---

<sup>14</sup> W. Jamrożek, *Źródła do badań historyka wychowania dziejów najnowszych (wybrane problemy)*, [w:] *Źródła w badaniach naukowych historii edukacji*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2003, s. 163-170.

<sup>15</sup> U. Wróblewska, *Gromadzenie i ochrona źródeł szkolnych*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2017, t. 37, s. 37-52.

<sup>16</sup> Tamże.



przeciwgazowa, koło przyjaciół książki, szkolne koła naukowe, koła zainteresowań); inne źródła szkolne (usprawiedliwienia szkolne)<sup>17</sup>.

Autorka dokonuje dalszego podziału tych źródeł na działy. Jako pierwsze wskazuje *Akta uczniów*, do których zalicza, między innymi, metryki szkolne, dziennik frekwencyjny, księgę zwolnień czy osobiste dokumenty uczniów (np. legitymacje szkolne)<sup>18</sup>. Wydaje się również zasadnym dołączyć do tego księgi uczniów, w których zapisywane były dane wszystkich wstępujących do szkoły, takie jak data i miejsce urodzenia, imiona rodziców czy tym podobne.

Drugi dział wyróżniony przez autorkę to *Sprawy personelu nauczycielskiego*, a więc akta personalne, informacje związane z urlopami czy też dokumentacja płacowa<sup>19</sup>. Tu rodzi się tylko pytanie, o jaką dokumentację płacową dokładnie chodzi? Wszystkie zmiany dotyczące wynagrodzeń, jak choćby przed wojną grupy zaszerzegowania, czy pod koniec XX wieku kwestie awansów zawodowych nauczycieli, informacje o dodatkach motywacyjnych (nadaniu czy odebraniu), znajdowały się w aktach osobowych nauczycieli. Być może chodzi tu o dokumenty wytworzone przez księgowość szkoły lub organu prowadzącego placówkę. Ale to są raczej suche cyferki. Z pewnością można je wykorzystać pod kątem badania ekonomicznej stopy życia nauczycieli w zależności od stopnia zaszerzegowania czy awansu, stażu pracy itd.

W trzecim dziale U. Wróblewska grupuje kolejne dokumenty wypracowywane w szkole, takie jak choćby protokoły rad pedagogicznych, materiały wizytacyjne, dzienniki lekcyjne, programy szkolne, spisy podręczników, księgi protokołów rad rodzicielskich czy katalogi książek znajdujących się w bibliotece szkolnej. Działowi temu nadaje miano *Proces dydaktyczno-wychowawczy*. Do *Dokumentów medycznych* zalicza księgę sanitarną, świadectwa szczepień, dokumenty lekarza szkolnego. *Korespondencja*, według badaczki, to dzienniki czynności, książki doręczeń i teczki z aktami urzędowymi. Do działu *Życie codzienne szkoły* weszły: kronika szkolna, kroniki organizacji działających na terenie szkoły, inwentarz majątku szkolnego i księga zarządzeń kierownika szkoły. Kolejny dział to *Rachunkowość*, obejmujący księgi dochodów i rozchodów, księgi kontowe, kwitariusze i teczki z kwitami. Dalej wyróżniony został dział *Inwentarz szkolny*, w którym znalazły się sprzęty, pomoce naukowe, strój szkolny. Ostatni obszary to *Wspomnienia i relacje*, a więc pamiętniki, relacje z nauczycielami i absolwentami szkół<sup>20</sup>.

---

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże, s. 44.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże, s. 45.

Powyższe zestawienie jest dość ciekawą propozycją, którą jednak po pewnej analizie można by zmodyfikować, a tym samym ograniczyć ilość działów. Wszak kwestie finansowe, niezależnie czy dotyczą bezpośrednio nauczycieli, czy też samej szkoły, można ująć w jedną kategorię, do której można także przenieść „inwentarz majątku szkolnego”, bowiem dział *Inwentarz szkolny*, zasadnym byłoby połączyć z finansami, od których przecież tenże w dużej mierze zależy. Wydaje się również, że temat stroju szkolnego, szczególnie z perspektywy historycznej, tej odleglejszej i tej bardziej współczesnej, jest interesujący (np. jego krój, kryteria wyboru, sposób noszenia). Jednakże jest on częścią życia codziennego szkoły, a więc bardziej wskazanym byłoby umieścić go w dziale odnoszącym się do owego problemu. Oczywiście, propozycja przedstawiona przez U. Wróblewską nie jest kanonem i każdy z badaczy może dokonywać własnej kwalifikacji źródeł szkolnych jako materiału do dziejów szkolnictwa. Opracowanie zaproponowane przez wspomnianą badaczkę może być punktem wyjścia do takich działań, czego przykładem są poniższe rozważania.

Trzeba również pamiętać, że badając dzieje oświaty, nie należy tylko sięgać do źródeł wypracowanych przez szkoły, ale także instytucje prowadzące działalność wychowawczą, pedagogiczną, czy nadzorującą pracę szkół (inspektoraty, kuratoria itp.). Bardzo często informacje dotyczące działalności szkół znajdują się także w kronikach, protokołach i dokumentach innych instytucji i organizacji (np. kościelnych, kół gospodyń wiejskich czy też ochotniczych straży pożarnych). W niniejszej publikacji pod uwagę wzięto jednakże trzy – zdaniem autora – najważniejsze źródła do dziejów szkół: sprawozdania szkolne, protokoły rad pedagogicznych oraz kroniki szkolne. Każdemu z wymienionych źródeł poświęcony został osobny rozdział.

I tak w rozdziale pierwszym rozważania prowadzone są wokół sprawozdań szkolnych. Tradycja wydawania tych dokumentów sięga w Polsce wieku XVI i XVII, jednakże rozpowszechniły się one w XIX w. przede wszystkim na terenach Prus i Austro-Węgier. W Polsce wydawane były także w pierwszej połowie XX wieku, szczególnie w szkołach z terenów Galicji, jako kontynuacja tradycji jeszcze zaborowej. Oczywiście sprawozdania wydawane były również na terenach Polski, leżących niegdyś w granicach zaboru pruskiego. Sporadycznie pojawiały się w szkołach z obszaru podlegającego Rosji w czasach zaborów. W rozdziale tym przedstawiono dzieje tych dokumentów, jak również strukturę sprawozdań. Z zasady dokumenty te składały się z dwóch głównych części. Pierwszą stanowiła rozprawa naukowa, aczkolwiek nie wszystkie sprawozdania szkolne publikowały takie artykuły. Druga z kolei, zwana powszechnie urzędową, zawierała najważniejsze informacje dotyczące samej szkoły, takie jak: stan personalny, przedmioty, lektury, sprawozdania z działalności poszczególnych organizacji szkolnych oraz ważny element –

kronikę zakładu. Poza tym publikowano również statystykę uczniów. Każdy z tych elementów został omówiony i scharakteryzowany. Niestety, wraz z wybuchem II wojny światowej zaprzestano wydawania tego typu dokumentów, choć jeszcze w latach sześćdziesiątych postulowano przywrócenie idei wydawania sprawozdań, aby dzięki temu podnieść prestiż szkół i zachęcić nauczycieli do aktywności naukowej.

Podobną strukturę nosi rozdział drugi, który poświęcony jest protokołom rad pedagogicznych. W literaturze przedmiotu trudno znaleźć opracowania poświęcone dziejom czy strukturze tego typu źródeł. Ta ostatnia właściwość stała się przedmiotem rozważań w stosownym rozdziale. Zwrócono uwagę na kilka najważniejszych wątków, które zawarte są w protokołach rad pedagogicznych. Są to, między innymi, sprawy personalne nauczycieli, takie jak zmiany kadrowe czy podnoszenie przez nich kwalifikacji. Dalej pojawiły się sprawy wychowawcze, ukazane na tle zmieniających się okoliczności społeczno-politycznych. Z tych zmian wynikały również obchody świąt państwowych, a także działalność organizacji szkolnych. Te wątki też znalazły swoje miejsce. W podsumowaniu tegoż rozdziału zwrócono uwagę na problemy, jakie spotykają współczesnych badaczy w związku z koniecznością skorzystania z tego typu źródeł. Dyrektorzy szkół odmawiają wglądu do dokumentów, łamiąc w ten sposób w zasadzie prawo, bowiem protokół rady pedagogicznej nie jest informacją poufną, ale publiczną, o czym świadczą wyroki kilku wojewódzkich sądów administracyjnych w Polsce.

I wreszcie w trzecim rozdziale rozważania poprowadzone zostały wokół innego, chyba najbardziej popularnego i najbardziej dostępnego źródła szkolnego, jakim jest kronika szkolna. Na początku ukazane zostały dzieje tego źródła, zaprezentowano różne głosy, które pojawiały się na przestrzeni lat, a dotyczyły sposobu prowadzenia kronik szkolnych. Następnie przeanalizowano różne wątki, które pojawiały się w kronikach szkolnych w XX wieku. Podobnie jak w przypadku pozostałych dwóch źródeł, były to sprawy personalne nauczycieli, uroczystości szkolne – oczywiście różne i wynikające z panującej w danym okresie sytuacji społeczno-politycznej, a także działalność różnych organizacji szkolnych. W tym ostatnim przypadku sięgnięto również do indywidualnych kronik tychże organizacji, nie pomijając również kronik Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Trzeba zaznaczyć, że wszystkie te źródła mają charakter subiektywny. Szczególnie dotyczy to sprawozdań i kronik. Nikt bowiem w tego typu dokumentach nie pisze negatywnie o placówce, którą prowadzi lub w której się uczy, pracuje. Nieco więcej obiektywizmu znaleźć można w protokołach rad pedagogicznych, bowiem tam odnotowano konflikty pomiędzy nauczycielami czy trudności wychowawcze uczniów (choć i one są z natury rzeczy subiektywnie oceniane).



Należy zatem stwierdzić, że niniejsza publikacja jest z jednej strony wskazaniem na wybrane źródła do dziejów szkolnictwa w Polsce, które wytworzone były szczególnie w wieku XX, a z drugiej strony jest to próba podzielenia się doświadczeniami, wynikającymi z własnej praktyki badawczej, opartej na obcowaniu z opisywanymi źródłami.

# SPRAWOZDANIA SZKOLNE

W jednym ze swoich tekstów Elżbieta Magiera pisała, że sprawozdania szkolne były elementem funkcjonowania oświaty w okresie II Rzeczypospolitej<sup>21</sup>. Mają one jednak dużo wcześniejszą genezę. Faktem jest, że należą do tej grupy materiałów źródłowych, których publikowanie zakończyło się w zasadzie wraz z wybuchem II wojny światowej. Praktyka wydawania dokumentów tego typu znana była w Prusach od początków XIX wieku, a w Polsce nawet wcześniej. W nowej rzeczywistości społeczno-politycznej po roku 1945 nie znalazły uznania wśród ówczesnych władz oświatowych.

Trzeba podkreślić, że jako źródło do dziejów szkolnictwa (i nie tylko) sprawozdania szkolne były i pozostają nadal wdzięcznym i ciekawym obszarem badań. Zajmowali się tą tematyką między innymi: wspomniana już wcześniej Elżbieta Magiera<sup>22</sup>, Andrzej Meissner<sup>23</sup>, Tomasz Chrzanowski<sup>24</sup>, Renata Skowrońska-Kamińska<sup>25</sup>, Stanisław Frycie<sup>26</sup>, Adam Horbowski<sup>27</sup> czy Piotr Gołdyn<sup>28</sup>.

A. Meissner wspomina, że sprawozdania szkolne były znane w Polsce już w XVI wieku, ale ich popularność wzrosła w wieku XVII<sup>29</sup>. Szczególny rozwój tej formy sprawozdawczości nastąpił jednak w Prusach, w początkach XIX wieku, kiedy to w wyniku reform oświaty, przeprowadzonych między inny-

---

<sup>21</sup> E. Magiera, *Sprawozdania szkolne jako źródło do dziejów działalności wychowawczej gimnazjów w Polsce międzywojennej*, [w:] *Zachować dla przyszłości. Sprawy szkolnictwa i oświaty w przekazie prasowym XX i pierwszych lat XXI wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2018, s. 25-40.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> A. Meissner, *Źródła drukowane do dziejów oświaty w Galicji*, [w:] *Źródła w badaniach naukowych historii edukacji*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2003.

<sup>24</sup> T. Chrzanowski, „Jahresberichten” jako źródło do dziejów edukacji (na przykładzie sprawozdań wschodniopruskich szkół średnich z XIX wieku), „Klio” 2011, nr 1, s. 77-93.

<sup>25</sup> R. Skowrońska-Kamińska, *Szkolne publikacje sprawozdawcze z XIX i początku XX wieku w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu*, „Rocznik Toruński” 2008, t. 35, s. 185-199; też: *Sprawozdania olsztyńskich szkół średnich przełomu XIX i XX wieku w zbiorach Książnicy Kopernikańskiej*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 2009, nr 1, s. 41-50.

<sup>26</sup> S. Frycie, *Sprawozdania szkolne polskich gimnazjów w Galicji*, [w:] *Z tradycji kulturalnych Rzeszowa i Rzeszowszczyzny*, red. S. Frycie, S. Reczek, Rzeszów 1966, s. 271-285.

<sup>27</sup> A. Horbowski, *Sprawozdania szkolne gimnazjów galicyjskich*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 3, *Nauka i oświata*, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1995, s. 211-219.

<sup>28</sup> P. Gołdyn, *Działalność Krajowej Szkoły Kupieckiej w Tarnowie w świetle zachowanych sprawozdań szkolnych*, „Tarnowskie Studia Historyczne” 2015, t. 5, s. 116-127.

<sup>29</sup> A. Meissner, *Źródła drukowane ...*, s. 56.

mi z inspiracji Wilhelma von Humboldta, wzrosła ranga szkolnictwa średniego, szczególnie gimnazjów. Nieodłącznym elementem funkcjonowania tych placówek było wydawanie co roku sprawozdań z działalności szkoły, choć, jak zauważa T. Chrzanowski, nie była to żadna nowość w owym czasie, bowiem tego typu dokumenty powstały już dużo wcześniej, w epoce nowożytnej<sup>30</sup>. Z kolei Lech Ślódownik pisze, że znane były one już pod koniec XVII wieku i za przykład podaje gimnazjum elbląskie<sup>31</sup>.

Do okresu reform humboltowskich, szkoły średnie – idąc za przykładem uniwersytetów – wydawały różnego rodzaju programy, prelekcje czy zaproszenia na egzaminy. Wynikało to między innymi z faktu, że wielu wykładowców akademickich znajdowało również zatrudnienie w szkołach średnich. Jak podaje T. Chrzanowski, pierwsza regulacja prawna w Prusach dotycząca ujednolicenia tego typu dokumentów, pojawiła się 23 sierpnia 1824 r. i było to zarządzenie ówczesnego ministra oświaty. Dokument ten regulował nie tylko samą formułę wydawania sprawozdań, ale także wskazywał, co powinny zawierać. Sugerowano zatem, żeby była to rozprawa naukowa, najlepiej napisana przez dyrektora placówki lub też jednego ze starszych nauczycieli i to danej placówki. Oczywiście dopuszczano również publikację jakiejś okazjonalnej mowy nauczyciela, która „posiadała walory pedagogiczne”. Druga część miała mieć charakter sprawozdawczy, a jej autorem miał być dyrektor szkoły. Podkreślano, że koniecznie musi być spisana w języku niemieckim. Powinny były się w niej znaleźć takie kwestie jak: informacja o działalności szkoły w danym roku, plan nauki i siatka godzin, realizacja programu nauczania, rozporządzenia władz zwierzchnich oraz kronika szkoły. W tej ostatniej sugerowano, by zapisywać ważniejsze bądź wyjątkowe zdarzenia, rozpoczęcie i zakończenie roku, zmiany personalne wśród nauczycieli. Poza tym część sprawozdawcza miała obejmować statystykę szkolną oraz informacje o egzaminach wstępnych i maturalnych<sup>32</sup>.

W kolejnych latach pojawiały się następne rozporządzenia dotyczące sprawozdań szkolnych. Na przykład w tym z roku 1866 ubolewano, że rozprawy naukowe w sprawozdaniach szkół realnych nie różnią się od tych publikowanych w sprawozdaniach gimnazjów humanistycznych. Zakazywano nawet, aby w publikacjach opracowywanych przez placówki pierwszego ze wspomnianych typów, pojawiały się publikacje w języku łacińskim. Należało je dopasować do odbiorców, czyli uczniów. 7 stycznia 1885 r. pojawiło się kolejne zarządzenie, znosząc to z 1824 r., w którym określono na nowo

---

<sup>30</sup> T. Chrzanowski, „Jahresberichten” jako źródło..., s. 78.

<sup>31</sup> L. Ślódownik, Zawartość programów Gimnazjum Elbląskiego na tle jego dziejów w XIX i XX wieku, [w:] Zbiory zabytkowe Biblioteki Elbląskiej. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Bibliotece Elbląskiej 24 listopada 2006 r., red. W. Długołęcki, Elbląg 2006, s. 167.

<sup>32</sup> T. Chrzanowski, „Jahresberichten” jako źródło..., s. 79.

zawartość sprawozdań. Kolejne rozporządzenie z dużą skrupulatnością precyzowało na przykład format, wymiary publikacji (25,5x20,5 cm), czy też zawartość strony tytułowej<sup>33</sup>.

Ważnym wątkiem dotyczącym tego okresu był również wysoki nakład publikowanych sprawozdań. Wynikało to przede wszystkim z faktu wymiany tego typu dokumentów pomiędzy wszystkimi gimnazjami w Prusach. Z roku na rok zwiększał się on, bowiem następował przyrost szkół średnich. Poza tym odbiorcami były nie tylko szkoły, ale, dla przykładu, gimnazjum braniewskie przekazywało również swoje sprawozdania do kapituły we Fromborku<sup>34</sup>.

Wzorując się na pruskim rozporządzeniu z 1824 r., również władze Cesarstwa Austriackiego wprowadziły pod koniec XIX wieku obowiązek wydawania sprawozdań<sup>35</sup>. Dzięki temu zachowało się wiele ciekawych informacji dotyczących polskich szkół. Zresztą szkoły te w znakomitej większości drukowały swoje sprawozdania również w okresie II RP.

Stanisław Frycie uważa, że pierwowzorem sprawozdań szkolnych wydawanych w Austro-Węgrzech były – ukazujące się od lat czterdziestych XIX wieku – *Karty klasowe*. Druki te zawierały wykazy profesorów i spisy uczniów z przyporządkowaniem ich do poszczególnych klas oraz oceny jakie uzyskali z konkretnych przedmiotów. Była to informacja dla rodziców i społeczeństwa o postępach uczniów. Główny zamysł *Kart* koncentrował się na budzeniu motywacji do dalszej wyteżonej nauki. Z jednej strony bowiem podawano oceny do publicznej wiadomości, licząc na presję społeczną wobec ucznia, z drugiej – na wpływ domu na uczącą się młodzież<sup>36</sup>.

*Karty klasowe* w roku 1850 zastąpiły programy szkolne (nieco później nazywane sprawozdaniami). Zadziało się to na mocy dekrety cesarsko-królewskiego Ministerium Oświaty z 31 grudnia 1850 r. Zmieniła się nie tylko struktura analizowanego źródła, ale także jego zawartość merytoryczna. Obok materiałów treściowych, pojawiały się w sprawozdaniach także informacje o działalności dydaktycznej i wychowawczej. Staraly się być wnikliwymi sprawozdaniami z działalności szkoły<sup>37</sup>.

Początkowo obowiązek wydawania takich sprawozdań spoczywał na szkołach średnich, jednakże z czasem zaczęły to robić także, między innymi, szkoły realne. Ukazywały się najczęściej pod koniec roku szkolnego i zasadniczo składały się z dwóch części – rozprawy naukowej i wiadomości do-

---

<sup>33</sup> Tamże, s. 80.

<sup>34</sup> Tamże, s. 81.

<sup>35</sup> A. Meissner, *Źródła drukowane...*, s. 56.

<sup>36</sup> S. Frycie, *Sprawozdania szkolne...*, s. 272.

<sup>37</sup> Tamże.

tyczących funkcjonowania szkoły, choć często się zdarzało, że pomijano tę pierwszą część sprawozdania.

Jak już wcześniej zaznaczono, obowiązkową częścią sprawozdania była rozprawa naukowa, która w zasadzie otwierała publikację, choć to nie był stały kanon i zdarzało się, że pojawiały się one w dalszej części sprawozdania. R. Skowrońska-Kamińska tak komentuje wartość tych rozpraw:

Większość autorów rozpraw naukowych miała wykształcenie uniwersyteckie oraz doświadczenia w samodzielnej pracy naukowej. Tematy dysertacji tych osób oraz ich publikacji wydawanych ze sprawozdaniami wskazują, że kontynuowali swoje badania oraz rozwijali nowe zainteresowania. (...) Większość rozpraw powstała w oparciu o solidny warsztat badawczy, którego oznaką są między innymi profesjonalne, rozbudowane przypisy i bibliografia<sup>38</sup>.

Odmiennego zdania pod koniec XIX wieku był J. Leniek, który uważał, że nauczyciele często woleli swoje rozprawy naukowe publikować w renomowanych czasopismach, szczególnie te, które uważali za bardziej udane. Te publikowane w sprawozdaniach nie były recenzowane, czasem ich wartość merytoryczna była niska. W zdecydowanej większości były to stare prace seminaryjne lub jakieś zadania domowe, które powstawały w wyniku starań nauczycieli o wyższe kwalifikacje<sup>39</sup>.

Według Stanisława Fryciego, w szkołach polskich na terenie Austro-Węgier sprawa z rozprawami i ich autorami wyglądała następująco:

Rozprawę naukową opracowywał zawsze jeden z profesorów gimnazjum – zazwyczaj najmniej obciążony czynnościami zawodowymi – wyznaczony na pierwszej konferencji rady pedagogicznej przez dyrektora gimnazjum. W razie, gdy się zgłosiło kilku autorów, dyrektor mógł umieścić w programie więcej niż jedną pracę, jeśli na to pozwalały oczywiście fundusze zakładu i z góry ustalona przez władze oświatowe objętość sprawozdania. Rozprawy były publikowane zazwyczaj w języku wykładowym danego gimnazjum (...), prócz tego (...) mogły być publikowane (...) w języku niemieckim, nadto łacińskim, a nawet częściowo greckim, słowem we wszystkich językach, które były obowiązkowymi w gimnazjum<sup>40</sup>.

Język łaciński rozpraw pojawiał się bardzo często, jeśli szkoła posiadała klasyczny, humanistyczny profil. Jeśli chodzi o tematykę tych dzieł, to była ona niezwykle szeroka i obejmowała różne dziedziny wiedzy, takie jak choćby: filozofia, teologia, historia literatury, przedmioty przyrodnicze (matematyka, fizyka, biologia czy chemia), historia i wiele innych. Zdarzało się, że

---

<sup>38</sup> R. Skowrońska-Kamińska, *Szkolne publikacje...*, s. 195.

<sup>39</sup> J. Leniek, *W sprawie programów szkolnych*, „Muzeum” 1900, R. XVI, s. 514-515.

<sup>40</sup> S. Frycie, *Sprawozdania szkolne...*, s. 273.



miały one również zabarwienie regionalne, bowiem autorzy podejmowali tematykę dotyczącą różnych zjawisk występujących w środowisku lokalnym<sup>41</sup>.

Ten sam badacz uważał jednakże, że rozprawy publikowane w sprawozdaniach galicyjskich szkół średnich cechowały się

(...) niezwykle sumiennością i dużą odpowiedzialnością naukową ich autorów, czego dowodem są bogate przypisy, w które zaopatrywano każdą niemal pracę, nadto bibliografia przedmiotu. Wspomniana aparatura naukowa, jaką posługiwali się piszący, przy tym bardzo często odkrywcze uogólnienia i wnioski, do jakich dochodzili w swych pracach wskazują na wysoki poziom intelektualny nauczycieli dawnych gimnazjów galicyjskich, z których nierzadko rekrutowali się później znani badacze, a nawet profesorowie katedr uniwersyteckich. Dowodzą tego między innymi nazwiska autorów (...) Bronisława Gubrynowicza, Jana Czubaka, Antoniego Mazanowskiego, Jana Bystronia, Romana Zwalińskiego i in. Nie należy się temu dziwić, skoro niejeden z nich pracując na skromnym stanowisku profesora gimnazjalnego, posiadał już poza sobą znaczny dorobek naukowy: legitymował się wieloma pracami i to publikowanymi nie w periodykach, ale w oddzielnych wydawnictwach książkowych<sup>42</sup>.

W Galicji wynikało to prawdopodobnie, jak zauważa A. Meissner, z prób uregulowania tego problemu odgórnie, przez władze oświatowe. Zakazano zatem publikować teksty, które miały popularny charakter, bądź krytykowały rozprawy innych autorów. Nie brano pod uwagę także takich publikacji, które cechował duch polemiki. Zalecano z kolei, żeby prace miały charakter regionalny, odnoszący się do dziejów szkoły, regionu, miejscowości. Cenione były prace o charakterze dydaktycznym i metodycznym. W każdym razie sugerowano, żeby były one wynikiem własnych badań autorów tych tekstów<sup>43</sup>.

Jak widać, ocena tego typu prac publikowanych w sprawozdaniach jest różna – od uwag niezwykle pochlebnych, aż do krytyki, a przynajmniej niskiej oceny tychże prac. Z jednej strony, rozprawy miały na celu rozwój naukowy nauczycieli gimnazjalnych, z drugiej zaś – popularyzowanie wiedzy nie tylko wśród uczniów, ale także wśród społeczeństwa; stąd, na przykład, rozprawy poświęcone dziejom miasta. Korzystali z nich oczywiście również nauczyciele i to zarówno szkoły, z której pochodziło sprawozdanie, a także innych szkół, a to ze względu na wspomnianą wymianę tych dokumentów pomiędzy szkołami.

Tematyka tych rozpraw – jak już wspomniano – była różnorodna. Frycie dokonał pewnej charakterystyki, wyszczególniając takie zakresy: filozofia i dydaktyka filozofii, pedagogika i psychologia, historia starożytna i historia kultury, filologia i literatura klasyczna, filologia i historia literatury pol-

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> Tamże, s. 277.

<sup>43</sup> A. Meissner, *Źródła drukowane...*, s. 57.

skiej, historia Polski, matematyka, nauki przyrodnicze<sup>44</sup>. I nie jest to podział ostateczny, bowiem pojawiały się również rozprawy z innych dyscyplin, jak choćby handel czy rolnictwo. Było to poniekąd uzależnione od profilu szkoły, wszak sprawozdania wydawały nie tylko gimnazja humanistyczne, ale i realne, czy też o określonym profilu zawodowym. Adam Horbowski, analizując sprawozdania galicyjskie zauważa, że większość z rozpraw dotyczyła zagadnień pedagogicznych i dydaktycznych. Dzięki temu, według niego, możliwe jest poznanie rozwoju myśli pedagogicznej z XIX i początków XX wieku<sup>45</sup>.

Przykładem rozprawy historycznej opublikowanej w sprawozdaniu szkolnym może być ta poświęcona Sejmowi Warszawskiemu roku 1563/4 autorstwa Władysława Cichockiego. Była to dość obszerna rozprawa, zajmująca kilkanaście stron sprawozdania, którą opublikowano w sprawozdaniu Państwowego Gimnazjum w Brześciu nad Bugiem za rok 1929/30. Rozprawa była na tyle obszerna, że zaznaczono, że jej dokończenie ukaże się w kolejnym sprawozdaniu. Warto nadmienić, iż autor tej rozprawy zajmował wówczas stanowisko dyrektora szkoły<sup>46</sup>. Ta sama rozprawa została opublikowana również rok później w sprawozdaniu szkolnym z gimnazjum w Śniatynie, a to dlatego, że autor został wówczas dyrektorem tej właśnie szkoły. Został on reskryptem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przeniesiony właśnie z Brześcia nad Bugiem do Śniatynia na równorzędne stanowisko, a więc dyrektora placówki<sup>47</sup>. Nawiasem mówiąc, odległość pomiędzy tymi dwoma miastami to około 550 km. Można zatem przypuszczać, że mogła to być jakaś forma kary, bowiem jak inaczej tłumaczyć „zesłanie” do miasta leżącego tuż przy granicy z Rumunią? Być może ministerstwo skorzystało z możliwości, jakie dawała tzw. ustawa sanacyjna, pozwalająca przenosić nauczycieli z jednej do drugiej placówki, czasem właśnie w odległe tereny, tłumacząc to „dobrem szkoły”<sup>48</sup>.

W sprawozdaniu z gimnazjum w Sanoku z roku szkolnego 1908/09 pojawia się z kolei rozprawa z zakresu literaturoznawstwa. Autor – Stanisław Kotowicz – analizuje występowanie wątków ideowych w *Balladynie* Juliusza Słowackiego i *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego. Analiza dzieła Słowackiego w tymże sprawozdaniu liczy 40 stron, a autor ograniczył się do omówienia tylko *Balladyny*, zapowiadając, że dalsza część rozprawy, tym razem doty-

---

<sup>44</sup> S. Frycie, *Sprawozdania szkolne...*, s. 274-276.

<sup>45</sup> A. Horbowski, *Sprawozdania szkolne...*, s. 212.

<sup>46</sup> II *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Romualda Traugutta w Brześciu nad Bugiem za rok szkolny 1929/30*, Brześć 1930, s. 3-14.

<sup>47</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Franciszka Karpińskiego w Śniatynie za rok szkolny 1930/31*, Śniatyn 1931, s. 29.

<sup>48</sup> Ustawa z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli (Dz. U. 1926 nr 92, poz. 530).

cząca „Wesela”, ukaże się w kolejnym sprawozdaniu<sup>49</sup>. Można więc przypuszczać, że autor nie syntetyzował swoich wywodów naukowych, a pragnął dać jak najszerze wyjaśnienie podejmowanych przez siebie zagadnień. Sam Stanisław Kotowicz widnieje w wykazie nauczycieli szkoły jako zastępca nauczyciela, a przypisano mu do realizacji dwa przedmioty: łacinę i język polski<sup>50</sup>. Zgodnie z zapowiedzią, druga część rozważań opublikowana została w sprawozdaniu szkolnym za rok 1909/10. Tym razem rozprawa liczy prawie 30 stron i, jak się okazuje, nie została jeszcze wyczerpana, toteż pojawiła się zapowiedź jej dokończenia w następnym sprawozdaniu<sup>51</sup>. Być może opublikowano by całość, jednakże w tym sprawozdaniu znalazł miejsce inny tekst Stanisława Kotowicza – *Z lektury „Pana Tadeusza” (lekcja i wnioski)*. Wychoząc z założenia, że potrzeba wielkiej umiejętności i doświadczenia, aby w toku lekcji zapanować nad uczniami i materiałem, postanowił przedstawić pewną propozycję rozwiązań związanych z omawianiem lektury. Można zatem potraktować ją jako coś, co współcześnie nazywa się „wkładką metodyczną”, będącą wsparciem pracy nauczyciela<sup>52</sup>.

Otwierając sprawozdanie z gimnazjum żeńskiego w Brodach, czytelnik natrafia na dwie rozprawy. Pierwsza z nich jest niezwykle cenna dla historyka szkolnictwa, bowiem odnosi się do dziejów szkoły. Jej autorem był dr Edmund Bernhaut, jej tytuł – *Krótki szkic historii Gimnazjum Żeńskiego im. E. Orzeszkowej w Brodach*<sup>53</sup>. Druga rozprawa – również tego samego autora – dotyczyła współpracy domu ze szkołą. Był to referat wygłoszony wcześniej na zebraniu Koła Rodzicielskiego, które odbyło się 30 marca 1930 r.<sup>54</sup>

Innym przykładem może być rozprawa zatytułowana: *Kult Asklepijosa zwłaszcza u zmięzchu starożytniej religii*. Została ona opublikowana w sprawozdaniu z gimnazjum w Kępnie. Ciekawą stroną tego tekstu są wpłatane w narrację fragmenty oryginalnych fragmentów poezji w języku greckim. Autorem tego artykułu był Antoni Wiśniewski, nauczyciel szkoły<sup>55</sup>.

Interesującym elementem tegoż sprawozdania była druga rozprawa, która miała charakter szkicu historycznego szkoły. Placówka ta została przejęta przez państwo polskie w roku 1920. Wcześniej Kępno leżało w granicach

---

<sup>49</sup> XXVIII. Sprawozdanie Dyrektora C.K. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1908/9, Sanok 1909, s. 3-43.

<sup>50</sup> Tamże, s. 2 (część urzędowa).

<sup>51</sup> XXIX. Sprawozdanie Dyrektora C.K. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1901/10, Sanok 1910, s. 3-32.

<sup>52</sup> Tamże, s. 33-40.

<sup>53</sup> Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. Elizy Orzeszkowej za rok szkolny 1929/30, Brody 1930, s. 3-7.

<sup>54</sup> Tamże, s. 8-17.

<sup>55</sup> Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Kępnie od przejęcia Zakładu przez Państwo Polskie w roku 1920 do końca roku szkolnego 1928/29, Kępno 1929, s. 3-13.

Wielkiego Księstwa Poznańskiego, a początki szkoły – według autora tej rozprawy – sięgały roku 1842, kiedy to otwarto 1-klasową szkołę rektorską. Z punktu widzenia historyka szkolnictwa, w owej rozprawie znajdują się dość ciekawe informacje dotyczące trudności związanych z przejściem szkoły z rąk niemieckich. Z treści tekstu wynika, że wojska polskie wkroczyły do Kępna 17 stycznia 1920, a więc po ustaleniu linii demarkacyjnej między Polską i Niemcami. Nowym – polskim – dyrektorem został Błażej Grobicki. Jak się okazało, już na samym początku pojawiło się sporo trudności natury organizacyjnej. Do szkoły uczęszczało ponad 100 uczniów – 71 Polaków, 36 Niemców oraz 16 Żydów, którzy również deklarowali narodowość niemiecką. Jedyнным polskim nauczycielem, poza dyrektorem, był katecheta – ks. Nowacki. Pozostali nauczyciele byli Niemcami, ale nie można ich było usunąć i zastąpić Polakami z dwóch podstawowych względów. Po pierwsze, brakowało polskich nauczycieli, po drugie, ci niemieccy byli potrzebni, aby doprowadzić rok szkolny do końca i przeprowadzić egzaminy dojrzałości. W kolejnym roku szkolnym pojawiło się kilku polskich nauczycieli, ale nadal było ich mało, a szczególnie brakowało tych z akademickim wykształceniem. Dyrektor szkoły, bo on był autorem tekstu sprawozdania, pisał:

Ale i po wakacjach niewiele się zmieniło na lepsze. Z czasem poprawiły się stosunki, choć na nadmiar nauczycieli i dziś jeszcze zakład nie może się uskarżać: i dziś jeszcze brak nauczycieli: i to nie tylko do przedmiotów technicznych, ale nawet – jak w b. r. szkolnym – nie było nauczyciela fachowca do j. francuskiego. Smutne – ale prawdziwe, że zakład, który jest ważną kresową placówką kulturalną i narodową, i który powinien mieć doborowe siły nauczycielskie, cierpi chronicznie na brak koniecznych sił fachowych. Ale miejmy nadzieję, że i pod tym względem zmieni się na lepsze i że nawet t. zw. przedmioty techniczne (jak rysunki, praca ręczna, śpiew i ćwicz. cieleśne) będą kiedyś przez fachowców prowadzone<sup>56</sup>.

Wątki regionalne poruszone zostały również w sprawozdaniu szkolnym z gimnazjum w Śremie. W rozprawie pt.: *Śrem w świetle przywilejów królewskich między 1550 a 1650 r.* Adam Zahradnik przybliżył dzieje miasta z przełomu XVI i XVII wieku<sup>57</sup>. Była to z pewnością ciekawa lektura nie tylko dla samych uczniów, ale można przypuszczać, że skorzystali z niej także mieszkańcy miasta. Wpisywało się to poniekąd w propagowany dość mocno w II Rzeczypospolitej regionalizm. W treści rozprawy autor omawia przywileje wydawane przez królów na rzecz miasta, jak targi i jarmarki, czy też przywilej osiedlania się w mieście Żydów.

---

<sup>56</sup> Tamże, s. 14-17.

<sup>57</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Generała Józefa Wybickiego w Śremie za rok szkolny 1931/32, Śrem 1932, s. 5-13.*

Były również rozprawy odnoszące się do codziennego życia szkolnego. Za taką z pewnością należy uznać tę ze sprawozdania szkolnego z Mielca, w której autor opisuje gminę szkolną. Jest to – jak sam określa – próba ujęcia na tle socjologii klasy. Czym była gmina szkolna? Autor rozprawy pisał wówczas:

Jedną z najlepszych i najskuteczniejszych wychowawczych form życia społecznego członków klasy, odzwierciedlającą życie w społeczeństwie, jest gmina szkolna. Jest ona jakby „małym laboratorium życia społecznego”. Zapewnia uczniom samodzielność, opiera się na ich własnej wartości, zamiłowaniach i potrzebach. Nauczycielowi ogromnie ułatwia tworzenie środowiska wychowawczego, a w nim takich sytuacji i prób życiowych, aby wychowanek rozwiązując je, przygotowywał się do wszystkich form późniejszego życia w społeczeństwie. W gminie przy pracy wzrasta osobowość wychowanka z właściwościami form pracy ludzkiego współżycia. Każdy uczeń jest obywatelem gminy, mającym obowiązki względem całości i prawa, wynikające z pracy poszczególnych członków dla dobra gminy. Istotą gminy jest wzajemne działanie, płynące z poczucia wspólnoty. W zdrowej gminie wola całości zawsze skierowuje się na dobro jednostki. Wpierw jednak trzeba wytworzyć ducha społeczności<sup>58</sup>.

Można zatem przypuszczać, że owa gmina była jakąś formą tego, co dziś nazywamy samorządem klasowym. Na łamach sprawozdań gminom klasowym poświęcano wiele uwagi, relacjonując ich działalność, przedsięwzięcia, ogólne funkcjonowanie. Autorem tej rozprawy był dr Władysław Szczygieł<sup>59</sup>, a była ona w zdecydowanej mierze oparta na jego indywidualnym doświadczeniu, wspartym na wybranej literaturze. Analizując sprawozdanie gimnazjum w Stryju, uwagę przykuwa właśnie informacja o działalności gmin. Dla przykładu, gmina klasy Ia przybrała sobie za patrona Romualda Traugutta a jej hasłem przewodnim było „Państwo buduje się pracą a broni krwią”. Uczniowie klasy Ib kierowali się hasłem „Jednością silni”, a ich patronem był Książę Józef Poniatowski. Klasa Ic była klasą ukraińską i patronował jej M. Szaszkewycz<sup>60</sup>, a kierowali się hasłem – „Razom k’świtlu juni druzi”. Jak zauważono, gminy klasowe były terenem pracy wychowawczej prowadzonej

---

<sup>58</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. St. Konarskiego (typu humanistycznego) w Mielcu za rok szkolny 1927/28*, Mielec 1928, s. 6-7.

<sup>59</sup> Władysław Szczygieł (1902-1960) – doktor filozofii, pedagog i instruktor harcerski. Urodził się w Rzeszowie 31 stycznia 1902 r., a zmarł 23 listopada 1960 r. Jako pedagog ukończył polonistykę i slawistykę UJ, w 1924 r. obronił doktorat. W latach 1923-39 pracował jako nauczyciel gimnazjalny. W czasie wojny prowadził tajne nauczanie, a po jej zakończeniu był dyrektorem jednego z liceów pedagogicznych. W roku 1957 zatrudniony jako zastępca profesora w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Członek Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN (J. Wojtycza, *Władysław Szczygieł*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 47, Warszawa-Kraków, 2011, s. 528-530).

<sup>60</sup> Markijan Szaszkewycz (1811-1843) – ukraiński pisarz i poeta oraz duchowny grekokatolicki (więcej zob.: J. Kozik, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830-1848*, Kraków 1973;

przez nauczyciela, ale równocześnie „instrumentem samowychowania młodzieży”, które było realizowane w zakresie higieny zarówno osobistej, jak i klasowej, estetyki oraz form życia towarzyskiego, kultury, przede wszystkim zaś współżycia w dziedzinie społecznej, państwowej i obywatelskiej. Jak to się realizowało? Między innymi poprzez posiedzenia sejmików klasowych, podczas których wygłaszano referaty i pogadanki, takie, które szczególnie związane były z patronami gmin i hasłami przewodnimi<sup>61</sup>.

Renata Kamińska-Skowrońska, analizując sprawozdania szkolne z końca XIX i początku XX wieku, przechowywane w Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, wyróżnia kilka obszarów informacji, jakie zawarte były w części czysto sprawozdawczej. Jako pierwszy wskazuje ten, któremu nadaje miano „ogólny plan zajęć”. Według badań przeprowadzonych przez tę autorkę, w zdecydowanej większości sprawozdań plan ten znajdował się na początku broszury. Po tym ogólnym publikowano już szczegółowy plan zajęć. Zawierał on nazwę przedmiotu (czasem również liczbę godzin). Dalej prezentowano program zajęć dla poszczególnych klas

obejmował problematykę poszczególnych zajęć w każdej klasie. Wymieniano tu podręczniki i lektury oraz zadania uczniów, które wykonywali oni w oparciu o te materiały. W nagłówku podawano nazwiska opiekunów klas, nazwiska nauczycieli prowadzących zajęcia<sup>62</sup>.

Była to zazwyczaj najbardziej obszerna część tego członu sprawozdawczego.

Dalej pojawiały się informacje czysto urzędowe, przynajmniej tak należałoby je określić. Charakteryzowano między innymi szkołę, podając krótką informację o jej powstaniu, nazwie, statusie oraz zmianach, jakie w tym zakresie mogły zaistnieć w ostatnim roku. Poza tym wyszczególniano wszelkie urzędy państwowe i samorządowe, od których szkoła była uzależniona, na przykład przez nadzór pedagogicznych. Wymieniano również skład imienny kuratorium szkoły i grona pedagogicznego<sup>63</sup>.

Większość szkół proponowała uczniom lekcje dodatkowe – języki (np. francuski czy włoski), kaligrafię, śpiew i inne. Ich gamę wyróżniano w punkcie określanym często jako *Lekcje dodatkowe*. Choć, jak zauważa R. Skowrońska-Kamińska, zdarzało się i tak, że uczniowie mieli do wyboru z zajęć dodatkowych jedynie gimnastykę. W takim przypadku podawano niekiedy listę

---

W. Mokry, „*Ruska Trójca*”. Karta z dziejów życia literackiego Ukraińców w Galicji w pierwszej połowie XIX wieku, Kraków 1997).

<sup>61</sup> Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum I. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Stryju za rok szkolny 1935/36, Stryj 1936, s. 26-27.

<sup>62</sup> R. Skowrońska-Kamińska, *Szkolne publikacje...*, s. 192.

<sup>63</sup> Tamże, s. 193.



uczniów uczęszczających lub zwolnionych z tego przedmiotu. Pojawiała się tu czasem także informacja o religii czy religioznawstwie. W tych ostatnich zajęciach najczęściej brali udział uczniowie wyznania mojżeszowego. W dalszej kolejności publikowano listę podręczników, z których korzystali uczniowie. Formy prezentacji były różne, na przykład w formie listy lub w formie tabelarycznej<sup>64</sup>.

Ważnym elementem z punktu widzenia historyka oświaty była z pewnością kronika życia szkolnego, która stanowiła ważny wątek sprawozdania. Analizując różne sprawozdania, widać, że nie było reguły dotyczącej miejsca w sprawozdaniu, w którym powinna się ona znaleźć. R. Skowrońska-Kamińska wymienia ją na siódmym miejscu, ale bywały sprawozdania, szczególnie w II RP, kiedy otwierała ona sprawozdanie. W każdym razie przywoływana autorka twierdzi, że owa kronika szkoły

zawiera ważne wydarzenia minionego roku szkolnego. Notatka zaczyna się z reguły krótkim opisem początku roku szkolnego – datą rozpoczęcia roku i poprzedzającego uroczystość egzaminu wstępnego (najczęściej odbywał się dzień wcześniej). Podawano też daty uroczystości państwowych, ferii oraz przerw świątecznych, niekiedy również terminy i przyczyny nieobecności nauczycieli. Znajdujemy tu wiadomości ogólne o wycieczkach szkolnych i ważnych w życiu uczniów wydarzeniach religijnych (np. konfirmacja, pierwsza komunia święta), informacje o zmianach w składzie grona pedagogicznego, awansach nauczycieli (często publikowano krótką biografię) oraz zgonach uczniów<sup>65</sup>.

Oczywiście, jak wyżej wspomniano, były tu różnego rodzaju odstępstwa zarówno co do struktury sprawozdania i miejsca w nim kroniki, jak i co do zawartości merytorycznej. Jednakże z punktu widzenia historyka oświaty, szkolnictwa, właśnie kronika szkoły czy zakładu wydawać się może najcenniejszym źródłem. W analizowanych sprawozdaniach jest ona ujmowana różnorodnie (czasami w ogóle jej nie ma). Przyjmuje formę opisową lub jest czymś w rodzaju spisu wydarzeń, które w przestrzeni minionego roku szkolnego zaistniały w placówce. Oto przykłady. Pierwszy przywołany to kronika Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. Królowej Jadwigi w Krakowie, która w sprawozdaniu z lat 1914-1915 została przedstawiona opisowo:

W zakładzie naszym rozpoczęła się nauka nabożeństwem szkolnym dnia 10. września i była prowadzona w pełnej liczbie godzin dla wszystkich klas aż do czasu, kiedy wskutek nacisku władz, zmierzających do ewakuacji miasta, liczba uczennic w niektórych klasach zmalała do tego stopnia, że dalsze prowadzenie szkoły było niemożliwe. Wskutek tego zamknięto zakład dnia 25. września. Kiedy wskutek wypadków

---

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> Tamże, s. 194.

wojennych mieszkańcy Krakowa wrócili w większej liczbie do miasta, podjęto mimo bardzo skromnej liczby uczennic na nowo naukę 28. października i prowadzono również w pełnej liczbie godzin. Niestety – wskutek zmiany sytuacji i wpływających stąd zarządzeń władz – liczba uczennic ponownie zmalała do tego stopnia, że okazała się konieczność ponownego chwilowego zawieszenia nauki. Nauczyciele wskazali uczennicom stosownie do natury przedmiotu materiał, który podczas mimowolnej przerwy mogły same przerobić w domu i udzielili pod tym względem wskazówek. Kiedy po uspokojeniu się sytuacji zapanowały mniej więcej normalne stosunki pomiędzy pozostałymi w twierdzy, zdecydowała się dyrekcja po porozumieniu z gronem, które okazało daleko idącą ofiarność, na ponowne rozpoczęcie nauki. Liczba uczennic wzrosła wprawdzie nieznacznie, było ich jednakże tyle, że w każdej klasie mogła się odbywać nauka. Chodziło o to, aby uczennicom, które chcą koniecznie uczęszczać do szkoły, dać możliwość skończenia roku i żeby, pozostawszy w twierdzy, nie znalazły się w gorszym położeniu niż te, które wywędrowały na obczyznę i tam znalazły możliwość dalszego kształcenia się. Nadto chodziło o to, żeby uczennicom klasy ósmej, których zgromadziło się 12, dać sposobność ukończenia studiów w bieżącym roku szkolnym. Wskutek tego, dnia 2. stycznia otwarto klasę ósmą, zaś 15 stycznia wszystkie inne klasy. Niewielka liczba uczennic, 6-14 w każdej klasie, umożliwiła szybki i bardzo zadowalający postęp nauki tak, że wszyscy nauczyciele wyrażali się z uznaniem o gorliwości uczennic, szczególnie zaś o pilności klasy ósmej. W tej samej klasie liczba godzin wynosiła tygodniowo 30, ponieważ chodziło o to, żeby bez przeciążenia wyczerpać wymagany przy maturze materiał naukowy. W innych klasach ze względu na szczupłą liczbę uczennic ograniczono materiał szkolny i liczbę godzin do koniecznej potrzeby. Część materiału mniej istotny opuszczono lub pozostawiono domowej pilności uczennic, poza tym nauka odbywała się normalnie w myśl obowiązujących przepisów. Wszelkie zmiany dokonane w planie naukowym i zarządzenia w sprawie wykonania planu, w sprawie konferencji i klasyfikacji odbywały się w porozumieniu i za zgodą Pana Rady Rządu Tomasza Sołtysika, Dyrektora gimnazjum III. w Krakowie. Pierwsze półrocze zamknięto dnia 28. lutego, zaś dnia 3. marca rozdano wykazy półroczne i zaczęto drugie półrocze. Konferencje klasowe w drugim półroczu odbyły 15. kwietnia i 28. maja. Grono nauczycielskie stwierdziło z zadowoleniem, że postępy uczennic były nadzwyczaj zadowalające. To też materiał został z bardzo niewielkimi ograniczeniami wyczerpany tak, że nie zaszła potrzeba, żeby uczennice dopiero w następnym roku uzupełniały luki pozostałe. Stwierdzono również, że cel nauki został osiągnięty zupełnie bez przeciążenia uczennic. Z każdej konferencji przedłożono C. K. Radzie Szkolnej Krajowej sprawozdanie kierownika, gospodarzy klas i tematy wypracowań pisemnych. Ze względu na skrócony rok szkolny liczbę dni wolnych ograniczono do koniecznej potrzeby. Rekolekcje wielkopostne pod przewodnictwem ks. katechety Dra [Michała] Pęckowskiego wraz ze spowiedzią i komunią św. odbyły się w naszym zakładzie dnia 12. 13. i 14. marca. Dnia 28. maja przyjęły uczennice klasy VI. Sakrament Bierzmowania. Dnia 8. czerwca przystąpiły wszystkie do spowiedzi i komunii św. Klasyfikacja kl. VIII odbyła się 28. maja, egzamin pisemny w dniach 10-12. czerwca, zaś ustny 14. i 15. czerwca. Klasyfikacja innych klas odbyła się dnia 26. czerwca, a świadectwa rozdano dnia 28. czerwca po solennym nabożeństwie, odprawionym przez ks. katechetę Kraupę, w kościele N. P. Maryi. Egzaminy wstępne

do klasy I. odbyły się dnia 28. czerwca, nadto ze względu na późniejsze zakończenie w szkołach ludowych i powrót wychodźców wojennych w dniach 10. i 24. lipca. Dodać wreszcie należy, że dnia 1. maja odbyło się ponowne bezpłatne szczepienie uczniów do tego obowiązanych; szczepienia dokonała Pani Dr Sikorska.

Wycieczki:

- a) turystyczno-naukowe pod kierownictwem prof. dra Jakóbca i dra Wilka 20. czerwca do Bielan, 25. czerwca do Zabierzowa i 29. czerwca do Chełmu;
- b) astronomiczne pod kierunkiem prof. dra Wilka celem obserwowania planet i gwiazd stałych<sup>66</sup>.

Zanim zostanie zaprezentowany inny przykład zapisów kronikarskich, warto na chwilę zatrzymać się przy powyższym cytacie i zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, w zasadzie całość kroniki zdominowana została przez opis problemów z funkcjonowaniem placówki ze względu na okoliczności wybuchu I wojny światowej i prowadzenie działań zbrojnych. Dla historyka szkolnictwa i oświaty ta ciekawa informacja pozwala określić, z jakimi problemami w czasie konfliktów zbrojnych, czy też tego konkretnego, borykały się szkoły, nauczyciele i uczniowie. Druga kwestia to z pewnością połączenie wychowania z wątkami religijnymi, które w szkołach wówczas było na porządku dziennym, aczkolwiek pojawiały się głosy oddzielenia od siebie tych przestrzeni (np. Stefania Sempołowska). W powyższym przypadku przystępowanie do sakramentów świętych, udział w rekolekcjach wielkopostnych były wówczas stałym elementem życia szkolnego, dlatego też odnotowywano je w kronikach. I po trzecie wreszcie – w sprawozdaniu pojawiają się nazwiska Jakóbiec i Wilk, czyli nazwiska nauczycieli pracujących w szkole. W pierwszym przypadku chodzi o Jana Jakóbca, uważanego za jednego z czołowych nauczycieli szkół średnich II RP, ale, jak się okazuje, swoją karierę nauczycielską prowadził już przed I wojną światową. Był wykładowcą dydaktyki języka niemieckiego przy Studium Pedagogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w latach 1936-1939 kuratorem Okręgu Szkolnego Poznańskiego<sup>67</sup>. Z kolei drugi z wymienionych nauczycieli to Antoni Wilk – astronom i odkrywca czterech komet okresowych. Był nauczycielem w szkołach średnich w Tarnowie i Krakowie. Pracował także jako adiunkt w obserwatorium. Aresztowany w ramach Sonderaktion Krakau, przebywał w więzieniu we Wrocławiu a potem w KL Sachsenhausen. Zwolniono go po trzech miesiącach, ale w 1940 r. zmarł z wycieńczenia i chorób<sup>68</sup>.

---

<sup>66</sup> X i XI *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. Królowej Jadwigi w Krakowie za rok szkolny 1914/15 i 1915/16*, Kraków 1916, s. 9-11.

<sup>67</sup> W. Danek, *Jakóbiec Jan (1867-1955)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. X, Wrocław 1962-64, s. 338-339.

<sup>68</sup> Antoni Wilk, [krakowianie1939-156.mhk.pl](http://krakowianie1939-156.mhk.pl) [dostęp: 25 grudnia 2018].

Przykładem kroniki zawierającej spis wydarzeń może być kronika szkolna opublikowana w sprawozdaniu gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1931/32. Przybrała ona następującą postać:

Dnia 1/IX. 1931. Uroczyste nabożeństwo z okazji rozpoczęcia roku szkolnego.

Dnia 5/IX. Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Ministra W. R. i O. P. Śl. Czerwińskiego. Po nabożeństwie przemówił do uczniów prof. Mięksisz i przedstawił życie i działalność Zmarłego.

Dnia 9/IX. Odczyt dla uczniów o lotnictwie w sali Sokoła.

Dnia 11/IX. Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Potyry, ucznia tut. Zakładu, zmarłego podczas wakacji.

Dnia 16/IX<sup>69</sup>. Pogadanka o Faradayu z tytułu setnej rocznicy jego odkryć.

Dnia 17/IX. Uczniowie zwiedzili Wystawę przeciwgruźliczą.

Dnia 26/IX. i 27/IX. Uroczysty obchód z tytułu 600-nej rocznicy zwycięstwa pod Płowcami.

Dnia 11/X. Święto Przysposobienia Wojskowego.

Dnia 13/X. Uroczystość Patrona zakładu św. St. Kostki.

Dnia 16/X. Nabożeństwo żałobne za duszę Naczelnika Narodu, Tadeusza Kościuszkę.

Dnia 31/X. Pogadanki i prelekcje w Radio Polskim z okazji Dnia Oszczędności.

11/XI. Uroczystość szkolna ku uczczeniu 13 rocznicy odzyskania niepodległości Państwa i 11 rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego.

Dnia 18/XI. Założenie Koła Rodzicielskiego przy tut. gimnazjum.

Dnia 27/XI. Odczyt dla uczniów prof. T. Mięksisza p.t. „Śląsk i jego znaczenie dla Polski”.

Dnia 14/XII. Nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. J. Moskalika i Dra M. Ładyżyńskiego, byłych prof. tut. gimnazjum.

Dnia 30/I. 1932. Uroczyste nabożeństwo i poranek z okazji Imienin Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Dnia 2/II. Komitet Matek przy Kole rodzicielskim urządził zabawę taneczną dla uczniów.

Dnia 25/II. Poranek ku uczczeniu 200-nej rocznicy urodzin Jerzego Waszyngtona.

Dnia 14/III. Wyświetlenie filmu w związku z propagandą L. O. P. P.

Dnia 19/III. Obchód Imienin Pierwszego Marszałka Polski – Józefa Piłsudskiego.

Dnia 3/V. Obchód rocznicy 3-go Maja.

Dnia 7/VI. Nabożeństwo ku czci św. Jana Chrzciciela, patrona młodzieży obrządku gr.-kat.

Dnia 8/VI. Wyświetlenie filmu i konkurs modeli latających z okazji Tygodnia L. O. P. P.

Dnia 11/VI. Wycieczka całego zakładu do Lisznej.

Dnia 18/VI. Święto Sportowe Młodzieży szkolnej.

Dnia 19/VI. Wycieczka na Targi Wschodnie do Lwowa.

Dnia 25/VI. Pogadanka o życiu i pracy Polaków na terenie Gdańska.

Dnia 28/VI. Zakończenie roku szk. nabożeństwem dziękczynnym i rozdaniem świadectw<sup>70</sup>.

---

<sup>69</sup> W tekście błędnie wpisane jest 16/IV.

<sup>70</sup> XLV. Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku za rok szkolny 1931/32, Sanok 1932, s. 21-22.

Analizując kroniki publikowane w sprawozdaniach, można zauważyć pewną istotną rzecz, która w zasadzie jest stałą, niezależnie od okresu dziejów społeczno-politycznych Polski (i prawdopodobnie innych państw również). Chodzi o uroczystości, jakie w ramach roku szkolnego świętowano w poszczególnych szkołach. Można to prześledzić chociażby na przykładzie gimnazjum w Sanoku. Biorąc pod uwagę sprawozdanie za rok szkolny 1909/10, widać, że główne uroczystości szkolne o charakterze państwowym to: nabożeństwo za spokój duszy śp. cesarzowej Elżbiety (9 września 1909), imieniny Najjaśniejszego Pana (4 października 1909) i żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. cesarza Ferdynanda (28 czerwca 1910). Ale również sanocka młodzież angażowała się w akcje o wydźwięku narodowym, patriotycznym jak sypanie kopca Mickiewicza czy organizację wieczornicy ku czci polskiego wieszcza (6 grudnia 1909)<sup>71</sup>. W tym samym gimnazjum, ale już w wolnej, niepodległej Polsce, obchodzono zgoła inne uroczystości, jak choćby: obchody sześćsetlecia bitwy pod Płowcami (26-27 września 1931), uroczystość odzyskania przez Polskę niepodległości (11 listopada 1931), imieniny prezydenta Ignacego Mościckiego (30 stycznia 1932), imieniny marszałka Józefa Piłsudskiego (19 marca 1932), Konstytucję 3 maja (3 maja 1932)<sup>72</sup>. Jak zatem widać, uroczystości, ich profil, wymiar społeczny i ideologiczny zmieniały się w zależności od epoki. Gdyby tradycja wydawania sprawozdań szkolnych podtrzymana została w okresie Polski Ludowej lub przywrócona po roku 1989, wachlarz uroczystości szkolnych, szczególnie tych o wydźwięku państwowym, byłby zupełnie inny.

W strukturze sprawozdania Skowrońska-Kamińska wymienia jeszcze takie punkty jak: informacje o bibliotece – osobno nauczycielskiej, osobno uczniowskiej, informacje o przyznawanych stypendiach, dane statystyczne. Tu w tym miejscu najczęściej stosowano układ tabelaryczny, w którym pojawiały się dane dotyczące ilości uczniów, frekwencji, zdawalności do klas następnych, czasem również imienny spis uczniów. Kolejny wątek to informacje odnoszące się do egzaminów oraz te potrzebne rodzicom, a dotyczące warunków przyjęcia do szkoły<sup>73</sup>.

Trzeba jednakże pamiętać o jednej zasadniczej kwestii, którą podkreśla T. Chrzanowski. Otóż sprawozdania (szczególnie te w zaborze pruskim, ale nie tylko) powstawały pod nadzorem władzy zwierzchniej oświatowej, państwowej. Ich treść miała charakter oficjalny, tak więc nie mogło być mowy o relacjach, jakie występowały pomiędzy nauczycielami, o animozjach pomiędzy nimi. Nie ma też wzmianek o współpracy (pozytywnej czy negatyw-

---

<sup>71</sup> XXIX. *Sprawozdanie Dyrektora C. K. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1909/10*, Sanok 1910, s. 65.

<sup>72</sup> XLV. *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum...*, s. 21-22.

<sup>73</sup> Tamże, s. 194-195.

nej) pomiędzy nauczycielami a dyrektorem, a tym bardziej konfliktów, które pojawiały się między uczniami. Za pewien mankament sprawozdań (ale nie ma tego również w protokołach z posiedzeń rad pedagogicznych i kronikach szkolnych) można uznać brak informacji o działalności pozaszkolnej nauczycieli, szczególnie na płaszczyźnie społecznej, a więc w różnego rodzaju organizacjach, stowarzyszeniach o charakterze społecznym czy kulturalnym. Nie ma wzmianek o działalności samorządowej, a przecież w nią również bywali zaangażowani nauczyciele<sup>74</sup>.

Zdarzają się jednak wyjątki i można ze sprawozdań poznać działalność społeczną nauczycieli. Przykładem może być sprawozdanie z 1934/35 roku z gimnazjum w Zakopanem, gdzie znalazł się interesujący punkt – *Praca pozaszkolna*. Jest on na tyle ciekawy, że warto, mimo sporej objętości, przytoczyć go w całości.

Członkowie Grona brali żywy udział w życiu społecznym i kulturalnym środowiska, a niektórzy także na szerszym terenie.

P. [Róża] Badylakowa była przewodniczącą w T-wie Polsko-Francuskim i skarbniczką T.N.S.W.;

p. [Mieczysław] Baziak zastępował hufcowego drużyn męskich i z tego tytułu brał udział w odprawie hufcowych i w Walnym Zjeździe Z. H. P. w Krakowie, opiekował się też drużyną na zawodach harcerskich w Zwardoniu, przewodniczył Sekcji Propagandy między młodzieżowego Związku Opieki nad Zwierzętami w Zakopanem.

P. [Józef] Bielawa był wiceprezesem T.N.S.W., wiceprezesem T-wa Przyjaciół Z.H.P.; był sekretarzem T-wa Przyjaciół Związku Strzeleckiego do lutego 1935 i prowadził chór strzelecki; obecnie prowadzi chór męski w Związku Rezerwistów.

P. [Wiktor] Chudzikiewicz, jako radny m. Zakopanego, przewodniczy Komisji Rewizyjnej, jest członkiem Komisji Administracyjnej i Finansowo-Budżetowej; poza tym jest skarbnikiem Związku Rezerwistów i członkiem Komisji Rewizyjnej: P.C.K., T.O.M., L.O.P.P., Z.O.Z, Z.O.R, L.S.

P. [Anna] Chudzikiewiczowa przewodniczy Rodzinie Rezerwistów Koło w Zakopanem i Komisji Oddziałowej Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża.

P. [Bolesław] Cichocki przewodniczy Kołu T-wa Budowy Szkół Powszechnych, jest członkiem Wydziału T-wa Gimnazjów Sanatoryjnych, Pols. Czerw. Krzyża i Rady Opiekuńczej Z.H.P.

P. [Roman] Hahn jest prezesem Koła T.N.S.W., członkiem Zarządu Klubu Zakopiańskiego (Sekcji kulturalno-oświatowej) i członkiem Sekcji Bibliotecznej Koła T.S.L.

P. [Janina] Hełm-Pirgowa drukowała artykuły treści pedagogicznej, społecznej i literackiej w pismach: „Oświata i Wychowanie”, „Zrąb”, „Muzeum”, „Pion”, „Tygodnik Ilustrowany”; brała udział w Międzynarodowym Kongresie Wychowania Moralnego we wrześniu 1934; miała odczyty w Klubie Zakopiańskim i Klubie Francuskim; przewodniczyła do lutego Kołu T-wa Przyjaciół, Z.S., brała udział w pracach zarządów

---

<sup>74</sup> T. Chrzanowski, „Jahresberichten” jako źródło..., s. 91.



miejscowych Oddziałów Związku Strzeleckiego, Stowarzyszenie Kobiet z Wyższym Wykształceniem oraz Sekcji Bibliotecznej T.S.L.

P. [Michał] Małaszyński był hufcowym drużyn męskich Z.H.P., skarbnikiem T-wa Gimnazjów Sanatoryjnych, sekretarzem T.N.S.W.

P. [Leon] Pawłowski był prezesem miejscowego Oddziału Z.O.Z. i sekretarzem Pol. Czerw. Krzyża.

P. [Jerzy] Śliwka brał udział w organizacji i jako wystawca Wystawy Artystów Plastyków w Zakopanem, wystawił kilka prac malarskich w Pałacu Sztuki w Krakowie.

Dyr. [Stanisław] Turowski przewodniczył w Towarzystwie Gimnazjów Sanatoryjnych, Towarzystwie Opieki nad młodzieżą, Towarzystwie Przyjaciół Harcerstwa i w Komisji Porozumiewawczej.

Ks. [Józef] Winkowski redagował już 15-ty rok miesięcznik Sodalicyjny „Pod znakiem Maryi” i sprawował zarząd sodalicyjnej Kolonii wakacyjnej na Śnieżnicy w Kasinie W.; w czasie „Dni Katechetycznych” w styczniu 1935 w Warszawie wygłosił wykład z dziedziny pedagogiki religijnej.

P. [Henryk] Grudziński wygłosił 2 odczyty w Związku Rezerwistów, 3 w Związku Strzeleckim, 25 w Legionie Młodych na tematy historyczne i współczesne, wygłosił odczyt publiczny na temat stosunków polsko-niemieckich z okazji „Tygodnia Propagandy”, pełnił funkcję zastępcy sekretarza w Związku Rezerwistów i funkcję Komentanta Legionu Młodych.

P. [Maria] Jaskierówna pracuje w Tow. Popierania Budowy Szkół Powsz. w zarządzie obwodowym w Nowym Targu.

P. [Rela] Reissówna prowadzi Kurs j. niemieckiego w Związku Rezerwistów, pełni dyżury w świetlicy Rodziny Rezerwistów<sup>75</sup>.

Jak widać z powyższego zestawienia, większość nauczycieli zakopiańskiego gimnazjum była niezwykle czynna społecznie i samorządowo. Paleta stowarzyszeń i towarzystw, w których udzielali się nauczyciele, była niezwykle bogata. Niemniej, biorąc pod uwagę, że w wielu miejscach w Polsce nauczyciele angażowali się również w działalność ochotniczych straży pożarnych, to w powyższym przypadku takiej aktywności nie widać. Nie wszyscy również nauczyciele wykazywali się takim zaangażowaniem w pracę różnych organizacji poza szkołą.

R. Skowrońska-Kamińska przypisuje sprawozdaniom szkolnym jeszcze jedną rolę, która wówczas była niezwykle istotna. Otóż uważała ona, że dobrze opracowane, były swoistą reklamą placówki.

Szkolne druki sprawozdawczo-informacyjne znakomicie spełniały funkcję reklamy szkoły oraz świadczyły o osiągnięciach jej profesorów i uczniów. Zawarte w nich dane dokumentują zachodzące na przestrzeni wieków zmiany w systemie szkolnictwa oraz rozwoju określonych placówek oświatowych<sup>76</sup>.

---

<sup>75</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego w Zakopanem za rok szkolny 1934/35, Zakopane 1935*, s. 19-20.

<sup>76</sup> R. Skowrońska-Kamińska, *Szkolne publikacje...*, s. 198.

Nic więc dziwnego, że w sprawozdaniach szkolnych pojawiały się również informacje o organizacji szkoły, szczególnie w przypadku, gdy w jednej placówce było kilka szkół. Przykładem może być sprawozdanie z Żeńskiej Szkoły Zawodowej Średniej Towarzystwa Warsztatów Rękodzielnych dla młodzieży żydowskiej w Przemyślu. W ramach tego zakładu w roku szkolnym 1936/37 funkcjonowały: Żeńska Średnia Szkoła Zawodowa działu krawieckiego, licząca trzy oddziały, Żeńska Szkoła Krawiecko-Bielizniarska (zorganizowana w tym właśnie roku szkolnym), Żeńska Szkoła Zawodowa typu niższego, działu bielizniarskiego. Poza tym prowadzono warsztaty i kursy szycia kilimkowego, kursy kroju i szycia krawieckiego oraz kursy galanterii. Z tego wynika, że szkoła ta miała charakter czysto praktycznego, zawodowego kształcenia<sup>77</sup>.

Sprawozdania szkolne to również miejsce, w którym opisywano stan bazy lokalowej: budynek, poszczególne sale, ich wyposażenie. I tak, na przykład, Prywatne Gimnazjum Żeńskie w Rzeszowie mieściło się w gmachu jednopiętrowym, który znajdował się prawie w centrum miasta. Otoczony był jednomorgowym ogrodem, który podzielono na część kwiatową, owocową i dodatkowo boisko przeznaczone dla młodzieży. W budynku było jedenaście sal – 6 dużych, 2 średnie i 3 małe. Jako klasy używanych było sześć pomieszczeń – 4 duże i 2 średnie. Pozostałe przeznaczone były między innymi na salę konferencyjną, pracownię fizyczno-chemiczną, biologiczną oraz kancelarię dyrektora. Sale opisano jako widne i ciepłe. Brakowało tylko sali gimnastycznej, co utrudniało prowadzenie gimnastyki zimą i w dni deszczowe. W tym celu wynajmowano pomieszczenia od innego gimnazjum, położonego nieopodal<sup>78</sup>.

Gimnazjum w Brodach również zajmowało jednopiętrowy budynek, będący własnością koncesjonariusza zakładu – D. Loewina. Jak podkreślano, gmach szkoły znajdował się „w zdrowej dzielnicy miasta tuż przy wielkim parku zamkowym”. Szkoła posiadała również swój ogród z miejscem do rekreacji, a uczennice korzystały z pobliskiego boiska „Sokoła”. W budynku mieściły się także sale szkolne, sala rekreacyjna, sala posiedzeń rady pedagogicznej, biblioteka, klasy biologiczna i fizyczno-chemiczna. Wszystkie potrzeby materialne szkoły zaspokajał koncesjonariusz w myśl dewizy: „przez kulturę i oświatę do wielkomocarstwowego stanowiska Polski”<sup>79</sup>.

---

<sup>77</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Żeńskiej Szkoły Zawodowej Średniej Towarzystwa Warsztatów Rękodzielnych dla młodzieży żydowskiej w Przemyślu za rok szkolny 1936/1937, Przemyśl 1937, s. 3.*

<sup>78</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1930/31, Rzeszów 1931, s. 5.*

<sup>79</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. Elizy Orzeszkowej za rok szkolny 1929/30, Brody 1930, s. 6.*

Ważnym wątkiem sprawozdań szkolnych z całą pewnością są sprawy personalne uczniów i nauczycieli, choć, jak wcześniej wspomniano, nie znajdzie się tam takich, które dotyczą animozji pomiędzy nauczycielami, nauczycielami a uczniami, czy problemów wychowawczych uczniów. Pod tym względem jednym z ważnych elementów była prezentacja składu nauczycieli. Obok nazwisk pojawiły się ewentualnie funkcje a także przydziały przedmiotów i klas. Zasadniczo wyglądało to w ten sposób:

#### I. SKŁAD GRONA NAUCZYCIELSKIEGO z końcem roku szkolnego

A) Nauczyciele etatowi zakładu czynni z końcem roku szkolnego.

- 1) Meyer Ignacy, kierownik, prof., uczył jęz. gr. w kl. VIIb, 4 godz. tyg.
- 2) Chmaj Ludwik, dr. fil., współpracownik Komisji historii filozofii w Polsce Akad. Um. w Krakowie, prof. uczył jęz. łac. w kl. Ia, IIc, jęz. gr. w kl. VI, opiekun kl. Ia, tyg. godz. 17+6.
- 3) Cholewa Wojciech, prof. uczył jęz. łac. w Ib, V, jęz. gr. w VIIa, opiekun Ib i V, tyg. godz. 16+12.
- 4) Drożdżikowski Eugeniusz, prof. uczył jęz. niem. w kl. IIa+b, V, VIIb, VIII, tyg. godz. 17.
- 5) Figiel Michał, dr. fil., prof., uczył jęz. łac., w IIIa, IVa, jęz. greck. w VIII, kaligr. w Ic; opiekun kl. IVa, zawiad. gab. archeol., tyg. godz. 17+6.
- 6) German Otto, dr. fil., prof. uczył jęz. niem. w kl. IIIa+b, IVa+b, VI, VIIa, tyg. godz. 18.
- 7) Janik Wincenty, prof. uczył mat. w kl. IIa+b, VI, VIII, fiz. w kl. VIIa+b, opiekun IIb, pom. kanc.; tyg. godz. 19+13 ½
- 8) Krawczyk Antoni, prof. uczył mat. w kl. IIIb, VIIa, fiz. w kl. IIIb, IVa+b, prop. w kl. VIIa+b, VIII, opiekun kl. IIIb; tyg. godz. 17+6.
- 9) Matuszek Adam, dr. fil., prof. uczył hist. i geogr. w kl. IIIa, IVa, V, VI, geogr. w kl. Ia, opiekun kl. VI; tyg. godz. 20+6.
- 10) Maurer Henryk, prof., uczył jęz. pol. w kl. IIIb, IVa, V, VIIa, tyg. godz. 16.
- 11) Owiński Jan, prof. uczył jęz. pol. w kl. IVb, VI, VIIb, VIII, opiekun kl. IVb; tyg. godz. 16+6.
- 12) Pająk Kazimierz, prof. uczył jęz. łac. w kl. VIIa+b, jęz. gr. w kl. IIIb, IVb; opiekun kl. VIIa; tyg. godz. 18+6.
- 13) Patoń Stanisław, prof. uczył jęz. łac. w kl. IIa+b, jęz. grec. w kl. IIIa, kaligr. w kl. Ib, opiek. IIa, tyg. godz. 17+6
- 14) Pletnia Józef, prof., uczył jęz. łac. w kl. VI, VIII, jęz. gr. kl. IVa, V, opiekun kl. VIII, kurat. ork. gmin.; tyg. godz. 20+6,
- 15) Ks. Rospond Stanisław, dr. teol., prof., Rektor Semnin. duch., uczył rel. w kl. VIIa+b, VIII; tyg. godz. 6+2 naboż.
- 16) Śnieżek Jan, prof. Członek Kom. fizjograf. Ak. Umiej., uczył hist. nat. w kl. Ia+b+c, IIa+c, V, VI, zawiad. gab. nat. tyg. godz. 18+2.
- 17) Tara Józef, prof. uczył jęz. łac. w kl. Ic, IIIa, IVb, opiekun kl. IIIa, tyg. godz. 17+6.
- 18) Waclawik Jan, prof. uczył jęz. niem. w kl. IIc, jęz. pols. w kl. Ia, IIa+c, tyg. godz. 17.
- 19) Wandasiewicz Adam, prof. uczył hist. i geogr. w kl. IIa+b, IIIb, IVb, tyg. godz. 16.
- 20) Zakrocki Stanisław, prof. uczył mat. w kl. Ic, IVa, V, VIIb, fiz. w kl. IIIa, VIII, opiekun kl. VIIb, zawiad. gab. fiz.; tyg. godz. 18+9.

- 21) Ziemiński Adam, prof. uczył hist. i geogr. w kl. IIc, VIIa+b, VIII, geogr. w kl. Ic, opiekun kl. IIc, zwiad. gab. geogr. i bibl. naucz.; tyg. godz. 19+6.
- 22) Fidziński Feliks, egz. naucz. gimnast., uczył gimn. w kl. V, VI, VIIa+b, VIII, geogr. w kl. Ib, nadto gimnastyki w gimn. IV w kl. I, IIa+b, III; zawiad. bibl. uczniów; tyg. godz. 21+2.
- 23) Korolewicz Wincenty, naucz. uczył jęz. pols. w kl. Ib+c, IIb, IIIa; opiekun kl. Ic; tyg. godz. 18+6.
- 24) Kowalczyk Wawrzyniec, egz. naucz. gimnast. uczył w gimn. kl. Ia+bc, IIa+b+c, IIIa+b, IVa+b; tyg. godz. 23.
- 25) Teodorowicz Feliks, naucz. uczył mat. w kl. Ia+b, IIc, IIIa, IVb, hist. natu. w kl. IIb, kaligr. w Ia; tyg. godz. 18.
- 26) Ks. Wietecha Michał, dr teol. rz., naucz. uczył rel. w kl. Ia+b+c, IIa+b+c, IIIa+b; tyg. godz. 16+2<sup>80</sup>.

Dalej wymieniano nauczycieli, którzy pracowali na etat, lecz byli nieczynni z końcem roku szkolnego. Najczęściej byli urlopowani ze względów zdrowotnych lub naukowych. Potem wymieniano nauczycieli kontraktowych w szkole. Wymieniano również zmiany w gronie pedagogicznym, takie jak awanse, urlopy, przeniesienia, zniżki godzin<sup>81</sup>.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Otóż w cytowanym wyżej wykazie pojawia się nazwisko Ludwika Chmaja. Był on wybitnym historykiem, pedagogiem. W swych badaniach szczególnie dużo miejsca poświęcił dziejom reformacji. Interesował się również postacią Jana Amosa Komeńskiego, a także działalnością pijarów. Z innych pedagogów, którzy wzbudzali jego naukowe zainteresowania, można wymienić chociażby Antoniego Makarenkę, Johna Deweya czy Jana Władysława Dawida<sup>82</sup>.

Z innych historyków wychowania, którzy swą karierę dydaktyczną, a nawet naukową realizowali w szkolnictwie średnim w pierwszej połowie XX wieku, można by wymienić choćby Tadeusza Eustachiewicza, który prawie 10 lat pracował w gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim, skąd potem został przeniesiony do Rogoźna, czy też Stanisława Tynca – nauczyciela języka polskiego, łacińskiego i historii w gimnazjum w Pińczowie<sup>83</sup>. Innym przykładem postaci, która „przewinęła się” w dziejach Polski, a którego znajdujemy

---

<sup>80</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego I Gminazjum Nowodworskiego czyli św. Anny w Krakowie, za rok szkolny 1921, Kraków 1921, s. 3-4.*

<sup>81</sup> Tamże, s. 5-6.

<sup>82</sup> Więcej o L. Chmaju, zob.: W. Szulakiewicz, *Ludwik Chmaj (1888-1959). Zarys biografii i twórczości pedagogicznej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2003, t. XLII, s. 161-182; J. Draus, L. Zaszoft, *Aresztowanie profesora Ludwika Chmaja w świetle materiałów archiwalnych z 1944/1945 r.*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2005, t. XLIV, s. 173-202.

<sup>83</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Męskiego w Pińczowie za rok szkolny 1917/18, Pińczów 1918, s. 10.*

na stronicach sprawozdań szkolnych, może być ks. Józef Nodzyński<sup>84</sup> – nauczyciel w gimnazjum w Myślenicach<sup>85</sup>.

Najczęściej po spisach nauczycieli pojawiały się informacje dotyczące planu nauczania, który obowiązywał w danym roku szkolnym. Był on oczywiście uzależniony od aktualnie obowiązującej instrukcji programowej. Dodatkowym elementem był wykaz lektur z podziałem na przedmioty i z zaznaczeniem, które są obowiązkowe, a które nadobowiązkowe<sup>86</sup>.

Oprócz nauczycieli, wymieniano także uczniów. Dokonywano tego na różne sposoby. W Gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie wykaz uczniów publikowano według klas, alfabetycznie, przy czym dokonywano pewnych oznaczeń. Na przykład literą „a)” oznaczano tych, którzy otrzymali promocję do kolejnej klasy, z kolei literą „b)” tych, którzy nie otrzymali klasyfikacji lub opuścili szkołę w ciągu roku szkolnego. W tym ostatnim przypadku podawano również datę opuszczenia placówki. Dalej literą „c)” zaznaczano tych, którzy zmuszeni byli zdać egzamin uzupełniający, a przy ich nazwisku w nawiasie znajdowała się także informacja, z jakiego przedmiotu muszą zdać ów egzamin. W końcu literą „d)” zaznaczano tych „nieuczelnionych”. Dodatkowo, uczniów najzdolniejszych wyróżniano na liście, zapisując ich nazwiska pogrubioną czcionką. Gwiazdką stawianą przy imieniu oznaczano tych, którzy w trakcie roku szkolnego zostali powołani do służby wojskowej (w tym konkretnym przypadku, ze względu na wojnę polsko-sowiecką)<sup>87</sup>. Podobne podziały stosowano również w innych sprawozdaniach.

Skoro już mowa o uczniach, to oczywiście nieodzowną częścią sprawozdań była statystyka, którą umieszczano przeważnie w końcowej części sprawozdania w formie tabelarycznej. Można było wyczytać z niej kilka ważnych faktów, dzięki którym możliwe jest ustalenie liczby uczniów uczęszczających w danym roku szkolnym do placówki, czy też miejsce pochodzenia wychowanków. Najczęściej dane te podawano w stosunku do poszczególnych klas, sumując wyniki w ostatniej kolumnie. Pierwszą pozycją w tabeli była informacja o tym, ilu uczniów liczy każda konkretna klasa oraz to, ilu uczniów wstąpiło do poszczególnych klas. Kolejny etap to informacja o przyjętych do klasy na podstawie egzaminów wstępnych. To dotyczyło przede wszystkim klasy pierwszej (w całości), ale również pojedynczych przypadków w klasach wyższych. Dalej była informacja o uczniach promowanych do wyższych klas,

---

<sup>84</sup> Więcej o ks. Nodzyńskim w: F. Musiał, M. Lasota, *Kościół zraniony. Proces księdza Lelity i sprawa kurii krakowskiej*, Kraków 2004.

<sup>85</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Myślenicach za rok szkolny 1920/21*, Myślenice 1921, s. 5.

<sup>86</sup> A. Horbowski, *Sprawozdania szkolne...*, s. 213.

<sup>87</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego I Gimnazjum Nowodworskiego czyli św. Anny w Krakowie, za rok szkolny 1921*, Kraków 1921, s. 14 i nast.

a także o ilości uczniów, którzy powtarzali klasę bezpośrednio czy też po jakiejś dłuższej przerwie. Na końcu pierwszej części tabeli podawano stan poszczególnych klas w dniu zakończenia roku szkolnego z informacją, ilu uczniów ubyło w trakcie roku szkolnego. Istotną kwestią była również informacja o wyznaniu poszczególnych uczniów. Polska przed rokiem 1939 była krajem wielowyznaniowym, stąd do szkół uczęszczali uczniowie różnych wyznań i religii. Szczególnie widoczne było to we wschodniej części Polski. Na przykład w Jarosławiu, w tamtejszym gimnazjum, odnotowano uczniów wyznania rzymskokatolickiego, grekokatolickiego, ormiańskokatolickiego (wyznanie katolickie obrządku ormiańskiego), ewangelickiego i oczywiście mojżeszowego. W ślad za wyznaniowością podawano dane dotyczące narodowości. Zestawienie tych dwóch danych daje ciekawe wyniki do obserwacji i analizy. Dla przykładu, we wspomnianym gimnazjum w Jarosławiu, w klasie Ib odnotowano: 27 uczniów rzymskich katolików, 1 katolika obrządku ormiańskiego i 6 uczniów wyznania mojżeszowego. Jeśli zaś chodzi o narodowość, to 28 Polaków i 6 Żydów. Wynika z tego zatem, że ów katolik ormiański miał polską narodowość. Z kolei w klasie IIa wyszczególnionych było 19 uczniów wyznania rzymskokatolickiego i 12 grekokatolickiego, a 19 Polaków i 12 narodowości ruskiej (ukraińskiej). W tym wypadku narodowość pokrywała się z wyznaniem, lub wyznanie z narodowością<sup>88</sup>. Ostatnią częścią zestawienia statystycznego odnoszącego się do wyników uczniów, były dane dotyczące promocji do klas wyższych, wzbogacone o informacje, ilu uczniów otrzymało oceny bardzo dobre, dobre, dostateczne z zastrzeżeniem, niedostateczne, a ilu było nieklasyfikowanych i przeznaczonych do egzaminu uzupełniającego. Obok ocen z przedmiotów prezentowano także te z zachowania, oczywiście w sposób ilościowy, czyli podobnie podawano liczbę uczniów z ocenami bardzo dobrymi, dobrymi, odpowiednimi i nieodpowiednimi. Na samym końcu zestawienia widniały dane informujące o ilości uczniów z promocją do klasy wyższej, nieklasyfikowanych czy też tych, którzy nie otrzymali promocji.

Kolejne informacje dotyczyły innych danych osobowych uczniów, ale również w wymiarze statystycznym a nie indywidualnym. Pierwszą z nich był wiek uczniów. Podawano w tabeli rok urodzenia i zaznaczano w poszczególnych kolumnach, ilu uczniów z danego rocznika uczęszcza do poszczególnych klas. Dalej ustalano, czy uczniowie są miejscowi, czy zamiejscowi. W tym drugim przypadku, znów w sposób statystyczny a nie personalny, podawano dane dotyczące miejsca zamieszkania uczniów: u krewnych, w bursie polskiej, w bursie ruskiej (dotyczy to konkretnie gimnazjum w Jarosławiu), na stancjach, uczniów dojeżdżających czy dochodzących. W statystyce podawano także liczbę uczniów opłacających „takse” w pełnej kwocie, z ulgą,

---

<sup>88</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum I w Jarosławiu za rok szkolny 1928/9*, Jarosław 1929, s. 44.



lub zupełnie zwolnionych z opłat, a także tych, którzy korzystali z różnych stypendiów. We wspomnianym Jarosławiu w roku szkolnym 1928/9 był tylko jeden taki uczeń, w klasie VI<sup>89</sup>.

Ostatnia rubryka danych statystycznych odnosiła się do zatrudnienia rodziców. Wymieniono w niej następujące profesje (pozycje społeczne): ziemianie (w gimnazjum w Jarosławiu było pięcioro dzieci ziemiańskich), rolnicy, włościanie (potomkowie tychże byli najliczniej reprezentowani – 94 uczniów<sup>90</sup>). Następnie byli wyszczególnieni: „samoistni rzemieślnicy, przemysłowcy i kupcy”, dalej pracownicy rolni, rękodzielnicy i przemysłowi, i handlowi. Wśród wolnych zawodów wyliczono: lekarzy, inżynierów, adwokatów, profesorów i nauczycieli, urzędników prywatnych, urzędników państwowych, niższych pracowników, oficerów, podoficerów, właścicieli realności i inne zawody. Dodatkowo wskazano uczniów, których rodzice byli emerytami lub inwalidami. Wyszczególniono uczniów, którzy byli „zupełnymi sierotami”.

Jeśli już mowa o tabelach, to warto zauważyć, że w taki sposób prezentowano również dane związane ze statystyką egzaminów dojrzałości. Przykładowo, w gimnazjum we Wrześni w roku szkolnym 1921/22 maturę zdało ośmiu uczniów i zaprezentowano ich w sposób następujący:

Tabela 1. Statystyka egzaminu dojrzałości<sup>91</sup>

Lp.	Imię i nazwisko	Data urodzin	Miejsce urodzenia	Województwo	Przyszły zawód
1	Frąckowiak Aleksander	25.11.1903	Września	Poznańskie	Prawo
2	Hoffman Telesfor	19.12.1903	Września	Poznańskie	Medycyna
3	Kaźmierczak Włodzimierz	14.10.1903	Żerniki, pow. Strzelno	Poznańskie	Ekonomia
4	Musiałówna Krystyna	4.6.1904	Trawnik	Jugosławia	Filozofa
5	Sibiński Stanisław	12.4.1903	Orzechowo	Poznańskie	Akademia wojskowa
6	Śmigielski Antoni	2.4.1904	Drachów	Poznańskie	Agronomia
7	Zapędowski Czesław	27.9.1898	Dąbie	Łódzkie	Filozofia
8	Ziętek Waław	5.9.1902	Września	Poznańskie	Medycyna

<sup>89</sup> Tamże, s. 46.

<sup>90</sup> Zarówno odnośnie do ziemian, jak i włościan, dane dotyczą roku szkolnego 1928/29.

<sup>91</sup> III. Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Reformow. Klasycznego we Wrześni za rok szkolny 1921/22, Września 1922, s. 14.

Powyższe zestawienie jest dość ciekawe w kontekście na przykład badania losów absolwentów. Pod numerem 7 w powyższej tabeli jest wymieniony Czesław Zapędowski, który pochodził z Dąbia nad Nerem (pow. kolski). Po skończeniu matury miał zamiar studiować filozofię (tak przynajmniej wynika z zapisu w tabeli). Jednakże jego losy potoczyły się zgoła odmiennie i de facto został lekarzem. Leczył w swoim rodzinnym mieście do 1939 r. Wtedy to, w listopadzie, został wraz z innymi mieszkańcami Dąbia rozstrzelany w pobliskim lesie, tzw. rzuchowskim, gdzie później Niemcy zbudowali pierwszy obóz zagłady Kulmhof (Chełmno nad Nerem)<sup>92</sup>. Oczywiście Zapędowski był znany tylko w swoim środowisku, ale okazuje się, że wnikliwa kwerenda i analiza sprawozdań pozwala znaleźć wśród uczniów postacie, które mocno zasłużyły się w dziejach Polski. Przykładem może być Leopold Okulicki, którego nazwisko pojawia się wśród maturzystów gimnazjum w Bochni. Z informacji tam zawartych wynika, że zdał maturę „w terminie nadzwyczajnym” 26 kwietnia 1919 roku<sup>93</sup>. Generał Leopold Okulicki – bo takiego stopnia dosłużył się w armii polskiej (generał brygady) – był między innymi uczestnikiem kampanii polskiej w wojnie obronnej 1939 r., komendantem głównym Armii Krajowej, uczestnikiem powstania warszawskiego. Zginął stracony w tzw. procesie szesnastu, w Moskwie, 24 grudnia 1946 r. Jego symboliczna mogiła znajduje się na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie<sup>94</sup>.

A. Horbowski uważa, że część statystyczna dostarcza ciekawych informacji o zróżnicowaniu społecznym i narodowościowym uczniów. Wydaje się, że można uwzględnić także zróżnicowanie religijne, które dość często pokrywało się z kwestiami narodowościowymi. Te dane ukazują również, że możliwa była współpraca pomiędzy uczniami i nauczycielami różnych wyznań (religii) i narodowości<sup>95</sup>.

Wracając na chwilę do wątku zaangażowania uczniów i nauczycieli w działania zbrojne, to ze sprawozdań szkolnych z okresu I wojny światowej można dowiedzieć się o ich obowiązku służby wojskowej. I tak, analizując sprawozdanie z C. K. Gimnazjum VI w Krakowie za rok szkolny 1918, z *Kroniki Zakładu* można wyczytać, że od początku wojny w służbie wojskowej pozostawało kilku nauczycieli – Władysław Mossóczy (podporucznik), Stanisław Reiss (podporucznik), Adam Wołek (porucznik), Antoni Igieliński (chorąży) i Eugeniusz Wołoszynowski (porucznik). Jak widać, wszyscy są w szarży podoficerskiej lub oficerskiej. Kilku profesorów, mimo że uznano

---

<sup>92</sup> J. S. Mujta, *Miasto Dąbie w XIX i XX wieku*, Konin 1998, s. 156; K. Kasperkiewicz, *Miejsca i obiekty walki i pamięci z lat wojny i okupacji 1939-1945 w Kole i powiecie kolskim*, Koło 2004, s. 74.

<sup>93</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Bochni za rok szkolny 1918/1919*, Bochnia 1919, s. 19.

<sup>94</sup> Więcej na temat Leopolda Okulickiego, zob. m.in. J. Kurtyka, J. Pawłowicz, *Generał Leopold Okulicki 1898-1946*, Warszawa 2010.

<sup>95</sup> A. Horbowski, *Sprawozdania szkolne...*, s. 217.

ich za zdolnych do służby wojskowej, zostało z niej zwolnionych. Powołania do armii cesarskiej otrzymali jednakże uczniowie placówki<sup>96</sup>.

Podobnie było na przykład w gimnazjum w Nowym Targu. W sprawozdaniu szkolnym wymieniono nauczycieli, którzy zostali powołani do służby wojskowej. Byli to wówczas Kazimierz Baran, Błażej Groblicki, Jan Paweł Mazurkiewicz, Jan Sierosławski. Byli też i tacy nauczyciele, którzy dobrowolnie wstąpili do legionów – np. Wincenty Ogrodziński. Wspomniany Kazimierz Baran w bitwie pod Józefowem został pod koniec września ranny w nogę, leczyl się później w szpitalu w Krakowie, ale nie tylko z ran, lecz także z choroby nerwowej. Błażej Groblicki dostał się do niewoli, podobnie jak Jan Mazurkiewicz. W sprawozdaniu szkolnym w sposób szczególnie podkreślono zaangażowanie patriotyczne młodzieży. Napisało wówczas:

Najchlubniejszą kartą w dziejach nowotarskiego gimnazjum jest zapal i poświęcenie młodzieży gimnazjalnej przy tworzeniu i organizowaniu legionów. Nasi to uczniowie byli pierwszymi na Podhalu, którzy bądź to wstąpili do legionów, bądź też, nie mogąc z powodu wątłego zdrowia wstąpić w szeregi, byli pomocnymi, jedni przy formowaniu i wojskowym wykształceniu (w pierwszym rzucie skauci), drudzy przy intendenturze i prowianturze. Stworzono pogotowie, złożone z kolarzy, mające tworzyć łączność pomiędzy innymi gniazdami i miastami. Do legionów wstąpili: Abiturienti: Daniec Ignacy, Halota Wiktor, Hyc Jan, Kuraś Franciszek, Latko Jan, Łazarski Marian, Łucki Piotr, Patla Tadeusz, Sala Michał, Staszek Józef, Ścisłowicz Andrzej, Wolski Ludwik, Zaremba Stanisław, Chmielak Ignacy, Szeliga Wojciech, Skrzywan Stefan<sup>97</sup>.

W dalszej części podane są nazwiska pozostałych uczniów z poszczególnych klas, którzy również zgłosili się do legionów. Przytaczane są także fragmenty listów pisanych przez nich do dyrekcji szkoły, w których opisują swój trud legionowy i swoje patriotyczne zaangażowanie. Trzeba podkreślić, że większość tego sprawozdania poświęcona jest funkcjonowaniu szkoły w pierwszym roku wojny, niełatwym dla całokształtu działalności placówki, z której wielu uczniów i nauczycieli poszło walczyć. W budynku szkoły zorganizowano szpital. Wydaje się, że głębsza analiza tego wątku, poparta kwerendą innych sprawozdań, może dać interesujący obraz szkolnictwa polskiego w Galicji w czasie tzw. „Wielkiej Wojny”.

Niektóre szkoły miały podobne problemy w czasie wojny polsko-sowieckiej. Budynek gimnazjum w Jarosławiu 27 lipca 1920 r. został przejęty na cele wojskowe i uczyniono z niego szpital. Naukę udało się wznowić dopiero 4 listopada 1920 r., po usunięciu zeń szpitala, i prowadzono ją już bez przeszkód

<sup>96</sup> XX. *Sprawozdanie Dyrekcji C. K. Gimnazjum VI. w Krakowie (na Podgórzu) za rok szkolny 1918*, Kraków 1918, s. 17.

<sup>97</sup> *Sprawozdanie Dyrektora C.K. Gimnazjum w Nowym Targu za rok szkolny 1914/15*, Nowy Targ 1915, s. 5.

do 28 czerwca 1921 roku<sup>98</sup>. I podobnie jak w roku 1914, tak również wielu uczniów i nauczycieli zgłaszało się ochotniczo w 1920 i 1921 r. do polskiej armii, by bronić kraju przed nawałą bolszewicką. W sprawozdaniu ze szkoły w Gorlicach można przeczytać:

Apel Naczelnika Państwa do narodu polskiego nie przeszedł bez echa i w ziemi gorlickiej. Na hasło rzucone przez Komitet Straży Narodowej odjechało dnia 19/VII osiemdziesięciu ochotników, między innymi 34 uczniów z tut. zakładu. Uczniów ochotników pożegnał, życząc im rychłego powrotu po spełnieniu patriotycznego obowiązku, w gimnazjum dyrektor zakładu D. Czechowski, a na dworcu prezes Komitetu Straży Narodowej, mecenas Wł. Mnerka i prof. Kowarz. Równocześnie wstąpiło w charakterze ochotników 2 członków grona, wyżej wymienionych<sup>99</sup>. Część uczniów młodszych (filareci) pełniła służbę lokalną przy policji państwowej. Przy sposobności rozdawania świadectw półrocznych powitał ochotników żołnierzy wobec całego grona i młodzieży szk. dyrektor zakładu, dziękując im za udział w obronie państwa przed najeźdźcą i zachęcając ich do wytrwałej pracy nad sobą celem przysporzenia Ojczyźnie dzielnych przodowników narodu<sup>100</sup>.

Jednymi z tych wątków personalnych były również wspomnienia pośmiertne (neкроlogi), zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Takie motywy znajdują się w wielu sprawozdaniach. Jednym z przykładów zawartych w sprawozdaniach – z Państwowego Gimnazjum IX Humanistycznego im. Jana Kochanowskiego we Lwowie – jest informacja w dziale *Kronika żałobna* w formie nekrologu zmarłego profesora szkoły – Franciszka Krischke. Zmarł on 24 lutego 1930 w wieku 59 lat. Z treści nekrologu wynika, że był wychowankiem uniwersytetu w Krakowie, ale uzupełniał też wykształcenie poza granicami Polski. Nie podano jednakże gdzie. Przez trzydzieści lat był on nauczycielem w gimnazjach: w Brodach, w Jarosławiu, w Stryju i we Lwowie.

Głęboka wiedza i nigdy nieustające zainteresowanie do naukowych zagadnień zjednywały Mu uznanie i szacunek wychowanków i potrafiły przełamywać wśród naszej młodzieży awersję do niemieckiego języka, podsycaną jeszcze ongiś politycznymi względami. Nadzwyczajna słodycz charakteru i cierpliwość Zmarłego przełamywały tę przeszkodę, zwłaszcza, że rzetelny patriotyzm i ofiarność, które kazały Mu w czasie wojennej zawieruchy brać karabin na wątle barki w obronie Lwowa, zabiegom Jego i trudom nadawały zjednujący posmak<sup>101</sup>.

---

<sup>98</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego w Jarosławiu za rok szkolny 1921*, Jarosław 1921, s. 9.

<sup>99</sup> Prawdopodobnie chodziło o Emila Języka i Czesława Laskowskiego, którzy przebywali wówczas w niewoli rosyjskiej.

<sup>100</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Gorlicach za rok szkolny 1920/21*, Gorlice 1921, s. 9-10.

<sup>101</sup> *Państwowe Gimnazjum IX Humanistyczne im. Jana Kochanowskiego we Lwowie, Sprawozdanie dyrekcji za rok szkolny 1929/30*, Lwów 1930, s. 22-23.

Śmierć dotykała również uczniów, o czym wspomniano także w sprawozdaniach szkolnych, choć nie były te wzmianki tak obszerne jak o nauczycielach. W roku 1930 w sprawozdaniu z Państwowego Gimnazjum IX Humanistycznego im. Jana Kochanowskiego we Lwowie poinformowano o śmierci 16-letniego ucznia, Franciszka Tomaszewskiego, który zmarł 2 czerwca 1930 r. Uczeń ten wcześniej chorował<sup>102</sup>. O śmierci swojego wychowanka wspominał na kartach sprawozdania dyrektor Gimnazjum Państwowego im. Hetmana Żółkiewskiego w Żółkwi. Chodziło o ucznia klasy VII, Wilhelma Lorenza, który w czasie ferii szkolnych „rozstał się z tym światem”. Miał 19 lat. Przyczyny śmierci nie podano<sup>103</sup>. O uczniach, którzy zginęli w walce z bolszewikami (bezpośrednio na polu bitwy czy w wyniku odniesionych ran), informowano także w sprawozdaniu z gimnazjum w Myśleniach. Byli to Jan Kostrz (uczeń klasy VI), który zginął w bitwie pod Olszanicą koło Lwowa oraz Franciszek Kwinta i Augustyn Tyrpa – uczniowie klasy VIII; obaj zmarli w szpitalu, w wyniku odniesionych ran na froncie<sup>104</sup>.

W sprawozdaniu z gimnazjum w Wadowicach z roku szkolnego 1918/19 również podano listę poległych uczniów. Tadeusz Czeżowski – były już uczeń gimnazjum, jako ochotnik poległ 21 listopada 1918 r. w obronie Lwowa w wieku 16 lat. 10 kwietnia 1919 r. zmarł w Przemyślu w wyniku odniesionych ran Teobald Feuerring. Inny był uczeń gimnazjum – Ignacy Gabrysiewicz – już jako podporucznik wojska polskiego zginął 28 kwietnia 1919 r. w walce pod Jaworowem „w obronie kresów wschodnich”. W walce o „kresy zachodnie” zginął 26 stycznia 1919 r. pod Zebrzydowicami na Śląsku Cieszyńskim inny podporucznik – również był uczeń szkoły – Henryk Taub. W guberni podolskiej swoje życie stracił Eugeniusz Majkuciński – podporucznik, który zmarł 23 lipca 1918 r. w Berszadzie, prawdopodobnie w niewoli<sup>105</sup>.

Dzięki sprawozdaniom szkolnym możliwe jest prześledzenie zmian w planach nauki. Można zaobserwować, jak zmieniały się nie tylko przedmioty, ale również zagadnienia merytoryczne w ramach poszczególnych przedmiotów. Oczywiście analizę taką można prowadzić pod różnymi kontami. Na przykład. Uczeń klasy I w gimnazjum w roku 1902 r. realizował następujące przedmioty: religia (2 godziny tygodniowo), język łaciński (8), język polski (2), język niemiecki (6), geografia (3), matematyka (3), historia naturalna (2), gimnastyka (2). Łącznie dawało to 26 godzin zajęć obowiązkowych.

---

<sup>102</sup> Tamże, s. 23.

<sup>103</sup> III Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Hetm. Stanisława Żółkiewskiego w Żółkwi za rok szkolny 1928/29, Żółkiew 1929, s. 15.

<sup>104</sup> Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Myślenicach za rok szkolny 1920/21, Myślenice 1921, s. 16.

<sup>105</sup> Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego w Wadowicach za rok szkolny 1919/19, Wadowice 1919, s. 4.

wych tygodniowo. Jak to wyglądało, jeśli chodzi o zakres merytoryczny? Na religii uczniowie klasy pierwszej zapoznawali się z zasadami wiary katolickiej i obyczajów. W ramach lekcji języka łacińskiego uczniowie zapoznawali się z prawidłowymi formami deklinacji i koniugacji w połączeniu z praktycznymi ćwiczeniami. Od połowy października uczniowie wykonywali raz w tygodniu jedno zadanie szkolne. Język polski dla „pierwszaków” to „czytanie wzorów według wypisów”. Główne zadania w tej dziedzinie to wyrażenie i rozumne czytanie, a także ćwiczenie uczniów w „gładkim i poprawnym zdawaniu sprawy” z przeczytanego tekstu i jego dokładnego objaśnienia. Uczeń miał również opanować deklamację pamięciową „piękniejszych utworów poetycznych, niekiedy ustępów prozaicznych”. Z gramatyki uczeń musiał posiąść elementarną naukę o zdaniu pojedynczym i o „składni zgody”, poza tym najważniejsze zdania poboczne, podstawy odmiany imion i czasowników. Dodatkowo zobowiązany był przygotować cztery wypracowania w miesiącu. W pierwszym półroczu były to tzw. dyktaty ułożone systematycznie i zawierające w sobie najważniejsze zasady pisowni; w drugim – naprzemiennie – ćwiczenia ortograficzne i wypracowania stylistyczne, zarówno wykonywane w szkole, jak i w domu. Kolejny przedmiot to język niemiecki. Tu uczniowie uczyli się czytać, oczywiście w języku niemieckim, opanowywali słownictwo na pamięć oraz całe zwroty. Uczyli się składni i wykonywali ćwiczenia ortograficzne. Co tydzień mieli do wykonania zadania pisemne: dyktaty, ćwiczenia ortograficzne i praktyczne pisanie z pamięci pewnych ustępów. W ramach przedmiotu geografia w sposób pogładowy poznawali zasadnicze pojęcia geograficzne. Inne zagadnienie to położenie słońca w rozmaitych porach roku, orientacja w okolicy, opisywanie i objaśnianie stanów oświetlenia i ciepła w miejscu zamieszkania, również w kontekście różnych pór roku, główne formy lądu i wody oraz ich rozmieszczenie na kuli ziemskiej. Uczeń musiał również opanować umiejętność wskazywania „najznacniejszych” państw i miast na mapie, dzięki temu wprawiał się w czytaniu map. Podejmował również „próby rysowania najprostszych przedmiotów geograficznych”. Lekcje matematyki obejmowały: układ liczb dziesiętnych, liczby rzymskie, podstawowe działania matematyczne na liczbach „całych i dziesiętnych”, proste zdania na ułamkach zwykłych. W drugim półroczu wprowadzono zajęcia z geometrii, a ściślej mówiąc to „pojęcie ilości przestrzennych”, linia prosta, koło, kąty, linie równoległe oraz niektóre właściwości trójkąta. Poza tym uczeń zobowiązany był do wykonania ćwiczeń domowych i 3 zadań szkolnych. Z historii naturalnej przez pierwsze sześć miesięcy roku szkolnego uczniowie poznawali ssaki i owady, natomiast przez ostatnie cztery miesiące głównym zagadnieniem na tym przedmiocie była botanika. Ostatnim z obowiązkowych przedmiotów była gimnastyka (nie we wszystkich szkołach był to przedmiot obowiązkowy). Uczniowie wykonywali proste



ćwiczenia w miejscu, biegi trwałe do 3 minut, skoki w dal z miejsca, z rozbiegiem, zwisy na drabinkach, skoki wzwyż, czy też tzw. „wywijadło”<sup>106</sup>. Poza tym realizowano różne gry i zabawy w zależności od wieku i siły uczniów<sup>107</sup>.

W sprawozdaniach szkolnych ciekawym elementem są również tematy egzaminów maturalnych. Pozwala to prześledzić zmiany w zakresie wiedzy, jaką uczniowie musieli osiąść, aby zdać maturę. Można również dzięki temu zaobserwować pewną ewolucję i przyrost wiedzy, poszerzanie się jej zakresu merytorycznego. W sprawozdaniu szkolnym z gimnazjum żeńskiego w Rzeszowie w roku szkolnym 1930/31 uczniowie, a ściślej mówiąc uczennice, zobowiązane były napisać wypracowania na następujące tematy; z języka polskiego – *Na czym polega nieśmiertelność literatury romantycznej, Powieść pozytywistyczna jako odzwierciedlenie ducha epoki, Polska odrodziła się z krwi i pracy męczenników po to, ażeby w miejscu, gdzie stała ciemnia niewoli, rozpostarło się najjaśniejsze pracowisko (Rozwiązać i uzasadnić myśl Stefana Żeromskiego);* z historii natomiast – *Bogactwo przyrodzone Polski jako podstawa niezależnego bytu Państwa;* z matematyki: *Zbadać jak zmienia się położenie prostej  $y=3/4x + m$ , względem koła:  $x^2 + y^2 = 4$ , ze zmienną parametru „m”; Wyznaczyć objętość foremnego  $n=5$  kątnego ostrosłupa, w którym pole podstawy jest  $S=100\text{cm}^2$ , a ściany boczne są pochylone do płaszczyzny podstawy pod kątem  $\alpha=53^\circ 43'$ .* Podawano również przykłady tematów egzaminacyjnych z języka łacińskiego czy też niemieckiego<sup>108</sup>.

Z innego sprawozdania (gimnazjum w Jaśle, egzamin dojrzałości w roku 1926) dowiadujemy się, z jakimi zagadnieniami egzaminacyjnymi musiały zmierzyć się uczennice. W zakresie języka polskiego: *Mickiewicz jako wychowawca narodu, O ile przyroda jest dla człowieka czarodziejską księgą, pełną prawdziwych cudów i zagadek, Rozwinąć myśl zawartą w słowach X. Piotra Skargi: „Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy, bo w niej wszystko się jego dobro zamyka”.* Tematy z historii wybrzmiały następująco: *Mocarstwowe stanowisko Polski w Europie za Jagiellonów, Walka Polski o dostęp do morza w przeszłości i w chwili obecnej, Bolesław Chrobry a Kazimierz Wielki.* Język łaciński postawił przed nimi problem: *Wychowanie młodzieży w Rzymie. Tekst z Tacyta.* Zagadnienia maturalne z matematyki to: *Spółka, złożona z kilku osób, miała zapłacić dług 5.400 zł. Ponieważ dwie z tych osób były niewypłacalne, przeto każda z pozostałych musiała zapłacić o 450 zł więcej, niż na nią przypadało. Ile osób było w tej spółce?, Patrząc z wysokości 1064 m. nad jeziorem, widzimy samolot pod kątem  $60^\circ$ , a jego odbicie*

---

<sup>106</sup> Chodzi tu o popularną skakankę czy linę, kiedy dwie osoby kręcą nią, a pozostałe przebiegają pod kręcącą się liną.

<sup>107</sup> *Sprawozdanie Dyrektora C. K. IV. Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1902, Lwów 1902, s. 32-33.*

<sup>108</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1930/31, Rzeszów 1931, s. 13-14.*

w wodzie pod kątem 65° w obu pomiarach do poziomu. Jak wysoko znajduje się samolot nad zwierciadłem wody?

Reasumując powyższe, można śmiało stwierdzić, że tematy z języka polskiego i historii miały zdecydowanie patriotyczny wydźwięk<sup>109</sup>.

Oprócz tematów pojawiających się na egzaminach dojrzałości, w sprawozdaniach publikowano także tematy wypracowań, jakie uczniowie pisali w danym roku szkolnym. Część z nich zobowiązani byli wykonać w przestrzeni szkolnej, a część była „pracą domową”. Warto przytoczyć kilka przykładów takich zadań. W gimnazjum w Krotoszynie w roku szkolnym 1929/30 uczniowie klasy Va pisali wypracowania na następujące tematy:

1. O ile Mickiewicz pogłębił pierwiastek ludowy w „Liliach”? (s – [szkoła]).
2. Moje ulubione zajęcie (w. d. [w domu]).
3. Pierwsza księga „Pana Tadeusza” – ekspozycja poematu (s).
4. Znaczenie drzew w przyrodzie i w przemyśle (d).
5. Jakimi argumentami zdołał ks. Robak przełamać opór Sędziego i nakłonić go do ustępstw na rzecz zgody z Hrabią? (s).
- 6 a) Jakie korzyści ciągniemy z morza? b) Cicha woda brzegi rwie (rozwinąć myśl przysłowia) (d).
7. Z kim bardziej sympatyzujemy: z Cześnikiem czy Rejentem?
8. Czy i dlaczego podobał mi się „Wieczór polskich regionów”? (s).
9. Piękno ziemi ojczystej (na podst. „Pana Tadeusza”) (s)<sup>110</sup>.

Z kolei w klasie Vb uczniowie pisali wypracowania na takie tematy:

1. O ile ustęp pt. „Wesele chłopskie” ma wartość etnograficzną.
2. Środki komunikacji a rozwój życia gospodarczego.
3. Poglądy Sędziego na grzeczność.
4. Opowiadanie Gerwazego o tragicznej śmierci ostatniego Horeszki.
5. Wpływ przyrody na życie człowieka.
6. Charakterystyka szlachty w obozie pod Ujściem.
7. Co by powiedział świerk, stojący na podwórzu gimnazjalnym, przypatrujący się i przysłuchujący uczniom.
8. Opisz srebrną pięcioletówkę.
9. Rok szkolny dobiega kresu (refleksje).

Jak widać, tematyka była dość różnorodna nie tylko pod względem merytorycznym. Dwie klasy na tym samym poziomie pisały zupełnie inne wypracowania, co może sugerować, na przykład, innych nauczycieli uczących tego samego przedmiotu w tych dwóch klasach. Swoją drogą, rodzi się pewna refleksja, czy tematy wypracowań realizowane przez uczniów niemal sto lat temu mogłyby, po drobnej modyfikacji, być zadawane współczesnym uczniom? Z wymiany zdań z kilkoma nauczycielami języka polskiego – raczej nie.

---

<sup>109</sup> Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. bł. Jolanty w Jasle za rok szkolny 1925/26, Jasło 1925, s. 14.

<sup>110</sup> Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. ks. H. Kołłątaja w Krotoszynie za rok szkolny 1929/30, Krotoszyn 1930, s. 33.

Jeśli chodzi o sprawy naukowe, to ciekawym elementem sprawozdań szkolnych było z pewnością zestawienie podręczników, z których mieli korzystać, czy też korzystali uczniowie poszczególnych gimnazjów. Prezentowane był najczęściej w układzie na klasy i przedmioty. Najczęściej na pierwszy miejscu pojawiała się religia, potem język łaciński. W dalszej kolejności były: język grecki, polski i pozostałe przedmioty. Zaraz po podręcznikach omawiano stan biblioteki (często dzieląc na uczniowską i nauczycielską) oraz pomocy naukowych w poszczególnych gabinetach. A. Horbowski widział to w następujący sposób:

Zawarte tam informacje pokazują:

- stan księgozbioru bibliotecznego w danym roku szkolnym z podziałem na bibliotekę dla nauczycieli i bibliotekę dla uczniów,
- tytuły zakupionych książek i zaprenumerowanych czasopism,
- tytuły książek uzyskanych z darów,
- tytuły książek zakupionych do księgozbiorów niemieckich i ruskich [tu w zależności od lokalizacji szkoły], jakie znajdowały się w bibliotece danej szkoły,
- liczbę czytających uczniów i ilość wypożyczonych przez nich dzieł, polskich, ruskich i niemieckich [tu również w zależności od lokalizacji szkoły]<sup>111</sup>.

Sprawozdania szkolne dostarczają również ciekawej wiedzy na temat organizacji młodzieżowych, działających w poszczególnych szkołach, przedsięwzięć przez nie podejmowanych. Analiza sprawozdań pokazuje, że paleta działań społecznych uczniów, realizowana w różnych organizacjach, była w pierwszej połowie XX wieku duża. W przywoływanym już tu sprawozdaniu z Państwowego Gimnazjum IX Humanistycznego im. Jana Kochanowskiego we Lwowie odnotowano, między innymi, działanie Polskiego Czerwonego Krzyża, do którego należeli niemal wszyscy uczniowie szkoły. Główne zadania to czuwanie nad czystością klas, wietrzenie pokoi w czasie przerw i po nauce, kontrolowanie temperatury w klasach w okresie zimowym, zgłaszanie nieobecności chorych uczniów i udzielanie im pierwszej pomocy w czasie nieobecności lekarza. Poza tym aktywna była Sodalicja Mariańska, której celem było pogłębienie życia wewnętrznego i religijnego. Działało także Stowarzyszenie Misyjne, a ściślej mówiąc, nawet dwa stowarzyszenia: „Dzieło św. Dzieciństwa P. Jezusa”, do którego należało 84 uczniów oraz „Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary” liczące 40 uczniów. Poza tym aktywne było Koło Przyjaciół Morza (110 członków) – rozbudzające i utrwalające umiłowanie idei morskiej. Skupiało ono sekcję prelegentów przygotowujących odczyty oraz sekcję modelarską sporządzającą modele statków i okrętów. Działało także szkolne Koło Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, zapoznające

---

<sup>111</sup> A. Horbowski, *Sprawozdania szkolne...*, s. 214.

młodzież przede wszystkim z „najnowszymi postępami polskimi w dziedzinie lotnictwa komunikacyjnego, wojskowego” oraz oczywiście z walką przeciwgazową. Ciekawą organizacją z pewnością była I Lwowska Drużyna Wioślarsko-Żeglarska im. Bolesława Chrobrego, która, jak pisano:

posiada obszerny program pracy, którego celem jest obok wzmocnienia fizycznej tężyzny młodzieży, rozbudzenie umiłowania morza polskiego oraz poznanie kraju rodzinnego, a więc turystyki po wodach śródlądowych. By temu zadaniu sprostać, po zdobyciu odpowiednich funduszy, drogą wykładów i imprez zbudowano tabor, składający się z jednej łodzi motorowej, zakupując do niej motor o sile 7-dmii koni, jednej wiosłowej oraz jednego kajaka. Drużyna odbyła wycieczkę Bugiem, Wisłą do Gdańska, następnie Wereszycą, Dniestrem do Okopów św. Trójcy<sup>112</sup>.

Poza tym w szkole działało kilka kółek przedmiotowych – historyczne, krajoznawcze, miłośników przyrody. W zakresie muzycznym uczniowie mogli rozwijać się także w orkiestrze i chórze szkolnym. W szkole działała także XI drużyna harcerska oraz Hufiec Przysposobienia Wojskowego. Aktywna była również Szkolna Kasa Oszczędności<sup>113</sup>.

W gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim swoją aktywność zaznaczyło Towarzystwo Tomasza Zana, którego opiekunem był prof. Tadeusz Eustachiewicz. Głównym celem, jaki sobie obrało Towarzystwo, było „samodzielne kształcenie się w literaturze ojczystej”. Członkowie koła spotykali się mniej więcej co dwa tygodnie, przedstawiając referaty dotyczące przede wszystkim zagadnień z zakresu literaturoznawstwa polskiego<sup>114</sup>. W tej samej placówce uczniowie wydawali własną gazetkę. Nosiła ona tytuł „Promień”. Z zapisów w sprawozdaniu wynika, że myśl jego założenia zrodziła się w kółku historycznym. Ustalono, że ma się ukazywać co dwa tygodnie i ma zawierać w sobie takie działy jak: literacki, historyczny, techniczny, filio techniczny, sportowy, szaradowy a także kronikę placówki. Pierwszy numer wydrukowany został jeszcze przez kółko historyczne, jednakże już kolejne drukował specjalny komitet wydawniczy, w skład którego wchodziłi prezesi (przewodniczący) wszystkich kółek działających na terenie gimnazjum. W pierwszym roku działalności ukazało się w sumie 16 numerów<sup>115</sup>.

Działalność kółek i organizacji uczniowskich wymuszał poniekąd profil szkoły lub też jej wyznaniowość, religijność. Biorąc pod uwagę wspomnianą wcześniej Żeńską Szkołę Zawodową Średnią Towarzystwa Warsztatów Rę-

---

<sup>112</sup> *Państwowe Gimnazjum IX Humanistyczne im. Jana Kochanowskiego we Lwowie, Sprawozdanie dyrektora za rok szkolny 1929/30*, Lwów 1930, s. 23.

<sup>113</sup> Tamże.

<sup>114</sup> *Sprawozdanie Dyrektora Państwowego Gimnazjum Męskiego w Ostrowie Wielkopolskim za rok szkolny 1918/19-1928/29*, Ostrów Wielkopolski 1930, s. 97.

<sup>115</sup> Tamże, s. 114.

kodzielnich dla młodzieży żydowskiej w Przemyślu, można zauważyć, że aktywne tam było kółko judaistyczne, którego opiekunką była mgr Rapaportówna. W roku szkolnym 1936/37

kółko to odbyło w ciągu roku 10 posiedzeń, na których wygłoszono następujące referaty: „Ogólne zarysy historii literatury hebrajskiej od najdawniejszych czasów do zrehabilitowania Talmudu” (2 referaty), „Literatura hebrajska od V-go w. do końca średniowiecza” (2 referaty), „Prąd oświeceniowy w Niemczech (haskala) i literatura hebrajska tego czasu”, „Prąd oświeceniowy i jego literatura w Austrii, Włoszech i Galicji”, „Prąd oświeceniowy i jego literatura hebrajska w Rosji i na Litwie”, „Tel-Aviv – miasto żydowskie” – Kółko urządziło poranek poświęcony pamięci bp<sup>116</sup> Dra Ozjasza Thona<sup>117</sup>.

Innym interesującym kółkiem, działającym w tej szkole, było to, które zajmowało się hodowlą jedwabników – Koło hodowczyń jedwabników. Do koła tego należały uczennice z klas I i II. Hodowla prowadzona była z jajeczek własnych jedwabników. Jedna była już wówczas na ukończeniu, druga w toku<sup>118</sup>.

Z innych kółek zainteresowań można wymienić choćby kółko: przyrodnicze, języka niemieckiego, fizyczne czy matematyczne, działające w Państwowym Gimnazjum im. R. Traugutta w Brześciu nad Bugiem. Jeśli chodzi o to ostatnie kółko, to w sprawozdaniu z roku szkolnego 1929/30 odnotowano:

Na posiedzeniach kółek matematycznych z uczniami klas piątych omawiano pierwiastkowanie, sposoby rozwiązywania równań z dwoma i więcej niewiadomymi stopnia pierwszego oraz z geometrii opracowano: „Równość wielokątów”. Z młodzieżą klas szóstych pogłębiono wiadomości z zagadnień dyskusyjnych 1-go i 2-go stopnia. Przerobiono również dodatkowo równania zwrotne i dwumienne. Prócz tego ugruntowano pojęcie liczby (całkowitej, ułamkowej, niewymiernej i rzeczywistej). W klasach siódmych przy powtarzaniu geometrii elementarnej, opracowano jej rozwój historyczny. Z uczniami klas ósmych omawiano zagadnienia związane z egzaminem dojrzałości<sup>119</sup>.

Warto również odnotować działalność kółka krajoznawczego w gimnazjum w Białej, prowadzonego przez prof. Klęczara. Powstało ono w roku 1921, ale już od początku działalności skupiło w swoich szeregach 68 uczniów, którzy pracowali w dwóch sekcjach: przyrodniczej i ludoznawczej. Ta pierwsza zebrała 60 okazów motyli i owadów, i sporą liczbę minerałów, przekazując

---

<sup>116</sup> Nie chodzi tu o biskupa, a skrót ten – bp – należy tłumaczyć jako „błogosławionej pamięci”.

<sup>117</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Żeńskiej Szkoły Zawodowej Średniej Towarzystwa Warsztatów Rękodzielnych dla młodzieży żydowskiej w Przemyślu za rok szkolny 1936/1937*, Przemyśl 1937, s. 16-17.

<sup>118</sup> Tamże, s. 17-18.

<sup>119</sup> *II Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Romualda Traugutta w Brześciu nad Bugiem za rok szkolny 1929/30*, Brześć 1930, s. 28.

je do muzeum szkolnego. Odbyto również pięć wycieczek krajoznawczych. Co więcej, członkowie koła uczestniczyli w kursie pszczelarskim (w oryginale: pszczelnictwym). Ze składek członkowskich zakupili 42 książki o tematyce przyrodniczej i geograficznej, a także sprzęty przydatne w czasie wycieczek<sup>120</sup>.

Z kolei w Krotoszynie sprawozdanie szkolne odnotowuje działalność kółka abstynenckiego. Powstało ono na początku roku 1930, a 2 kwietnia ukonstytuował się zarząd kółka. Mniej więcej dwa miesiące później jedna z uczennic wygłosiła na posiedzeniu naukowym kółka referat *Dlaczego i w jaki sposób szkoła powinna walczyć z alkoholizmem młodzieży i społeczeństwa*. Warto nadmienić, że inicjatywa założenie kółka wyszła od dyrektora szkoły, a celem, który jej przyświecał, było wychowanie moralnie i fizycznie zdrowej młodzieży<sup>121</sup>. Podobne koło założono w tym samym czasie na drugim końcu ówczesnej Rzeczypospolitej, to jest w Śniatyniu. Dokładna data powstania to 22 września 1930, a inicjatywę wykazał nauczyciel – prof. A. Mayer. Do kółka przystąpiło 70 członków, a 60 złożyło ślubowanie. Prelekcje i referaty w ramach działalności kółka wygłaszali zarówno nauczyciele, jak i uczniowie<sup>122</sup>.

W Śremie natomiast w latach trzydziestych funkcjonował radioklub. W jego strukturach były dwa pomniejsze kółka: kryształkowiczów i lampkowiczów. Jedną z inicjatyw było podjęcie przez uczniów montażu trzylampowego odbiornika radiowego, a posłużyć miały temu części ze starego siedmiolampowego odbiornika, który był już modelem przestarzałym. Dyrekcja zakładu ofiarowała zasilek, który miał wspomóc zakup nowych części. Założono odbiornik w czytelni uczniowskiej i urządzano słuchowiska dla młodzieży w soboty oraz uprzyjemniano muzyką radiową wieczorki uczniowskie. W związku z przeprowadzeniem elektryfikacji szkoły, uczniowie przystąpili do budowy odbiornika zasilanego „całkowicie z sieci oświetleniowej”<sup>123</sup>.

Ciekawą inicjatywę przejawiali uczniowie kółka geograficznego z gimnazjum w Środzie [Wielkopolskiej]. Prowadziło ono korespondencję z uczniami Polakami z innych stron świata. Udało im się na przykład nawiązać kontakt z uczennicą – Polką przebywającą na Filipinach. W sprawozdaniu szkolnym za rok 1931/32 opublikowano treść listu, jaki uczniowie otrzymali od Sielskiego, ojca owej uczennicy. Opisywał on, między innymi, system kształcenia na Filipinach, jak również życie w tym kraju. Pisał:

---

<sup>120</sup> Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Realnego w Białej za rok szkolny 1920-21, Tarnów 1921, s. 10.

<sup>121</sup> Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. ks. H. Kołłątaja w Krotoszynie za rok szkolny 1929/30, Krotoszyn 1930, s. 68.

<sup>122</sup> Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Franciszka Karpińskiego w Śniatynie za rok szkolny 1930/31, Śniatyn 1931, s. 34.

<sup>123</sup> Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Generała Józefa Wybickiego w Śremie za rok szkolny 1931/32, Śrem 1932, s. 32-33.



Styczeń 31. 1932

Kochanym i miłym uczennicom i uczniom gimn. w Środzie

Miłe dziecieczki! Wasz list zbiorowy z opłatkiem przesłany do mojej córki Jadwigi otrzymałem i odesłałem Jadwidze do Konwentu, bo uczy się ona w Konwencie francuskim. Nauczycielkami są zakonnice Francuzki. Jest ona w 4-tej klasie, a obecnie już się szykuje do V. Językiem wykładowym jest język angielski, drugi niezbędny wykładowy do kl. 3-ciej hiszpański. U nas na Filipinach zimy nigdy nie ma, a Boże Narodzenie to u nas jest w czasie upałów dochodzących do 50 stopni, pełno kwiatów i zieleni. W Manilli jest ładnie, miasto leży nad samym oceanem i z miasta, z bulwarów widać nieskończoną dal oceanów, a w czasie burzy, to fale zalewają nawet ulice Manilii. Jest tu pełno palm, drzew figowych i olbrzymich kwitnących oleandrów, wysokich do wysokości 3-ch piętrowej kamienicy. Kwitną wiecznie biało i różowo. Bananów jest bardzo dużo, ale Jadwiga ich nie lubi. Jest też smaczny owoc mango, rośnie na olbrzymich drzewach, jest żółty, kształtu gruszki. Orzechów kokosowych tu nikt z białych nie jada, tylko krajowcy. Jest tych orzechów straszna moc na uliczkach, w lesie palmowym, leżą jak góry kamieni.

Biali ludzie Europejczycy muszą tu być bogaci, bo pracy dla nich nie ma, tu pracują krajowcy za pół darmo i chodzą na pół goli. Jest tu ładnie i ciekawie, ale tylko zobaczyć i wyjechać do Polski, bo mówię Wam prawdę kochane dzieci, że piękniejszego kraju jak Polska, z jej przyrodą, kulturą, miastami nie znajdziecie nigdzie na świecie – więc Polskę Waszą i naszą serdecznie kochajcie, kochajcie Waszych zacnych nauczycieli, Waszych rodziców, szanujcie ich, bądźcie dzielnymi Polakami i Polkami, aby Ojczyzna z Was miała zacnych obywateli.

Zasylam Wam serdeczne pozdrowienia z wysp Filipińskich od siebie, od Jadwisi, od Polaków. Po powrocie Jadwisi z Konwentu, gdy będzie miała czas swobodny, napisze Wam duży i obszerny list.

Bądźcie zdrowi i kochajcie Polskę, rodziców, nauczycieli Waszych.

Wasz szczerzy i serdeczny przyjaciel z Filipin

Władysław Sielski, ojciec Jadwisi<sup>124</sup>.

Jak widać, Sielski opisał życie i pewne zwyczaje panujące na Filipinach. Podkreślił również, że w zasadzie mogą tam przebywać Europejczycy, którzy posiadają pewną majątność, bo nie ma dla nich pracy. Do takich właśnie majątnych zaliczał się sam Sielski, który był jedynym Polakiem na Filipinach, który prowadził działalność przemysłową. Był bowiem właścicielem fabryki słodocy („cukierków, karmelków i czekolady”). Miał również współpracować z warszawską firmą cukierniczą Jana Fruzińskiego<sup>125</sup>.

Trzeba zauważyć, że w okresie II RP do najpopularniejszych organizacji szkolnych należały koła LOPP czy Ligi Morskiej i Kolonialnej. Obie organi-

---

<sup>124</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Humanistycznego, Koedukacyjnego w Środzie za rok szkolny 1931/32, Środa 1932, s. 31-32.*

<sup>125</sup> *Polacy na Wyspach Filipińskich, „Daleki Wschód. Dodatek do Tygodnika Polskiego” 1926, nr 22, s. 3-4.*

zacje działały nie tylko w polskich szkołach, ale także żydowskich, i to żeńskich. W Przemyślu zebrania LMK odbywały się raz w miesiącu, a uczennice najczęściej czytywały takie czasopisma jak: „Morze”, „Zew Morza”, „Polska na Morzu” czy „Frontem do Morza”. Poza tym odbywały się referaty na temat: generała Orlicz-Dreszera, handlu zagranicznego czy też budowy floty morskiej. LMK urządziła również uroczystą akademię z okazji „rocznicy odzyskania Morza Polskiego”. Z kolei koło LOPP odbyło w roku szkolnym 1936/37 sześć posiedzeń, na których przede wszystkim zapoznano się z broszurami na temat lotnictwa i jego rozwoju w czasie pokoju oraz wojny. Omawiano także zasady zachowania się ludności podczas nalotów czy ataków gazowych. Koło aktywnie włączyło się również w obchody tygodnia LOPP, zwiedzając między innymi wystawę propagandową<sup>126</sup>.

W tym miejscu rodzi się pewna refleksja. Z powyższych zapisów wynika, że społeczność żydowska żywo zainteresowana była losami Polski, angażowała się w organizacje, które rozwijały w społeczeństwie zamiłowania do morza, obronę przeciwlotniczą, zbieranie środków finansowych na dozbieranie polskiej armii, w której zresztą służyło wielu Żydów. Można zatem stwierdzić, że w szkołach żydowskich, a tej szczególnie, proces asymilacji był wyraźny i realizowany przez kadrę nauczycielską. Co więcej, był wyrazem wychowania państwowego wprowadzonego do polskiego systemu oświaty przez ministra Sławomira Czerwińskiego w roku 1929. Potwierdzeniem tego może być wykaz uroczystości, jakie zorganizowano w tej szkole we wspomnianym roku szkolnym 1936/37. Według sprawozdania, Koło Imprezowe i Biblioteczne zorganizowało:

Uroczystość i pogadankę o Generale Rydzu Śmigłym z okazji uroczystości wręczenia Mu buławy Marszałkowskiej.

Uroczysty poranek w rocznicę 11 listopada, po wspólnym nabożeństwie.

Obchód Imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej wraz z nabożeństwem.

Nabożeństwo i Uroczysty Obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obchód Konstytucji 3-go Maja poprzedzony nabożeństwem.

Nabożeństwo i obchód w rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego.

Na program tych obchodów składały się przemówienia, śpiewy chóralne, deklamacje i recytacje<sup>127</sup>.

Wracając do LOPP i LMK, to ich działalność zaznacza się także w innych szkołach, jak choćby w Gimnazjum Państwowym w Żółkwi. Obie zresztą zawiązały się w roku szkolnym 1928/29 i rozpoczynały dopiero swoją dzia-

---

<sup>126</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Żeńskiej Szkoły Zawodowej Średniej Towarzystwa Warsztatów Rękodzielnych dla młodzieży żydowskiej w Przemyślu za rok szkolny 1936/1937, Przemyśl 1937, s. 17.*

<sup>127</sup> Tamże, s. 13.

łałność<sup>128</sup>. W gimnazjum żeńskim w Brodach działało również Szkolne Koło Komitetu Floty Narodowej. Skupiało ono 138 uczennic. Z jednej strony, gromadzono fundusze dla komitetu głównego w Warszawie, a z drugiej – propagowano ideę silnej floty narodowej. Jedną z ciekawszych inicjatyw było sprowadzenie filmu „Nasza praca na morzu” i wyświetlenie go w sali Sokoła dla uczniów z obu miejscowych gimnazjów<sup>129</sup>. Podobne koło działało w gimnazjum na drugim końcu ówczesnej Polski – w Krotoszynie. Powstało ono przy okazji obchodów 10. rocznicy zaślubin Polski z morzem. Zebranie organizacyjne odbyło się 26 lutego 1930 r., a zatwierdzenie z Warszawy otrzymało 11 marca. W pierwszych miesiącach działalności liczyło 45 członków wspierających. Zarząd dążył jednak do zwiększenia liczby, nie tylko wśród młodzieży, ale także całego społeczeństwa miasta<sup>130</sup>.

Szkole koło LOPP w gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim szczyliło się tym, że należało do najstarszych tego typu, bowiem powstało już w czerwcu 1924 r. Jego genezę w interesujący sposób opisano w sprawozdaniu szkolnym.

Młodzież jest przyszłością narodu, na niej trzeba było zaszczepić zrozumienie roli samolotu, jako środka naszej obrony. Zaczęto więc zakładać szkolne koła L. O. P. P. Pan prof. St. Zbierski pragnął więc i w naszym zakładzie założyć L. O. P. P. Tu, gdzie dawniej młodzież w okresie niewoli walczyła o niepodległość, (...) teraz miała pracować nad utrwaleniem niepodległości Polski. Hasło: „Polska bez lotnictwa żyć nie może”, rzucone przez prof. St. Zbierskiego nie przebrzmiało bez echa. Z myślą, że „lotnictwo polskie muszą budować młodzi lotnicy”, odbyło się dnia 19 czerwca 1924 r. zebranie organizacyjne Gimn. K. L. O. P. P. Koło nasze należy więc do najstarszych kół szkolnych w Polce. Jako opiekuna tej organizacji poproszono założyciela p. prof. St. Zbierskiego. Podniosły cel G. K. L. O. P. P., który zdawał się wołać do kolegów naszego zakładu:

„Pracujemy na naszą sławę,  
Kujemy już teraz za młodu  
I silną dajemy podstawę  
Pod gmach potęgi narodu”

SkuPIł od razu 201 członków pod swoim sztandarem<sup>131</sup>.

---

<sup>128</sup> III Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Hetm. Stanisława Żółkiewskiego w Żółkwi za rok szkolny 1928/29, Żółkiew 1929, s. 15.

<sup>129</sup> Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. Elizy Orzeszkowej za rok szkolny 1929/30, Brody 1930, s. 10.

<sup>130</sup> Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. ks. H. Kołłątaja w Krotoszynie za rok szkolny 1929/30, Krotoszyn 1930, s. 55.

<sup>131</sup> Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Męskiego w Ostrowie Wielkopolskim za rok szkolny 1918/19-1928/29, Ostrów Wielkopolski 1930, s. 105.

Nie można oczywiście pomijać faktu, że inną bardzo popularną organizacją szkolną, o której wspominają sprawozdania szkolne, szczególnie te z lat międzywojennych, było harcerstwo. Działo ono w wielu szkołach. W Tarnowskich Górach, w tamtejszym państwowym gimnazjum męskim, aktywna była drużyna harcerska im. Wincentego Janasa, która liczyła trzy zastępy i trzydziestu druhow. Owe zastępy miały swoje nazwy: „Orły”, „Kruki” i „Wilczęta”. W roku sprawozdawczym 1928/29 odbyło się 26 zbiórek, 8 krótkich wycieczek i 2 dłuższe. Jeden z druhow wziął udział w wakacyjnym kursie dla instruktorów, a czterech w kursie dla zastępowych. Inny miał wyjechać na zlot skautów do Anglii<sup>132</sup>.

W roku szkolnym 1925/26 w jednym z tarnowskich gimnazjów odnotowano działalność trzech drużyn harcerskich. III drużyna harcerska im. M. J. Wołodajewskiego liczyła 31 harcerzy, skupionych w trzech zastępach: „Lisów”, „Wyżłów” i „Kruków”. Drużyna odbyła 41 zbiórek i między innymi 91 gawęd. Udało jej się również zorganizować przedstawienie filmowe, a dochód z niego przeznaczyła na obóz wakacyjny. Poza tym prowadziła sklepik szkolny z przyborami i sklepik spożywczy, w którym sprzedawano podczas przerw kanapki, ciastka i pieczywo. Kolejna, to IV drużyna im. ks. Ignacego Skorupki. Była ona nieliczna, zaledwie dziewięcioosobowa. Wśród wielu zadań, prowadziła także własną introligatornię. Ostatnią była V drużyna im. św. Kazimierza Jagiellończyka. W jej skład wchodziło 24 druhow; podobnie jak w przypadku wcześniejszej drużyny, byli to uczniowie I i II gimnazjum w Tarnowie<sup>133</sup>.

Z kolei w Ostrowie Wielkopolskim drużyna harcerska powstała 20 grudnia 1918 r., a więc jeszcze wtedy, kiedy, mimo odzyskania przez Polskę niepodległości, miasto znajdowało się pod pruskim panowaniem. Wybór daty powstania drużyny był nieprzypadkowy – przypadała wówczas setna rocznica śmierci jej patrona – Henryka Dąbrowskiego. To, czym się zajmowali harcerze w pierwszym okresie swej działalności, odnotowane zostało w sprawozdaniu szkolnym, skąd pochodzi cytat:

Drużyna im. H. Dąbrowskiego powstała 20 XII. 1918 w setną rocznicę śmierci jej patrona. Założył ją Piotr Jeż, uczeń VIII kl. W pierwszym roku liczyła drużyna 90 druhow. Starsi druhowie wykładali historię Polski i uczyli poprawnego pisania. Trzy razy tygodniowo odbywały się zbiórki. W powstaniu wielkopolskim pełnili harcerze służbę w Radzie Ludowej jako gońcy lub pracownicy w biurze paszportowym. Starsi druhowie z drużynowym Jeżem wstąpili w szeregi armii polskiej. Drużynowym w miejsce

---

<sup>132</sup> *Sprawozdanie szkolne Państwowego Gimnazjum Męskiego w Tarnowskich Górach za rok szkolny 1928/29*, Tarnowskie Góry 1929, s. 22.

<sup>133</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego II. Gimnazjum im. Hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnowie za rok szkolny 1925/26*, Tarnów 1926, s. 14.

Piotra Jeża został Czesław Wojciechowski. Po wprowadzeniu do gimnazjum nauki języka ojczystego oraz historii literatury polskiej została drużyną jedynie praca harcerska. Dn. 16. III. 1919 złożyło 80 druhów pierwsze przyrzeczenie harcerskie<sup>134</sup>.

W sprawozdaniu z tejże placówki można wyczytać, że nie była to jedyna drużyna harcerska. Jej liczebność sprawiła, że koniecznym stało się powołanie do życia drugiej drużyny. Stało się to dość szybko, bowiem już w maju 1919 r. Dokonał tego Lech Witaszek, a patronem jej został Tomasz Zan. Po niemal dziesięciu latach liczyła 21 członków, a z działań organizacyjnych miała na swoim koncie wycieczki po najbliższej okolicy, kolonie letnie, udział w zlocie harcerskim w Krotoszynie, a także organizację własnej biblioteczki<sup>135</sup>.

Przy organizacjach występujących w gimnazjum we Lwowie wspomniano o sodalicjach mariańskich. Takie organizacje religijne działały również w Gimnazjum Państwowym w Żółkwi. Traktowano je wówczas jako jedną z form oddziaływania wychowawczego. W sprawozdaniu za rok szkolny 1928/29 odnotowano działalność dwóch sodalicji. Do pierwszej z nich – katolickiej – przynależała tylko młodzież polska w liczbie 135 członków. Wszyscy członkowie należeli także do Żywego Różańca. Prefektem był wówczas jeden z uczniów, a moderatorem ks. Zwoliński. Drugą sodalicję tworzyli uczniowie obrządku grekokatolickiego. Opiekowali się nią dwaj duchowni – ks. E. Pohorecki i ks. A. Trucha.

Młodzież Sodalicji przystępowała co miesiąc do św. Sakramentów i brała udział we wszystkich rekolekcjach. W ciągu roku opracowano wiele referatów, a z tych najpiękniejsze są: „Żywot św. Jozafata” (Kołodziej z kl. Va), „Kwiat Marii” (Czaplak z kl. VII), „Początki i rozwój Sodalicji w całym świecie” i „Obowiązki Sodalisa względem Boga i swego bliźniego (Malinowski kl. VII). W miesiącu maju urządzono wycieczkę Sodalistów do klasztoru OO. Bazylianów w Krechowie. Oprócz tego założono własną bibliotekę, która liczy obecnie około 150 tomów, z tego 90 tomów treści religijnej, a 60 tomów o treści historycznej lub opisowej<sup>136</sup>.

Jak widać, w Galicji można było również zaobserwować działalność sodalicji mariańskich – grekokatolickich. Taka istniała również w gimnazjum w Sokalu. Opiekunem był ks. dr Teodor Wehrun, a występowała pod nazwą „Marijska Drużyna”. Liczyła ona 32 członków (uczniów) i 25 uczennic. Spotkania odbywały się raz w miesiącu w miejscowej cerkwi i były połączone zawsze z nabożeństwem i nauką, lub też w szkole. Podczas spotkań człon-

---

<sup>134</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Męskiego w Ostrowie Wielkopolskim za rok szkolny 1918/19-1928/29*, Ostrów Wielkopolski 1930, s. 122.

<sup>135</sup> Tamże, s. 124.

<sup>136</sup> *III Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Hetm. Stanisława Żółkiewskiego w Żółkwi za rok szkolny 1928/29*, Żółkiew 1929, s. 6-7.

kowie wygłaszali referaty i prowadzili dyskusję nad ich treścią. Zaś w święta dedykowane Matce Bożej wszyscy członkowie sodalicii przystępowali do spowiedzi świętej<sup>137</sup>.

W zależności od tego, w jakim okresie i jakim miejscu działały szkoły, można zauważyć pewną zmienność występowania organizacji. Jeśli weźmie się pod uwagę sprawozdania z okresu sprzed I wojny światowej, na przykład z terenu Galicji, to można zauważyć, że jedną z organizacji szkolnych wówczas działających było Towarzystwo Pomocy Naukowej. W roku szkolnym 1908/09 w sanockim gimnazjum należało do niego 98 uczniów. Towarzystwo prowadziło bursę, w której utrzymanie miało 20 wychowanków – mieszkanie, opał, światło i opiekę, wszystko bezpłatnie. Nauczyciele odwiedzali uczniów w bursie, dbając o to,

by się uczyli i zachowywali należycie, by porządek i czystość panowały w izbach, przez nich zajmowanych i by sami wychowankowie dbali o czystość swego ciała; dlatego w czasie zimowych miesięcy prowadzili ich do łaźni, której niewielkie koszty pokrywano z funduszków Towarzystwa, baczyli również by mieli wikt zdrowy i czysty, którego dostarczał im tercjan filii za niską opłatą, uiszczaną częścią w wiktualach, częścią w gotówce<sup>138</sup>.

Sprawozdania szkolne dostarczają również interesujących informacji dotyczących wychowania muzycznego młodzieży. Okazuje się, że w wielu szkołach średnich prowadzone były chóry i orkiestry. Przykładem może być orkiestra dęta w Gimnazjum Państwowym w Żółkwi. Założona została w roku 1924, a w roku szkolnym 1928/29 odnotowano, że należało do niej 26 uczniów od klasy I do VIII. Najczęściej występowała publicznie podczas różnych uroczystości narodowych, jak również tych szkolnych. Do najciekawszych występów w sprawozdawanym roku szkolnym zaliczono ten, na wystawie szkolnej we Lwowie, a także ten na koncercie TNSW (Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych). Na stanie orkiestry było 27 instrumentów. Poza tym aktywne były dwa chóry – męski, który występował na uroczystościach szkolnych i – podobnie jak orkiestra – na koncercie TNSW, oraz chór cerkiewny, który uświetniał swoimi występami nabożeństwa w cerkwi, odprawiane w niedziele i święta<sup>139</sup>. Orkiestra dęta działała też w gimnazjum w Brześciu nad Bugiem. W składzie jej były 32 osoby, a działalność najczęściej ograniczała się do „przygrywania” w szkolnej kaplicy podczas nabożeństw

---

<sup>137</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego Nr 587 im. Antoniego Malczewskiego w Sokalu za rok szkolny 1937/38*, Sokal 1938, s. 10-11.

<sup>138</sup> XVIII. *Sprawozdanie Dyrektora C.K. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1908/9*, Sanok 1909, s. 45.

<sup>139</sup> Tamże, s. 8.



i kilkakrotnie w kościele parafialnym. Obok niej działały dwa chóry – religijny, w którego skład wchodziły 62 osoby, również śpiewający w szkolnej kaplicy i sporadycznie w kościele parafialnym, oraz chór świecki (78 osób) występujący na imprezach szkolnych i akademiach. Ciekawostką z pewnością może być działająca także w szkole 14-osobowa orkiestra smyczkowa, która miała charakter „świecko-religijny”, przygrywała bowiem i w kaplicy, i na szkolnych zabawach<sup>140</sup>.

Działalność orkiestry dętej zaznaczono również w sprawozdaniu gimnazjum w Tarnowskich Górach. Jej aktywność dyrektor szkoły scharakteryzował następująco:

Orkiestra uczniów istniała od samego otworzenia gimnazjum polskiego, jako jedna z Sekcji Sodalicji Mariańskiej, zorganizowana przez ks. Ledwonia, pierwszego katechetę gimn. i prowadzona przez niego podczas jego pobytu w gimnazjum. Służyła wtedy jak i obecnie celom sodalicyjnym i ogólnoszkolnym, i wchodziła zawsze jako część programu wszystkich uroczystości szkolnych. W obecnym roku opłacała Dyrekcja z funduszu szkolnego specjalnego nauczyciela, który dwie godziny tygodniowo we czwartki prowadził ćwiczenia z orkiestrą. Orkiestra posiada zbiór własnych nut, własne pulpity, I bas i I klarnet. Reszta instrumentów była własnością młodzieży. Orkiestra poza budynkiem szkolnym występowała raz przygrywając w Domu Ludowym podczas pauz na przedstawieniu urządzonym przez uczennice tutejszego żeńskiego gimnazjum. Trudności postawienia orkiestry na trwalszych podstawach są znaczne, gdyż stosunkowo mała ilość młodzieży zwłaszcza w klasach niższych poświęca się muzyce. Trzeba pierwsze lody przełamywać, a może w przyszłości niedalekiej więcej znajdzie się ochotników, którym muzyka zacznie do duszy przemawiać. Wydatki na orkiestrę pokrywała Dyrekcja ze składek grona nauczycielskiego. Zarząd Związku Rodzicielskiego na ten sam cel przeznaczył 100 złotych<sup>141</sup>.

Jak wynika z powyższych zapisów, orkiestry dęte działały w wielu szkołach, lecz ich kondycja nie zawsze była dobra. W przytoczonych przykładach widać, że były takie, które posiadały własne instrumenty i z powodzeniem występowały nie tylko w murach szkolnych, ale również poza nimi, ale były i takie, które zasilali uczniowie własnymi instrumentami. Wydaje się jednak, że wątek funkcjonowania orkiestr szkolnych w oparciu o sprawozdania szkolne mógłby być ciekawym przedmiotem badań nad, na przykład, wychowaniem muzycznym w szkołach średnich pierwszej połowy XX wieku.

Z innych obszarów wychowania warto wspomnieć o wycieczkach, które w zasadzie organizowane były przez wszystkie szkoły, a informacje o tym

---

<sup>140</sup> II Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Romualda Traugutta w Brześciu nad Bugiem za rok szkolny 1929/30, Brześć 1930, s. 31.

<sup>141</sup> Sprawozdanie szkolne Państwowego Gimnazjum Męskiego w Tarnowskich Górach za rok szkolny 1928/29, Tarnowskie Góry 1929, s. 28-29.

publikowano w sprawozdaniach. Były to wyjazdy dłuższe lub krótsze. Z przytoczonego wyżej fragmentu kroniki z gimnazjum w Sanoku wiadomo, że uczniowie tamtejszej szkoły udali się między innymi do Lwowa na tzw. Targi Wschodnie<sup>142</sup>. W bardzo przejrzysty (tabelaryczny) sposób zaprezentowano informację o wycieczkach zorganizowanych w gimnazjum w Białej. W roku szkolnym 1920/21 odbyto ich w sumie 14. W owym zestawieniu wyglądało to następująco:

Tabela. 2 Wykaz wycieczek gimnazjum w Białej w roku szkolnym 1920/21<sup>143</sup>

Lp.	Data	Klasa	Cel wycieczki
1.	11, 12, 13, 14, paźdz. 1920	IV, V, VI	Zakopane, Tatry: Dolina Kościeliska, Hala Gąsienicowa, Czarny Staw i Zmarzły Staw
2.	12, 13, 14, 15, paźdz. 1920	Ia, Ib, IIa, IIb, III	Kraków: Zwiedzanie pamiątek narodowych
3.	11 listop. 1920	V i VI	Biała: Fabryka sukna Sternickla i Gülchera
4.	17 lisitop. 1920	IV	Biała: Fabryka śwec Sezemsky'ego
5.	29 i 30 listop. 1920	VI, VII, VIII	Kraków: Przedstawienie w teatrze miejsk. „Noc listopadowa” Wyspiańskiego. Wawel, Muzeum Narodowe i Czartoryskich
6.	9. kwiet. 1921	IV	Biała: Wojskowy Zakład Umundurowania: dział ubrań i obuwia.
7.	14. kwiet. 1921	VI, VII, VIII	Biała: Wojskowy Zakład Umundurowania: dział ubrań i obuwia
8.	20 kwiet. 1921	VIII	Biała: Elektrownia
9.	30 kwiet. 1921	VI, VII, VIII	Biała: Odlewnia żelaza Schmeji
10.	25 maj 1921	Ia, Ib, IIa	Szczyt Handzlik 808 m (Beskid)
11.	25 maj 1921	IIb, III	Przez Wapiennicę na szczyt Klimczok 1119 (Beskid)
12.	25 maj 1921	VI, V, VI, VII	Żywiec: Fabryka papieru i browar
13.	14, 15 czerwiec 1921	Ia, Ib	Kalwaria: Wycieczka historyczna i krajoznawcza
14.	14, 15, 16 czerwiec 1921	IV, V, VI, VII, VIII	Wieliczka: Salina. Kraków: Wawel, Muzeum Narod., Matejki, przedstawienie w teatrze – następnie Krzeszowice, Czarna, Miękinia (łomy porfiru), Tenczynek zamek

<sup>142</sup> XLV. Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku za rok szkolny 1931/32, Sanok 1932, s. 21-22.

<sup>143</sup> Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Realnego w Białej za rok szkolny 1920-21, Tarnów 1921, s. 7.

Jak widać z powyższego zestawienia (systematycznego, merytorycznego, uporządkowanego), charakter wycieczek był różny – krajoznawczy, historyczny, zawodoznawczy. Często łączono je z wychowaniem estetycznym, zabierając przy okazji uczniów na przedstawienia w krakowskich teatrach.

W szkołach średnich pierwszej połowy XX wieku aktywne były także koła rodzicielskie. Ich działalność była również przedmiotem zainteresowania i odnotowywano ją w sprawozdaniach szkolnych. I tak, na przykład, w Gimnazjum im. Stanisława Sobińskiego w Rzeszowie także zostało założone koło w roku 1932. Celem, jaki sobie uchwaliło, było otoczenie młodzieży szkolnej opieką i materialną, i moralną. W każdej klasie ustanowiono specjalne patronaty rodziców, których zadaniem było zaznajamiać się z potrzebami uczniów i przekazywać je kołu rodzicielskiemu, które z kolei doradzało, w jaki sposób i jakimi środkami pomóc młodzieży. Koło urządziło też kilka imprez. Jedną z nich, 12 lutego 1933 r., była wspólna herbatka członków koła i nauczycieli. Kilka dni później, 18 lutego, zorganizowano zabawę dla młodzieży szkolnej, podobnie 14 maja, tym razem zabawę na świeżym powietrzu. W drugim półroczu w specjalnym pokoiku prowadzono dożywianie młodzieży, wydając między innymi śniadania, w dużej większości bezpłatnie. Nauczyciele prowadzili także tak zwaną, używając współczesnego języka, „pedagogizację” rodziców. Polegała ona wówczas na wygłaszaniu pogadanek i referatów na spotkaniach koła rodziców, między innymi na temat współpracy domu ze szkołą czy też wychowania państwowego<sup>144</sup>.

Podobne koło działało w gimnazjum w Sokalu. O jego aktywności w sprawozdaniu z roku szkolnego 1937/38 napisano:

Zarząd Koła z p. Rejtanem Ignacym Smerczyńskim jako prezesem na czele rozwinął energiczną działalność w kierunku zapewnienia młodzieży jak najwydatniejszej pomocy materialnej i moralnej. Oprócz dożywiania młodzieży w porze zimowej zajął się Zarząd akcją odzieżową zakupiwszy własnym kosztem dla najbiedniejszych uczniów 5 płaszczy, 6 ubrań, 2 pary bucików i bielizny za łączną sumę 377 zł. Do biblioteki podręczników szkolnych zakupił Zarząd podręczniki za kwotę 100 zł. Podczas ferii zimowych wysłał Zarząd 11 wątlých uczniów i uczennic w okolice podgórskie do Bąkowic koło Chyrowa na dwutygodniowy pobyt kosztem 364 zł. Na ten cel otrzymał Zarząd subwencję z Powiatowego Komitetu Wysyłania Dzieci na Kolonie 160 zł i z Wydziału Powiatowego 100 zł, resztę zaś pokrył z własnych funduszy. Chcąc umożliwić młodzieży szkolnej naukę jazdy na motocyklu zakupił zarząd Koła motocykl za kwotę 1300 zł i oddał go do użytku Dyrekcji Zakładu. Dochody potrzebne na pokrycie powyższych wydatków czerpał Zarząd przede wszystkim z wkładek członkowskich wynoszących 50 gr miesięcznie, a częściowo z imprez i nadzwyczajnych datków<sup>145</sup>.

<sup>144</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego II Gimnazjum im. Stanisława Sobińskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1932/33, Rzeszów 1933, s. 19.*

<sup>145</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego Nr 587 im. Antoniego Malczewskiego w Sokalu za rok szkolnych 1937/38, Sokal 1938, s. 22.*

Można przyjąć, że aktywność tego koła była znaczna, skoro oprócz akcji „ubierania uczniów”, która była dość kosztowna, dodatkowo udało im się zakupić motocykl za kwotę ponad 1000 zł. Dzięki temu uczniowie szkoły mogli ćwiczyć swoje umiejętności w poruszaniu się tym środkiem lokomocji.

Niezwykłą rzadkością w sprawozdaniach szkolnych są informacje na temat sztandarów szkolnych. Zresztą niewiele szkół przed II wojną światową mogło sobie pozwolić na ufundowanie takowego. Tym bardziej cenne są dla historyka szkolnictwa takie właśnie wiadomości, szczególnie tego, który w sposób szczególny interesuje się tym zagadnieniem. Taki wątek pojawił się między innymi w sprawozdaniu gimnazjum w Tarnowskich Górach. Odniesiono to w sposób następujący:

Dzięki myśli rzuconej przez jednego z członków grona nauczycielskiego otrzymało gimnazjum nowy sztandar szkolny. Dawny sztandar z obrazami malowanymi na płótnie, dorywczo nadzwyczaj wykonany w 1923 r. nie nadawał się już w obecnej chwili do uroczystych wystąpień poza budynkiem szkolnym, gdy miała udział brać młodzież w uroczystościach. Sztandar wykonany na jedwabiu po jednej stronie biały, a drugiej amarantowy, z bogato haftowanymi obrazami godła państwowego i św. Stanisława Kostki, wykonała wytwórnia sztandarów p. Manysia Władysława w Poznaniu, ul. Przemysłowa 29. Składki grona i młodzieży (...) pokrywają koszt nowego sztandaru. Z osób trzecich, które złożyły pewną kwotę na cel powyższy wymienić należy pp. Grzywacza i Pawlitę z Katowic po 20.00 zł i p. Sarnowskiego z Tarn. Gór 5 zł. Poświęcenie nowego sztandaru odbędzie się z początkiem roku szkolnego<sup>146</sup>.

Równie rzadko można spotkać podziękowania kierowane przez dyrektora placówki do różnych osób i organizacji wspierających działanie szkoły. Takie znalazły się między innymi w sprawozdaniu gimnazjum z Łańcuta. W końcowej jego części wyrażone zostały wyrazy podziękowania starostwu powiatowemu za udzielenie subwencji na dożywianie uczniów; Dowództwu 10 Pułku Strzelców Konnych w Łańcutie za pozwolenie kapelmistrzowi pułku – Wiktorowi Grossowi na prowadzenie orkiestry szkolnej; hrabiemu Alfredowi Potockiemu za pozwolenie kapelmistrzowi orkiestry pałacowej – Stanisławowi Marcowi na prowadzenie chóru szkolnego (temu ostatniemu również za prowadzenie chóru); Zarządowi „Sokoła” za bezinteresowne użyczenie sali gimnastycznej oraz fortepianu na imprezy szkolne; lekarzom – J. Jedlińskiemu i K. Majewskiemu za opiekę medyczną nad uczniami, a doktorowi Kindraczkowi za „wydawanie lekarstw ubogim uczniom po cenie

---

<sup>146</sup> *Sprawozdanie szkolne z Państwowego Gimnazjum Męskiego w Tarnowskich Górach za rok szkolny 1928/29, Tarnowskie Góry 1929, s. 32.*

ulgowej”; Zarządowi PCK za przekazanie na rzecz szkoły dwóch apteczek; i wreszcie matkom uczniów za prowadzenie akcji dożywiania młodzieży<sup>147</sup>.

Zasadniczo sprawozdania szkolne spisywane były po każdym roku szkolnym, stanowiły w ten sposób pewne podsumowanie. Jak wspomniano wcześniej, praktyka sporządzania tego typu dokumentów była powszechna w Prusach i Austro-Węgrzech. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zaczęto ją praktykować wybiórczo na terenach byłego Królestwa Polskiego. W takich przypadkach zdarzało się, że pierwsze sprawozdanie obejmowało kilka lat. Przykładem może być choćby to z gimnazjum w Sandomierzu – *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Sandomierzu za lata szkolne 1915/6 do 1923/4*. Obejmowało ono swym zakresem kilka lat szkolnych. Z pewnością wcześniej w szkole tej nie praktykowano wydawania sprawozdań. Sandomierz bowiem przez cały XIX i początek XX wieku leżał w granicach zaboru rosyjskiego<sup>148</sup>. Podobny przykład znajdujemy w przypadku sprawozdania gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim. Obejmuje ono okres od roku szkolnego 1918/19 do 1928/29, stąd też na jego początku pojawiła się rozprawa autorstwa Tadeusza Eustachiewicza – *Dziesięciolecie Gimnazjum Ostrowskiego w Niepodległej Polsce*. Interesujące jest to, że poprzedziła ją fotografia ks. Jana Kapały, założyciela szkoły. To bowiem myśl rzucona przez tego duchownego na jednym z kazań wygłoszonych w 1841 r. zaowocowała wybudowaniem gmachu szkolnego i uruchomieniem placówki w kwietniu 1845 r. Ponieważ szkoła znajdowała się w zaborze pruskim, tak więc w tamtym czasie zobligowana była drukować sprawozdania szkolne, o których w swoim wywodzie wspomina Eustachiewicz. Był on zresztą nauczycielem tej placówki przez niemal 10 lat, jednakże już w roku 1928 został przeniesiony do gimnazjum w Rogoźnie. Szkoła, choć założona przez Polaków, w wyniku polityki germanizacyjnej zaborcy stała się niemiecką. Jej polski charakter zaczęto przywracać po roku 1919, aczkolwiek pozwalano pracować w niej niemieckim nauczycielom i uczyć się niemieckiej młodzieży. W pierwszym roku działań w granicach II RP, szkoła liczyła 300 polskich uczniów i 174 niemieckich. W roku szkolnym 1920/21 w szkole pozostali tylko polscy uczniowie<sup>149</sup>.

Z punktu widzenia opieki medycznej nad uczniami, z pewnością ciekawe mogą być informacje dotyczące stanu zdrowia młodzieży szkolnej. Na ten cel przeznaczono w sprawozdaniach również nieco miejsca. W gimnazjum w Stryju, w roku szkolnym 1935/36 wyglądało to następująco:

---

<sup>147</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Henryka Sienkiewicza w Łańcucie za rok szkolny 1936/37*, Łańcut 1937, s. 39.

<sup>148</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Sandomierzu za lata 1915/6 do 1923/4*, Sandomierz 1924.

<sup>149</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim za rok szkolny 1918/19-1928/29*, Ostrow Wielkopolski 1929, s. 3-56.

Opiekę lekarską sprawował w zakładzie lekarz szkolny Dr Alfred Rawski. W ciągu roku zdarzyły się następujące przypadki chorób zakaźnych: 2 duru brzuszego, 1 błonicy, 1 zapalenia przyusznicy oraz kilkanaście przypadków grypy o łagodnym przebiegu. Lekarz badał w ciągu roku szkol. wszystkich uczniów co najmniej dwukrotnie, odnotowując wyniki w przepisanych kartach zdrowia. Uczniów, wykazujących poważniejsze schorzenia, badał lekarz wielokrotnie. Dodatkowo byli badani uczniowie, którzy się starali o zwolnienie z ćwiczeń cielesnych, kandydaci do hufca P.W., do zawodów sportowych i obozów letnich, oraz zgłaszający się o poradę ambulatoryjną. Przeciętny stan zdrowia uczniów przedstawiał się zadowalająco. Uczniowie korzystali również ze szkolnego ambulatorium dentystycznego<sup>150</sup>.

W tarnowskim gimnazjum im. Kazimierza Brodzińskiego lekarz zbadał wszystkich uczniów, szczególnie pod kątem chorób zakaźnych, co więcej, wyczuwał również rodziców w kwestii wad i chorób wykrytych u badanych dzieci. Celem tych wskazań było usunięcie ich, co przełożyło się na konkretne działania: 17 uczniów otrzymało szkła korygujące (okulary), 3 – paski przepuklinowe, a u 67 podjęto leczenie zębów i zakładanie plomb. Kilku uczniom operacyjnie usunięto migdały i polipy. W wyniku badań lekarz w roku szkolnym 1927/28 stwierdził również występowanie chorób zakaźnych: szkarlatyny (1 uczeń), odry (1), świnki (7), zapalenia migdałów (37), grypy (1), nieżyty szczytów płuc (3), gruźlicy (1). Na szczęście we wszystkich przypadkach przebieg był łagodny. Lekarz wygłosił również kilkadziesiąt (około 50) pogadanek na temat higieny. Czuwał też nad ćwiczeniami fizycznymi wychowanków<sup>151</sup>.

Skoro już o opiece medycznej, to trzeba również wspomnieć, że jedną z aktywnych organizacji, zaznaczających swoje miejsce w przestrzeni szkolnej, był Polski Czerwony Krzyż. Informacje o kołach szkolnych PCK pojawiały się w wielu sprawozdaniach. Dla przykładu, koło takie działało w gimnazjum w Drohobyczu. We wrześniu 1932, na spotkaniu organizacyjnym zapoznano młodzież z celami organizacji. W ciągu roku odbyto 9 spotkań zwyczajnych, które poświęcone były przede wszystkim sprawom działalności koła. Uczniowie zakupili odpowiednie plakaty propagandowe, propagujące czystość i higienę, i umieścili je w przestrzeni szkolnej. Młodzież przygotowała również własnoręcznie wykonane karmniki dla ptaków. Pomagano najbiedniejszym uczniom poprzez organizację akcji dożywiania, klasy zaopatrzono w apteczki pierwszej pomocy. Ale chyba najważniejszym wydarzeniem tego roku było poświęcenie sztandaru Koła PCK przy gimnazjum, które odbyło się 4 czerwca 1933 r. Po tej uroczystości zorganizowano pochód wszystkich kół PCK

<sup>150</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum I im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Stryju za rok szkolny 1935/36*, Stryj 1936, s. 26.

<sup>151</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji I. Państwowego Gimnazjum im. Kazimierza Brodzińskiego w Tarnowie z rok szkolny 1927/28*, Tarnów 1928, s. 23.



z drohobyckich szkół, który zakończyła defilada przed władzami Polskiego Czerwonego Krzyża – miejscowego koła organizacji<sup>152</sup>.

Reasumując powyższe rozważania, należy przywołać jeszcze raz R. Skowrońską-Kamińską i jej refleksję na temat opisanych powyżej źródeł:

Materiały przygotowywane i publikowane przez szkoły należą do źródeł najbardziej wartościowych dla badań nad historią oświaty oraz dziejami poszczególnych placówek. Wśród różnego typu wydawnictw szkolnych szczególnie interesujące są tzw. programy [sprawozdania], w których zamieszczano informacje dotyczące codziennego funkcjonowania szkoły<sup>153</sup>.

Wtóruje jej Tomasz Chrzanowski, który pisał:

Sprawozdania szkolne przynoszą również szereg wzmianek na temat treści nauczania przekazywanych na zajęciach lekcyjnych, stosowanych metodach nauczania czy kontroli stanu wiedzy uczniów. Informują o wykorzystywanych środkach dydaktycznych na zajęciach lekcyjnych, bardzo często zawierają na przykład spis podręczników. Historia edukacji jeszcze wierniej dzięki tego typu informacjom może odtworzyć proces nauczania w szkołach średnich<sup>154</sup>.

Podobnego zdania jest A. Horbowski:

Z jednej strony jest to materiał źródłowy do dziejów edukacji (...), a z drugiej materiał do badań nad historią polskiej myśli pedagogicznej przełomu XIX i XX w. Zawarty w sprawozdaniach materiał informacyjny stanowi podstawę do badań nad oficjalnym nurtem edukacyjnym, który dzięki odpowiednim programom, atmosferze kształcenia, postawie nauczycielstwa, wniósł poważny wkład w kształcenie sylwetek wybitnych pedagogów, polityków, mężów stanu, wojskowych, naukowców, księży i pisarzy. Wszyscy oni byli twórcami państwowości i kultury Polski międzywojennej<sup>155</sup>.

Biorąc pod uwagę ilość zachowanych sprawozdań z pierwszej połowy XX wieku (choć nie wszystkie kompletne), trudno nie zgodzić się z powyższymi cytatami. Jeśli bowiem badacz podejmie się analizy tych dokumentów, może pozyskać ciekawy obraz szkolnictwa w tamtym okresie. Sprawozdania szkolne w badaniach nad dziejami szkolnictwa można wykorzystywać na różne sposoby. Na przykład analiza sprawozdań z jednej szkoły rok po roku daje obraz rozwoju bądź stagnacji placówki. Prześledzić można rozwój poszczególnych organizacji szkolnych czy też zmiany personalne wśród grona

---

<sup>152</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1932/33*, Drohobycz 1933, s. 29-30.

<sup>153</sup> R. Skowrońska-Kamińska, *Szkolne publikacje...*, s. 185.

<sup>154</sup> T. Chrzanowski, „Jahresberichten” jako źródło..., s. 87.

<sup>155</sup> A. Horbowski, *Sprawozdania szkolne...*, s. 218.

nauczycielskiego. Mamy również obraz, jak zmieniły się lektury szkolne oraz to, czy nauczyciele zmieniali w poszczególnych latach tematy wypracowań, czy pozostawiali przy tych samych rokrocznie. Obserwacje mogą dotyczyć też liczebności szkoły w poszczególnych latach. Dzięki temu możliwe jest w sposób pełny lub częściowy (w zależności od stanu ilościowego zachowanych sprawozdań) odtworzenie dziejów konkretnej szkoły lub wpisanie jej w szerszy kontekst dziejowy – na przykład miasta czy powiatu. Przykładem takiego działania może być choćby praca Tomasza Ratajczaka, który poddał analizie rozprawy humanistyczne publikowane w sprawozdaniach szkolnych z gimnazjum w Wadowicach<sup>156</sup> lub też artykuł Piotra Gołdyna<sup>157</sup> ukazujący dzieje Szkoły Handlowej w Tarnowie, właśnie w świetle informacji zawartych w sprawozdaniach tej placówki. W tym obszarze mieści się także artykuł Anny Królikowskiej, poświęcony Chyrowskiemu Zakładowi Naukowo-Wychowawczemu<sup>158</sup>.

Drugim sposobem wykorzystania takich sprawozdań mogą być opracowania dziejów szkolnictwa w danym mieście, uwzględniające sprawozdania kilku szkół. W większych ośrodkach działało bowiem kilka różnych gimnazjów, czy to tylko o profilu humanistycznym, czy też o humanistycznym i na przykład matematyczno-przyrodniczym łącznie. Można przeanalizować obszary współpracy lub też konkurencji, porównać liczebność, metody wychowawcze a nawet takie kwestie, jak tematy wypracowań czy egzaminów maturalnych.

I wreszcie trzecia możliwość, to obszary problemowe w skali powiatu, województwa czy całego kraju. Każdy niemal element sprawozdania może stać się zaczątkiem bardziej dociekliwych badań w danym obszarze. Bo przecież można dokonać analizy stanu osobowego nauczycieli pod względem ich wykształcenia, przedmiotów nauczania czy też zmian (przenoszenia ich ze szkoły do szkoły), ale również ich zaangażowania w działalność patriotyczną – np. udział w wojnach (jako ochotnicy czy wcieleni). Każda z organizacji działających na terenie szkół daje możliwość podjęcia badań i wykreowania osobnego opracowania dla każdej z nich. Można zatem ukazać w świetle sprawozdań szkolnych działalność na przykład harcerstwa czy LOPP. Podobnie można postąpić z innymi organizacjami jak Liga Morska i Kolonialna, Szkolna Kasa Oszczędności czy Polski Czerwony Krzyż. Nie inaczej może być z orkiestrami i chórami, z poszczególnymi kółkami czy zajęciami wychowania fizycznego. Ciekawym wątkiem zdaje się być także analiza działalno-

---

<sup>156</sup> T. Ratajczak, *Rozprawy historyczne w sprawozdaniach szkolnych wadowickiego gimnazjum. Rekonesans*, „Wadoviana. Przegląd historyczno-kulturalny” 2001, nr 6, s. 45-56.

<sup>157</sup> P. Gołdyn, *Działalność Krajowej Szkoły Kupieckiej...*, s. 116-127.

<sup>158</sup> A. Królikowska, *Chyrowski Zakład Naukowo-Wychowawczy w Sprawozdaniach*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 2016, t. 19, nr 2, s. 105-121.

ści sodalicii, kół rodzicielskich czy gmin klasowych. Szczególnie ten ostatni motyw domaga się głębszego opracowania i przybliżenia aspektów wychowawczych realizowanych w ramach tych form życia społecznego. Interesująca z pewnością będzie także analiza tzw. Kronik Zakładu, nie tylko pod względem merytorycznym (choć to może przede wszystkim) – jakie wydarzenia, jakie uroczystości były udziałem uczniów nauczycieli, ale także pod względem edytorskim, a więc w którym miejscu sprawozdania te ważne dla historyków szkolnictwa i oświaty informacje były publikowane, jaką przywiązywano do tego wagę. Inna kwerenda dotyczyć może wycieczek szkolnych lub opieki medycznej nad uczniami. Nie można również pominąć takich kwestii jak baza lokalowa i wyposażenie w pomoce naukowe, stan bibliotek uczniowskich i nauczycielskich. Jak zatem widać, sprawozdania szkolne dają w zasadzie nieograniczoną możliwość wykorzystania pod kątem badań nad dziejami szkolnictwa w Polsce, niestety, tylko w pierwszej połowie XX wieku.

Co więcej, S. Frycie w drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX wieku postulował nawet przywrócenie tradycji wydawania sprawozdań szkolnych, oczywiście w zmodyfikowanej formie. Uważał, że podniesie to rangę szkoły i jej społeczny prestiż. Widział w tym również impuls do „intelektualnego rozbudzenia nauczycieli”. Był zdania, że wielu nauczycieli nie ma odwagi dzielić się swoimi doświadczeniami dydaktycznymi czy dorobkiem naukowym na łamach powszechnie dostępnych czasopism, a sprawozdania szkolne mogły być do tego doskonałą okazją. Frycie uważał również, że potrzeba przywrócenia sprawozdań szkolnych wynika z konieczności utrwalania dziejów szkoły oraz dorobku naukowego i dydaktycznego nauczycieli szkół średnich, zarówno w perspektywie regionalnej, jak i ogólnopolskiej<sup>159</sup>.

---

<sup>159</sup> S. Frycie, *Sprawozdania szkolne...*, s. 285.

# PROTOKOŁY RAD PEDAGOGICZNYCH

---

Ważnym źródłem do dziejów szkolnictwa pozostają protokoły z posiedzeń (konferencji) rad pedagogicznych, a więc wszystkich nauczycieli pracujących w danej placówce. Posiedzeniu takiemu przewodniczył zawsze dyrektor (kierownik) szkoły, a podczas jego nieobecności osoba przez niego wskazana. Trudno dziś dokładnie określić, od kiedy zaczęto w szkołach wytwarzać takie dokumenty. Pewnym jest, że na terenie Królestwa Polskiego sporządzano je już w wieku XIX. Potwierdzeniem mogą być zachowane materiały ze szkoły pedagogicznej w Koninie<sup>160</sup>.

Każdy z protokołów ma zbliżoną strukturę. Po podaniu numeru protokołu (numerowane są najczęściej w skali jednego roku szkolnego), podaje się informację o tym, kiedy i gdzie posiedzenie się odbyło. Wymienia się osoby uczestniczące, czasami także tych, którzy się nie pojawili, podając niekiedy przyczyny ich nieobecności. Następnie wypisany jest w punktach porządek obrad. Bardzo często porządek ten zaczynał się punktem: „odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia”, a kończył „wolnymi wnioskami”. W dalszej części sprawozdaje się w większym lub mniejszym stopniu poszczególne punkty porządku. Na samym końcu znajduje się informacja o osobie protokołującej i podpisy uczestników.

Na jednym z posiedzeń rady pedagogicznej w Szkole Powszechnej w Tuliszkowie znalazł się interesujący zapis, sugerujący, jak powinno wyglądać takie posiedzenie, co powinno być jego treścią. Wybrzmiał on w następujący sposób:

Na posiedzeniu Rady należy poruszać problemy najbardziej nurtujące. Analiza każdej klasy powinna być krótka, ale treściwa. Punkt klasyfikacyjny nie jest najważniejszy, gdyż ogranicza się jedynie do martwych danych statystycznych<sup>161</sup>.

Owe materiały można wykorzystać na kilka różnych sposobów. Pierwszym z nich jest odtworzenie dziejów danej placówki. Protokoły rad pedagogicznych są wówczas niezwykle cennym źródłem informacji, można pokusić się

---

<sup>160</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Koninie, Powiatowa Szkoła Pedagogiczna w Koninie, zespół 167.

<sup>161</sup> Archiwum Szkoły Podstawowej w Tuliszkowie, Księga protokołów, Protokół z 20 czerwca 1958 r., b.p. (dalej: ASPT, KP).

o stwierdzenie, że nawet cenniejszym w tym przypadku niż kronika. Zawierają bowiem materiał bardziej usystematyzowany, konkretny, spisany „na gorąco”, a nie odtwarzany po jakimś czasie (choć najczęściej jest tak, że protokolant pisze na bieżąco „na brudno”, a później przepisuje „na czysto”). Pisząc więc monografię szkoły, koniecznym jest sięgnięcie do tego źródła i, co oczywiste, uzupełnienie innymi materiałami.

Aczkolwiek należy pamiętać, że protokoły piszą ludzie i nie zawsze zachowują oni obiektywność, choć powinni. Nie mogą dziwić zatem dość rzadkie dopiski do protokołów nauczycieli, którzy nie godzili się z treścią protokołów. Takie zapiski znajdujemy pod protokołami ze szkoły w Grzegorzewie. Jeden z nauczycieli zapisał:

Co do punktu 6 mam wielkie zastrzeżenia. Panna Fiodorówna przedstawiła sprawę jednostronnie i nieuczciwie. Przeto proszę uprzejmie Pana Inspektora o zainteresowanie się tą sprawą<sup>162</sup>.

Inna nauczycielka dopisała również swoje wątpliwości co do tego samego punktu protokołu:

Nie mogę zgodzić się na powyższy protokół, oraz „uwagi”. Motywy moje są następujące: sekretarka obciążona zarzutami w sprawie zachowania samorządu uczniowskiego, protokołowała protokół nieobiektywnie starając się zohydzić tych, którzy w obronie samorządu na zebraniu wystąpili. Protokół powyższy jest niecisły, nierzeczowy, w wysokim stopniu tendencyjny i w wielu wypadkach mijający się z prawdą. Pominęto w nim rzeczy tak ważne, jak: wyłaniające się wnioski, zgłoszone oraz wyniki głosowania, natomiast wysunięto sprawy nie poruszane na zebraniu. Zastrzegam sobie prawo wniesienia na porządek obrad następnego zebrania Rady Ped. punktu: sprawa protokołu z 26 XI 1931 r.<sup>163</sup>

Abstrahując od wspomnianego w powyższych cytatach punktu 6 i jego treści, chodziło o pokazanie tego, że nie zawsze nauczyciele byli jednomyślni w swoich działaniach. Stąd też w protokołach, rzadko bo rzadko, ale pojawiały się takie właśnie adnotacje, które są równie ważne do uwzględnienia w badaniach nad dziejami szkolnictwa, a nawet biografiami pedagogicznymi. Trzeba podkreślić, że przy kolejnym protokole znów pojawiły się takie adnotacje, które już miały nieco bardziej ostry wyraz, co mogło świadczyć o zaognianiu się sytuacji pomiędzy nauczycielami tej szkoły.

---

<sup>162</sup> Archiwum Szkoły Podstawowej w Grzegorzewie, Protokół z 16 września 1931 r., b.p. (dalej: ASPG, KP).

<sup>163</sup> Tamże.

Uzupełnienia protokołów są raczej rzadkim zjawiskiem, jednakże jeśli już pojawiają się takie zapisy, mają one raczej dość wymowny charakter. Zawierają albo sprostowanie wcześniejszych zapisów, lub też stanowią uzupełnienia protokołu z poprzedniego posiedzenia komisji. Z tym ostatnim przypadkiem można się spotkać w protokolarzu szkoły w Tuliszkwie. Nauczyciele niezadowoleni z faktu pominięcia podczas posiedzenia wolnych wniosków, nie mogli wyrazić swojej opinii wobec niesprawiedliwej w ich odczuciu oceny inspektora szkolnego. Zapisali oni:

Uzupełnienie protokołu z konferencji Rady Pedagogicznej 7 kl. Publ. Szkoły Powszechnej w Tuliszkwie odbytej w dniu 15.I.48 r., w konferencji z braku czasu ominięty został ostatni punkt: wolne wnioski. W tym punkcie nauczycielstwo miało zamiar zabrać głos i wyrazić sprzeciw przeciwko zbyt ostrej i bezwzględnej opinii do poziomu nauk w szkole p. podinsp. szkolnego, krańcowo różnej od opinii zeszłorocznej. Matematycznie rzecz biorąc lekcje dostateczne z dobrymi miały liczebną przewagę nad lekcjami niedanymi. Nauczycielstwo wyczuło specjalne nastawienie w czasie wizytacji, co ujemnie wpłynęło tak na prowadzących lekcje, jak i młodzież. Nauczycielstwo po tej wizytacji czuje się przygnębione i zniechęcone<sup>164</sup>.

Z punktu widzenia historyka oświaty i szkolnictwa, ale także pedeutologa, istotne wydają się również zapisy dotyczące nauczycieli, ich pracy, poglądów, opieki nad różnymi organizacjami szkolnymi, formami dokształcania a nawet światopoglądu. W protokołach można zatem wyczytać informacje dotyczące ich pracy dydaktycznej i wychowawczej, sytuacji materialnej, a także konfliktów, jakie występowały pomiędzy nauczycielami w szkole. Wyczytać można informacje o ich zaangażowaniu społecznym i politycznym.

Kolejnym interesującym elementem, wynikającym z lektury protokołów rad pedagogicznych, są sprawy uczniów. Szczególnie ciekawie jawią się te, dotyczące kwestii wychowawczych. Oczywiście dydaktyczne są również ważne, ale bardziej w kontekście pracy z całym zespołem klasowym czy wszystkimi uczniami w klasie.

Protokoły rad pedagogicznych zawierały często także sprawozdania z działalności poszczególnych organizacji szkolnych: samorządu uczniowskiego, drużyny harcerskiej, spółdzielni uczniowskich, przez II wojnę światową koła LOPP, LMK, po wojnie koła TPPER, TBSP, Odbudowy Warszawy i wielu innych. To są również niezwykle cenne materiały. Można je bowiem rozpatrywać pod kątem analizy aktywności młodzieży na przestrzeni lat w danej szkole, np. jakie organizacje działały nieprzerwanie, jakie zakończyły swoją egzystencję, a jakie powstały w ich miejsce, jaka była ich aktywność,

---

<sup>164</sup> ASPT, KP, Protokół z 15 stycznia 1948 r., b.p.



liczebność itp. Drugą kwestią jest, na przykład, zbadanie jednej organizacji działającej w kilku szkołach w konkretnym regionie (gminie, powiecie).

Lektura protokołów dostarcza również wiedzy na temat różnych innowacji i eksperymentów pedagogicznych, wobec których nie szczędzono wysiłków, by je wdrażać i realizować.

I wreszcie na koniec można zauważyć, jak się przygotowywano, jak obchodzono różne uroczystości w szkole i lokalnym środowisku. Te również podlegały zmianom w zależności od sytuacji społecznej i politycznej, jaka występowała w danym momencie w Polsce.

Oczywiście to są tylko wybrane w sposób subiektywny wątki, które można poddać analizie i „obróbce”. Każdy z badaczy może doszukać się i przedmiotów badań, i obszarów zupełnie innych niż te wskazane. Na tym właśnie polega działalność naukowa, że na ten sam problem można spojrzeć z różnych stron.

Szkołę tworzą uczniowie i nauczyciele. Zarówno jedni, jak i drudzy zmieniają się w dziejach każdej placówki. Zmiany personalne wśród grona nauczycielskiego można prześledzić poprzez analizę protokołów rad pedagogicznych. Przywołując na przykład protokół z posiedzenia rady pedagogicznej w Cieninie Kościelnym z października 1945 r., można zauważyć, że pracowało tam troje nauczycieli: Antoni Rachoń jako kierownik i dwie siostry: Czesława i Wanda Maciejewskie<sup>165</sup>. Rok później pojawiła się nowa nauczycielka – Felicja Brzezińska, która zastąpiła Cz. Maciejewską<sup>166</sup>. W następnym roku ze starego składu pozostał tylko kierownik, a pojawiło się dwoje nowych nauczycieli – Maria Makowska i Józef Drzewiecki<sup>167</sup>. Sporadycznie na posiedzeniach rady pedagogicznej pojawiał się również ksiądz uczący religii w szkole w Cieninie – był nim miejscowy proboszcz Józef Derdak<sup>168</sup>.

Pozostając w kręgu zagadnień pedeutologicznych, które pojawiają w niektórych protokołach, zarówno tych pochodzących z okresu międzywojennego, jak i po zakończeniu II wojny światowej, warto zauważyć, że można pozyskać z nich sporo informacji dotyczących sytuacji materialnej nauczycieli oraz trudności, z jakimi musieli się borykać w tamtym czasie.

W szkole kupieckiej prowadzonej przez Polską Macierz Szkolną w Łucku, dyrektor poinformował nauczycieli (1932 r.) o tym, że kontrakty zostaną przekazane do podpisania po zatwierdzeniu ich przez Zarząd PMS. Zapewnił ich jednakże, że ich pobory obliczane będą według obowiązujących norm

---

<sup>165</sup> Archiwum Szkoły Podstawowej w Cieninie Kościelnym, Księga Protokołów, Protokół z 12 października 1945 r. (w protokole zapisana jest błędna data 1946 r.), (dalej: ASPCK, KP).

<sup>166</sup> Tamże, Protokół z 13 września 1946 r., b.p.

<sup>167</sup> Tamże, Protokół z 13 września 1947 r., b.p.

<sup>168</sup> Tamże, Protokół z 14 listopada 1948 r., b.p.

państwowych. Dodatkowo każdy z nauczycieli otrzyma 10% dodatku wypłacanego przez Macierz<sup>169</sup>.

W tworzącym się w Uniejowie gimnazjum również na początku pojawiły się pewne kontrowersje dotyczące wynagrodzenia dla nauczycieli. Komitet szkolny ustanowił warunki, które nie zostały skonsultowane w żaden sposób z nauczycielami. Dlatego też na grudniowym posiedzeniu rady pedagogicznej wystosowano do wspomnianego komitetu specjalne pismo, w którym zawarto następujące kwestie:

1. Chociaż ze względu na tradycję pensje roczne przy umowie określone były w rublach, to jednak z powodu, że waluta rosyjska zostaje bez opieki, a obowiązująca jest waluta markowa, pensje powinny być wypłacane w markach.
2. Aczkolwiek stosunek rubla do marki nie był omawiany, to jednak z uwagi, że jednostką czasu szkolnego jest rok szkolny, utrzymane powinny być te normy, jakie w czasie zawierania umów miały miejsce, tj. 40 kop = 1 marka.
3. Rozumiejąc jednak obowiązki względem szkoły w ogóle, a w szczególności trudne warunki nowopowstałej szkoły w Uniejowie nauczyciele zgadzają się na sposób tłumaczenia umów przez Komitet Szkolny, tj. będą do końca roku szkolnego przyjmować wynagrodzenie w rublach, ewentualnie w markach po kursie giełdowym<sup>170</sup>.

W kolejnym roku uniejowscy nauczyciele ubolewali, że ich pensje są dużo niższe niż nauczycieli pracujących w podobnych szkołach w pobliskich miastach i miasteczkach. Podkreślali również, że nawet nauczyciele szkół elementarnych otrzymują więcej pieniędzy za pracę aniżeli oni<sup>171</sup>. Na następnym posiedzeniu wystosowali w tym zakresie specjalną deklarację dotyczącą swojego uposażenia. Powtórzyli w niej, że jest ono niższe od tego, które wypłacane jest nauczycielom w Turku, Kole czy Dąbiu. Obawiali się również o kondycję finansową szkoły, która w zasadzie utrzymywała się z wpisowego oraz z datków pewnego grona ludzi. Wnioskowali o podwyższenie wynagrodzenia. Dodatkowo prosili Komitet Szkolny, jak również Radę Miejską, aby zapewniła stabilne podstawy materialne samej szkole. Za najlepsze rozwiązanie uważali przejęcie gimnazjum przez radę i uczynienie z niego placówki miejskiej<sup>172</sup>.

---

<sup>169</sup> ДЕРЖАВНИЙ АРХІВ ВОЛИНСЬКОЇ ОБЛАСТІ в Луцьку, Луцька приватна змішана торгова гімназія Польської матиці шкільної, м. Луцьк Волинського воєводства, (Прywatne Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie P.M.S w Łucku, Księga Protokołów), Фонд 12, опис 1, справа 2, Протокол з дня 7 września 1932 r., k. 1. (dalej: ДАВОЛ, ЛПЗТТПМШ).

<sup>170</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu, Gimnazjum Humanistyczne w Uniejowie, Księga protokołów Rady Pedagogicznej, sygn. 10, Protokół z 9 grudnia 1917 r., b.p. (dalej: APP, GHU, KPRP).

<sup>171</sup> Tamże, Protokół z 17 grudnia 1918 r., b.p.

<sup>172</sup> Tamże.

Z kolei w pierwszym protokole z pierwszego posiedzenia rady pedagogicznej Liceum Ogólnokształcącego w Lidzbarku Warmińskim kwestie uposażenia nauczycieli w roku 1945 opisano następująco:

Uposażenia i świadczenia rzeczowe dla personelu:

a) uposażenie zasadnicze wg. grupy z 1939 r.

dodatki:

b) wojenny, służbowy, służbowo-funkcyjny, rodzinny, nauczycielski.

Pobory otrzymamy od 1.IX, ponadto jednorazową zapomogę w wysokości dwumiesięcznej pensji, wreszcie zwrot kosztów przesiedlenia. W sprawie tej ostatniej sumy należy złożyć oddzielne podanie oraz kosztorys.

Wszyscy pracownicy otrzymają kartki żywnościowe, głównie na chleb. Poza tym przysługuje  $\frac{1}{4}$  mleka dziennie tym nauczycielom, którzy mają dzieci do 1 roku.

Pracownicy ponadto mają otrzymywać jednorazowy przydział aprowizacyjny, może również i przydział tekstylny. Do korzystania ze stołówki nauczycielskiej mają prawo wszyscy pracownicy oraz dzieci tych, którzy nie pozostawiają w domu nikogo poza dziećmi<sup>173</sup>.

Warunki, w jakich przyszło pracować nauczycielom, wymienione zostały również w protokołach z posiedzenia rad pedagogicznych w Szkole Powszechnej w Kowalach Pańskich (pow. uturecki). Zaznaczono, że są one gorsze od tych przedwojennych, ale lepsze niż w poprzednim roku szkolnym (tu chodziło przede wszystkim o pierwsze półrocze 1945 r.). Żywiono również nadzieję, że wszystko wejdzie z biegiem czasu na właściwe tory<sup>174</sup>.

Pod koniec lat pięćdziesiątych w szkole w Koziegłowach (pow. koniński) zapisano, jakie gronu pedagogicznemu przysługują ekwiwalenty. I tak, na przykład, nauczyciele tamtejszej szkoły otrzymywali węgiel (według przydzielonej stawki). Co więcej, węgiel ten na własny koszt dostarczała Gromadzka Rada Narodowa. Nauczyciel otrzymywał również 10 litrów nafty – bezpłatnie, tak samo jak i lampę naftową. Poza tym Rada Narodowa wyposażała nauczycieli w bruliony, ołówki, stalówki i podręczniki – oczywiście bezpłatnie<sup>175</sup>.

Tyle jeśli chodzi o stronę materialną. Ale ważną kwestią była również postawa nauczyciela, postawa wychowawcy. W protokolarzu jednej ze szkół powszechnych w latach pięćdziesiątych XX wieku opisano sylwetkę nauczyciela wychowawcy. Określono, jakie cechy powinien posiadać, jakie zadania

---

<sup>173</sup> Archiwum Państwowe w Olsztynie, Liceum Ogólnokształcące w Lidzbarku Warmińskim, Protokoły z posiedzeń rady pedagogicznej, sygn. 1, s. 3-4. (dalej: APO, LOLW).

<sup>174</sup> Archiwum Szkoły Podstawowej w Kowalach Pańskich, Księga Protokołów, Protokół z 11 września 1945 r., b.p. (dalej: ASPKP, KP).

<sup>175</sup> Archiwum Szkoły Podstawowej w Koziegłowach, Księga protokołów 1958-1962, (dalej: ASPKoz), Protokół z 29 sierpnia 1959 r., b.p.

stoją przed nim w tym danym roku szkolnym, ale też w ciągu całej pracy na tym stanowisku. Uważano, że bycie wychowawcą to zaszczytna i odpowiedzialna rola (wielu współczesnych nauczycieli mocno by z tą tezą polemizowało). Wiązało się to ze wzrostem odpowiedzialności wychowawcy za poziom dydaktyczny i wychowawczy klasy. Jego zadaniem było również wzmoczenie czujności „wobec wrogich podszeptów”. Zachęcano go także do wychowywania młodzieży w „zgrany kolektyw”, a tu pomocna miała być współpraca z rodzicami i organizacjami szkolnymi<sup>176</sup>. Zapisano wówczas:

Aby praca wychowawcy klasowego dała pomyślne rezultaty musi podjąć szereg środków, a mianowicie:

- 1) musi poznać uczniów
- 2) skupić aktyw klasowy i mobilizować całą klasę wokół siebie
- 3) zwracać baczną uwagę na postępy uczniów w nauce
- 4) zwracać uwagę na uczniów słabych
- 5) zachęcać uczniów do podnoszenia wyników w nauce
- 6) troszczyć się o regularne uczęszczanie do szkoły
- 7) pomóc uczniom w należyтым zorganizowaniu dnia pracy
- 8) troszczyć się o zdrowie dziecka
- 9) dbać o stan higieniczny klasy
- 10) kierować zainteresowania uczniów
- 11) odbywać narady z nauczycielami
- 12) współpracować z opiekunem biblioteki szkolnej
- 13) utrzymywać stały kontakt z rodzicami
- 14) prowadzić dzienniczek spostrzeżeń wychowawcy zawierający spostrzeżenia o uczniach<sup>177</sup>.

Kwestie światopoglądowe to jeden z aspektów życia nauczycieli. Poruszane one były szczególnie w okresie powojennym, a zatem kiedy budowano socjalistyczną Polskę. W tym kontekście ciekawie jawi się taki oto zapis w księdze protokołów Szkoły Podstawowej w Sławsku (pow. koniński):

W uwagach końcowych rozwinęto dyskusję o światopoglądowości i dwulicowości niektórych nauczycieli oraz o wdrażaniu naukowego światopoglądu, patriotyzmu, internacjonalizmu na lekcjach<sup>178</sup>.

W Kowalach Pańskich kierownik szkoły określił również, jakie są kluczowe lektury dla nauczycieli. Wśród nich wymieniał te, które odnosiły się do podstaw marksizmu i leninizmu oraz do ekonomicznych problemów socja-

---

<sup>176</sup> ASPKP, Protokół z 1 września 1953 r., b.p.

<sup>177</sup> Tamże.

<sup>178</sup> Archiwum Szkoły Podstawowej w Sławsku, Księga Protokołów, Protokół z 17 września 1970 r., b.p., (dalej: ASPS, KP).

lizmu<sup>179</sup>. We Wturku<sup>180</sup> (pow. koniński) na jednym z posiedzeń rady pedagogicznej podniesiony został również problem wychowania według światopoglądu naukowego. Nauczyciele usłyszeli, że powinni taki światopogląd kształtować na każdej lekcji, bo jego celem jest wychowanie młodzieży „na dzielnych obywateli, budowniczych Polski socjalistycznej”<sup>181</sup>.

Również w szkole w Koziegłowach sugerowano, aby zagadnienia ideologiczne wprowadzane były do wszystkich przedmiotów. Nie czyniono tego jednakże na siłę, ale zaznaczano, że należy to robić, jeśli będzie to oczywiście możliwe<sup>182</sup>. W Cieninie Zabornym z kolei kierownik uważał, że polska szkoła jest świadoma tego, że wychowuje świadomych zadań obywateli „budujących fundamenty socjalizmu”. Wobec powyższego musi zintensyfikować współpracę nie tylko z organizacjami społecznymi, ale przede wszystkim z partią<sup>183</sup>.

Kwestie światopoglądowe to jedna sprawa. Drugą było zaangażowanie się nauczycieli w działalność polityczną, bardzo często, choćby tak jak w okresie Polski Ludowej, wymuszoną przez władze oświatowe czy partyjne. W roku 1949 weszła w życie uchwała Rady Ministrów, dotycząca wprowadzenia planowego systemu oszczędzania w gospodarce narodowej. Wynikała ona z faktu wdrażania Sześcioletniego Planu Budowy Podstaw Socjalizmu, stąd wymagano wprowadzenia systemu oszczędzania, który miał objąć wszystkie gałęzie gospodarki<sup>184</sup>. Okazało się, że do programu tego przystąpiły również szkoły i nauczyciele. W szkole w Kowalach Pańskich rada pedagogiczna podjęła następujące działania:

1. Postanowiła rozpoczynać punktualnie zajęcia i dołożyć wszelkich starań, aby każda lekcja była w pełni wykorzystana.
2. Postara się, aby wydajność pracy podniosła się.
3. Zachęci dzieci i dopilnuje, by sprzęt szkolny był szanowany.
4. Postanowiono ograniczyć wydatki na bibliotekę szkolną.
5. Jednogłośnie wybrany komisarzem ob. Szymański Leon zaplanuje możliwości oszczędzania, zajmie się gromadzeniem odpadków i papieru i odsyłaniem w miarę możliwości do zbiornicy<sup>185</sup>.

---

<sup>179</sup> ASPKP, KP, Protokół z 1 września 1953 r., b.p.

<sup>180</sup> Szkoła w tej miejscowości już nie istnieje.

<sup>181</sup> Archiwum Szkoły Podstawowej w Wilczynie, Akta Szkoły we Wturku, Księga Protokołów, Protokół z 31 sierpnia 1953 r., b.p. (dalej: ASPW, ASWt, KP).

<sup>182</sup> ASPKoz, KP, Protokół z 13 listopada 1959 r., b.p.

<sup>183</sup> Archiwum Szkoły Podstawowej w Cieninie Zabornym, Księga Protokołów, Protokół z 29 stycznia 1951 r., b.p. (ASPCZ, KP).

<sup>184</sup> Uchwała z 19 lutego 1949 r. o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania w gospodarce narodowej i zadaniach oszczędnościowych na 1949 r. (MP 1949, nr 11, poz. 127).

<sup>185</sup> ASPKP, KP, Protokół z 20 kwietnia 1949 r., b.p.

Kilka miesięcy później nauczyciele tej samej szkoły poparli ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy<sup>186</sup>. Jednogłośnie wyrazili swoje zadowolenie z wejścia w życie tej ustawy. Uważali, że przyniesie ona korzyści każdemu „pracownikowi, dzieciom i całemu społeczeństwu”. Byli przekonani, że ustawa ta to „wielki krok w kierunku rozbudowy Polski”. Nauczyciele z tej szkoły przyjęli wszystkie paragrafy i postanowili je stosować, zadeklarowali również gotowość podpisywania się na liście obecności w szkole przed godziną ósmą<sup>187</sup>.

Lata pięćdziesiąte XX wieku to również przejmowanie różnych wzorców zachowań, postaw propagowanych i realizowanych w Związku Sowieckim. Do takich z pewnością można zaliczyć tzw. samokrytykę (choć patrząc na dzisiejszą oświatę, można odnieść wrażenie, że poniekąd podobną rolę spełnia ewaluacja placówki). W protokołach rad pedagogicznych spotka się zapisy, w których nauczyciele wraz z kierownikiem szkoły dokonywali i krytyki, i samokrytyki swoich postaw wychowawczych i edukacyjnych, z niewykonania zamierzonego celu.

Kol. Królak analizując postawę kolegów i samego siebie stwierdził, że praca nasza na odcinku walki o wyniki nauczania wychowania i pracy społecznej nie dała tych wyników, jakie powinniśmy otrzymać. Ponieważ koledzy słabo kontrolowali prace ucznia zadane do domu na lekcji i za mało kontaktowali się z rodzicami o pracy ucznia w domu. Nienależycie przygotowywali się do przeprowadzenia lekcji poprzez niesystematyczne pisanie rozkładów i piśmiennych przygotowań do lekcji. Słabo naświetlali naukowy pogląd w myśl wytycznych tez IX Plenum K.C. P.Z.P.R. i drugiego zjazdu P.Z.P.R. Należy również podkreślić słabą pracę na odcinku opieki nad uczniami mniej zdolnymi czego koledzy nie doceniali co spowodowało drugoroczność tych uczniów. Szczególnie z j. polskiego i matematyki koleżeństwo nie brało pod uwagę wypracowań klasowych, które mają poważne znaczenie w walce z drugorocznością i wynikami w nauce, za mało przeprowadzało prac pisemnych z j. polskiego. Kierownik niesystematycznie hospitał poszczególne klasy i robił narady wytwórcze z koleżeństwem.

---

<sup>186</sup> Ustawa z dnia 19 kwietnia 1950 r. o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy (Dz. U. 1950, nr 20, poz. 168). We wstępie do ustawy zapisano: *W Polsce Ludowej klasa robotnicza, świadoma swych praw i obowiązków gospodarza kraju, nadaje dyscyplinie pracy nową socjalistyczną treść. Przytłaczająca większość robotników i pracowników umysłowych, pracując sumiennie i z zapałem, daje wyraz swojemu socjalistycznemu stosunkowi pracy i przyczynia się do wzmocnienia sił ludowej Ojczyzny. Są jednak jednostki, które – naruszając dyscyplinę pracy – postępowaniem swym obniżają skuteczność ofiarnej pracy swych współtowarzyszy i wpływają hamująco na dalszy ciągły wzrost dobrobytu i kultury mas pracujących. Do szczególnie szkodliwych naruszeń dyscypliny pracy należy opuszczanie dni pracy bez usprawiedliwionej przyczyny. I właśnie przeciwko tym łamiącym dyscyplinę pracy przewidziana była ta ustawa, która nakładała kary na pracowników za nierzetelne wykonywanie pracy. Karę mógł ponieść także kierownik zakładu (placówki), który nie wyciągał konsekwencji wobec takich pracowników.*

<sup>187</sup> ASPKP, KP, Protokół z 20 maja 1950 r., b.p.



Do dobrych stron należy wymienić prowadzenie czytelnictwa na terenie szkoły i poza szkołą, urządzenie akademii w szkole i w otoczeniu szkoły. Koledzy brali udział we wszystkich akcjach społecznych oraz byli obecni na zebraniach gromadzkich. Starali się jak najbardziej upolitycznić szkołę i otoczenie. Podejmowali wspólnie z młodzieżą szkolną zobowiązania, które ściśle przestrzegali. Koledzy starali się jak najlepiej przygotować uczeni do egzaminów promocyjnych i końcowych<sup>188</sup>.

Nauczycielom w latach pięćdziesiątych zlecano również pewne zadania o charakterze społeczno-politycznym. Jednym z nich było, na przykład, uświadamianie czy nawet wpływanie na rolników, aby wywiązywali się z obowiązków wobec państwa, choć w większości przypadków były one dla nich krzywdzące. W protokołach z posiedzeń rady pedagogicznej w szkole we Wturku zapisano między innymi tak:

Doceniając znaczenie realizowania planów gospodarczych dla świata pracy i wzmocnienia siły naszej ludowej ojczyzny, nauczyciele postanowili jeszcze więcej dołożyć starań w celu uświadomienia społeczeństwa w wywiązywaniu się z obowiązków zbożowych i podatkowych. Postanowili do tej pracy wciągnąć uczniów klasy siódmej, wygłaszać częste pogadanki na lekcjach i prace pisemne. Wysłać listy pochwalne dla tych gospodarzy, którzy się wywiązali i dla tych, którzy zalegają<sup>189</sup>.

W szkole w Koziegłowach z kolei każdemu z nauczycieli wyznaczono obszar działań społecznych. Zostało to wyraźnie zaznaczone w czasie posiedzenia rady pedagogicznej. Wszyscy nauczyciele należeli do Towarzystwa Szkoły Świeckiej<sup>190</sup> – w szkole w Koziegłowach działało koło tegoż towarzystwa. Nauczyciele mieli zatem zaplanowane wygłaszanie pogadarek o tematyce rolniczej i zdrowotnej dla mieszkańców wsi. W ramach działań społecznych mieli zbierać pieniądze w ogólnej zbiorce na „Szkoły Tysiąclecia”. Mieli również organizować przedstawienia artystyczne, aby dzięki nim „zbliżyć wieś do szkoły”. Chciano w ten sposób ożywić, między innymi, miejscowe Koło

---

<sup>188</sup> ASPW, KP, Protokół z 24 czerwca 1954 r., b.p.

<sup>189</sup> ASPW, KP, Protokół z 13 października 1953 r., b.p.

<sup>190</sup> Towarzystwo Szkoły Świeckiej powstało w Warszawie, w roku 1957. Głównym celem było szerzenie zasad świeckiego wychowania, które realizowano poprzez uniwersytety dla rodziców, kluby dyskusyjne, poradnie i tym podobne. Ogólnie chodziło o szerzenie pedagogiki socjalistycznej w zakresie wychowania i kształtowania postaw związanych ze światopoglądem. Głównymi odbiorcami tej działalności byli bezpośrednio rodzice i nauczyciele, a pośrednio uczniowie. W dziesięć lat po utworzeniu odnotowano 14 tys. kół i około 300 tys. członków. Organem prasowym było „Wychowanie”. W roku 1969 zostało przekształcone w Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej (zob. <http://www.kulturaswiecka.pl/node/91> [dostęp: 17 października 2018 r.]).

Gospodyń Wiejskich. Poza tym nauczyciele skupieni w komórcie partyjnej zapowiedzieli udział w życiu społecznym i politycznym okolicy<sup>191</sup>.

Tam, gdzie są ludzie, tam są problemy. Podobnie jest więc w środowisku szkolnym, pośród uczniów, nauczycieli, dyrekcji, pracowników administracyjnych i obsługi. Skoro się spędza większość dnia ze sobą nawzajem, nie może nie dojść do konfliktów czy sytuacji trudnych do rozwiązania. Od czasu do czasu opisy takich sytuacji możemy znaleźć także w protokołach rad pedagogicznych. 20 marca 1934 r. odbyło się w Szkole Powszechnej w Mąkolnie posiedzenie rady pedagogicznej (śmiało można stwierdzić, że nadzwyczajne, choć nie zostało to w tytule wyartykułowane), podczas którego nauczyciele skierowali petycję do władz szkolnych z prośbą o odwołanie z funkcji prefekta szkoły miejscowego duchownego. Dopuścił się on zniewagi jednej z nauczycielek. Dokładnie rzecz ujmując, popchnął ją w czasie nabożeństwa na oczach nauczycieli i dzieci. Miało to miejsce w czasie mszy św. z okazji imienin marszałka Piłsudskiego. Motywy prośby były następujące:

nauczycielstwo nie może pracować w jednej szkole z księdzem jako sprawcą publicznego znieważenia jednego z członków grona nauczycielskiego, jak również to, że obecny stosunek nauczycielstwa do księdza (niepodanie ręki i zerwanie znajomości) wpłynie b. ujemnie na wychowanie młodzieży. (...) Nadmieniamy przy tym, że wystąpienia księdza przeciwko szkole i nauczycielstwu miały miejsce nie po raz pierwszy<sup>192</sup>.

Z kolei w jednej ze szkół odbyło się pod koniec lat sześćdziesiątych nadzwyczajne posiedzenie nauczycieli z udziałem podinspektora szkolnego. Powodem była skarga, jaka wpłynęła do Wydziału Oświaty a złożona została przez jedną z nauczycielek szkoły. W owej skardze nauczycielka pisała, że prosi o powierzenie wychowawstwa w klasie pierwszej innej osobie, bowiem ona ze względów zdrowotnych, a także z faktu posiadania pięcioletniego dziecka, nie jest w stanie podołać temu obowiązkowi. Motywowała to również faktem, że klasy niższe mogą prowadzić nauczyciele nieposiadający pełnych kwalifikacji. Poza tym ona była osobą dojeżdżającą do szkoły. Podkreślała również, że posiada wykształcenie w zakresie studium nauczycielskiego (j. polski), że nie korzysta ani z mieszkania służbowego, ani ziemi. Ponieważ kwestii zamiany zajęć pomiędzy ową nauczycielką a pozostałymi nauczycielami nie udało się rozwiązać we własnym gronie, konieczna była interwencja władz oświatowych wyższej instancji. Wobec powyższego, po

---

<sup>191</sup> ASPKoz., KP, Protokół z 11 września 1961 r., b.p.

<sup>192</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Koninie, Inspektorat Szkolny w Kole, Szkoła Powszechna w Mąkolnie: organizacja, historia, akta obrazujące działalność 1930-1939, sygn. 183, Protokół z 20 marca 1934 r., k. 157. (dalej: APP/OP, SPM).

odczytaniu treści skargi, podinspektor pytał nauczycieli, czy nie zechcieliby iść na pewne ustępstwa i wspomóc koleżankę. Niestety, chętnych nie było. Jedna z nauczycielek stwierdziła, że pracuje już 9 lat z rządu w godzinach dopołudniowych i popołudniowych, też ma ciężkie warunki domowe, ale chciałaby ze względu na swoje zdrowie kończyć lekcje wcześniej. Kolejna nauczycielka wymawiała się kwestiami dojazdu do miejsca zamieszkania (22 km) i trudnościami z połączeniami autobusowymi. Następna stwierdziła, że zamiana klasy I na klasę III, którą ona prowadzi, nie polepszy sytuacji, bo klasa ta ma również zajęcia po południu. Z kolei jeden z nauczycieli wymawiał się dojazdami i faktem, że często musi pokonywać pewne odcinki drogi pieszo (3 km), bo tak mu się układają połączenia autobusowe. W zasadzie akces zmian zgłosiła jedna nauczycielka, która wyraziła jednak prośbę, by nie było to dla niej rozwiązanie niekorzystne, bowiem studiuje i potrzebuje czasu na naukę. Kierownik szkoły jednakże nie brał tego pod uwagę. Jedyne rozwiązanie, jakie widział, nie mogło być zrealizowane ze względu na bark zgody nauczycielki, której zmiana miała dotyczyć. Ostatecznie nauczycielka, która złożyła skargę, zaznaczyła, że podejmie się prowadzenia klasy pierwszej, zaznaczając jednakże, że jeśli plan się nie zmieni, nie będzie mogła pracować dalej w takich warunkach<sup>193</sup>.

Analiza dalszych protokołów pokazuje, że sytuacja się mocno zaogniła i dochodziło już do otwartych konfliktów między nauczycielami. Kierownik próbował podkreślać, że w zespole należy myśleć i pracować zespołowo, a nie przez pryzmat tylko i wyłączenie swoich interesów. To wywołało pewną burzę, którą w protokole zapisano następująco:

Tu zabrała głos koleżanka (X)<sup>194</sup>, zwracając się do pani (Y), że dowiedziała się, że p. (Y) w autobusie jadąc ze (...) do (...) opowiadała innej osobie o jej pracy i zachowaniu. To znaczy, że kol. (X) nie przygotowuje się do lekcji, szczególnie geografii, że ucieka z lekcji, że sieje ferment w szkole. Dopóki jej nie było, to w gronie było inaczej i wiele innych rzeczy, które kol. (X) doniesiono.

P. (Y) tłumaczy, iż osoba, z którą rozmawiała o kol. (X) była doskonale poinformowana o wszystkim już i sama rozpoczęła tę rozmowę. A wiedziała to podobno od innych, którym kol. (X) opowiadała i użalała się w tej sprawie na przystanku autobusowym. Dochodzi nawet do kłótni. Kol. (X) stwierdza, że mąż jej załatwi tę sprawę inną drogą, że p. (Y) jest nauczycielką sanacyjną (sic!) i nie może jej zrozumieć. P. (Y) zwraca się do kol. mężem proszę mnie nie straszyć, gdyż przecież i ja znam dalszą drogę.

Znów zabiera głos kierownik szkoły twierdząc, że życzy sobie aby od jutra zapanaowała inna atmosfera w szkole oraz aby rzeczy te załatwiać między sobą, a nie w środowisku, bo byłoby wstydem, że nauczyciele nie mogą się zgodzić. (...) Tu kolega

---

<sup>193</sup> Materiały źródłowe w posiadaniu autora pracy. Ze względu na pewną drażliwość tematu pominięto zarówno nazwiska nauczycieli, jak i miejsce ich pracy.

<sup>194</sup> Nazwiska zostały zastąpione literami.

(A) twierdzi, że kol. (X) wyśmiewa się z p. (Y), z siwych włosów, itd., że uważa, że to też nie jest w porządku. Stwierdza również, że on rezygnuje z zastępstwa [chodzą o zastępstwo dyrektora podczas jego nieobecności], gdyż nie chce być przezywany lizusem lub żeby ktoś miał do niego żal<sup>195</sup>.

Sprawa zniknęła wraz z odejściem jednej z nauczycielek ze szkoły. Oczywiście pozostaje pytanie, czy w powyższym tekście należało użyć konkretnych nazwisk. Tu zawsze pojawia się pewien dylemat etyczny i każdy z badaczy z dziejów szkolnictwa musi ten problem rozwiązać indywidualnie.

Pozostając przy wątkach pedeutologicznych, warto podkreślić jest podnoszenie kwalifikacji przez nauczycieli, jak również ich doskonalenie. Analizując zapisy protokołów rad pedagogicznych, można zaobserwować zarówno różny stosunek nauczycieli do samokształcenia i doskonalenia, jak również różne formy podnoszenia poziomu swojej wiedzy i umiejętności, od konwencjonalnych – kursy, warsztaty, do niekonwencjonalnych.

Kierownik szkoły w Tuliszkowie zwracał uwagę na ważną kwestię w pracy szkolnej. Uważał on, że konieczne jest samokształcenie się nauczycieli, a dzięki temu usuwanie braków w zakresie metod pracy. Te braki kierownik dostrzegał w czasie licznych hospitacji i rozmów, jakie prowadził z nauczycielami<sup>196</sup>. W roku 1966 kierownik szkoły w Sławsku zachęcał nauczycieli do podnoszenia swoich kwalifikacji poprzez zdobycie wykształcenia w studium nauczycielskim<sup>197</sup>.

Przykładem działań niekonwencjonalnych mogą być te podjęte na przykład przez kierownika szkoły w Chełmnie. Chcąc podnieść wydajność pracy nauczycieli, zarządził cotygodniowe „narady produkcyjne”, podczas których nauczyciele mieli dyskutować nad przeczytanymi artykułami z prasy pedagogicznej<sup>198</sup>.

W protokołach rad pedagogicznych dużo uwagi poświęcano kwestiom wychowawczym. Brano pod uwagę, na przykład, aktywność różnego rodzaju organizacji działających na terenie szkoły. Oto kierownik szkoły w Chełmnie (pow. kolski) sugerował nauczycielom, aby wykorzystać te organizacje do działań w kierunku społeczno-wychowawczym. Zalecał także, żeby ożywić ich działalność, szczególnie zaś Koła Odbudowy Warszawy<sup>199</sup>.

Tu trzeba podkreślić, że na kwestie wychowawcze miała również wpływ sytuacja społeczno-polityczna w kraju. O ile przed II wojną światową znajdu-

---

<sup>195</sup> Materiały źródłowe w posiadaniu autora pracy. Ze względu na pewną drażliwość tematu pominięto zarówno nazwiska nauczycieli, jak i miejsce ich pracy.

<sup>196</sup> ASPT, KP, Protokół z 15 stycznia 1948 r., b.p.

<sup>197</sup> ASPS, KP, Protokół z 31 stycznia 1966 r., b.p.

<sup>198</sup> Archiwum Szkoły Podstawowej w Chełmnie, Księga protokołów, Protokół z 25 października 1950 r. (dalej: ASPCh, KP).

<sup>199</sup> Tamże, Protokół z 21 września 1949 r., b.p.

jemy zapisy dotyczące wychowania państwowego czy też państwowo-obywatelskiego, o tyle po II wojnie światowej pojawiają się zagadnienia wychowawcze oparte o podstawy socjalizmu, jak niektórzy nazywali – socjalizmu materialistycznego. Przykład tego pierwszego wpływu znajdujemy, między innymi, w protokołach rad pedagogicznych 3-klasowej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku. Ówczesny dyrektor tej placówki zwracał uwagę na wychowywanie młodzieży w szkole właśnie w duchu wychowania państwowego:

Dyrektor omówił kwestię wychowania państwowo-obywatelskiego. Podkreślał w swym przemówieniu czynienie wszelkich wysiłków, by młodzież zrozumiała swe obowiązki względem Państwa i Narodu – by potrafiła podporządkować swe interesy osobiste dobru ogólnemu w swej pracy obywatelskiej po skończeniu szkoły. Do tego zaś trzeba prowadzić młodzież od lat najmłodszych. Nauczycielstwo więc posiadając głębokie zrozumienie swych zadań, powinno w pracy pedagogicznej uwzględnić postulaty wychowania państwowo-obywatelskiego, wpajać i kształtować poglądy – zaprawiając do wspólnych wysiłków dla dobra Państwa<sup>200</sup>.

W tej samej szkole, kilka lat później, dyrektor szkoły, już wówczas gimnazjum, zauważył niebezpieczeństwo przenikania na teren placówki wpływów komunistycznych na tamtejszą młodzież. Było to jedno z trzech zagrożeń wychowawczych, jakie wówczas widział. Poza tym wskazywał na nieodpowiednie zachowywanie się uczniów wobec nauczycieli, jak również wobec siebie nawzajem. Zauważał także „niewłaściwą postawę młodzieży płci obojga w stosunku do siebie”<sup>201</sup>.

Natomiast w latach pięćdziesiątych znajdujemy zapisy dotyczące wychowania młodzieży w duchu etyki socjalistycznej, co zresztą było wówczas ogólnokrajową tendencją. Kierownik szkoły w Kowalach Pańskich na spotkaniu z nauczycielami tak argumentował potrzebę takiego wychowania:

Sprawę wychowania młodzieży w duchu moralności socjalistycznej omówił również kierownik szkoły. Referent naświetlił, co mamy rozumieć przez moralność socjalistyczną, czym różni się ona od moralności burżuazyjnej, jak należy rozumieć moralność socjalistyczną na odcinku pracy szkolnej i pozaszkolnej.

W wyniku ożywionej dyskusji nad tym zagadnieniem ustalono następujące wytyczne:

- a) wyrabiać w młodzieży odpowiedni stosunek do pracy człowieka, społeczeństwa, kraju i ludzkości
- b) wyrabiać poszanowanie dla własności publicznej i prywatnej,
- c) wyrabiać w młodzieży świadomą dyscyplinę pracy. Wytyczne te realizować przez: 1) pogadanki, 2) lekturę, 3) lekcje, 4) prace społeczne użyteczne, 4) prace w organizacjach młodzieżowych, 5) samopomoc koleżeńską, 6) wyznaczanie przodowników

---

<sup>200</sup> ДАВОЛ, ЛПЗТГПМШ, Фонд 12, опис 1, справа 2, Протокол з 7 września 1932 r., k. 2.

<sup>201</sup> Тамże, Фонд 12, опис 1, справа 3, Протокол з 9 lutego 1938 r., k. 73.

nauki i pracy i nagradzanie ich, 7) kontakt z innymi zakładami naukowymi, 8) pomoc dla szkoły, itd<sup>202</sup>.

Podobnie sytuacja wyglądała kilka lat wcześniej w Liceum Ogólnokształcącym w Lidzbarku Warmińskim<sup>203</sup>. W czasie wrześniowego posiedzenia rady pedagogicznej w 1948 r. dyrektor przedstawił główne cele wychowawcze. Podkreślił on na wstępie, że po raz pierwszy w dziejach szkolnictwa podane zostały przez ministerstwo założenia ideowe planu wychowawczego<sup>204</sup>. Zgodnie z nimi należało kształcić w młodzieży „ukochanie Ludowego Państwa Polskiego, jako realizatora demokracji politycznej i społecznej”. Założenie to zamierzano realizować poprzez podanie odpowiedniego materiału naukowego uczniom, ale także przez budzenie w nich uczuć patriotycznych. Uważano, że niezwykle ważnym elementem tegoż działania jest odpowiednie – „uczuciowe” – nastawienie nauczycieli do tych zagadnień. Kolejnym punktem programu wychowawczego było „umiłowanie Ziemi Ojczystej i wszystkich postępowych pierwiastków kultury narodowej”. Aby ten cel osiągnąć, należało stopniowo zapoznawać młodzież z ziemią ojczystą i, co ważne, z jej kulturą narodową, ale nie całą, bowiem dyrektor szkoły podkreślał, że nie wszystkie elementy tej polskiej tradycji mają pierwiastki postępowe. Zatem te elementy należało pomijać. W punkcie trzecim owego programu wychowawczego należało wykształcić wśród młodzieży „najgłębszy szacunek dla pracy i pragnienie uczestniczenia w zbiorowym wysiłku narodu”. Tu przed szkołą stało zadanie rozwijania takich zalet charakteru, jak punktualności, obowiązkowości i uczciwości w pracy. Należało to zaczynać od najmłodszych lat. Czwarty punkt stawiał sobie za cel „przywiązanie do idei postępu i sprawiedliwości społecznej i opór wobec wszelkich form wstecznictwa i wyzysku”.

Wstecznictwo ma miejsce w każdej dziedzinie życia, częstokroć w dziedzinie religijnej, jest to walka klasowa. Pod tym względem należy czuwać, aby młodzież krytycznie i zdrowo zapatrywała się na wszystko co ją otacza. Władze szkolne kładą nacisk na zakładanie w każdej szkole organizacji Z.M.P. Musimy młodzież zachęcić by wstępowała w szeregi Z.M.P. Bezpośrednio nie da się tego zrobić; najpierw musimy zacząć szkolić rodziców, gdyż wpływ domu jest nieraz większy niż wpływ szkoły<sup>205</sup>.

---

<sup>202</sup> ASPKP, KP, Protokół z 12 i 13 września 1953 r., b.p.

<sup>203</sup> Zasadniczo w tym konkretnym momencie szkoła nosiła nazwę 11-letniej Szkoły Ogólnokształcącej w Lidzbarku Warmińskim.

<sup>204</sup> Tu się raczej głęboko mylił, bowiem jeśli cofniemy się choćby do roku 1929, to zauważymy, że ówczesny minister wyznał religijnych i oświecenia publicznego Sławomir Czerwiński ogłosił w Poznaniu założenia ideowe wychowania państwowego, które zostało wprowadzone do polskiego systemu oświaty tzw. ustawą „jędrzejewiczowską”.

<sup>205</sup> APO, LOLW, sygn. 2, s. 20.



Jak można zauważyć, zmieniła się pewna optyka. Trzy lata wcześniej kierownictwo szkoły martwiło się, że uczniowie nie biorą udziału w nabożeństwach szkolnych. W 1948 roku uważało ono, że religia jest tą dziedziną, w której wsteczństwo było najsilniejsze.

Wracając jednakże do punktów programu wychowawczego, omawianego na wspomnianym posiedzeniu rady pedagogicznej, trzeba podkreślić, że, według zapisu w punkcie piątym, nauczyciele mieli „uczyć braterstwa względem narodów miłujących wolność, w szczególności względem narodów słowiańskich”. Poza tym sugerowano, żeby zwrócić uwagę na zagadnienia kultury życia codziennego, troski o zdrowie, a także wychowanie umysłowe<sup>206</sup>.

Jakiś czas potem, w tymże liceum propagowano dalej wychowanie i pedagogikę socjalistyczną. Ciekawie jawi się zapis z protokołu, mówiący o tym, jak dyrektor owej placówki zachwalał zalety tegoż wychowania:

Dyr. Sienkiewicz wygłosił referat p.t. „Wychowanie socjalistyczne”, w którym zaznaczył, że polska literatura pedagogiczna do tego czasu nie posiada opracowanego systemu pedagogiki socjalistycznej i jest rzeczą zrozumiałą, że kiedy mówi się o wychowaniu socjalistycznym, to uciekamy się do pedagogiki radzieckiej, gdzie w okresie 31 lat osiągnięto piękne wyniki i sformułowano podstawy tej dyscypliny. Podstawowym celem wychowania socjalistycznego jest zdrowie młodzieży i wychowanie umysłowe, które ma się ujawniać w następujących kierunkach: 1. Systematyczne przyswojenie wiedzy o społeczeństwie, przyrodzie i technice; 2. Formowanie naukowego poglądu na świat; 3. Rozwój uzdolnień tkwiących w poszczególnych wychowankach; 4. Urabianie w wychowaniu moralnym. Tu musimy się oprzeć na moralności socjalistycznej, która nie ma nic wspólnego z moralnością chrześcijańską. Pedagogika radziecka kładzie nacisk na socjalistyczny stosunek do pracy, polegający na tym, że praca ma się stać dobrodziejstwem jednostki. Stosunek zaś do socjalistycznej ojczyzny ma być wyrażony przez internacjonalistyczny patriotyzm, który uczy, jak należy po bratersku ustosunkować się do innych narodów, a także uczy, jak należy nienawidzić wroga. Ustawiczna czujność wobec wroga jest konieczną dopóty, dopóki toczy się walka klasowa. Etyka socjal. ma doprowadzić do usunięcia eksploatacji jednostki przez jednostkę, wyrobić chęć podporządkowania własnych interesów potrzebom ogółu. Przyszli budowniczy ustroju socjal. muszą mieć silny charakter, wolę wierną zasadom, skromność, samokrytycyzm i optymizm w sensie filozoficznym. Młodzież należy przyzwyczajać do kolektywnej metody pracy. Organizacje młodzieżowe dźwigają na sobie ciężar wychowania społecznego. Istotą zaś wychowania socjalistycznego jest organizacja całego życia dziecka. Stąd wynikają następujące postulaty: muszą być badania naukowe z zakresu grupy zorganizowanej, muszą powstać nowe dydaktyki poszczególnych przedmiotów, nowe programy, podręczniki, pomoce naukowe, oraz opanowanie marksizmu przez nauczycieli<sup>207</sup>.

---

<sup>206</sup> Tamże, s. 21.

<sup>207</sup> Tamże, sygn. 2, s. 28-29.

Z kolei w szkole w Tuliszkowie problematyka wychowania socjalistycznego ujęta została w następujących punktach:

- a) wyrobienie socjalistycznego poglądu na świat u młodzieży szkolnej.
- b) przyzwyczajenie młodzieży szkolnej do należytego zachowywania się na terenie szkoły i poza szkołą.
- c) podniesienie wyników nauczania j. polskiego i matematyki.
- d) współzawodnictwo na terenie szkoły i klasy, jak: w pisaniu kształtnym i czystym, zachowanie się na lekcji i pauzach.
- e) każdy wychowawca dba o możliwy wygląd swojej klasy.
- f) kształtowanie zawodowe i ideologiczne grona nauczycielskiego<sup>208</sup>.

Jak widać, wątki wychowania ideologicznego przeplatały się z wychowaniem „zwykłym” i nauczaniem zarazem. W końcu zależało szkole na podniesieniu wyników nauczania z kluczowych przedmiotów czy też na dobrym i przyjaznym wyglądzie klas.

Problem wychowania socjalistycznego wymógł jeszcze jedno. Otóż szkoły zaczęto porównywać do zakładów pracy. Edukacja stała się jedną z gałęzi produkcji. Wszędzie doszukiwano się przodowników pracy – najbardziej wydajnych robotników. Te tendencje zostały przeniesione także na szkoły, gdzie w latach pięćdziesiątych wyznaczano przodowników we wszystkich klasach. W szkole w Cieninie Zabornym taką listę przodowników zamieszczono w jednym z protokołów. Wskazano po kilku uczniów z każdej klasy<sup>209</sup>.

Nie można zapominać, że przez pierwsze lata po wojnie istniała ścisła współpraca szkoły z Kościołem. Była ona, co prawda, osłabiana z roku na roku, ale jeszcze w końcówce roku 1945 w liceum lidzbarsko-warmińskim nauczyciele ustalali, kiedy odbędą się przedsięwzięte spowiedzi dla uczniów (osobno dla dziewcząt i dla chłopców), a także zachęcali księdza prefekta, żeby wpłynął na zwiększenie obecności uczniów na nabożeństwach szkolnych<sup>210</sup>.

Analizując te dokumenty z różnych lat, z różnych okresów XX wieku, można zaobserwować, jaki był na przykład stosunek nauczycieli, rady pedagogicznej do uczniów, którzy łamali regulamin szkolny, jakie stosowano kary wobec nich, oczywiście w granicach, na jakie pozwalało prawo. Grono Pedagogiczne Szkół Powszechnych w Grzegorzewie (pow. kolski) podjęło następujące środki zaradcze wobec uczniów, którzy nie przygotowywali się do zajęć lekcyjnych lub się na nie spóźniali:

---

<sup>208</sup> ASPT, KP, Protokół z 28 września 1950 r., b.p.

<sup>209</sup> ASPCZ, KP, Protokół z 12 czerwca 1951 r., b.p.

<sup>210</sup> APO, LOLW, sygn.1, s. 18.

Szeroko omawiano sprawę zbyt dużego odsetku dzieci z niektórych oddz. nieprzygotowujących się do lekcji i spóźniających się. Co do tych pierwszych postanowiono tytułem próby uciec się do ostrego środka, pozostawiania po lekcjach, gdzie pod kierunkiem nauczycieli będą zmuszane dzieci wykonać nieprzygotowaną lekcję.

(...) W sprawie spóźniających się postanowiono tych, którzy spóźniają się zbyt często i opuszczają zbyt wiele lekcji bez usprawiedliwionej przyczyny – wysłać wykazy do Dozoru Szkolnego, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej<sup>211</sup>.

W Gimnazjum Humanistycznym w Uniejowie nauczyciele doprecyzowali, jak wyglądać będzie maksymalny wymiar kary w dniu zajęć. Ucznia można było zatem zatrzymać w areszcie szkolnym nie dłużej niż na dwie godziny, przy czym w tym czasie zobowiązany był rozwiązywać zadania pisemne. Z kary zwalniał nauczyciel dyżurujący<sup>212</sup>.

Problemy wychowawcze pojawiały się nie tylko wśród uczniów szkół powszechnych, ale także w szkołach średnich czy zawodowych. Poddane analizie merytorycznej protokoły z posiedzeń Rady Pedagogicznej w Szkole Dozształcającej w Koninie pokazują, że w większości dotyczyły one zagadnień odnoszących się do klasyfikowania uczniów lub egzaminów, jakie oni składali. Ale w wyjątkowych sytuacjach sporo uwagi poświęcono właśnie sprawom wychowawczym. Tak było, na przykład, w maju 1938 r., kiedy to rozpatrywano sprawę jednego z uczniów. Otóż, uczeń ten miał być kilkukrotnie usunięty z lekcji rysunków przez nauczyciela. Przyczyną było nieodpowiednie zachowanie się ucznia na lekcjach. Kierownik szkoły zauważył jednocześnie, że złe zachowanie się ucznia nie może być powodem jego usunięcia z lekcji. Nauczyciel stał jednak na stanowisku, że tak długo będzie usuwał ucznia z lekcji, dopóki ten go nie przeprosi. Wychowawca klasy stawiał zarzut wobec nauczyciela, że nie został powiadomiony o fakcie złego zachowania ucznia. Aby zbadać sprawę, powołano specjalną komisję, a rada podjęła uchwałę, że do czasu wyjaśnienia uczeń będzie uczęszczał na wszystkie lekcje<sup>213</sup>.

Nieposłuszeństwem wykazywali się również uczniowie Gimnazjum Humanistycznego w Uniejowie. Za większe przewinienia karano tak zwaną karą „kozy”, aczkolwiek w kwietniu 1918 r. rada pedagogiczna uchwaliła ograniczyć w ogóle ten rodzaj kary<sup>214</sup>.

Złe zachowania uczniów odnotowano także w gimnazjum kupieckim w Łucku. We wrześniu 1937 r. uczniowie tamtejszej szkoły zostali ukarani ustnymi naganami i ostrzeżeniami wychowawców za to, że rozegrali nielegalny mecz z uczniami z gimnazjum im. H. Kołłątaja. Trzeba zaznaczyć, że

<sup>211</sup> ASPG, KP, Protokół z 24 września 1928 r., b.p.

<sup>212</sup> APP, GHU, KPRP, sygn. 10, Protokół z 5 października 1921 r., b.p.

<sup>213</sup> Archiwum Zespołu Szkół Zawodowych im. M. Kopernika w Koninie, Księga Protokołów, Protokół z 23 maja 1938 r., b.p. (dalej: AZSZK, KP).

<sup>214</sup> APP, GHU, KPRP, sygn. 10, Protokół z 14 kwietnia 1918 r., b.p.

specjalnie do rozstrzygnięcia tej sprawy zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie rady pedagogicznej<sup>215</sup>.

Zwoływanie posiedzeń nadzwyczajnych w sprawie nieodpowiedniego zachowania uczniów było (jest) zjawiskiem dość powszechnym i widocznym w protokołach. We wspomnianym wcześniej gimnazjum kupieckim w Łucku, zaledwie dwa miesiące później odbyło się kolejne posiedzenie rady pedagogicznej o charakterze nadzwyczajnym, podczas którego rozpatrywano sprawę zajścia pomiędzy dwoma uczniami.

Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia R.P. postanowiła ukarać ucznia klasy IIa (...), za spoliczkowanie ucznia Szkoły Rzemieślniczej i za niewłaściwy sposób obrony swojej osoby surową naganą pisemną wobec wszystkich uczniów Gimnazjum, z ostrzeżeniem, że w razie nieodpowiedniego zachowania się na przyszłość, zostanie wydany ze szkoły<sup>216</sup>.

Jak pokazuje analiza jakościowa protokolarzy tejże szkoły, podobnych problemów wychowawczych było więcej. Zaledwie 9 dni po wspomnianym wyżej posiedzeniu, odbyło się kolejne, również nadzwyczajne, na którym rozpatrywano dwie sprawy o nieodpowiednie zachowanie się uczniów szkoły. W pierwszym przypadku dotyczyło znów spoliczkowania ucznia przez ucznia, w drugim zaś „nieposłuszeństwa wobec grona nauczycielskiego”. Pierwszy uczeń otrzymał pisemną naganę z zagrożeniem wydalenia ze szkoły. Drugiego ucznia również ukarano naganą pisemną, dodatkowo zawieszono go w obowiązkach ucznia do czasu załatwienia sprawy z „opieką domową”<sup>217</sup>.

Pozostając jeszcze na chwilę przy tej szkole, warto podkreślić, że grono pedagogiczne widziało pewne zagrożenia natury wychowawczej, wynikające choćby z nieodpowiedniego zachowania się uczniów wobec nauczycieli, jak i samych siebie. Problemem był także stosunek uczniów obojga płci do siebie nawzajem. W czasie jednego z posiedzeń rady, w lutym 1938 r., problemy te były szeroko dyskutowane przez nauczycieli, którzy jako pewnego rodzaju program naprawczy zaproponowali następujące działania:

- 1) W pracy wychowawczej nad młodzieżą grono nauczycielskie powinno w wyższym stopniu współpracować z domem rodzicielskim uczniów. W szczególności wychowawcy mają odwiedzać wychowanków swoich klas w celu zapoznania się z warunkami ich bytu. Przedtem jednak należy we właściwy sposób zdobyć odpo-

---

<sup>215</sup> ДАВОЛ, ЛПЗТГПМШ, Фонд 12, опис 1, справа 3, Протокол з 14 września 1937 r., k. 53.

<sup>216</sup> Tamże, Protokół z 20 listopada 1937 r., k. 60.

<sup>217</sup> Tamże, Protokół z 29 listopada 1937 r., k. 60a.

wiednie zaufanie uczniów. Skutki wychowawcze, jakie w ten sposób można osiągnąć zależą od umiejętnego i taktownego zachowania tego środka.

- 2) W celu wyrobienia u młodzieży należytego szacunku dla nauczycieli i w ogóle osób starszych należy uczyć ją właściwych sposobów kłaniania się i wymagać od niej przestrzegania tego aktu grzeczności. Należy również zwrócić uwagę na właściwą postawę fizyczną u młodzieży w czasie rozmowy ze starszymi.
- 3) Ażeby dać ujście budzącym się u młodzieży różnym zainteresowaniom, należy ściśle wykonywać program prac w istniejących organizacjach, a w szczególności zainteresować młodzież właściwą dla niej lekturą.
- 4) W celu podniesienia zamięłowania do czystości i porządku należy zwracać uwagę na to, by nie zaśmiecała klas i korytarzy, a w razie potrzeby polecać jej wykonywanie doraźnych czynności porządkowych. Należy również odzwyczajać młodzież od głośnego zamykania drzwi i niestosownego obchodzenia się ze sprzętem szkolnym.
- 5) Uczennice należy traktować w ich prawach i obowiązkach szkolnych na równi z uczniami<sup>218</sup>.

Bardzo często, szczególnie w drugiej połowie lat czterdziestych, problemy wychowawcze wynikały z zaszłości wojennych, braku nauki i wychowania w tym czasie. W Lidzbarku Warmińskim podkreślano, że właśnie wojna miała negatywne skutki moralne w postaci złodziejstwa i kłamstw. Uczniowie liceum w Lidzbarku Warmińskim otwierali sobie klasy własnymi kluczami, co często wpływało na ubytki sprzętu szkolnego, który był rozkradany. Niestety, duże trudności sprawiało udowodnienie tego uczniom, bowiem poza nimi w szkole przebywali również robotnicy prowadzący remonty czy uczniowie gimnazjum dla dorosłych. Do negatywnych skutków wojny i okupacji zaliczono także łamanie prawa oraz niszczenie cudzej własności<sup>219</sup>.

Podobną opinię wyrażali nauczyciele Szkoły Doksztalającej w Koninie, która po zawierusze wojennej wznowiła swoją działalność w 1945 roku. Na jednym z pierwszych posiedzeń napisano:

(...) Nauczycielstwo rozpoczęło pracę w warunkach trudnych. Młodzież niewychowana, brutalna wobec siebie i nauczycielstwa. W szkole brak książek, obrazów, pomocy, jak map, gabinetu przyrodniczego. Jednakowoż szkoła istnieje, nie ma tendencji do likwidacji, młodzież uczy się chętnie i pragnie kształcenia. Cierpliwość i takt nauczycielstwa wywiera już swój wpływ na stronę wychowawczą chłopców, trzeba czasu do usunięcia skutków wojny z duszy i umysłów młodzieży<sup>220</sup>.

---

<sup>218</sup> Tamże, Protokół z 9 lutego 1938 r., k. 73.

<sup>219</sup> APO, LOLW, sygn.1, s. 63.

<sup>220</sup> AZSZK, KP, Protokół z 26 stycznia 1946 r., b.p.

Nauczyciele starali się jednakże szukać takich rozwiązań, które pozwoliłyby zniwelować te problemy wychowawcze. W protokołach ze szkoły w Cieninie Kościelnym zamieszczona została taka porada dla nauczycieli:

W klasie stosować pogadanki wychowawcze, aby móc omówić sprawy, które się wyłonią w ciągu tygodnia, a które wymagają obszerniejszego potraktowania. Stosunek nauczyciela do ucznia opierać się na tym powinien, że nauczyciel pragnie podniesienia i udoskonalenia ucznia. Specjalną uwagę zwrócić na stronę wychowawczą ucznia. Jeżeli uczeń jest trudny do wychowania trzeba z nim rozmawiać i to nawet często, ale w cztery oczy, po lekcjach, nigdy zaś nie strofować go publicznie<sup>221</sup>.

W latach sześćdziesiątych szkoła miała możliwość przeniesienia uczniów do innych szkół. Był to jeden z wymiarów kary, jaki można było wówczas zastosować. W protokolarzach z posiedzeń rady pedagogicznej w Sławsku znajduje się opis jednego z takich przypadków, kiedy to na okres ponad miesiąc dwóch uczniów zostało przeniesionych do sąsiedniej szkoły.

Rada Pedagogiczna uchwaliła, że uczniowie ci zostali przeniesieni ze względu na: złe, aroganckie zachowanie się na lekcjach, lekceważenie uwag nauczycieli, bicie uczniów z klas niższych, buntowanie kolegów i zmuszanie ich do napadów na kolegów, którzy opierali się ich namowom, bójki na ulicy (dn. 8 XII 1962 r.), lekceważenie zarządzeń szkolnych. Uczniowie (...) w ubiegłym roku szkolnym ukradli ze szkoły: saperki, gaz-maski i uciekli ze szkoły i z domu. Za kradzież byli karani sądownie, mimo to zachowanie ich nie uległo poprawie. (...) Rada pedagogiczna stwierdza, że zachowanie ich nie uległo poprawie, ale jeszcze pogorszyło się i w związku z tym postanawia przenieść ich do innej szkoły na okres od 13 grudnia 1962 r. do 1 lutego 1963 r.<sup>222</sup>

Tu nasuwa się drobna refleksja. Najprawdopodobniej szkoła, do której mieli być przeniesieni uczniowie, musiała na to wyrazić zgodę. Z pewnością jednak nie była zadowolona z faktu, że trafią do niej takie „dwa gagatki”, tym bardziej, jeśli do tej pory nie miała ona podobnych problemów wychowawczych. Dla uczniów dotkliwość kary miała polegać przede wszystkim na większej odległości do szkoły (ok. 3 km), być może wiązała się z tym konieczność wcześniejszego wstawania, późniejszy powrót i tym podobne okoliczności.

Nieobce były uczniom także bójki. Do takich dochodziło na przykład w liceum w Lidzbarku Warmińskim. Nauczyciele próbowali interweniować na wszystkie sposoby. Najgorzej sytuacja wyglądała, kiedy uczniowie na zajęcia praktyczne dzieleni byli zawsze na dwie grupy. W chwili, gdy jedna miała za-

---

<sup>221</sup> ASPCK, KP, Księga protokołów, Protokół z 13 września 1946 r., b.p.

<sup>222</sup> ASPS, KP, Protokół z Konferencji Rady Pedagogicznej z 11 grudnia 1962 r., b.p.



jęcia, druga hałasowała. Postanowieniem nauczycieli zaplanowano przeprowadzenie pogadanki wychowawczej, którą miał wygłosić dyrektor szkoły<sup>223</sup>.

Mimo prowadzonych pogadań, klasy nadal hałasowały. Nauczyciele twierdzili, że jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest ciągła nieobecność dyrektora w placówce. Ten z kolei usprawiedliwiał swą nieobecność aktywnością społeczną, którą uważał za równie ważną w owym czasie, jak pracę zawodową. Dowodził, że przyczyną hałasów czynionych przez uczniów jest to, że nie ma pełnej obsady przedmiotów i uczniowie mają wolne zamiast lekcji, stąd pozbawieni opieki przedmiotów i uczniowie mają wolne zamiast lekcji, stąd pozbawieni opieki hałasują. Lekarstwem na ten stan rzeczy miało być grupowe czytanie lektur<sup>224</sup>.

Nie tylko występkami uczniów zajmowały uwagę nauczycieli podczas posiedzeń rad pedagogicznych. Pojawiały się także próby rozwiązań pewnych problemów czy wskazówki dla grona pedagogicznego, jakie środki wychowawcze podejmować wobec swoich uczniów. W Koziegłowach, w latach sześćdziesiątych, kierownik szkoły podkreślał, że należy działania wychowawcze prowadzić systematycznie i konsekwentnie od najniższych klas, aby nie doprowadzić do rozluźnienia. Nauczyciele mieli egzekwować od uczniów odpowiednie zachowanie nie tylko w szkole, ale także poza nią. Sugerowano, aby dzieci grzecznie się wypowiadały, tak „by nie zachwaszczać języka”. Już od najmłodszych lat należało wyrabiać przyzwyczajenia do „ładu i porządku”, a także uwrażliwiać dzieci na piękno przyrody i ojczyzny. Ważnymi elementami była również higiena osobista, na którą nauczyciele mieli zwracać szczególną uwagę. Kierownik zakończył swoje rady zdaniem, że „musimy dążyć, aby wychować dzieci w duchu postępowym”<sup>225</sup>.

Poza sprawami czysto wychowawczymi, ważnym elementem była oczywiście dydaktyka. Starano się w różny sposób dbać o odpowiedni poziom nauczania, o dobre wyniki. W szkole w Kowalach Pańskich, u progu roku szkolnego 1945/46 postawiono sobie następujące cele dydaktyczne:

(...) zwrócić pilną uwagę na wypowiadanie się dzieci w mowie i piśmie; otoczyć specjalną troską ortografię; uwydatniać na każdym kroku praktyczną stronę nauki; kontrolować często prace domowe ucznia; otoczyć stałą troską dzieci słabiej zaawansowane; współpracować ściśle z rodzicami informując ich o postępach uczniów; wdrażać uczniów do pracy samodzielnej oraz brania czynnego udziału w lekcjach<sup>226</sup>.

Podobnie było w innych szkołach. W jednym z protokołów ze szkoły w Tuliszkowie kierownik tejże placówki podkreślał, że konieczne jest pod-

---

<sup>223</sup> APO, LOLW, sygn.1, s. 26.

<sup>224</sup> APO, LOLW, sygn. 2, s. 22.

<sup>225</sup> ASPKoz, KP, Protokół z 11 września 1961 r., b.p.

<sup>226</sup> ASPKP, KP, Protokół z 11 września 1945 r., b.p.

niesienie w kolejnym półroczu poziomu naukowego poszczególnych klas. Uważał, że najskuteczniejszymi metodami w tym zakresie będzie egzekwowanie odrabiania lekcji, zwrócenie większej uwagi na zeszyty, szczególnie chodziło o prace pisemne, które powinny być kontrolowane przynajmniej raz w tygodniu. Podniesienia na wyższy poziom wymagały także umiejętności czytania. Pojawiła się sugestia, aby zachęcać uczniów do czytania książek i tu jako sprawdzian z przeczytanej lektury miało być pisemne sprawozdanie<sup>227</sup>.

Uwagi te lub podobne w treści były powtarzane także na kolejnych posiedzeniach rady pedagogicznej. 27 stycznia 1949 r. w protokole zapisano:

(...) kierownik polecił dołożyć starań aby: a) uczniów słabych i opieszłych dopilnować i podciągnąć do poziomu; b) zwrócić uwagę na karność podczas lekcji i na przerwach; c) dla słabych uczniów wskazać odpowiednią lekturę, w szczególności w klasach starszych i pomóc im w zdobyciu odpowiednich wiadomości<sup>228</sup>.

Kilka miesięcy później w tej samej szkole, w momencie klasyfikowania uczniów, kierownik podniósł kilka uwag. Po pierwsze, polecił nauczycielom „sumiennie” zająć się uczniami słabszymi w nauce. Każdy z wychowawców miał wniknąć i przyjrzeć się temu, dlaczego uczniowie mają problemy z nauką, czy mają na to wpływ warunki domowe. Zalecił sprawdzić, dlaczego dzieci się nie uczą i zainteresować tym faktem rodziców. Poza tym kierownik szkoły uważał, że ważne jest również to (a może przede wszystkim), aby nauczyciele sumiennie przygotowywali się do lekcji, żeby zapoznali się wcześniej z programem nauczania, a to z pewnością podniesie „poziom w klasach i zmniejszy ilość niepromowanych”<sup>229</sup>.

Co ciekawe, albo słowa te nie skutkowały, albo nauczyciele słabo wypełniali polecenia dyrektora, albo wreszcie był duży opór materii, skoro po raz kolejny kierownik szkoły w Tuliszkowie zachęcał nauczycieli do:

stałego podnoszenia poziomu nauczania. Stan szkoły jest jeszcze niezbyt zadowalający, o czym świadczy duży procent uczniów niedostatecznych. Stan ten ulegnie zmianie przez sumienną pracę i rzeczowe podejście nauczycieli. Kierownik szkoły zwrócił uwagę na bliższą współpracę z rodzicami przez ciągłe informowanie o postępach ich dzieci, szczególnie dotyczy to dzieci niedostatecznych. Kierownik szkoły przypomina również o ciągłym doskonaleniu metod pracy przez czytanie pism pedagogicznych, o prowadzeniu konspektów przynajmniej przez nauczycieli niekwalifikowanych, o zwracaniu uwagi na zeszyty uczniów, o stosowaniu wszystkich rodzajów ćwiczeń ustnych, jak piśmiennych<sup>230</sup>.

---

<sup>227</sup> ASPT, KP, Protokół z 16 listopada 1948 r., b.p.

<sup>228</sup> Tamże, Protokół z 27 stycznia 1949 r. b.p.

<sup>229</sup> Tamże, Protokół z 16 kwietnia 1949 r., b.p.

<sup>230</sup> Tamże, Protokół z 15 kwietnia 1950 r., b.p.

Jak się okazuje, powyższe uwagi powtarzane były nauczycielom tej szkoły także w kolejnych latach. W jednym z protokołów z 1951 r. zapisano następującą treść:

(...) szkoła obecna stoi pod hasłem podniesienia wyników nauczania, jeżeli w pracę swoją włoży cały swój wysiłek i doświadczenie. Szczególną uwagą należy otoczyć uczniów słabych, aby % promocji osiągnąć jak największy. Nauczyciel winien poznać szczegółowo program i wyniki nauczania. Kier. szkoły zauważył u niektórych nauczycieli pewne braki w rozkładzie materiału (poopuszczane pewne części materiału), które należy natychmiast uzupełnić. Kierownik szkoły wizytując poszczególnych naucz. zauważył, że nie wszyscy naucz. należycie są przygotowani do lekcji, że widać u nich brak w lekcji przygotowania ideologicznego, bez którego nie osiągnie się koniecznych wyników, szczególnie w historii. Zaleca robienie konspektów tym naucz., którzy tego dotąd jeszcze nie robią, jako obowiązek, bez którego nie można osiągnąć pożądaných wyników. W konspekcie muszą być uwzględnione wszystkie cele zachodzące w lekcji. Lekcja nie może być przypadkowym wynikiem nauczania. Winna być przemyślana, wytknięta, jasne cele i przygotowane pomoce naukowe. Kier. szkoły wraz z Gronem Nauczycielskim omówił jak winna być przeprowadzona lekcja, że winno się stosować do toku lekcji Kairowa<sup>231</sup>. Omówiono, że należy utrzymywać ten materiał, który uczeń winien koniecznie wiedzieć, materiał określony w wynikach nauczania. W lekcji winien być widoczny cel. Winny być podkreślone momenty ideologiczne i stosowane prawa dialektyczne. Należy każdą lekcję aktualizować do teraźniejszości i podkreślać momenty walki o Pokój i Plan 6-letni. Omówiono także pracę domową ucznia, która winna być należycie przygotowana, dokładnie obmyślona przez naucz. a jasna dla ucznia. Prace domowe ucznia należy kontrolować codziennie<sup>232</sup>.

W powyższym fragmencie występuje połączenie kilku wątków. Z jednej strony kierownik szkoły stara się różnymi sposobami zmobilizować nauczycieli do tego, aby przykładali się bardziej do swojej pracy, do wypełniania obowiązków, a w ten sposób – jest o tym przekonany – zmniejszy się liczba uczniów z ocenami niedostatecznymi. Z drugiej zaś strony widoczne jest upolitycznienie, w duchu socjalistycznym oświaty, a przez to indoktrynowanie uczniów. Nie można w tym miejscu pominąć faktu, że kierownik szkoły nakazuje wręcz odwołanie się do osiągnięć radzieckiej pedagogiki, do koncepcji Kairowa.

Z kolei w Koziegłowach kierownik szkoły instruował nauczycieli:

ażeby podnieść poziom dzieci, należy dążyć do połączenia wiadomości z życiem, trzeba wychodzić ze środowiska, wzbudzać więcej patriotyzmu. Właśnie najciekawszą rolę odgrywa tutaj szkoła. Każda lekcja powinna odbyć się z książką w rękę, dziecko

---

<sup>231</sup> Iwan Andriejewicz Kairow (1893-1978) – radziecki pedagog, minister oświaty. Od lat dwudziestych kierował Wydziałem Edukacji Rolniczej Moskiewskiego Gubernialnego Oddziału Edukacji Narodowej. Stanowisko ministra oświaty zajmował w latach 1949-1956.

<sup>232</sup> ASPT, KP, Protokół z 21 marca 1951 r., b.p.

powinno odszukać to piękno w niej się znajdujące. Na każdej lekcji w miarę możliwości powinny być pomoce naukowe, ponieważ dzieci lepiej przyswajają materiał na konkretach<sup>233</sup>.

Nieodzownym elementem pojawiającym się w protokołach, a związanym z dydaktyką, była sprawa postępów uczniów – indywidualnych, jak i całych klas. Na początku roku 1947 w szkole w Cieninie Kościelnym określono poziom naukowy poszczególnych klas. Klasa pierwsza odnotowała dobry poziom naukowy, a tylko jedno dziecko było zagrożone drugorocznością, której przyczyną była długotrwała choroba. Klasa druga prezentowała się znacznie słabiej, oceniono jej poziom na dostateczny, a główne przyczyny tego, to przede wszystkim słaba frekwencja, uczniowie byli również słabo rozwinięci umysłowo, a poza tym zauważono brak opieki nad dziećmi ze strony rodziców. Również słabo wypadła klasa trzecia, która liczyła 64 uczniów. Na drugi rok w tej samej klasie pozostać miało 10 uczniów. Poziom naukowy w klasie czwartej był dostateczny, na 26 uczniów czterem groziła drugoroczność. Klasa piąta osiągnęła zaledwie poziom dostateczny. Tam na drugi rok zostać miało 4 z 16 uczniów. Za powód słabych wyników naukowych w tej klasie winiono rodziców, którzy nie wykazywali zrozumienia ze swej strony co do obowiązku szkolnego. Nie dbali o te sprawy. W klasie VI – wypadła bardzo słabo – uczniowie nie mieli zupełnie chęci do nauki. Liczyła ona 13 uczniów, ale na drugi rok zostać miało 3<sup>234</sup>.

Bardzo często klasyfikację uczniów podawano w formie tabelarycznej. Przybierały one różne formy co do wyglądu, ale przede wszystkim co do zawartości merytorycznej. Przykładowo, w 3-klasowej Koedukacyjnej Szkole Kupieckiej w Łucku informacje o uczniach z ocenami niedostatecznymi w protokole zostały zaprezentowane w następujący sposób:

Tabela 3. Ocenę uczniów (-nic) za I półrocze<sup>235</sup>

	Bez ndst.	1 – ndst.	2 – ndst.	3 – ndst.	4 – ndst.	5 – ndst.	6 – ndst.	7 – ndst.	Nieklas.
Klasa I	5	10	4	1	1	-	-	1	1
Klasa II	8	3	4	1	3	-	2	-	2
Klasa III	15	13	9	7	2	2	1	-	1

<sup>233</sup> ASPKOZ, KP, Protokół z 16 listopada 1961 r., b.p.

<sup>234</sup> ASPCK, Protokół z 15 kwietnia 1947 r.

<sup>235</sup> ДАВОЛ, ЛПЗТТПМШ, Фонд 12, опис 1, справа 2, Protokół z 20 grudnia 1932 r., k. 9.

Uzupełnieniem do prezentowanej tabeli były dalsze informacje. Są one o tyle interesujące, że przed klasyfikacją uczniów klasy III doszło do sporu pomiędzy wychowawcą klasy a nauczycielką uczącą stenografii. Zarzucił jej, że wystawiła większą ilość stopni niedostatecznych, podczas gdy klasa ogólnie jest słaba. Nauczycielka broniła się tym, że uczniowie otrzymali tyle ocen niedostatecznych, ponieważ nie oddawali prac domowych. Trzeba zauważyć, że nauczycielka ta wystawiła 14 ocen niedostatecznych, gdy wychowawca, uczący księgowości, wystawił takich ocen 15. Pozostałe oceny niedostateczne uczniowie tej klasy w tym okresie otrzymali z języka polskiego – 6 i j. niemieckiego – 11<sup>236</sup>.

Podobne zestawienie, tylko już w okresie powojennym, w szkole w Sławsku zaprezentowano według innego układu tabeli.

Tabela 4. Klasyfikacja uczniów za okres III 1962/63 r.<sup>237</sup>

Klasy	I	IIa	IIb	III	IV	V	VI	VII
Liczba uczniów ogółem	28	23	31	25	31	33	38	24
Liczba uczniów klasyfikowanych	28	23	31	25	31	33	38	24
Bez ocen niedostatecznych	28	21	31	23	28	30	38	22
Z jedną oceną niedostateczną	-	2	-	1	2	1	-	2
Z dwiema ocenami niedostatecznymi	-	-	-	1	1	1	-	-
Z trzema i większą ilością ocen niedostatecznych	-	-	-	-	-	1	-	-

Skoro mowa już o Sławsku, to chcąc w szkole tej podnieść poziom nauczania, zasugerowano podjęcie następujących działań:

Nauczyciele dokonają odwiedzin w domu niedostatecznych uczniów. Natomiast nauczyciele dyżurni dopilnują by podczas przerw dzieci nie biegały intensywnie, co powoduje przemęczenie, a z tym wiążący się brak skupienia na początku lekcji. Nauczyciele przedmiotu będą w pełni wykorzystywać godziny lekcyjne, a zarazem stosować bardziej atrakcyjne metody i więcej lekcji powtórzeniowych. W celu podniesienia kształtniejszego i ortograficznego pisma nauczyciele wzmożą (sic!) korektę zeszytów przedmiotu. Na lekcjach wychowawczych nauczyciele będą analizować lekturę uzupełniającą uczniów i współpracować z bibliotekarką, przeprowadzać pogadanki na temat obowiązków ucznia, wyciągać ostre konsekwencje z wykroczeń regulaminu, szczególnie na odcinku przebywania młodzieży na niedozwolonych filmach, po godz. 20 w miejscach publicznych<sup>238</sup>.

<sup>236</sup> Tamże.

<sup>237</sup> ASPS, KP, Protokół z 17 kwietnia 1963 r., b.p.

<sup>238</sup> Tamże, Protokół z 31 stycznia 1966 r., b.p.

Warto zauważyć, że szkoły borykały się z różnymi problemami. W drugiej połowie lat czterdziestych, w szkole w Tuliszkowie, za problem wychowawczy uważano gwarę. Według kierownika tamtejszej szkoły, była ona przeszkodą w nauczaniu i należało ją zwalczać od najmłodszych klas<sup>239</sup>.

Szkola w Sławsku miała inny problem. Część bowiem uczniów mieszkała po drugiej stronie rzeki Warty. W miejscowości nie funkcjonował (i nadal nie funkcjonuje) żaden most, co przy wysokich stanach wód utrudniało uczniom chodzenie do szkoły. Tak tę sytuację zrelacjonowano w roku 1966:

Jedną z przyczyn [chodzi o obniżenie wyników nauczania] jest słaba frekwencja dużej ilości dzieci zza rzeki, z których rekrutuje się dość duży procent ocen niedostatecznych. Zima 1966 r. przerwała trzykrotnie możliwość przejazdu tym dzieciom przez rzekę. W związku z tym nauczyciele przedmiotu wspólnie z lepszymi uczniami organizują pomoc tym dzieciom w celu uzupełnienia brakujących wiadomości<sup>240</sup>.

Tutaj znaleziono pewien sposób rozwiązania problemu, by zniwelować wspomniane braki w opanowaniu materiału. Poza ty widziano inny problem, niemalże odwieczny – chodzi o współpracę rodziców ze szkołą. Brak zaangażowania i pomocy szkole ze strony rodziców miał również negatywnie wpływać na poziom nauczania w szkole. W tym zakresie postanowiono przeprowadzić pogadanki na zebraniach klasowych z rodzicami na temat „Formy współpracy domu ze szkołą”<sup>241</sup>.

Protokoły z posiedzeń (konferencji) rad pedagogicznych dostarczają również informacji o uroczystościach organizowanych w poszczególnych szkołach. Oczywiście na przestrzeni XX wieku sytuacja społeczno-polityczna w Polsce ulegała dość drastycznym zmianom, a to miało znaczący wpływ na przesłanie ideologiczne tych uroczystości, organizowanych w szkołach i placówkach oświatowych.

Jedną z głównych uroczystości, jakie w sposób szczególny świętowano w międzywojennej Polsce, była rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja. Jej obchody, jak można się domyślać, były różnorodne, niekiedy organizowane w sposób bardzo uroczysty, innym razem skromnie. Na przykład w Szkole Powszechnej w Grzegorzewie w 1931 r. postanowiono uroczystości te obchodzić niezwykle skromnie, z ograniczeniem się tylko do terenu szkoły. Zaplanowano specjalny poranek z tej okazji. Jeśliby zaistniała konieczność, spośród nauczycieli wyznaczono prelegenta, który na rynku wygłosiłby wykład o tym doniosłym w dziejach Polski wydarzeniu. Grono pedagogiczne sugerowało, że większą akademię, skierowaną do mieszkańców miejscowości, powinna

---

<sup>239</sup> ASPT, KP, Protokół z 15 stycznia 1948 r., b.p.

<sup>240</sup> ASPS, KP, Protokół z 31 stycznia 1966 r., b.p.

<sup>241</sup> Tamże.



zorganizować jedna z organizacji, które działają w Grzegorzewie. Młodzież zbyt dużo energii traci na takie przygotowania, którą można by spożytkować do celów szkolnych<sup>242</sup>. Rok później w protokolarzu teje szkoły zapisano:

Podobnie jak w latach ubiegłych obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja organizowany jest wspólnym wysiłkiem organizacji istniejących na terenie Grzegorzewa. Szkoła weźmie udział w uroczystym pochodzie w dniu 3 Maja i mszy św., ponadto przygotowuje akademię, z której dochód przeznaczony zostanie na cele rozwijającej się na terenie tut. szkoły L.O.P.P.<sup>243</sup>

Z kolei w Prywatnym Koedukacyjnym Gimnazjum Kupieckim Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku w roku 1937 uroczystość ta została wyjątkowo zorganizowana 1 maja, ale podkreślano wobec uczniów, że chodzi zdecydowanie o uczczenie rocznicy wprowadzenia Konstytucji 3 maja. Obchody te miały miejsce na 6 godzinie lekcyjnej, natomiast samego 3 maja uczniowie wzięli udział w nabożeństwie i defiladzie. Uczniowie zaś na skutek pisma Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej zobowiązali się przekazać dobrowolne ofiary pieniężne na „Dar Narodowy”<sup>244</sup>. W jednym z protokołów szkoły w Łucywnie można przeczytać, że w roku 1934 uroczystość trzeciomajową przygotowało kółko literackie. Na jej przebieg złożyła się akademie, nabożeństwo, referaty, deklamacje, drobna sztuka teatralna, popisy gimnastyczne, śpiewy, a na zakończenie gry i zabawy<sup>245</sup>.

Oficjalnie dopiero od 1938 r. 11 listopada uznany był za święto narodowe, jednakże rocznicę odzyskania niepodległości świętowano corocznie już wcześniej, również, a może przede wszystkim, w szkołach. Analiza protokołów z posiedzenia rad pedagogicznych w szkole w Mąkolnie z 1936 r. ukazuje, jaką formę przybrało to święto w owym czasie:

Postanowiono wykorzystać wszystkie możliwe audycje radiowe. Dnia 11.XI szkoła weźmie udział w uroczystej mszy św., o generale Edwardzie Śmigłym Rydzu – drugim marszałku Polski powie p. Wawrzonkówna, młodzież i starsi wysłuchają audycji radiowej, a poszczególne klasy przeprowadzą nadto kilka wierszyków, inscenizacji i piosenek w obrębie swoich klas<sup>246</sup>.

---

<sup>242</sup> ASPG, KP, Protokół z 16 kwietnia 1931 r.

<sup>243</sup> ASPG, KP, Protokół z 16 kwietnia 1932 r., b.p.

<sup>244</sup> ДАВОЛ, ЛПЗТГПМШ, Фонд 12, опис 1, справа 3, Protokół z 30 kwietnia 1937 r., k. 24.

<sup>245</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Koninie, Inspektorat Szkolny w Kole, Szkoła Powszechna w Łucywnie: organizacja, historia, akta obrazujące działalność 1925-38, sygn. 181, Protokół z 11 czerwca 1934 r., k. 130.

<sup>246</sup> APP/OK, SPM, Protokół z 5 listopada 1936 r., k. 94.

Z kolei w szkole dokształcającej w Koninie 10 listopada 1936 r. postanowiono urządzić dla swoich uczniów akademię i wziąć udział w capstrzyku. Kierownictwo placówki zobligowało się również dlatego, że następnego dnia, tj. 11 listopada, wraz z uczniami wezmą udział we wszystkich uroczystościach lokalnych<sup>247</sup>.

Po wojnie obchodzono zgoła inne uroczystości, aczkolwiek w pierwszych latach po jej zakończeniu nawiązywano często do tradycji przedwojennych. Taki stan trwał mniej więcej do roku szkolnego 1949/50. We wspomnianym wyżej Liceum Ogólnokształcącym w Lidzbarku Warmińskim, w listopadzie 1945 roku uroczyste obchodzono dni: Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny, choć nie miały one wprost wydźwięku religijnego, a bardziej chciano uczcić pamięć ofiar II wojny światowej. W protokole z posiedzenia rady pedagogicznej zapisano:

W dn. 1-2 listopada odbędzie się obchód ku czci poległych. 1 listopada – nabożeństwo w kościele oraz hołd poległym na cmentarzach, 2 listopada – akademie żałobna w sali teatralnej. Gimnazjum weźmie udział w nabożeństwie, pochodzie na cmentarz, przypadnie nam w udziale uprządkowanie pewnej liczby grobów oraz należy zachęcić młodzież do pójścia na akademię, na której p. Czerniewska wygłosi przemówienie. Postanowiono również dać jedną recytację młodzieży, o ile da się znaleźć dość uzdolnionego w tym kierunku ucznia<sup>248</sup>.

W przywoływanych już protokołach ze szkoły w Sławsku można wyczytać, między innymi, że na początku roku 1963, w styczniu, zgodnie z okólnikiem kuratorskim szkoła miała zorganizować obchody 18 rocznicy wyzwolenia Konina i okolic spod okupacji niemieckiej, a także z okazji 100. rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Oba te wydarzenia szkoła w Sławsku zamierzała uczcić. Postanowiono zatem zorganizować poranek dla młodzieży w „dzień roboczy”. W ramach tegoż poranka planowano pogadankę wstępną, przygotowaną przez jedną z nauczycielek, oraz recytację wierszy w wykonaniu uczniów szkoły. Miały być również śpiewy piosenek związanych okolicznościowo z tymi rocznicami. Pogadanki mieli przeprowadzić również nauczyciele w poszczególnych klasach. Szczególnie dotyczyło to języka polskiego i historii<sup>249</sup>.

W tej samej szkole kilka lat później wymieniono wszystkie uroczystości, jakie obchodzono w roku szkolnym 1969/70. Na liście tej znalazły się: Dzień Wojska Polskiego, Rewolucja Październikowa, Dzień Nauczyciela, Choinka

---

<sup>247</sup> AZSZK KP, Protokół z 5 listopada 1936 r., b.p.

<sup>248</sup> APO, LOLW, sygn. 1, s. 9.

<sup>249</sup> ASPS, KP, Protokół ze stycznia 1963 r., b.p.

Noworoczna, 25-lecie Państwa Polskiego, Dzień Kobiet, 100 rocznica urodzin Lenina, 1 Maja, Dzień Zwycięstwa, Dzień Dziecka<sup>250</sup>.

Szczególne obchody organizowano z okazji 1 maja. Nie miały one wyłącznie charakteru uroczystego, należnego akademiom, pochodom, zabawom, ale także przystępowano do określonych zadań, zwanych wówczas czynami społecznymi. W Szkole Powszechnej w Chełmnie z okazji tegoż święta podjęto kilka zadań i oczywiście przygotowano uroczystość szkolną. I tak:

a) Na czyn majowy nauczyciele zobowiązują się uczyć przez cały kwiecień o 1 godzinę więcej niż w planie lekcyjnym, b) wspólnie z Komitetem Rodzicielskim (furmanki) i dziećmi usypią wał, który umożliwi dogodne przejście mieszkańcom Gaju i Lutomirowa do Chełmna i odwrotnie. Przy czym w rowie, który tę drogę przedziela umieści się drenę, którą dostarczy na wniosek Rady Ped. i sekr. Gm. PZPR Zarząd Gminy. Na akademię 1 maja szkoła przygotowuje następujący program: 1) Chór szkolny przygotowuje kilka pieśni okolicznościowych, 2) klasa V-ta przygotowuje utwór sceniczny p.t. „Dla Polski”, 3) klasa trzecia przygotowuje śpiew inscenizowany p.t. W spółdzielczej wsi<sup>251</sup>.

Podobnie było w Szkole Powszechnej w Kowalach Pańskich. Tam również nauczyciele zobowiązali się poświęcić bezinteresownie przez okres dwóch miesięcy dwie godziny dziennie na douczanie uczniów, którzy słabiej radzili sobie w nauce, licząc na to, że podniesie to poziom naukowy tychże uczniów<sup>252</sup>.

Nie inaczej było w szkole w Cieninie Kościelnym. W sprawie obchodów uroczystości pierwszomajowych w roku 1949 zwołano specjalne posiedzenie rady pedagogicznej. Kierownik szkoły zapoznał nauczycieli ze specjalnym okólnikiem dotyczącym organizacji tychże obchodów. Postanowiono, że specjalna akademia w szkole zostanie zorganizowana 30 kwietnia. Uczniowie mieli zaś wziąć udział w uroczystościach w Kazimierzu Biskupim<sup>253</sup>. Nauczyciele natomiast ustalili swoje zobowiązania związane z tym świętem. Zadeklarowali pracować jedną godzinę więcej nieodpłatnie, aż do końca roku szkolnego, żeby w ten sposób podnieść poziom naukowy słabszych uczniów. Drugie zobowiązanie dotyczyło „uporządkowania roczników szkoły”<sup>254</sup>.

W szkole w Koziegłowach, na przykład, w roku 1952 zorganizowano uroczystą akademię, która powiązana była z pokazami sportowymi – sztafetą,

---

<sup>250</sup> Tamże, Protokół z 15 czerwca 1970 r., b.p.

<sup>251</sup> ASPCh, KP, Protokół z 30 kwietnia 1950 r., b.p.

<sup>252</sup> ASPKP, KP, Protokół z 20 kwietnia 1949 r., b.p.

<sup>253</sup> W tamtym czasie Cienin Kościelny leżał w granicach administracyjnych gminy Kazimierz Biskupi, obecnie jest to gmina Słupca.

<sup>254</sup> ASPCK KP, Protokół z 22 kwietnia 1949 r., b.p.

biegami czy skokami. Za najlepsze wyniki sportowe przewidziane były nagrody. Oczywiście budynek szkolny został odświętnie udekorowany<sup>255</sup>.

Mniej więcej od początku lat pięćdziesiątych zaczęto w polskich szkołach świętować listopad jako miesiąc pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej. Miało to wymiar czysto propagandowy i ideologiczny. Jak te obchody wyglądały w poszczególnych szkołach, można domniemywać na podstawie informacji z protokołów rad pedagogicznych. Zapisy z tych dokumentów potwierdzają także wspomniany ideologiczny wymiar tego wydarzenia. Na przykład w protokole z posiedzenia rady pedagogicznej w Kowalach Pańskich zapisano:

Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej rozpoczęty uroczystą akademią w świetlicy Z.M.P. w dniu 6.XI.br powinien ujawnić się nie tylko w aktualnej dekoracji klasy, ale także w całym życiu szkoły. Aby uczniowie zrozumieli znaczenie, głęboki sens Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Koło Przyjaciół Z.S.R.R. urządzi w dniu 29 XI b.r. wieczornicę przy współudziale i współpracy innych organizacji<sup>256</sup>.

Przy tej okazji nie można zapominać faktu, że na początku listopada obchodzono uroczystość również rocznicę wybuchu „Wielkiej Rewolucji Październikowej”. Organizowano wówczas uroczyste akademie, często z udziałem działaczy partyjnych, włączając w to także miejscowe społeczeństwo. W niektórych placówkach odpowiedzialność za przygotowanie takich uroczystości spadała na Związek Harcerstwa Polskiego<sup>257</sup>.

W Cieninie Zabornym kierownik szkoły podkreślał, że w bieżącym roku [1950] miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej musi mieć wyjątkową oprawę.

miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej w br. ma mieć szczególnie uroczysty charakter jako rok walki o pokój na całym świecie. Polska szczególnie uczyć musi ten symboliczny miesiąc przyjaźni, gdyż Z.S.R.R. pomaga nam w realizacji planu 6-letniego. Należy przygotować dekoracje klas i zorganizować uroczystą akademię celem uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Działwa szkolna dnia 7.X.50 r. urządziła dla całego społeczeństwa wsi akademię z bogatym programem ideowym, który w pełni przedstawił rys historyczny rewolucji socjalistycznej oraz jej wodza Lenina i Stalina. Pieśni i tańce wzbudziły entuzjazm radości wśród publiczności<sup>258</sup>.

Również uroczystość miesiąc pogłębiania przyjaźni pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim obchodzono w szkole w Tuliszkowie. Postanowiono udekorować korytarze, sporządzić gazetki szkolne i wywiesić hasło zwią-

---

<sup>255</sup> ASPKoz., KP, Protokół z 17 kwietnia 1952 r., b.p.

<sup>256</sup> ASPKP, Protokół z 14 listopada 1952 r., b.p.

<sup>257</sup> ASPCh, KP, Protokół z 20 października 1950 r., b.p.

<sup>258</sup> ASPCZ, KP, Protokół z 8 listopada 1950 r., b.p.

zane z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (za to ostatnie zadanie odpowiedzialna była organizacja harcerska). Udekorowane miały zostać także klasy. W okresie trwania tegoż miesiąca we wszystkich klasach planowano uwzględnić „tematykę związaną z życiem, oświatą, rolnictwem, techniką i nauką radziecką”. W planach była również wieczornica i zabawa dla dzieci. Z tej okazji nauczyciele podjęli pewne zobowiązania. Jeden z nich zobowiązał się założyć instalację radiową i głośnik w swojej sali. Ktoś inny obiecał założyć na korytarzu dzwonek elektryczny. Pięcioro nauczycieli zadeklarowało przepracowanie dodatkowych czterech godzin z uczniami słabszymi, natomiast jeden nauczyciel postanowił pracować sześć godzin. Z kolei szkolnemu kołu PCK powierzono opiekę nad grobami polskich i radzieckich żołnierzy<sup>259</sup>.

W innych szkołach obchody Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizowane były między innymi przez Koła Przyjaciół Związku Radzieckiego. W Ślawsku Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego, oprócz organizacji wspomnianych obchodów, według informacji z 1966 r., wykonało gazetkę zatytułowaną „Kraj Rad”, na swoich zebraniach zgłębiało lekturę książek w języku rosyjskim i prowadziło dyskusję nad jej treściami, czy wreszcie prowadziło korespondencję z młodzieżą ze Związku Radzieckiego<sup>260</sup>.

Od lat pięćdziesiątych widoczne są również uroczyste obchody Dni Oświaty, Książki i Prasy. W Tuliszkowie, w roku 1951 r., dni te miały być obchodzone nawet do końca maja. Skoro tak, to należało zwiększyć ilość imprez, różnych pogadanek z dziećmi, poza tym należało

uintensywnie szeroką propagandę, aby każde dziecko w tym czasie kupiło przynajmniej jedną książkę oraz zwrócić szczególną uwagę na propagowanie przyjaźni do Związku Radzieckiego<sup>261</sup>.

Trzeba podkreślić, że ta placówka wykazała się w tym właśnie roku dużym zaangażowaniem w obchody tegoż „święta”. Szczególnie aktywna była, co zrozumiale, biblioteka szkolna, która we współpracy z innymi organizacjami – szkolnymi i pozaszkolnymi – zorganizowała kilka przedsięwzięć. Były to wystawy książek, akademie, poranki dla dzieci, konkurs recytatorski czy konkurs pięknego czytania<sup>262</sup>.

Inne uroczystości szkolne to, na przykład, choinka noworoczna. Trzeba przy tym zauważyć, że w okresie przedwojennym bardziej świętowano „jaśłkę”, a w czasie Polski Ludowej święto to zmieniło nieco charakter a także

---

<sup>259</sup> ASPT, KP, Protokół z 3 listopada 1950 r.

<sup>260</sup> ASPS, KP, Protokół z 31 stycznia 1966 r.

<sup>261</sup> ASPT, KP, Protokół z 14 maja 1951 r., b.p.

<sup>262</sup> Tamże.

nazwę – właśnie na „choinkę noworoczną”. Często w dokumentach, o których mowa w tym rozdziale, opisywano, najczęściej na etapie planowania, jak owa impreza ma wyglądać. Na przykład we Wturku uroczystość choinkowa w roku 1954 zaplanowana została na 10 stycznia 1954 r. W jej programie miały znaleźć się tańce ludowe, różne niespodzianki, obecność Dziadka Mroza<sup>263</sup>, dwugodzinna zabawa dla dzieci. Na tę uroczystość kierownik szkoły zamierzał zaprosić rodziców, młodzież oraz cały aktyw gromadzki. Szkoła miała być udekorowana i w klasach powinny wisieć gazetki ściennie<sup>264</sup>. Przygotowania do zabawy choinkowej noworocznej w Tuliszkowie w roku 1956 opisano w następujący sposób:

Dla zachowania tradycji postanowiono jak corocznie urządzić dla dzieci choinkę noworoczną stosownie do zaleceń władz szkolnych. Choinkę postanowiono urządzić dnia 19 stycznia w szkole Nowy Świat. Choinka noworoczna w szkole w Gadowskich Holendrach dnia 8 stycznia 1956 r. Stosując się do wytycznych konferencji sierpniowej postanowiono urządzić wspólną kolację rodziców z dziećmi, a po kolacji wspólną zabawę. Uroczystość ta urozmaicona ma być występami dzieci<sup>265</sup>.

Zarówno przed, jak i po II wojnie światowej szkoły obchodziły uroczystości okazjonalne, związane z jakimś konkretnym wydarzeniem, na przykład śmiercią (Józefa Piłsudskiego, Sławomira Czerwińskiego) czy wyjątkowymi, okrągłymi rocznicami. W roku 1928 r. w szkole kupieckiej w Łucku uroczystości obchodzono 10. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Uroczystości dla tej szkoły, jak i innych szkół prowadzonych przez Polską Macierz Szkolną, odbyły się 10 listopada. Najpierw odprawiono nabożeństwo w katedrze, a także poświęcono sklep prowadzony przez szkołę. Następnie zaplanowana była akademія. Rozpoczęła się ona przemówieniem ks. szambelana Baranowskiego, po czym referaty wygłosili uczniowie – 1. „W rocznicę powstania państwa polskiego”, 2. „Charakterystyka stosunków gospodarczych w Polsce w okresie pierwszego dziesięciolecia”, 3. „Stosunki Polski do innych państw Europy”<sup>266</sup>.

W tej samej szkole, podobnie jak w innych na terenie ówczesnej Polski za życia Józefa Piłsudskiego, uroczystości obchodzono imieniny Marszałka. Przypadały one oczywiście 19 marca. W ten dzień na przykład w szkole kupieckiej w Łucku planowano akademię, podczas której jeden z uczniów klasy drugiej

---

<sup>263</sup> Radziecki odpowiednik św. Mikołaja, tylko mocno zeświecczony.

<sup>264</sup> ASPW KP, Protokół z 16 grudnia 1953 r., b.p.

<sup>265</sup> ASPT, KP, Protokół z 28 września 1955 r., b.p.

<sup>266</sup> ДАВОЛ, ЛПЗТТІМШ, Фонд 12, опис 1, справа 1, Protokół z 30 października 1928 r., k. 5.



miał wygłosić referat na temat działalności Piłsudskiego, a następnie chór zaplanował wykonanie kilku pieśni patriotycznych<sup>267</sup>.

Dla uczczenia pamięci zmarłego 4 sierpnia 1931 r. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego – Sławomira Czerwińskiego – w szkole w Grzegorzewie młodzież wzięła udział w mszy św. w jego intencji. Odbyła się ona dokładnie miesiąc po zgonie. Nie był to dla uczniów dzień wolny od nauki i po nabożeństwie wrócili do szkoły, na dalsze lekcje<sup>268</sup>.

W roku 1952 swoje sześćdziesiąte urodziny obchodził ówczesny prezydent Polski Ludowej Bolesław Bierut. W całym kraju robotnicy przyjmowali na siebie różne zobowiązania. Za ich przykładem szli również nauczyciele. W jednym z protokołów ze szkoły w Cieninie Zabornym zapisano:

(...) tutejsza szkoła idąc za przykładem zobowiązań robotników – awangardy naszego państwa podjęła szereg zobowiązań, które staną się też wkładem do wielkiej uroczystości, którą przeżywać będzie całe społeczeństwo polskie łącząc się 18 kwietnia z osobą szermierza postępu Bolesława Bieruta.

1. Założyć kwietniki przed budynkiem szkolnym
2. Sadzić las i założyć ogródek szkolny
3. Przeprowadzić pogadanki
4. Pomoc przy rozbudowie szkoły<sup>269</sup>.

W Szkole Powszechnej w Cieninie Zabornym uroczystości obchodzono na przykład 10. rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej (PPR). Podkreślano łączność z klasą robotniczą, „wyzwoleńczą” rolę tej partii. W protokole z posiedzenia rady pedagogicznej zapisano:

W miesiącu styczniu i lutym 1952 r. klasa robotnicza i masy pracujące całej Polski obchodzą 10-tą rocznicę powstania P.P.R., kierownika bohaterskich walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, o umocnienie i utrwalenie władzy ludowej w naszym kraju. W związku z tym na terenie wszystkich typów szkół należy w tym okresie wykorzystać materiał propagandowy odnoszący się do historii ruchu robotniczego oraz roli i znaczenia P.P.R. Należy również w miarę możliwości uwzględnić w zajęciach pozalekcyjnych tematykę związaną z 10. rocznicą powstania P.P.R. przez takie formy jak: wieczory świetlicowe związane z rocznicą, gazetki ścienne związane z tematyką P.P.R.<sup>270</sup>

---

<sup>267</sup> Tamże, Protokół z 7 marca 1929 r., k. 18.

<sup>268</sup> ASPG, KP, Protokół z 1 września 1931 r., b.p.

<sup>269</sup> ASPCZ, KP, Protokół z 7 kwietnia 1952 r., b.p.

<sup>270</sup> ASPCW, Protokół z 31 stycznia 1952 r., b.p.

W szkole w Koziegłowach z kolei zorganizowano akademię dla mieszkańców wsi. Uczniowie wysłuchali specjalnych pogadek związanych z przewodnim tematem<sup>271</sup>.

Taką jednostkową akcją była ta z roku 1951, związana z Narodowym Plebiscytem Pokoju. Akcję tę na terenie Polski zorganizował Polski Komitet Obrońców Pokoju. 3 marca 1951 r. opublikowano manifest, w którym wzywano do podpisania się pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju. Działanie to miało miejsce dokładnie 17 maja 1951 r., a podpisy złożyło ponad 18 milionów obywateli. Ponad 90 tysięcy odmówiło<sup>272</sup>.

Nauczyciele szkoły w Tuliszkowie również włączyli się w tę akcję, a jej wyrazem było podpisanie deklaracji i oddanie jej do punktu zbiorczego. Poza tym planowali przeprowadzić pogadanki na lekcjach i odnotowywać to w dziennikach lekcyjnych<sup>273</sup>.

W tej samej szkole uroczystości obchodzono również siedemdziesiątą drugą rocznicę urodzin Józefa Stalina (1952 r.). Miała się ona odbyć 21 marca 1952 r. w dwóch turach – o ósmej rano dla uczniów ze starszych klas i o 10.45 dla klas młodszych. Na obu porankach, bo taką formę miała przybrać ta uroczystość, planowano wygłosić specjalne pogadanki dla dzieci<sup>274</sup>.

Okazjonalne są z pewnością jubileusze szkół. To wątek także spotykany w protokołach, aczkolwiek niezwykle rzadko. Swoją rocznicę świętowała 3-klasowa Koedukacyjna Szkoła Kupiecka Polskiej Macierzy Szkolnej. Przypadł on w roku 1931 r., a było to dziesięciolecie szkoły. Obchody zaplanowano na dzień 7 i 8 grudnia. Pierwszego dnia przewidziano nabożeństwo za zmarłych wychowanków szkoły i członków Polskiej Macierzy Szkolnej. Następnego dnia odbyła się msza w katedrze a po niej akademii „o charakterze poważnym”. Potem zaplanowano składkowy obiad i wieczorem zabawę dla młodzieży szkolnej. W planach było również wybicie pamiątkowych żetonów lub opracowanie kalendarzy-notesów. Szczególnym pomysłem było wydanie jednodniówki opatrzonej ilustracjami, w której artykuły mogłaby umieścić młodzież. W wyniku dyskusji nie zdecydowano się na żaden z tych pomysłów<sup>275</sup> i decyzję ostateczną miała podjąć specjalnie powołana komisja zabawowa<sup>276</sup>.

---

<sup>271</sup> ASPKoz, KP, Protokół z 7 lutego 1952 r., b.p.

<sup>272</sup> A. Stpiczyńska, „Pokojuwa” działalność „księży patriotów” na Pomorzu Nadwiślańskim, *„Dzieje Najnowsze”* 2011, nr 4, s. 17-30.

<sup>273</sup> ASPT, KP, Protokół z 14 maja 1951 r., b.p.

<sup>274</sup> Tamże, Protokół z 18 grudnia 1951 r., b.p.

<sup>275</sup> Ostatecznie światło dzienne ujrzała publikacja wydana z okazji jubileuszu, ale traktująca szerzej o działalności Polskiej Macierzy Szkolnej na Wołyniu, zob: *Akcja kulturalno-oświatowa Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku do 1917 r.*, Łuck 1931.

<sup>276</sup> ДАВОЛ, ЛПЗТТПМШ, Фонд 12, опис 1, справа 1, Protokół z 5 listopada 1931 r., k. 72.

Nie można zapominać, że protokoły rad pedagogicznych, o czym wcześniej zostało wspomniane, stanowią cenne źródło wiedzy na temat organizacji działających na terenie szkół. Co interesujące, wiele z tych działających przed II wojną światową nie miało racji bytu z wielu powodów, w tym również politycznych, po zakończeniu działań zbrojnych. Zastąpiły je nowe organizacje o zupełnie innym profilu i innych celach.

Od początku lat trzydziestych XX wieku bardzo aktywnie w wielu szkołach na terenie Rzeczypospolitej działały koła Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Celem tego Towarzystwa najogólniej rzecz ujmując było zbieranie środków na budowę szkół, ale przede wszystkim aktywizowanie uczniów i społeczeństwa ku temu, żeby wychodzić z oddolnymi inicjatywami budowania szkół dla lokalnej społeczności. Takie koło działało między innymi w Szkole Powszechnej w Łuczywnie. W tej małej wiosce, w roku 1937 była szkoła trzyklasowa. Uczęszczało do niej 171 uczniów, z czego aż 136 było członkami koła TPBPSP. Uczniowie w danym roku zebrali 40 zł, z czego ponad 5 zł pochodziło ze składek własnych, reszta ze sprzedaży znaczków na świadectwa, z różnych imprez czy organizowanego tygodnia popierania budowy szkół<sup>277</sup>.

Z kolei w szkole w Mąkolnie członkami tegoż towarzystwa byli wszyscy uczniowie szkoły, poza tymi z pierwszej klasy. Ich ofiarność była jednakże nieco niższa. W grudniu 1936 r. odnotowali na swoim koncie niespełna dwaście złotych<sup>278</sup>.

Do takich organizacji działających w okresie II Rzeczypospolitej, a nie funkcjonujących już po II wojnie światowej, należy zaliczyć LOPP i jej szkolne koła. Jedno z takich kół działało w szkole w Grzegorzewie. W protokole z 1932 r. można przeczytać:

Z inicjatywy miejscowego Koła L.O.P.P. w Grzegorzewie (...) na terenie szkoły w porozumieniu z władzami szkolnymi zostało założone Szkolne Koło L.O.P.P., jako sekcja miejscowego Koła w Grzegorzewie. Koło Szkolne liczy obecnie 108 członków, organizatorką i opiekunką jego jest p. Ambroziakówna. Koło szkolne w dniu 3 V b.r. [1932] urządziło akademię, z której czysty zysk w sumie 38 zł 58 gr łącznie z sumą miejscowego Koła L.O.P.P. przeznaczono na Szkołę Obrony Przeciwgazowej w Warszawie<sup>279</sup>.

Z danych pochodzących z roku 1933 wiadomo, że do koła LOPP w Grzegorzewie należało około 60 uczniów. Brali oni udział w różnych akademiach,

---

<sup>277</sup> APP/OK, ISK, SPŁ, Protokół z 15 czerwca 1937 r., k. 85.

<sup>278</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Koninie, Inspektorat Szkolny w Kole, Szkoła Powszechna w Mąkolnie: organizacja, historia, akta obrazujące działalność 1930-1939, sygn. 183, Protokół z 19 grudnia 1936 r., k. 84.

<sup>279</sup> ASPG, KP, Protokół z 18 czerwca 1932 r., b.p.

choćby z okazji 11 listopada. Opiekunka przygotowywała szereg pogadanek, które dotyczyły aktualnych wypadków i zdarzeń z dziedziny lotnictwa<sup>280</sup>.

Po wojnie pewnym substytutem LOPP było powołanie w roku 1950 Ligi Przyjaciół Żołnierza. Miała ona charakter paramilitarny i wpisano ją w system obrony cywilnej. Według opisu, była to masowa organizacja społeczna, której głównym celem było umocnienie więzi pomiędzy narodem a wojskiem polskim, a zarazem przysposobienie ludności, a szczególnie młodzieży, do obrony kraju<sup>281</sup>. Działalność Koła Przyjaciół Żołnierza odnotowano na początku lat pięćdziesiątych w szkole w Tuliszkowie<sup>282</sup>.

Nie we wszystkich szkołach organizacje uczniowskie działały sprawnie czy w ogóle działały. Nad brakiem takowych aktywności ubolewał mocno kierownik szkoły w Tuliszkowie. Podkreślał on, że praca tych organizacji nie przynosi pożądanych efektów, że nie wykazują „najmniejszej żywotności”. Nakazał zatem opracowanie szczegółowych planów pracy dla poszczególnych organizacji<sup>283</sup>.

Do popularnych młodzieżowych organizacji działających na terenie szkół należały z pewnością drużyny harcerskie. Działały one zarówno w okresie przedwojennym, jak również powojennym. W gimnazjum w Uniejowie już w październiku 1919 r. podjęto decyzję o utworzeniu drużyny ZHP<sup>284</sup>. Niestety, nie wiadomo, czy drużyna w ogóle rozpoczęła swoją działalność, bowiem analiza protokołów z posiedzeń rad pedagogicznych, a więc przez siedem lat, do 1926 r., tj. do zamknięcia szkoły, nie wykazuje żadnych sprawozdań ani nawet wzmianek na temat tej organizacji.

Równie duże trudności związane z uruchomieniem i prowadzeniem drużyny napotykali nauczyciele w szkole w Mąkolnie. Wynikały one przede wszystkim z nastawienia rodziców do harcerstwa, czy też – nazywając zjawisko współcześnie – logistyki.

(...) opiekunka oznajmiła, że rozszerzenie zastępu na pełną normalną drużynę napotyka pewne trudności, mianowicie: w trosce o zdrowie dzieci rodzice nie zezwalają przychodzić drugi raz do szkoły, ze względu na drogę, jaką przebywają. Również niechętnie patrzą na zatrzymywanie dzieci na dwugodzinne zbiórki bezpośrednio po lekcjach. Zbiórki w niedziele również się nie udają<sup>285</sup>.

---

<sup>280</sup> Tamże, Protokół z 7 czerwca 1933 r., b.p.

<sup>281</sup> Zob. więcej: *Informator Uniwersalny Łódź od A do Z*, Łódź 1958.

<sup>282</sup> ASPT, KP, Protokół z 21 czerwca 1951 r., b.p.

<sup>283</sup> Tamże, Protokół z 16 listopada 1949 r., b.p.

<sup>284</sup> APP, GHU, KPRP, Protokół z 18 października 1919 r., b.p.

<sup>285</sup> APP/OK., ISK, SPM, sygn. 183, Protokół z 19 grudnia 1936 r., k. 84.

Wobec takiego nastawienia rodziców i wynikających z tego trudności, działalność drużyny została zawieszona.

Nieco lepiej wyglądała sytuacja w szkole w Grzegorzewie. Na koniec roku szkolnego 1930/31 opiekunka drużyny harcerskiej sprawozdawała, że drużyna liczyła 3 zastępy, do których należały 32 harcerki. Była to zatem drużyna żeńska. Tylko 3 z nich posiadały pewne przygotowanie. Praca z tą drużyną ograniczała się w owym czasie do tzw. pracy wstępnej, która miała przygotować zastępy do systematycznej już pracy w przyszłym roku. Zbiórki odbywały się co tydzień. W roku szkolnym, którego dotyczyło sprawozdanie, zorganizowano kilka jednodniowych wycieczek. W planach była również loteria fantowa, a dochód z niej miał być przeznaczony na szkolenie harcerzek zastępowych<sup>286</sup>. Rok później zorganizowano także drużynę zuchową dla uczniów klas drugich i trzecich. Wstąpiło do niej 16 uczniów<sup>287</sup>.

Trzeba jednakże zauważyć, że władze komunistyczne w roku 1949 zupełnie zlikwidowały struktury Związku Harcerstwa Polskiego, wprowadzając w to miejsce Organizację Harcerską połączoną ze Związkiem Młodzieży Polskiej. Była to organizacja „pseudoharcerska”, wzorowana na pionierskich organizacjach radzieckich, którą poddano krytyce po śmierci Stalina. W ogniu tej krytyki postanowiono powoli sięgać do wzorców harcerskich, już wcześniej wypróbowanych, aby w ten sposób uatrakcyjnić działalność organizacji<sup>288</sup>.

Taka organizacja funkcjonowała między innymi na terenie szkoły w Tuliszkowie. W protokołach znaleźć można tylko szczątkowe informacje o samej działalności tego szkolnego koła. W roku 1952 we wspomnianej szkole odbyło się specjalne posiedzenie rady, na którym przedstawiono wytyczne do pracy drużyny harcerskiej i określono, jaką ma ona otrzymać pomoc ze strony nauczycieli. Wytyczne przedstawiła opiekunka drużyny, a zwarte zostały one w następujących punktach:

- a) Praca polityczno-wychowawcza w drużynie i na terenie szkoły realizowana będzie przez wykonanie skrzynki, do której dzieci będą mogły wrzucać kartki z pytaniami, na które będzie się odpowiadać na zbiórkach.
- b) Powiązać życie drużyny z życiem szkoły. W tej sprawie, na zbiórce zastępu wypłynął wniosek by postanowiono nawiązać kontakt z kołem ZMP w celu współpracy i opieki ze strony ZMP.
- c) Budzić własną aktywność dzieci i rozwijać ich zainteresowania. W tym kierunku nic jeszcze nie zrobiono<sup>289</sup>.

---

<sup>286</sup> ASPG, KP, Protokół z 18 czerwca 1931 r., b.p.

<sup>287</sup> Tamże, Protokół z 18 czerwca 1932 r., b.p.

<sup>288</sup> *Organizacja Harcerska Związku Młodzieży Polskiej*, [w:] *Leksykon harcerstwa*, red. O. Fietkiewicz, Warszawa 1988, s. 324.

<sup>289</sup> ASPT, KP, Protokół z 21 października 1952 r., b.p.

Potem zawiązała się dyskusja, którą podsumował kierownik szkoły. Stwierdził on, że celem nauczycieli jest nauczanie, a organizacja harcerska ma być prawą ręką w tej pracy. Za najważniejsze uważał włączenie się harcerzy do walki z ocenami niedostatecznymi. Zadaniem zaś opiekunki było hospitowanie lekcji, aby poznać uczniów słabych. Harcerze powinni świecić przykładem jeśli chodzi o postępy w nauce. Powinni oni również wznowić dyżury na korytarzach w czasie przerw, jak również przed lekcjami<sup>290</sup>.

Na koniec roku szkolnego 1952/53 Organizacja Harcerska w tuliszowskiej szkole przede wszystkim zajmowała się wychowaniem politycznym dzieci (prowadzonym przez opiekuna) poprzez pogadanki, czytanie prasy czy też wykonywanie gazetek szkolnych. Organizacja zaangażowała się także w prace społeczne. Przewodniczka podkreślała, że trudno się prowadzi taką organizację, nie mając odpowiedniego ku temu przygotowania<sup>291</sup>. W roku 1956, opisując działalność tej organizacji w tuliszowskiej szkole, odnotowano:

Przewodnik drużyny stwierdził, że specjalnych osiągnięć nie ma, podniósł się jednak stopień organizacyjny. Duże osiągnięcia posiada drużyna w zbiorce złomu i makułatury oraz przeprowadzeniu igrzysk harcerskich. Praca układała się dość dobrze. Niektóre klasy interesowały się pracą harcerską – żywiej – inne mniej. W przyszłym roku należy nasilić pracę w terenie oraz przeszkolić aktyw. Drużyna powinna więcej pomóc wychowawcom i wpływać wychowawczo na pozostałych uczniów. Do drużyny powinni należeć tylko dobrzy uczniowie, ale zajęcia powinny być atrakcyjne, aby przyciągały jak najwięcej dzieci<sup>292</sup>.

Rok później można odnotować znaczącą zmianę. Otóż znika już Organizacja Harcerska, związana, jak wspomniano wcześniej, z ZMP, a jej miejsce w szkole w Tuliszowie zajmuje Związek Harcerstwa Polskiego. Wzrosło wśród uczniów zainteresowanie harcerstwem, przede wszystkim dlatego, że zmienił się styl pracy, który przyciągnął uczniów. Harcerze zbierali złom i butelki, pozyskując środki na swoją działalność, choć niektórzy krytykowali taką formę gromadzenia funduszy. Drużyna posiadała trochę swojego własnego sprzętu – plecaki, proporce, namioty, saperki. Drużyna żeńska nie posiadała w tym czasie własnej opiekunki<sup>293</sup>. W kolejnym roku działały dwie drużyny – żeńska (20 osób) i męska (30 osób). Harcerze zdobyli 16 sprawności, a w wakacje wybierali się na obóz do Księżych Młynów (po siedem osób z każdej drużyny). Sugerowano również urządzać więcej wycieczek tereno-

---

<sup>290</sup> Tamże.

<sup>291</sup> Tamże, Protokół z narady wytwórczej odbytej 24 czerwca 1953 r., b.p.

<sup>292</sup> Tamże, Protokół z 25 czerwca 1956 r., b.p.

<sup>293</sup> Tamże, Protokół z 21 czerwca 1957 r., b.p.



wych, bowiem wtedy harcerstwo spełni swoją rolę. Poza tym padła również sugestia, by zwiększyć ćwiczenia terenowe i biwaki, a zbiórki miały się odbywać tylko w wyjątkowych sytuacjach<sup>294</sup>.

Poświęcenie większej uwagi wskazanej organizacji w tej jednej szkole jest w tym miejscu zabiegiem celowym. Chodzi o pokazanie, że dogłębna analiza protokołów szkolnych tylko z jednej szkoły może dać ciekawe rezultaty. Pokazuje blaski i cienie aktywności, problemy związane z brakiem opiekunów, ich zaangażowaniem lub jego brakiem. Widoczne jest również mniejsze lub większe zainteresowanie uczniów działalnością organizacji – w tym przypadku – Organizacji Harcerskiej.

W jakimś sensie powrót do wcześniejszych idei uatrakcyjnił harcerstwo, które w szkołach cieszyło się chyba największymi względami, jeśli chodzi o organizację szkolne. Zdaje się to potwierdzać protokół z posiedzenia rady pedagogicznej w Sławsku, w którym zapisano:

Naczelną organizacją jest org. Związku Harcerstwa Polskiego, która winna współpracować z pozostałymi organizacjami<sup>295</sup>.

W tej szkole działały dwie drużyny harcerskie – męska i żeńska. Ta pierwsza liczyła 30 osób, a druga 27. Tak było w 1966 r. Aktywność tej drużyny przejawiała się między innymi w tym, że przygotowywała do wystawienia „Balladynę” Juliusza Słowackiego czy też zorganizowała wieczorek. Dla chłopców z drużyny zorganizowano kurs rowerowy. Sławscy harcerze przygotowywali się także do czterodniowej wycieczki w górach, którą zaplanowano na czerwiec<sup>296</sup>. Według danych z roku 1968, drużyna harcerska w Sławsku nosiła imię Tadeusza Kościuszki. Harcerze objęli opieką pomnik „pomordowanych ofiar hitleryzmu”, stojący w sąsiednim Kowalewku. Dali również wartę honorową podczas uroczystości odsłonięcia pomnika. Odbyło się też szereg kominków harcerskich poświęconych tragicznej śmierci J. Gagarina. Pomagano leśniczym w zbieraniu lipy, a pieniądze uzyskane z tej akcji przeznaczono na organizację biwaku<sup>297</sup>.

W szkole w Koziegłowach (rok 1960) działała 38 Drużyna Harcerska, nosząca imię Janka Krasickiego. We wspomnianym czasie zrealizowała ona program pod hasłem „Jesień, Zima, Wiosna, Lato”. W części zwanej „Jesień” harcerze poznawali najbliższą okolicę poprzez wycieczki, zwiady, gry terenowe, dzięki którym zapoznawali się z potrzebami środowiska. Uroczysty charakter miała impreza „Pożegnanie pastwiska”. W „Zimie” harcerze zapo-

---

<sup>294</sup> Tamże, Protokół z 20 czerwca 1958 r., b.p.

<sup>295</sup> ASPS, KP, Protokół z 31 stycznia 1966 r., b.p.

<sup>296</sup> Tamże.

<sup>297</sup> Tamże, Protokół z 17 czerwca 1968 r., b.p.

znali się z grami świetlicowymi, podczas „Wiosny” toczyli wojnę z „Królem Śmieciem”, czyli porządkowali obejście szkoły i własnych domów. Dodatkowo wybudowali bramki na boisku i samo boisko do piłki ręcznej<sup>298</sup>.

Jeśli chodzi o okres powojenny, to widoczne są wpływy ideologiczne – socjalistyczne na programy i same działania harcerzy. Lektura protokołów z posiedzeń rad pedagogicznych, szczególnie z lat pięćdziesiątych, unaocznia tego typu działania.

W okresie powojennym jedną z aktywnie działających szkolnych organizacji były koła odbudowy stolicy. Tego typu organizacja działała między innymi w szkole w Tuliszkowie. Według danych z roku 1953, należało do niej 96 członków, którzy ze swoich składek uzbierali kwotę 143,20 zł na odbudowę Warszawy. Dodatkowo sprzedali kalendarze na łączną kwotę 40 zł<sup>299</sup>. Zaledwie trzy lata później uczniowie już mniej się angażowali w działalność koła i niechętnie płacili składki. Sposobem rozwiązania miało być działanie perswazyjne wobec dzieci, aby je w ten sposób zachęcić do aktywności i hojności na rzecz Warszawy<sup>300</sup>. W 1966 r., Koło Odbudowy Stolicy (i Budowy Internatów) w Tuliszkowie wzięło udział w zbiorce makulatury oraz zaangażowało się w przygotowanie akademii z okazji rewolucji październikowej. Dodatkowo uczniowie z tej organizacji urządzili poranek o Warszawie<sup>301</sup>.

Organizacja taka działała także w szkole kształcącej w Koninie. Ponieważ uczniowie tej placówki byli już zatrudnieni w różnych zakładach i przedsiębiorstwach, podkreślano, że należeli oni do tej organizacji również w miejscach swojej pracy. Summa summarum, pod koniec 1949 roku szkoła wpłaciła na fundusz odbudowy stolicy 1000 złotych<sup>302</sup>.

W przestrzeni polskiego szkolnictwa i przedwojennego, i powojennego, aktywne były koła Polskiego Czerwonego Krzyża. Dość liczne po wojnie było koło PCK w szkole w Grzegorzewie. Według danych z roku 1950, koło liczyło 158 członków, w tym było 89 dziewczynek i 69 chłopców. Główne zadania koła PCK to pilnowanie czystości, codzienne dyżury (między innymi przy dożywianiu uczniów). Bolączką było to, że te wszystkie zadania uczniowie spełniali pobieżnie i trudno było zachęcić ich do wytrwałej pracy<sup>303</sup>.

W szkole w Sławsku w roku 1966 szkolne koło PCK liczyło 136 członków. W porównaniu z poprzednim rokiem, liczba wzrosła o 26 członków. Zarząd koła czuwał nad gazetką ścienną, a członkowie pełnili dyżury na korytarzach

---

<sup>298</sup> ASPKoz. KP, Protokół z 13 czerwca 1960 r., b.p.

<sup>299</sup> ASPT, KP, Protokół z narady wytwórczej odbytej 24 czerwca 1953 r., b.p.

<sup>300</sup> Tamże, Protokół z 25 czerwca 1956 r., b.p.

<sup>301</sup> ASPCZ, KP, Protokół z 23 września 1966 r., b.p.

<sup>302</sup> AZSZK, KP, Protokół z 21 listopada 1949 r., b.p.

<sup>303</sup> ASPG, KP, Protokół z 21 stycznia 1950 r., b.p.

czy też pomagali w akcji dożywiania uczniów. Prowadzili także kontrolę czystości osobistej w poszczególnych klasach<sup>304</sup>.

Z kolei w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku, działające w szkole w Tuliszkowie koło PCK nie było zbyt aktywne. Na jednym z posiedzeń rady pedagogicznej wyznaczono mu zadania do wykonania. Sugerowano zatem, aby koło zorganizowało konkurs czystości, żeby przygotowało gazetkę na temat czystości i sprawdzało stan higieny wśród uczniów. Problem leżał w tym, że opiekunka koła nie wykazywała zbytniego zainteresowania działalnością tej organizacji<sup>305</sup>.

Podobnie jak PCK, w szkołach przed wojną i po wojnie przez wiele lat aktywność wykazywała również Szkolna Kasa Oszczędności. Organizację tę można było odnotować w wielu szkołach istniejących w latach dwudziestolecia międzywojennego. W małej wiejskiej szkole w Łuczywnie, do której uczęszczało 171 uczniów, członkami SKO było aż 132 dzieci. Na zbiorczej książeczce uczniowie ci zgromadzili ponad 100 zł. Kwota ta wynikała z indywidualnych wpłat dzieci, stąd też opiekunka uznała, że uczniowie mieli „silnie rozwinięte poczucie oszczędzania”<sup>306</sup>. W Grzegorzewie w 1932 r. opiekun, sprawozdając działalność tej organizacji, poinformował, że współpracował z miejscowym oddziałem Kasy Stefczyka. Uczniom zaś, którzy „mają zalepioną znaczkami kartę oszczędnościową”, wymieniał ją na „książeczkę wkładową”, natomiast tym, którzy tego nie mieli, zwracał pieniądze wpłacane w danym roku szkolnym<sup>307</sup>.

Działające w sławskiej szkole podstawowej koło SKO, w roku 1966 liczyło 138 członków. Głównym zadaniem realizowanym w tym czasie było współzawodnictwo klas, a informacje o nim „publikowano” na gazetce ściennej. Suma wkładów, jakie zebrano w owym czasie, wynosiła nieco ponad 10 tys. złotych<sup>308</sup>. W kolejnym roku wkłady te zostały znacząco powiększone, między innymi przez sprzedaż makulatury, butelek oraz oszczędności, które uczniom przekazywali rodzice. Na początku kwietnia kwota przekroczyła 19 tys. złotych. Procent od tej kwoty urósł do wysokości 220 zł. Kwotę tę przeznaczono na zakup nagród dla skarbników<sup>309</sup>.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych działające w tuliszkowskiej szkole koło SKO liczyło 31 członków, co stanowiło 33% wszystkich uczniów szkoły. Na koncie było 200 zł i, jak zaznaczono w protokole, największy udział jedne-

---

<sup>304</sup> ASPS, KP, Protokół z 31 stycznia 1966 r., b.p.

<sup>305</sup> ASPT, KP, Protokół z 22 kwietnia 1955 r., b.p.

<sup>306</sup> APP/OK., SPŁ, sygn. 181, Protokół z 15 czerwca 1937 r., k. 86.

<sup>307</sup> ASPG, KP, Protokół z 18 czerwca 1932 r., b.p.

<sup>308</sup> ASPS, KP, Protokół z 31 stycznia 1966 r., b.p.

<sup>309</sup> Tamże, Protokół z 17 czerwca 1968 r., b.p.

go ucznia wynosił 109 zł (a więc ponad połowę całego stanu konta), najmniej – to 50 groszy<sup>310</sup>.

Inna popularna organizacja uczniowska, która aktywnie działała w polskich szkołach zarówno przed rokiem 1939, jak również po 1945, to Spółdzielnia Uczniowska. W okresie międzywojennym działała taka organizacja na przykład w szkole w Grzegorzewie. Według danych z 1933 roku, prowadziła ona przede wszystkim sklepik, w którym uczniowie zaopatrywali się w przybory szkolne i książki. Na koniec roku szkolnego w kasie Spółdzielni odnotowano kwotę ponad 260 zł<sup>311</sup>.

W szkole w Sławsku, według danych z 1968 roku, jej działalność ograniczała się przede wszystkim do zaopatrzenia sklepiku szkolnego w różne towary, aczkolwiek największą trudnością przysparzało pozyskanie ciastek i innych wyrobów cukierniczych. Członkowie brali udział w przygotowaniach różnych imprez szkolnych. Naprawiali też zniszczone książki w bibliotece. Na Dzień Dziecka przygotowali zabawki z tworzyw sztucznych, którymi obdarowali uczniów klasy pierwszej<sup>312</sup>.

Wcześniej wspomniano, że w niektórych szkołach działały Koła Przyjaciół Związku Radzieckiego, jednakże w późniejszym okresie pojawiły się w ich miejsce Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR). W szkole w Koziegłowach, na przykład, taka organizacja powstała w roku 1960. We wstępnym etapie należało do niej 65 uczniów (trudno odnieść to procentowo do wszystkich uczniów w szkole ze względu na brak danych). Główna praca członków tej organizacji polegała na dyskusji i rozmowach na temat Związku Radzieckiego<sup>313</sup>. W Tuliszkowie zaś uczniowie tamtejszej szkoły, przynależąc do TPPR (dane z 1953 r.), za cel przyjęli poznawanie życia młodzieży radzieckiej. Jak wykazała sam opiekunka, koło działało dość nierówno. Początkowo praca szła dobrze, potem trochę (z winy nauczycielki) została zaniedbana<sup>314</sup>.

W Grzegorzewie natomiast koło liczyło w 1950 roku 41 członków. Przez trzy miesiące uczniowie spotkali się trzykrotnie, a w czasie tych spotkań poruszono kilka tematów. Dyskutowano o rocznicy powstania Armii Czerwonej, o Międzynarodowym Dniu Kobiet, o rocznicy śmierci generała Karola Świerczewskiego, czy też o Julianie Marchlewskim lub Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej<sup>315</sup>.

W latach pięćdziesiątych na terenie szkół zaczął być aktywny Związek Młodzieży Polskiej. W Tuliszkowie o przynależności do ZMP decydowali

---

<sup>310</sup> ASPT, KP, Protokół z 2 lutego 1957 r., b.p.

<sup>311</sup> ASPG, KP, Protokół z 7 czerwca 1933 r., b.p.

<sup>312</sup> ASPS, KP, Protokół z 17 czerwca 1968 r., b.p.

<sup>313</sup> ASPKoz., KP, Protokół z 13 czerwca 1960 r., b.p.

<sup>314</sup> ASPT, KP, Protokół z narady twórczej odbytej 24 czerwca 1953 r., b.p.

<sup>315</sup> ASPG, KP, Protokół z 17 kwietnia 1950 r., b.p.

nauczyciele. To oni w ramach posiedzeń rady pedagogicznej przyglądali się kandydatom i wyrażali poparcie lub negatywną opinię o wstąpieniu w szeregi tej organizacji<sup>316</sup>. W szkole w Cieninie Zabornym kierownik szkoły zachęcał nauczycieli, aby poza lekcjami zajęli się pracą w organizacji ZMP, dzięki temu, taką miał nadzieję, podnieść ją na wyższy poziom<sup>317</sup>.

Taka organizacja rozpoczęła swoją działalność także w Szkole Doksztalającej Zawodowej w Koninie. Na początku należeli do niej sami chłopcy. Od władz szkoły otrzymali świetlicę, której otwarcie odbyło się 21 listopada 1948 r. Ten rok jest również początkiem działalności ZMP na terenie szkoły. Na czele stanął uczeń, którego określono jako energicznego i rozumiejącego swoje obowiązki, natomiast pozostali „związkowcy biorą się z ochotą do pracy nad sobą”<sup>318</sup>. Trzeba podkreślić, że w owym czasie była to jedyna organizacja na terenie szkoły, do której młodzież mogła należeć. Tłumaczy się to kilkoma przyczynami. Po pierwsze – specyfika szkoły; wszyscy uczniowie byli zatrudnieni i pracowali zawodowo, uzupełniając swoją wiedzę właśnie w tej placówce. Po drugie – szkoła nie miała tradycji organizacyjnych, bo w zasadzie (opierając się na informacjach z protokołów rad pedagogicznych) żadne organizacje nie działały albo się nie rozwinęły we wcześniejszych okresach działalności. I po trzecie wreszcie – nie wszystkie organizacje mogły na terenie takiej placówki jak ta zadziałać ze względu na jej wspomnianą wcześniej specyfikę. W każdym razie, na koniec pierwszego roku działalności ZMP w tej konińskiej szkole pojawiła się taka informacja:

W szkole istnieje 6 zespołów klasowych. Zebrania odbywają się raz na tydzień – młodzież szkoli się przy pomocy członków ZMP z Liceum Ped. Żywotność nie jest nadzwyczajną, ale trzeba wziąć pod uwagę, że uczniowie pracują zawodowo – czasu wolnego mają mało – oraz nie u wszystkich jest nastawienie do pracy zespołowej i potrzebna ku temu dyscyplina<sup>319</sup>.

W następnym roku szkolnym organizacja rozwinęła swoją działalność i to dość znacząco. Zwiększyła się liczba członków. Odnotowano 239 chłopców i 139 dziewcząt. Nadal istniał podział na 6 kół klasowych. Wyrazem aktywności były, na przykład, 3 walne zebrania z referatami. Każde z kół odbyło również po pięć zebrań, na których ogłoszono w sumie 30 referatów. Cztery referaty ogłoszono również w „terenie”. Koło ZMP urządziło 3 wieczornice oraz wykłady na święta narodowe i zlot młodzieżowy ZMP, który odbył się 29 maja 1949 r. Prenumerowano pisma młodzieżowe, zorganizowano wy-

---

<sup>316</sup> ASPT, KP, Protokół z 18 czerwca 1953 r., b.p.

<sup>317</sup> ASPCZ, KP, Protokół z września 1951 r., b.p.

<sup>318</sup> AZSZK, KP, Protokół z 16 listopada 1948 r., b.p.

<sup>319</sup> Tamże, Protokół z 21 kwietnia 1949 r., b.p.

cieczkę do Kruszwicy, wzięto udział w pracy Samopomocy Chłopskiej w Golinie oraz zjeździe aktywistów ZMP w Gnieźnie. Gorzej wyglądała sprawa kształcenia ideologicznego. Przyczyną niepowodzeń było, według opiekunki, to, że większość młodzieży zatrudnionych było w prywatnych warsztatach i przedsiębiorstwach<sup>320</sup>.

Najczęściej bywało tak, że w szkołach działało kilka organizacji. W szkole w Koziegłowach protokół z roku 1958 wymienia takie: Organizacja Harcerska, Szkolna Kasa Oszczędności, Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, Polski Czerwony Krzyż i Państwowy Zakład Ubezpieczeń (sic!)<sup>321</sup>. Warto podkreślić, że w tej szkole, oprócz organizacji, do których należeli tylko uczniowie, działało także Koło Szkoły Świeckiej, skupiające w swych szeregach nauczycieli<sup>322</sup>. Podobnie było w roku 1950 w szkole w Tuliszkowie, gdzie zanotowano działanie takich organizacji jak: OH, PCK, Spółdzielnia Uczniowska czy Szkolne Koło Odbudowy Stolicy<sup>323</sup>. W kolejnych latach widać pewne zmiany jeśli chodzi o organizacje, które działały na terenie szkoły. W roku 1954 w tej szkole odnotowano takie organizacje jak: TPPR, PCK, SKO. Jak widać, zniknęła Organizacja Harcerska oraz Szkolne Koło Odbudowy Warszawy. Każda z tych organizacji miała założoną własną teczkę, w której gromadzono materiały z działalności<sup>324</sup>. Z kolei w Grzegorzewie, w którym – jak wyżej wspomniano – działało przed wybuchem II wojny światowej kilka organizacji uczniowskich, w roku 1947 w protokole z posiedzenia rady pedagogicznej odnotowano tylko dwie – PCK i ZHP<sup>325</sup>.

Gdyby spojrzeć na organizacje działające w szkołach w okresie II Rzeczypospolitej, to, dla przykładu, w Prywatnym Koedukacyjnym Gimnazjum Kupieckim Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku w roku 1937 odnotowano w protokołach takie oto: Spółdzielnia Uczniowska, Samorząd Szkolny, dwa Hufce Przysposobienia Wojskowego – męski i żeński, koła PCK, LOPP, LMK, a także drużyny harcerskie. W protokołach pojawia się również pewien skrót, którego rozwinięcie napotyka na pewne trudności – UKPO. Ponieważ we wspomnianym protokole obok tego skrótu w nawiasie podano inny, bardziej rozpoznawalny skrót SKO, należy zatem przyjąć, że mogło chodzić o Uczniowskie Koło Powszechnej Oszczędności<sup>326</sup>.

---

<sup>320</sup> Tamże, Protokół z 20 czerwca 1949 r., b.p.

<sup>321</sup> ASPKoz., Protokół z 29 sierpnia 1958 r., b.p.

<sup>322</sup> Tamże, Protokół z 19 maja 1960 r., b.p.

<sup>323</sup> ASPT, KP, Protokół z 30 sierpnia 1950 r., b.p.

<sup>324</sup> Tamże, Protokół z 2 września 1955 r., b.p.

<sup>325</sup> ASPG, KP, Protokół z 3 września 1947 r., b.p.

<sup>326</sup> ДАВОЛ, ЛПЗТГПМШ, Фонд 12, опис 1, справа 3, Protokół z 11 września 1937 r., b.p.



Poza organizacjami o charakterze stowarzyszeniowym, na terenie szkół działały także kółka zainteresowań. Nieczęsto, ale zdarzają się w protokołach również krótkie sprawozdania z działalności tego typu organizacji; jeśli już wpisywano je w protokół, to najczęściej formułowano je na końcu pierwszego półroczu lub na posiedzeniu, które do dziś powszechnie uważa się za podsumowujące całoroczną pracę. Sięgając do protokołów wymienianej już powyżej kilkakrotnie szkoły kupieckiej w Łucku, znajdujemy informacje dotyczące kilku kół zainteresowań. Dzięki tym zapisom można przyrzeć się aktywności młodzieży, która realizowała się w kółkach: sportowym, fotograficznym, radiowym, literacko-artystycznym czy introligatorskim<sup>327</sup>. Jak widać z powyższego, większość kółek była sprofilowana pod kątem zawodowym, ale tego wymagał charakter szkoły. Z pewnością były to działania wspierające rozwój uczniów poprzez uzupełnienie czy podniesienie ich umiejętności w różnym zakresie, nie tylko związanym z przedmiotami zawodowymi.

W 3-klasowej Szkole Powszechnej w Łucywnie aktywne było pod koniec lat trzydziestych kółko literackie. W protokole z posiedzenia rady pedagogicznej uznano, że była to najaktywniejsza organizacja w tej placówce. Przez cały rok szkolny młodzież urządzała różnego rodzaju uroczystości szkolne, poświęcone choćby Świętu Niepodległości, imieninom Prezydenta, uczczeniu rocznicy śmierci marszałka Piłsudskiego czy też wieczór św. Mikołaja<sup>328</sup>.

W szkole doksztalcącej w Koninie pod koniec lat trzydziestych pojawiła się także informacja o funkcjonowaniu koła absolwentów<sup>329</sup>. Niestety, następne protokolarze milczą na temat działalności tego kółka. Nie wiadomo więc, jaka była jego rola, jakie zadania. Być może z braku zainteresowania nauczycieli, a może przede wszystkim absolwentów, kółko nie rozwinęło swojej działalności i umarło, jak to się kolokwialnie określa, „śmiercią naturalną”.

Kółka przedmiotowe działały także w szkołach w drugiej połowie XX wieku. W Tuliszkowie aktywne było na przykład kółko geograficzno-historyczne, do którego należało 41 uczniów. W roku szkolnym 1952/53 odnotowano 72 spotkania kółka. Uczniowie organizowali wycieczki, wieczornice, poranki poświęcone różnym rocznicom historycznym, wystawy. Poza tym zbierali różne artefakty, włączali się w organizowanie akademii szkolnych, uczyli się tańców i pieśni regionalnych oraz oczywiście pogłębiali wiedzę geograficzną i historyczną<sup>330</sup>.

Protokoły rad pedagogicznych zawierają również informacje związane z wprowadzaniem bądź próbami wprowadzania różnych projektów wycho-

---

<sup>327</sup> ДАВОЛ, ЛПЗТТІМШ, Фонд 12, опис 1, справа 1, Протокол з 30 października 1928 r., k. 5.

<sup>328</sup> APP/OK, ISK, SPŁ, sygn. 181, Protokół z 15 czerwca 1937 r., k. 85.

<sup>329</sup> AZSZK, KP, Protokół z 7 września 1938 r., b.p.

<sup>330</sup> ASPT, KP, Protokół z narady wytwórczej odbytej 24 czerwca 1953 r., b.p.

wawczych. Na przykład, w 3-klasowej Prywatnej Szkole Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku podjęto dyskusję nad wprowadzeniem wychowawstwa generalnego wobec dziewcząt tam się uczących. Chodziło o to, żeby – zamiast wychowawczyń klasowych – była jedna wychowawczyni dla wszystkich uczennic. Ostatecznie jednak odstąpiono od tego pomysłu.

W sprawie generalnego wychowawstwa dziewcząt R.P po dyskusji wypowiedziała się przeciwko jego wprowadzeniu, uznając je za bezcelowe. Młodzież bowiem, uważając klasę za swoją rodzinę szkolną, miała by większe zaufanie do wychowawców klasowych, niż do wychowawczynie generalnej. Przy tym liczebność dziewcząt jest duża i trudniej byłoby wychowywać gromadę niż poszczególne mniejsze grupy<sup>331</sup>.

Po drugiej wojnie światowej, szczególnie w latach pięćdziesiątych, próbowano wprowadzać do szkół powszechnych politechnizację<sup>332</sup>. Szkoły, chcąc dostosować się do tego eksperymentu, podejmowały różne działania. W szkole w Kowalach Pańskich postanowiono, że będzie się uwzględniać politechnizację na wszystkich przedmiotach (sic!). Zaplanowano prowadzenie zajęć praktycznych na zajęciach kół zainteresowań, a także poza szkołą. W założeniach były również wycieczki do warsztatów, fabryk czy zakładów przemysłowych. Pomocą miały być filmy techniczne i odczyty przygotowywane przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Młodzież miała przygotowywać albumy o treściach technicznych<sup>333</sup>.

Za eksperyment wychowawczy można uznać także wprowadzenie w szkole we Wturku codziennych dziesięciminutowych apeli porannych. Miały się one odbywać przed rozpoczęciem zajęć lekcyjnych. Nauczyciel dyżurujący zobowiązany był przygotować na piśmie taki apel, podczas którego omawiał wobec młodzieży aktualne kwestie polityczne, a także bieżące sprawy szkolne<sup>334</sup>. Po dwóch latach realizowania tych apeli zmieniono nieco ich formułę. Postanowiono o ich pozostawieniu, jednakże usunięto z nich treści polityczne, a pozostawiono tylko sprawy wychowawcze<sup>335</sup>.

Warto wspomnieć, że czasem w protokolarzach rad pedagogicznych można spotkać rzeczy dość unikatowe. Na przykład, w dokumencie takim, wypracowanym w Wilczynie, dwa pierwsze protokoły z punktu widzenia historyka oświaty i szkolnictwa są niezwykle interesujące. Otóż dotyczą one bezpośrednio szkoły w Wilczynie, a są zapisem zebrania wszystkich nauczycieli gminy Wilczogóra<sup>336</sup>. Ciekawym jest fakt, że pierwsze zebranie odbyło się

<sup>331</sup> ДАВОЛ, ЛПЗТГПМШ, Фонд 12, опис 1, справа 2, Протокол з 9 грудня 1932, к. 38.

<sup>332</sup> Politechnizacja – promowanie wiedzy technicznej wśród społeczeństwa.

<sup>333</sup> ASPKP, Protokół z 12 i 13 września 1953 r., b.p.

<sup>334</sup> APSW, ASPWtur., Protokół z 1 września 1954 r., b.p.

<sup>335</sup> Tamże, Protokół z 1 września 1956 r., b.p.

<sup>336</sup> Obecnie gmina ta nie istnieje. Siedzibę samorządu przeniesiono w 1954 do Wilczyna.

już 30 stycznia 1945 r. i obecni byli na nim wszyscy nauczyciele, przebywający wówczas na terenie gminy. Kilka dni wcześniej Armia Czerwona „wyzwoliła” te ziemie spod okupacji niemieckiej. Na zebraniu pojawili się tacy nauczyciele jak: Bernard Andrzejak, Celina Świątek, Irena Krześcińska, Henryk Strzałkowski, Jadwiga Ślósarska, Stanisława Ślósarska, Jadwiga Witucka i Irena Witucka. Z tej ośmioosobowej grupy tylko dwoje nauczycieli uczyło przed wojną na terenie gminy Wilczogóra – Henryk Ślósarski i Celina Świątek. Spotkaniu przewodniczył sekretarz gminy – Roman Antoniewski. Wyraził radość i pogratulował wszystkim tego, że przeżyli wojnę, że nie ucierpieli w momencie, kiedy przechodził front. Zaznaczył, że władze oświatowe wyższej instancji pragną dokonać rejestracji nauczycieli chętnych do organizowania szkół w powojennej rzeczywistości. Organizację szkoły w Dębówcu powierzono Celinie Świątek, a w Wilczynie – Henrykowi Strzałkowskiemu. Pozostali nauczyciele nie wyrazili życzenia współpracy, ale prosili o kilka dni zwłoki, żeby się zastanowić, poza tym podnosili kwestię, że chcieliby wrócić do pracy na swych przedwojennych stanowiskach. Organizowanie pozostałych szkół w gminie napotykało jednak na problemy spowodowane brakiem kadr nauczycielskich, złym stanem budynków oraz zniszczonymi pomocami naukowymi<sup>337</sup>.

Drugie zebranie nauczycieli odbyło się 6 lutego 1945 r., a przewodniczył mu Henryk Strzałkowski, pełniący już wówczas obowiązki kierownika szkoły w Wilczynie. Skład osobowy był taki sam jak poprzednio. Powiadomił on zebranych nauczycieli, że inspektor szkolny powierzył mu organizację szkoły i miał to zrobić przy pomocy nauczycieli, którzy byli na miejscu, oczywiście tych, którzy zgłoszą się do pracy. Co prawda, obowiązujące wówczas przepisy wymagały, żeby nauczyciele objęli te posady, które zajmowali przed wojną, ale ze względu na fakt, że ci „wilczogórscy” nie mogli wrócić do swoich szkół, wobec powyższego mogli się zaangażować w Wilczynie. W konsekwencji wszyscy nauczyciele zadeklarowali gotowość pracy, ale z zastrzeżeniem, że będzie to praca „tymczasowa”, do momentu możliwości powrotu na swoje dawne stanowiska. Ustalono zapisy dzieci na dni od 8 do 10 lutego 1945, a zajęcia miały się zacząć 11 lutego (w poniedziałek)<sup>338</sup>.

Z powyższego można wyczytać kilka ważnych spraw. Po pierwsze, wynika z tego duża troska władz gminy i samych nauczycieli w sprawie szybkiego uruchomienia szkół po długiej przerwie, wynikającej z zawieruchy wojennej. Kolejna kwestia, to obraz przepisów obowiązujących wówczas, nakazujących nauczycielom wrócić do pracy na swoje dawne stanowiska, do swoich

<sup>337</sup> ASPW, KP, Protokół Nr 1 z zebrania nauczycieli gminy Wilczogóra, odbytego 20 stycznia 1945 r. pod przewodnictwem sekretarza gminy p. Romana Rutoniewskiego, b.p.

<sup>338</sup> Tamże, Protokół z zebrania nauczycieli gm. Wilczogóra, odbytego 6 lutego 1945 r., w Wilczynie, b.p.

szkół. I ostatnia kwestia, to ogromne przywiązanie nauczycieli właśnie do tych miejsc pracy, z których wypędziła ich wojna, co podkreślali, deklarując podjęcie pracy w Wilczynie tylko tymczasowo, do momentu możliwości powrotu do własnych placówek. To też interesujący i dla historyka oświaty, i dla pedeutologa obraz polskiego nauczyciela tamtego okresu.

Spotkać można również nieco inne przykłady. W księdze protokołów Szkoły Powszechnej w Tuliszkowie znalazł się protokół z odbytej 24 czerwca 1953 r. „narady wytwórczej”, w której udział wzięli nauczyciele, komitet rodzicielski, przewodniczący Gminnego Komitetu PZPR, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej i przewodniczący Związku Młodzieży Polskiej.

Narada wytwórcza ma na celu zanalizowanie całorocznej pracy nauczycieli, osiągnięć i niedociągnięć pod względem dydaktyczno-wychowawczym oraz ich pracy społecznej<sup>339</sup>.

Analiza treści tego protokołu pokazuje, że był to rodzaj samokrytyki, jaki nauczyciele złożyli przed samymi sobą, ale także przed przedstawicielami rodziców oraz władz partyjnych i samorządowych Tuliszkowa. Każdy z nauczycieli tłumaczył się ze swojej pracy jako wychowawca, jako dydaktyk. Dodatkowo „raportował” swoją pracę jako opiekun organizacji młodzieżowych działających w szkole<sup>340</sup>.

Z kolei w protokolarzach wspominatej wcześniej Szkoły Kupieckiej Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku pomiędzy protokoły z posiedzeń rady pedagogicznej wplecione są także protokoły z egzaminów organizowanych w tej placówce. Z ich treści można wyczytać kilka zasadniczych wątków. Opisywano sam przebieg egzaminów, ich wyniki, ale, co również dość interesujące, pojawiały się treści zadań z poszczególnych przedmiotów, jakie uczniowie mieli rozwiązać. Przykładowe zadanie wyglądało następująco:

Ktoś złożył 576 zł do Kasy, płacącej 4% i w końcu każdego z następnych 17 lat dokładał po 57,5 zł. Jaką miał sumę po ostatnim wkładzie?<sup>341</sup>

Na koniec tego rozdziału kilka refleksji. Jak widać z powyższego, protokoły rad pedagogicznych zawierają na tyle ciekawy materiał, że w zasadzie każdy wątek wyżej opisany może stanowić przedmiot osobnych badań – sprawy wychowawcze, sprawy dokształcania nauczycieli, obchody świąt, upoli-

---

<sup>339</sup> ASPT, KP, Protokół z narady wytwórczej odbytej 24 czerwca 1953 r., b.p.

<sup>340</sup> Tamże.

<sup>341</sup> ДАВОЛ, ЛПЗТТІМІШ, Фонд 12, опис 1, справа 3, Protokół z egzaminu pisemnego eksternistycznego z matematyki odbytego 5 stycznia 1937 r. przy 3-kl. Koedukacyjnej Szkole Handlowej PMS w Łucku, b.p.

tycznienie szkoły, działalność poszczególnych organizacji uczniowskich, zarówno przed, jak i po II wojnie światowej (aczkolwiek tu można napotkać na pewne utrudnienia związane z brakiem takich dokumentów z okresu sprzed roku 1939). Każda z organizacji działających w szkole, niezależnie od okresu, może stać się wdzięcznym tematem do pogłębionych badań czy to tylko w oparciu o protokoły z posiedzeń rad pedagogicznych, czy też poszerzone o inne źródła.

Niestety, dla współczesnego badacza pojawiają się pewne trudności w wykorzystaniu tego typu materiałów. Jeśli księgi protokołów rad pedagogicznych znajdują się w zasobach archiwów państwowych, są one na ogół dostępne dla prowadzących badania nad dziejami szkolnictwa. Sytuacja komplikuje się nieco, gdy te dokumenty znajdują się w archiwach konkretnych szkół. Wielu dyrektorów, łamiąc przepisy dotyczące udostępniania osobom postronnym informacji publicznej, nie chce udostępnić tego typu źródeł osobom podejmującym się, na przykład, opracowania monografii szkoły czy innej placówki oświatowej, tłumacząc się poufnością danych. W ostatnich latach pojawiło się kilka wyroków wojewódzkich sądów administracyjnych w tym zakresie, które były niekorzystne dla dyrektorów placówek, niechających takiej informacji udzielić osobom proszącym o dostęp do tych dokumentów<sup>342</sup>.

Niestety, w ostatnim czasie pojawił się jeszcze jeden problem. Otóż dyrektorzy szkół utrudniają badania naukowe, nie udzielając możliwości wglądu do protokołów rad pedagogicznych, zasłaniając się prawem Unii Europejskiej, związanym z wprowadzeniem tzw. RODO.

---

<sup>342</sup> Na przykład wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 22 września 2016 r. (sygn. II SA/Po 64/16). We fragmencie uzasadnienia można przeczytać: *Zważywszy, iż skarżący domagał się udostępnienia protokołów z posiedzeń Rady Pedagogicznej SP nr [...] w S., wskazać należy, iż zgodnie z art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz. U. z 2015 r., poz. 2156 ze zm.), dalej: u.s.o., rada pedagogiczna jest organem kolegialnym szkoły w zakresie realizacji jej statutowych zadań dotyczących kształcenia, wychowania i opieki. W świetle postanowień art. 43 ust. 1 i 2 u.s.o., rada pedagogiczna podejmuje uchwały, nadto zebrania rady pedagogicznej są protokołowane. Nie ulega zatem wątpliwości, że żądane dokumenty związane są z działalnością tego organu realizującego zadania szkoły publicznej. Zatem protokoły z posiedzeń ww. organu wraz z uchwałami i innymi załączonymi do niego załącznikami, o ile nie są to dokumenty prywatne (np. wnioski w sprawach indywidualnych uczniów) stanowią przedmiot informacji publicznej, gdyż dotyczą działalności publicznej szkoły i jako takie winny być udostępnione na żądanie. Powyższy pogląd jest akceptowany w orzecznictwie sądów administracyjnych (por. wyrok WSA w Warszawie z dnia 26 lipca 2011 r., sygn. akt VIII SAB/Wa 22/11, w Lex 1088977, wyrok WSA w Lublinie z dnia 29 września 2015 r., sygn. akt II SAB/Lu 83/15, <http://orzeczenia.nsa.gov.pl>). Nadmienić w tym miejscu należy, że również w tym zakresie Dyrektor SP nie miał wątpliwości co do charakteru tej informacji. W związku z powyższym należało stwierdzić, że żądane we wniosku informacje stanowią informację publiczną w rozumieniu u.d.i.p., co oznacza, że prawo dostępu do tych informacji ma charakter powszechny, bowiem jest przyznane każdemu (art. 2 ust. 1 u.d.i.p.). Dyrektor SP zobowiązany był więc do rozstrzygnięcia wniosku w sposób przewidziany ustawą.*

# KRONIKI SZKOLNE

---

Wydawać by się mogło, że kronika szkolna należy do najbardziej popularnych źródeł, z których można czerpać wiedzę o dziejach oświaty, a przede wszystkim konkretnej placówki czy szkoły. Tym bardziej, że w wielu przypadkach pozostają jedynymi źródłami, wobec braku innych dokumentów szkolnych. Czasami zdarza się również tak, że opracowujący monografię jakiejś szkoły, niemający odpowiednio ukształtowanego warsztatu metodycznego, nie są świadomi, że mogą istnieć inne materiały źródłowe i opierają się tylko na kronice szkolnej<sup>343</sup>.

Definicja słownikowa określa kronikę

chronologicznym zapisem ważniejszych wydarzeń z życia jakiejś organizacji, instytucji, państwa, grupy społecznej; także sporządzony ex post, chronologiczny zapis faktów składających się na jakieś wydarzenie historyczne<sup>344</sup>.

Pod względem klasyfikacji zaliczyć ją należy do źródeł pisanych, pośrednich. Jej przekaz ma charakter subiektywny i to z kilku powodów. Przede wszystkim chodzi tu o osobę autora kroniki. Najczęściej był to kierownik szkoły, a w późniejszych latach jeden z nauczycieli. Przedstawiał on zatem pewne zdarzenia z życia szkoły z własnej (a więc subiektywnej) perspektywy. Poza tym należy przyjąć, że kierownik lub nauczyciel, uczący w danej szkole, nie podejmowali się pisania w duchu krytycznym wobec niej. Autor kroniki wybierał i decydował o tym, co zapisze, które wydarzenia wydają mu się istotne, które należy pominąć, przemilczeć. Stąd, biorąc do ręki kroniki szkolne, które powstały na przestrzeni ubiegłego wieku, można zauważyć, że mają one nie tylko różne formaty, ale różnią się także pod względem sposobu zapisywania pewnych wydarzeń. I tak, znajdziemy kroniki, których treści dotyczą tylko tego, co działo się w szkole, ale też i takie, które poszerzone są o informacje dotyczące różnych wydarzeń z miejscowości, w której placów-

---

<sup>343</sup> Szerzej na temat kroniki jako źródła zob. P. Gołdyn, *Kronika szkolna jako nie(d)ocenione źródło do dziejów oświaty regionalnej*, [w:] *Badania historyczne w pedagogice. Konteksty źródłowe*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2015, s. 111-131.

<sup>344</sup> *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996, s. 430-431.



ka się mieściła. Czasem także pojawiały się informacje o charakterze bardziej ogólnym, odnoszące się do szerszej perspektywy terytorialnej<sup>345</sup>.

Niezależnie od tego, czy kronikarzem był kierownik szkoły, czy nauczyciel, to trzeba stwierdzić, że miał on dużo swobody w decydowaniu o tym, co i jak będzie w kronice zapisane. Polegał on przede wszystkim na swojej intuicji, ale wzbogaconej o wiedzę o tym, co się dzieje w szkole i w jej najbliższym otoczeniu. Rozwój szkolnictwa w XX wieku spowodował, że życie szkolne stawało się coraz bogatsze, organizowano coraz więcej spotkań, uroczystości, konkursów itp. Nie sposób więc było odnotować w kronikach wszystkich wydarzeń. Kronikarz musiał dokonywać wyborów i w sposób subiektywny wpisywać te, które uważał za najważniejsze, za najbardziej istotne w dziejach szkoły. Dodatkowo, dokumentacja szkolna, którą można wykorzystać jako źródła do dziejów oświaty, wraz z rozwojem szkolnictwa zaczęła się rozrastać o nowe formy. Niezależnie od tego faktu,

kroniki szkolne będą zawsze niezastąpionym źródłem wiedzy o funkcjonowaniu szkół, gdyż mają wymiar lokalny, a pisząca je osoba, tkwiąca w centrum wydarzeń może być rzetelnym informatorem o faktach i zdarzeniach ważnych w życiu szkoły, może dostarczyć informacji, które dla zewnętrznego obserwatora wydają się nieistotne, niedostrzegalne lub niezrozumiałe. Kronika szkolna, pisana na bieżąco, obok pamiętników nauczycieli, ma wartość ponadczasową<sup>346</sup>.

Choć kronika szkolna wydaje się być bardzo popularnym źródłem do dziejów oświaty, nie poświęcono jej zbyt wiele uwagi w literaturze przedmiotu, mimo tego, że od wieków kroniki (nie tylko szkolne) stanowiły cenne źródła i były wykorzystywane przez historyków różnej proweniencji. Dodajmy, iż kronika jako forma literacka pojawiła się już w piśmiennictwie średniowiecznym<sup>347</sup>.

Kroniki szkolne prowadzono od XIX wieku. Przykładem może być choćby kronika szkoły w Szemborowie, na której kartach dzieje placówki rozpoczęto opisywać w 1840 r. Miejscowość ta aż do 1918 r. leżała w granicach Wielkiego Księstwa Poznańskiego, a więc była pod zaborem pruskim. Do końca XIX wieku pisana była w języku niemiecki, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i włączeniu tych terenów w granice odrodzonego państwa, już w języku polskim. Kronikę prowadzono nieprzerwanie do końca lat dziewięćdziesiątych XX wieku, do czasu likwidacji placówki. Niestety, brak

---

<sup>345</sup> Z. Jasiński, F. Tosch, *Kronika szkolna jako źródło do dziejów edukacji (przykład Zębowic)*, Opolo 2013, s. 9.

<sup>346</sup> Tamże, s. 10-11.

<sup>347</sup> A. Walczak-Niewiadomska, *Kronika kościelna Kalisza jako źródło do badań nad dziejami miasta*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Librorum” 2007, t. 14, s. 65-72.

wrażliwości nauczycieli i dyrekcji szkoły na istotę kroniki jako źródła do dziejów nie tylko szkoły, ale także lokalnej historii, sprawiła, że znalazła się ona na śmietniku. Tylko dzięki operatywności sołtys wsi udało się ją ocalić i przechowywana jest w kancelarii parafialnej w Szemborowie.

Pierwsze znane wskazówki co do prowadzenia kronik szkolnych pojawiły się w roku 1916, za sprawą Niemców, którzy okupowali ziemie polskie w wyniku działań I wojny światowej. Mimo tej okupacji mogły funkcjonować polskie szkoły, a że powszechnie nasi zachodni sąsiedzi postrzegani są jako osoby lubiące porządek, to również w zakresie prowadzenia kronik szkolnych zamierzali wprowadzić pewne reguły. Otóż po wspomnianym roku 1916 placówki szkolne mogły zaopatrzyć się w specjalne bruliony przeznaczone właśnie na kroniki szkolne. Na drugiej stronie tegoż brulionu została zawarta w języku niemieckim i polskim odpowiednia instrukcja co do treści, jakie powinny znajdować się w kronice szkolnej. Jej autorem był niejaki Otto – radca szkolny. Już na wstępie zaznaczył on, że każda szkoła powinna prowadzić kronikę szkolną i to w sposób regularny.

Należy wpisywać do niej wszystkie ważniejsze zdarzenia z życia szkolnego, poczynając od dotychczasowej historii szkoły. W dalszym ciągu ma kronika podawać wiadomości o założeniu szkoły, jej rozwoju, o nauczycielach, ich stanowisku urzędowym, wynagradzaniu i stosunkach rodzinnych, o budowie szkoły, o świętach szkolnych, o liczbie dzieci szkolnych, o uczęszczaniu do szkoły, zachowaniu i gorliwości dzieci do nauki, o przerwaniu nauk, o środkach do nauczania i do nauki, o zwiedzaniu i rewizji szkoły przez władze przełożone, dozór szkolny i zarząd szkoły<sup>348</sup>.

Jak widać z powyższego, dane umieszczane w kronikach szkolnych miały być dość szczegółowe i precyzyjne. Z perspektywy czasu wiadomo, że wielu z nich nie wdrożono. Trudno znaleźć informacje o stosunkach rodzinnych czy wysokości wynagrodzenia, jakie pobierali nauczyciele, choć w tym ostatnim przypadku można natrafić na takie informacje, ale podane nie wprost, lecz na zasadzie porównania z cenami pewnych towarów. Kierownik szkoły w Słupcy informował, między innymi, o pierwszych poborach wypłaconych nauczycielom, którzy po zakończeniu II wojny światowej restaurowali szkolnictwo na terenie miasta. Choć pracę zaczęli już w lutym, pobory w wysokości od 600 do 800 zł wypłacono dopiero pod koniec maja 1945 r. Autor zaznaczył również, że na targu kilogram truskawek kosztował 100 zł, a więc z wymienionych w kronice poborów nauczyciela „stać było” na 6 do 8 kg truskawek<sup>349</sup>. „Stosunki fa-

---

<sup>348</sup> Kronika Szkoły Powszechnej w Ślesinie, Instrukcja prowadzenia Kroniki, s. 2.

<sup>349</sup> Kronika Szkoły Podstawowej nr 1 w Słupcy za lata 1945-1949, b.p.

milijne” traktowano jako sprawę intymną, prywatną i nie umieszczano raczej przez cały XX wiek na kartach kronik.

Autor instrukcji za konieczne uważał również umieszczenie w kronikach informacji na temat stosunku szkoły do mieszkańców gminy i do Kościoła. Ponieważ instrukcja została opracowana w czasie I wojny światowej, to sugerował, aby zapisywać także w kronice, w jaki sposób gmina została „przez wojnę dotknięta”. Tu warto nadmienić, że nie zachowało się wiele kronik z tego okresu, ale analizując treści tych późniejszych, często odtwarzanych po 1945 r., to wyraźnie widać, że kierownicy szkół starali się opisać, jakie straty – osobowe i materialne – poniosła szkoła w wyniku II wojny światowej.

W konkluzji analizowanej instrukcji zawarta została taka oto myśl, która nie traci swej aktualności również współcześnie:

Im staranniej będzie prowadzona kronika szkolna, tym cenniejszą ona będzie dla przyszłej historii gminy i całego kraju. Sumienne prowadzenie kroniki szkolnej powinno być przeto rzeczą honoru dla każdego kierownika (kierowniczkę) szkoły<sup>350</sup>.

Także w okresie II Rzeczypospolitej próbowano uwrażliwiać kierowników szkół w kontekście prowadzenia kronik szkolnych. Przykładem może być publikacja autorstwa Waława Skarbimira Laskowskiego *O kronice szkolnej*. W 1928 ukazało się jej drugie wydanie. Autor był wówczas związany ze szkolnictwem, pełnił bowiem obowiązki inspektora szkolnego w Sandomierzu<sup>351</sup>. Już na samym początku swojego opracowania podkreśla, że polskie szkolnictwo posiada piękne tradycje, jednakże zanikają one gdzieś, „nie przedostają się do historii”, bo szkoły o to nie dbają, nie prowadzą kronik. A przecież szkoła to nie tylko instytucja edukująca i wychowująca, to w wielu przypadkach centrum kultury, szczególnie w środowisku wiejskim. Dlatego Laskowski suponuje:

(...) każda szkoła winna mieć własną *Kronikę szkolną*, w której przedstawione będzie życie jej wewnętrzne i zewnętrzne oraz najbliższej okolicy. Kronika taka winna być pieczołowicie ochraniać<sup>352</sup>.

Co ważne, rozumiał on, czym kronika szkolna może być w przyszłości, jak cennym stanie się źródłem dziejów nie tylko oświaty i szkolnictwa, ale także lokalnych, społecznych. Pisał on wówczas:

---

<sup>350</sup> Tamże.

<sup>351</sup> W. S. Laskowski, *O kronice szkolnej. Wskazówki do prowadzenia*, Sandomierz 1928.

<sup>352</sup> Tamże, s. 6.

Toć na podstawie racjonalnie prowadzonych kronik szkolnych, przyszedł historyk szkolnictwa polskiego wiele ciekawych i bogatych danych faktów życia i rozwoju szkoły mógłby mieć. Ileż prawdziwych wniosków mógłby wysnuć?<sup>353</sup>

Problem prowadzenia kronik szkolnych można uznać za niemal „odwieczny”. Wszystko zależy od zrozumienia ich istoty przez kierowników (dyrektorów) szkół, przez nauczycieli. Zarówno dzisiaj, jak i wcześniej, prowadzenie kronik przybiera różne formy. Jak zauważył Laskowski w latach dwudziestych XX wieku, wiele szkół miało pozakładane kroniki, a niektóre z nich były rzetelnie prowadzone. Jednakże często traktowano je dość literalnie i zapisywano tylko suche fakty, ograniczające się do dat i lakonicznych zapisów. Uważał on, że to bardziej przypomina roczniki niż kronikę szkoły. Pisał zatem:

W odniesieniu do szkoły kronikę należy pojmować, jako historię szkoły o pewnym charakterze przyczynowym faktów, jednak nie może być to monografia historyczna szkoły, ani też nie ma być pamiątkiem nauczyciela, jego przeżyć, stosunków rodzinnych, itd. Kronika szkolna winna obejmować całokształt życia odzwierciedlając jak najwierniej warunki bytowania tej chwili na danym terenie, w której piszący utrwala swe spostrzeżenia w kronice<sup>354</sup>.

Wacław Laskowski podawał również wskazówki formalne dotyczące wyglądu kroniki szkolnej. Uważał, że w szkołach, w których nie ma jeszcze kroniki, należy ją niezwłocznie założyć. Najlepiej gdyby miała ona format jednoarkuszowy, składała się z około 100 kartek „dobrego i liniowanego papieru”. Powinna mieć trwałą oprawę, płócienny grzbiet i narożniki. Dopuszczał również użycie grubego zeszytu w czerwonej oprawie, a w szkołach, których nie stać było w tym czasie na takowe, proponował zapisywać informacje w zwykłym zeszycie, a potem przy nadarżającej się okazji przenieść te dane do wskazanych przez niego brulionów, mających stanowić właściwą kronikę<sup>355</sup>.

Co według niego powinno się znaleźć w takiej kronice, szczególnie tej dopiero co zakładanej? Sugerował, żeby rozpocząć pisanie kroniki od zawarcia informacji o dziejach szkoły, od najdawniejszego momentu, oczywiście jeśli jest on znany, uchwytne. Dobrze byłoby również, gdyby te informacje poprzedzone były historią miejscowości, w której szkoła się znajduje. Można w takich przypadkach posłużyć się wiedzą najstarszych mieszkań-

---

<sup>353</sup> Tamże.

<sup>354</sup> Tamże, s. 7.

<sup>355</sup> Tamże, s. 7-8.

ców wsi czy miasteczka, jednakże należy zaznaczyć, że jest ona niepotwierdzona. W przypadku, gdy wcześniej w danej miejscowości nie było szkoły, ważne jest, by ustalić, gdzie dzieci pobierały naukę i ilu uczniów korzystało z formalnego kształcenia czy też z prywatnego. Proponował ustalenie nazwisk nauczycieli. Wskazywał też na wiele innych wątków, jak to, czy szkoła była rosyjska czy niemiecka, czy działała oficjalnie, czy prowadzono tajne nauczanie, czy władze zaborcze prześladowały uczniów i nauczycieli, czy pozwalały szkole działać swobodnie. Ustalenie tak wielu faktów było dla niego koniecznym, aby nie zaginęły one w niepamięci, „zszedłszy do grobu wraz ze starcami, patrzącymi na to wszystko żywymi oczami”. Był więc zwolennikiem czegoś, co dziś jest niezwykle popularne i nazywa się „oral history” – historią mówioną. Warto w tym miejscu sparafrazować słowa wiersza ks. Jana Twardowskiego, który pisał: „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”. Idąc za radą Laskowskiego, należałoby powiedzieć: „Spieszmy się pytać ludzi, tak szybko odchodzą”.

Dalej Laskowski zalecał, by, jeśli szkoła mieści się we własnym budynku, sporządzić i zamieścić w kronice dokładny plan i samej szkoły, i jej obejścia. Według niego należało również wspomnieć o tych, którzy przyczynili się do wybudowania gmachu szkolnego<sup>356</sup>.

Wartym podkreślenia jest następujący fakt, wyszczególniony przez Laskowskiego. Otóż, sugerował, by śledzić losy absolwentów szkoły. Pisał on:

Również ciekawą rzeczą będzie zaznaczyć, ilu uczniów z danej miejscowości przeszło dalej się kształcić, do jakich zakładów się skierowali i jakie obecnie stanowiska społeczne lub państwowe zajmują<sup>357</sup>.

Przeglądając kroniki szkolne można zauważyć, iż takie wiadomości należą raczej do unikatowych. Mało który z kierowników zajmował się takimi sprawami, a już o umieszczaniu ich w kronice można w zasadzie zapomnieć. Nielicznym wyjątkiem był kierownik szkoły w Zakrzewku (pow. koniński). Odtwarzając kronikę szkolną po wojnie, umieścił w niej zdjęcie tych uczniów, którzy jeszcze przed wojną, jako pierwsi ukończyli naukę w nowo wybudowanym gmachu szkolnym. Wprawdzie nie napisał, jakie stanowiska społeczne czy państwowe zajęli po zakończeniu edukacji, ale przybliżył ich losy w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu.

---

<sup>356</sup> W. S. Laskowski, *O kronice...*, s. 11

<sup>357</sup> Tamże.



Zdjęcie 1. Uczniowie i nauczyciele Szkoły Powszechnej w Zakrzewku

Źródło: Kronika Szkoły Podstawowej w Zakrzewku.

Kilku spośród tych uczniów zginęło w czasie wojny, inni przeżyli i pokładali sobie życie. Sam kierownik – Klemens Boruszewski – napisał tak:

1. Bolesław Stankiewicz jest wyższym oficerem Wojska Polski Ludowej – zam. w Warszawie
2. Stanisław Sztuba – zginął jako lotnik w Anglii
3. Stanisław Nowinowski zginął jako żołnierz w kampanii wrześniowej
4. Mikołaj Sztuba – zam. w Zakrzewku i prowadzi gospodarstwo rolne. Był kilka lat przewodniczącym komitetu rodzicielskiego szkoły w Zakrzewku. Przyjaciół szkoły – dał się poznać.
5. Genowefa Woszczyńska – wybitnie zdolna osoba, która będąc uczennicą naszej szkoły napisała sztukę na scenę. Jej sztuka była grana w naszej szkole i sąsiedniej. Po opuszczeniu naszego kraju przez okupanta hitlerowskiego była przez pewien czas nauczycielką w Zakrzewku z braku nauczycieli. Narysowała mapę Polski do nauczania. Niemcy wszystkie pomoce naukowe zniszczyli. W kilka lat po zakończeniu wojny zmarła na gruźlicę płuc.
6. Gromada Mateusz został rolnikiem na gospodarstwie po swym ojcu w Ruszkówku. Był bardzo dobrze ułożonym człowiekiem. Zmarł po krótkiej chorobie.



7. Śmigielska Aurela w czasie wojny została przez hitlerowców wywieziona do Niemiec. Po wojnie udała się do Szwecji i stąd po pewnym czasie z mężem wyjechała do USA, gdzie też mieszka ze swoją rodziną.
8. Szelaąg Izabela wyszła za mąż za rolnika Porządnego i mieszka w Sompolnie. Ma kilka córek, które zdobywają (ły) wyższe wykształcenie.
9. Stankiewicz Waleria wyszła za mąż za rzemieślnika z Sompolna i tu zamieszkuje<sup>358</sup>.

Biorąc pod uwagę powyższy cytat, można zauważać trzy ważne kwestie. Po pierwsze, można odnieść wrażenie, że kierownik szkoły w Zakrzewku tymi adnotacjami doskonale wpisał się w założenia, które określił w swojej publikacji Laskowski. Trzeba jednak podkreślić, że było to działanie jednorazowe. Na kartach kroniki tejże szkoły nie znajdujemy już podobnych wpisów. Po drugie, mamy tu do czynienia z czymś, co szczególnie w latach Polski Ludowej, ale także przez pewien czas po zmianach społeczno-ustrojowych, nazywano badaniem losów absolwentów. Dziś w zasadzie takie działania nie są w szkołach podejmowane. I wreszcie po trzecie, można przyjąć, że na podstawie każdej z zacytowanych notek możliwe jest opracowanie szerszej biografii dotyczącej każdego z absolwentów z osobna, czego przykładem może być choćby osoba Stanisława Sztuby<sup>359</sup>.

Większość wskazywanych przez Laskowskiego wątków odnosiła się do kwestii historycznych i szczególnie do tych szkół, które nie miały jeszcze założonych kronik. W dalszej części podkreślał, jakie elementy współczesne należałoby umieścić na kartach kroniki. Uważał, że należy odnotowywać te wydarzenia, które się powtarzają, i te, które występują rzadko w dziejach szkoły. Zamieścił też taką uwagę:

Przed wszystkim należy podać datę objęcia stanowiska w danej szkole, a następnie krótką wiadomość o sobie, a więc imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, wykształcenie, itp. nie rozwodząc się zbyttnio, jednak należy podać dokładnie wiadomości o sobie. Normalnie w kronice starannie prowadzonej, winna być umieszczona w odpowiednim miejscu fotografia kierownika<sup>360</sup>.

Dosyć ciekawa sugestia W. S. Laskowskiego, w praktyce szkolnej stosowana była raczej okazjonalnie. Trudno znaleźć w kronikach okresu przedwojennego takie rozwiązania, gdzie umieszczone byłoby zdjęcie kierownika szkoły z notatką personalną o nim samym. Z kolei w kronikach prowadzonych już po drugiej wojnie światowej przypadki takie się zdarzają, aczkolwiek również sporadycznie.

<sup>358</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Zakrzewku za lata (1894) 1945-1972, s. 17-19.

<sup>359</sup> K. Żabierek, *Stanisław Sztuba (1916-1942). Z wielkopolskiej ziemi ku brytyjskiemu przeznaczeniu*, „Polonia Maior Orientalis” 2015, T. II, s. 147-154.

<sup>360</sup> W. S. Laskowski, *O kronice...*, s. 12.

Ze spraw współczesnych życia szkolnego – wedle cytowanego opracowania – w kronikach powinny się znaleźć takie rzeczy jak: opisy szkolnych uroczystości, w tym oczywiście rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego, wizytacje władz szkolnych i innych znamienitych gości, zarówno świeckich, jak i duchownych.

Wskazane jest uprosić, by w czasie bytności raczyli złożyć swe podpisy w księdze pamiątkowej względnie na oddzielnej stronie bieżącej kroniki<sup>361</sup>.

Takie praktyki widoczne były w kronikach szkolnych z okresu międzywojennego, powojennego, jak również czasów po roku 1989. W wielu przypadkach mamy wpisy zaproszonych gości oraz skromniejszą lub bogatszą relację ikonograficzną takiego wydarzenia. Szczególnie po roku 1989, kiedy to zmianie uległy relacje państwa z Kościołem katolickim, w kronikach szkolnych często można odnaleźć relacje z wizyt biskupów diecezjalnych, które składane były w szkołach najczęściej przy okazji wizytacji danej parafii.

Kolejne wątki, które według sandomierskiego inspektora szkolnego powinny znaleźć się w kronikach, to, między innymi, przerwy w normalnej pracy szkoły oraz ich przyczyny, dłuższe urlopy nauczycielskie, pożary, powodzie i, co niezwykle ciekawe, również „niechęć mieszkańców” do szkoły, do nauczycieli oraz różne „inne okoliczności”. Dokonując głębszej analizy zapisów kronikarskich, wszystkie te wymienione wyżej wątki możliwe są do odnalezienia. Dla przykładu – jeśli chodzi o niechęć mieszkańców do szkoły i nauczycieli, to podkreślał ją między innymi nauczyciel szkoły w Dzierawach, szczególnie zaś zaraz po zakończeniu II wojny światowej. W kronice szkolnej znajduje się taki zapis:

Zdawać by się mogło, że po pięcioletniej przerwie w nauce ludzie dbać będą, by nauka szkolna odbywała się bez przerw. Niestety! Wieśniak nasz nie docenia wartości nauki i jej potrzeby. Świadczy o tym nieprzybywanie na zebrania w sprawach potrzeb szkoły. W sprawie wyremontowania sufitu zwołano 2 zebrania, z których ani jedno nie doszło do skutku, przyszło na każde zaledwie około 5 osób<sup>362</sup>.

W Lipicach tuż przed wybuchem II wojny światowej oddano do użytku nowy gmach szkolny. Było to w ramach uczczenia 20. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, w 1938 r., o czym donosiła lokalna prasa. Niestety, dzieci korzystały z placówki tylko przez jeden rok, potem wybuchła wojna i szkoła służyła innym celom. Po wojnie, zanim wrócili do niej nauczyciele, miejscowa ludność rozkradła budynek, zabierając rynny, klamki a nawet szy-

---

<sup>361</sup> Tamże, s. 13.

<sup>362</sup> Kronika Szkoły w Dzierawach, s. 44.

by z okien. Tym samym utrudnili dzieciom korzystanie ze szkoły i naukę w normalnych warunkach<sup>363</sup>.

Przerwy w pracy szkoły miały różne przyczyny. Były niegdyś ferie na wykopki, bowiem uczniowie i tak nie przychodzili do szkoły, gdyż pomagali wówczas rodzicom w pracach polowych. Często również niskie temperatury przeszkadzały w prowadzeniu zajęć, więc szkoły były zamykane ze względu na mrozy. Z kolei w roku 1981 informowano o przerwie spowodowanej wprowadzeniem stanu wojennego – 13 grudnia 1981 r. Zajęcia szkolne zawieszono były wówczas do połowy stycznia 1982 r. Z rzadka dyrektorzy szkół przy tej okazji pozwalali sobie na komentarz zaistniałej sytuacji. Jak można się domyślać, były to raczej słowa uznania wobec decyzji ówczesnego rządu kierowanego przez Wojciecha Jaruzelskiego. Dyrektor szkoły w Lipicach napisał wówczas w kronice:

Od dziś w całym kraju ogłoszono stan wojenny. Internowano ludzi – ekstremalne siły, członków „Solidarności” i awanturników a także ludzi, którzy przed sierpniem 80 roku sprawowali różne władze i przyczynili się do ruiny gospodarczej kraju. Tych ludzi internowano, by w spokoju można było w kraju zaprowadzić ład, porządek i reformę gospodarczą<sup>364</sup>.

W podobnym tonie wypowiedział się kierownik szkoły w Galewie, a swoją refleksję zawarł na kartach kroniki szkolnej.

13 XII – nie można tej daty pominąć, gdyby nie decyzje podjęte tej mroźnej, śnieżnej nocy, nikt nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie: „JAKA BYŁABY POLSKA?”. Po kilku dniach przerwy, nietypowej, szkoły tętnią życiem, dzieci biegają może nawet nieświadome logicznych decyzji podejmowanych na szczyblu najwyższym, ale tak musiało być<sup>365</sup>.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że kronika ma charakter subiektywny, to rodzi się tu pytanie, czy obaj dyrektorzy naprawdę tak uważali? Czy może chcieli się przypodobać władzy lokalnej i partyjnej, zamieszczając takie wpisy? Nie jest to w tej chwili możliwe do ustalenia, ale pokazuje pewne niuanse czytania i interpretowania zapisów kronikarskich, w tym przypadku kronik szkolnych.

Wracając do sugestii Laskowskiego i biorąc pod uwagę to, iż omawiane wskazówki dotyczyły okresu międzywojennego, kiedy to polskie szkolnictwo odradzało się po latach niewoli, nie powinno dziwić, że autor wskazy-

---

<sup>363</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Lipicach, b.p.

<sup>364</sup> Tamże.

<sup>365</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Galewie za lata 1975-1996, b.p.

wał, aby w kronikach szkolnych odnotowywać status organizacyjny szkoły i wszelkie jego zmiany, kiedy i przez kogo dokonane. Dalej sugerował, że wartymi odnotowania byłyby również informacje o zakładaniu ogródków i sadów przyszkolnych (nawet co do ilości i jakości posadzonych drzewek). Oczywiście nie należało pomijać uroczystości szkolnych, takich jak np. choinka czy wycieczki szkolne, zarówno te dalsze i bliższe. Tu wskazywał, że mile widzianą byłaby relacja któregoś z uczniów uczestniczącego w takiej wycieczce. Korzystne, według niego, mogło być również umieszczanie informacji o działalności sklepiku szkolnego, o założeniu drużyny harcerskiej, prenumeracie czasopism szkolnych, poświęceniu sztandaru szkolnego, słowem wszystkiego, co odzwierciedla życie szkolne. Już wtedy wskazał na jedną, bardzo istotną sprawę. Otóż pisał:

Przy tej sposobności podkreślić należy, że uzupełnienie kroniki zdjęciami fotograficznymi budynku szkolnego, otoczenia klasy, zdjęciami z wystawy szkolnej, grupy dzieci kończącej corocznie szkołę, itp. byłoby wspaniałym uzupełnieniem treści. W ogóle na sztukę fotografowania należałoby położyć większy nieco nacisk i więcej się zainteresować<sup>366</sup>.

Był to niezwykle ważny postulat, bowiem – biorąc pod uwagę pewne zmieniające się okoliczności, jak choćby przebudowy budynków, zmiany personalne czy uroczystości o specjalnym charakterze – każdy materiał ikonograficzny wzmacniał relację pisemną, był i jest ogromnie cenny. Oczywiście w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie każdy mógł sobie pozwolić na posiadanie aparatu fotograficznego, szkoły borykały się z innymi problemami, jak choćby brak wyposażenia czy pomocy naukowych. Sytuacja ta nieco zmieniała się w kolejnych dekadach XX wieku, aż w końcu przyniosła efekt, którego Laskowski nie mógł chyba przewidzieć. Rozwój techniki fotograficznej i powszechna dostępność do tego typu sprzętów sprawiła, że słowo pisane ustąpiło pola zdjęciom. Już pod koniec XX wieku można zaobserwować w kronikach szkolnych takie zjawisko, że w nagłówku znajduje się informacja o wydarzeniu szkolnym, a następne dwie, trzy, cztery strony to fotorelacja, nieopatrzona żadnym komentarzem, a, co gorsza, zdjęcia nie są podpisane, nie wiadomo kto na nich jest, jakiej konkretnej sytuacji dotyczą. Zrozumiałe, że dla osoby prowadzącej kronikę te wydarzenia są znane, ale trzeba mieć ciągle świadomość, że pamięć ludzka jest ulotna i jeśli ktoś sięgnie do tego materiału kronikarskiego za 10, 20 czy więcej lat, nie będzie miał żadnej wiedzy o osobach ze zdjęć.

---

<sup>366</sup> W. S. Laskowski, *O kronice...*, s. 14

Wracając do wskazówek prowadzenia kronik szkolnych zaproponowanych przez W. S. Laskowskiego, trzeba podkreślić, że widział on potrzebę informowania również o prowadzeniu tzw. oświaty pozaszkolnej, a więc na przykład kursów dla dorosłych, współpracy nauczyciela ze środowiskiem lokalnym, jak choćby z domem ludowym, czy udział w zakładaniu lub działalności ochotniczych straży pożarnych, kółek rolniczych i tym podobnych instytucji. Dla Laskowskiego kronika miała zatem być:

(...) odzwierciedleniem życia szkolnego i w ogóle pracy oświatowo-kulturalnej pozaszkolnej na terenie najbliższym. (...) żywą księgą zbiorowego wysiłku i pracy jednostek – nauczycieli nad podnoszeniem oświaty w swoim kółku, by, jak mówi poeta „całość sama się złożyła”<sup>367</sup>.

Obowiązek prowadzenia kroniki szkolnej w okresie II Rzeczypospolitej spoczywał na kierowniku szkoły. Wynikało to z odpowiednich przepisów, przede wszystkim z regulaminu dla kierowników publicznych szkół powszechnych<sup>368</sup>. Zdarzały się wszakże przypadki, kiedy kronikę prowadził inny nauczyciel, a czasem nawet uczniowie. Przykładem może być kronika Szkoły Powszechnej w Piekarach, gdzie poszczególne wydarzenia opisywali uczniowie klasy siódmej. W kronice zawarto taką adnotację:

Klasa siódma, pragnąc utrwalić ważniejsze chwile z radosnego i twórczego życia szkoły – (by nie przeminęły szybko w krótkotrwałej pamięci, a narastając czasem nabrały w oczach naszych następców powagi i wartości szkolnej tradycji) – tę kronikę zaprowadza i ustala zwyczaj, by księga ta z roku na rok najstarszej klasie przekazywana była<sup>369</sup>.

Kronikę założono w roku 1936, a pierwszy tom skończył się wraz końcem roku szkolnego 1962/63. Trzeba podkreślić, że zamysł prowadzenia jej przez uczniów był kontynuowany właśnie do roku 1963. Nie zawsze jednakże czynili to uczniowie najstarszej klasy w szkole.

Nie tylko Laskowski widział potrzebę prowadzenia przez szkoły kronik. Troskę w tym zakresie wyraził również kurator okręgu szkolnego poznańskiego, a jej wyrazem był okólnik wydany w 1938 r., skierowany do inspektorów szkolnych i kierowników publicznych szkół powszechnych. Warto w tym miejscu zaprezentować całą jego treść:

---

<sup>367</sup> Tamże, s. 15.

<sup>368</sup> *Regulamin dla kierowników publicznych szkół powszechnych*, § 3, pkt 24 (DzU MWRiOP, 1923, nr 13, poz. 110).

<sup>369</sup> Kronika Szkoły Powszechnej w Piekarach, b.p.

Na podstawie przeprowadzonej przeze mnie i przez P.P. Wizytatorów wizytacji stwierdziłem, że nie wszystkie publiczne szkoły powszechne należycie prowadzą kroniki szkolne. W związku z powyższym zarządzam, co następuje:

1. Każda publiczna szkoła powszechna prowadzi kronikę szkolną w specjalnie na ten cel przeznaczonej księdze. Księga, o wymiarach znormalizowanego arkusza kancelaryjnego, winna zawierać co najmniej 100 kart.
2. Do kroniki wpisuje się wszystkie ważniejsze wydarzenia i fakty, mające związek bądź z życiem szkoły, bądź z kulturą środowiska.

Na początku roku szkolnego należy wpisać datę rozpoczęcia pracy, ilość zapisanych do szkoły i poszczególnych klas względnie oddziałów uczniów, ewentualne zmiany w składzie grona nauczycielskiego, zmianę stopnia organizacyjnego szkoły; w końcu roku szkolnego – wyniki klasyfikacji i dzień zakończenia nauki.

W ciągu roku szkolnego winny być zanotowane takie fakty i zjawiska, jak zmiany personalne na stanowisku Inspektora Szkolnego, daty przeprowadzanych wizytacji, akcja rozbudowy granic Okręgu czy Obwodu szkolnego, przyjazd do miasta lub wsi członków Rządu, udział szkoły w uroczystościach państwowych, wiadomości o dokonanych w okolicy wykopaliskach archeologicznych, pracach naukowych, podjętych w najbliższej okolicy, itp.

3. Do kroniki załączać można zdjęcia fotograficzne imprez szkolnych i zdarzeń mających związek z kulturą środowiska szkoły.
4. P.P. kierownicy szkół i P.P. nauczyciele-kierujący wpiszą do kroniki, gdzie tego dotychczas nie uczyniono, krótką historię na podstawie wiarygodnych źródeł.
5. Kronikę prowadzić należy nie okresami, lecz stopniowo, z dnia na dzień, w miarę jak zaistnieją fakty lub zjawiska godne zanotowania.
6. Kronika winna posiadać margines z prawej strony, szeroki na 4 cm, na którym należy zaznaczyć krótkim hasłem treść wpisanej notatki.

P.P. Inspektorów Szkolnych proszę o zwracanie uwagi podczas wizytacji szkół na właściwe i zgodne z niniejszą instrukcją prowadzenie kronik szkolnych<sup>370</sup>.

Z powyższego wynika, że kurator dał kierownikom szkoły konkretne wytyczne nie tylko co do zawartości merytorycznej kronik szkolnych, ale także co do formatu i niemalże strony edytorskiej.

W okresie powojennym kroniki szkolne stawały się ważnymi dokumentami, obrazującymi życie codzienne szkoły, nauczycieli, uczniów, ale w wielu przypadkach także miejscowości, w której dana placówka funkcjonowała. Trzeba pamiętać, że szkoła, obok kościoła i remizy strażackiej, stanowiła często jeden z kilku albo czasem nawet jedyny ośrodek kultury. Była więc nie tylko miejscem edukacji dzieci i młodzieży, ale także całej lokalnej społeczności. Warto podkreślić, że było wielu nauczycieli, którzy mieli świadomość, że prowadzenie kroniki szkolnej jest rzeczą ważną, rzeczą istotną nie tylko z perspektywy utrwalenia danej chwili, ale mieli wizję przyszłych badań nad

---

<sup>370</sup> *Okólnik Kuratorium O.S.P. z dnia 2 lipca 1938 r.*, „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego” 1938, nr 6, poz. 104.



dziejami oświaty i szkolnictwa. Świadczyć o tym może choćby wpis kierownika szkoły w Czołowie (pow. kolski). Napisał on wówczas:

Doceniając wartość i znaczenie kroniki szkolnej, zabrałem się skwapliwie do zbierania materiałów dotyczących historii wsi Czołowo i szkoły w tejże wiosce. Nie zwlekając zacząłem pisać powyższą kronikę zdając sobie sprawę z wartości kroniki. Kronika bowiem spełnia nie tylko rolę dokumentu, ale ma również znaczenie wychowawcze. Czytając kronikę naszych wielkich Polaków, jak Wincentego Kadłubka, Galla Anonima, Jana Długosza i innych, radość rozpiera nasze serca z powodu wielkich czynów naszych praojców. Często powstaje w naszych umysłach chęć wzorowania się na ich przykładach. Dlatego też wszelkiego rodzaju kroniki należy ochraniać przed zniszczeniem i gdy zagraża im zagłada, stale i wciąż utrzymywać w należytym porządku. Uważam za stosowne obok wydarzeń z terenu szkolnego uwzględniać w tej kronice zagadnienia z życia tutejszej wsi. Może to kiedyś być dla wielu rzeczą bardzo pożyteczną<sup>371</sup>.

Zamieszczane w kronikach szkolnych treści zależały od wielu okoliczności, które najczęściej wiązały się z funkcjonowaniem szkoły w pewnej przestrzeni zarówno edukacyjnej, jak i społeczno-politycznej. Niezwykle istotny jest ten ostatni kontekst, on to bowiem najbardziej warunkował charakter zapisów kronikarskich. W kronikach szkolnych znajdujemy wiele wpisów odnoszących się do wydarzeń o zasięgu ogólnopolskim, o znaczeniu państwowym. Oczywiście były one różnorodne i zależne od aktualnie panujących tendencji ideologicznych i politycznych. Niestety, nie można było od nich w żaden sposób uciec, bowiem oświata zawsze podporządkowana jest władzy, niezależnie czy środowiska oświatowe (nauczyciele, związkowcy) się z tym zgadzają, czy nie.

Te okresy różnie wpływały na stan kronik szkolnych – na przykład w wielu częściach Polski działania militarne w ramach II wojny światowej doprowadziły do zniszczenia tego typu dokumentów. W Wielkopolsce wschodniej zachowały się tylko nieliczne egzemplarze, których pisanie rozpoczęto na kilka lub kilkanaście lat przed rokiem 1939. Zaraz po zakończeniu wojny i uruchomieniu szkół przystąpiono w większości szkół do zakładania kronik na nowo, przy czym w wielu przypadkach starano się choć pobieżnie odtwarzać wcześniejsze dzieje szkoły. Zresztą do zakładania kronik zachęcali inspektorzy szkolni. Przykładem może być pismo inspektora szkolnego z Konina Stanisława Mijasa do kierownictwa publicznych szkół powszechnych z 8 maja 1945 r., w którym pisał:

Kierownictwo szkół zaprowadza niezwłocznie kronikę szkolną. W kronice należy odtworzyć pokrótce dzieje miejscowości i szkoły do r. 1918, potraktować obszerniej okres niepodległości 1918-1939, omówić szczegółowo życie i martyrologię ludności polskiej

---

<sup>371</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Czołowie za lata 1945-1971, s. 3-4.

danej miejscowości w okresie wojny i okupacji (uwzględnić również przeżycia więzionych) oraz odbudowę polskiej szkoły w roku 1945. Kronikę należy prowadzić bieżąco i w miarę możliwości ilustrować fotografiami, wycinkami z prasy itp.<sup>372</sup>.

Troskę o prowadzenie kronik szkolnych wyrażano także w okresie PRL-u. Na łamach ówczesnego „Głosu Nauczycielskiego” ukazał się artykuł *Jak prowadzić kronikę szkolną?* Autor tekstu zwracał uwagę na konieczność posiadania i prowadzenia przez szkołę takiego dokumentu, a także na rzetelność zapisów. Co ciekawe, cel prowadzenia kroniki w tym okresie był tożsamy z tym, który zakładano jeszcze przed II wojną światową:

Kronika szkolna powinna przekazać przyszłym pokoleniom obraz współczesnego życia, rozwoju i działalności szkoły. Ponieważ szkoła jest instytucją społeczną, trzeba, by w kronice opisano nie tylko samo jej życie wewnętrzne, przekazano nie tylko informacje o miejscowych stosunkach szkolnych, o nauczycielach pracujących w szkole, o sukcesach i niedoli szkoły – lecz również jej pozycję w społeczeństwie, jej działalność zewnętrzną i wpływ na życie środowiska oraz wzajemny stosunek między szkołą a rodzicami<sup>373</sup>.

Podobnie jak wielu innych propagatorów idei prowadzenia kronik szkolnych, autor tego artykułu podkreślał, że jeśli kronika będzie prowadzona starannie i umiejętnie, jeśli w sposób rzetelny podawane będą fakty zarówno z życia szkoły, jak i środowiska, w którym placówka funkcjonuje, to będzie ona stanowiła bogaty materiał do opracowania dziejów szkolnictwa w skali lokalnej i regionalnej. Może stanowić również cenne źródło do opracowań stricte naukowych. Żeby jednak tak się stało, należy uwzględnić kilka kluczowych – według niego – wątków, które mieszczą się w takich zakresach: 1) zagadnienia oświatowe, 2) historyczne i polityczne, 3) gospodarcze, 4) społeczne i kulturalne. Jeśli chodzi o ten pierwszy obszar (zakres), to sugerował, by w kronikach ujmować informacje związane ze stopniem organizacji szkoły, jak dane statystyczne – ilość dzieci, frekwencję czy odległość do szkoły. Co się tyczy nauczycieli, powinno się umieszczać ich wiek, wykształcenie i staż pracy, a nawet pełne życiorysy. Kolejne wątki to wyposażenie szkoły i w meble, i pomoce naukowe, budżet, stan dydaktyczno-wychowawczy, praca kulturalno-oświatowa i „ciekawsze wydarzenia w szkole”. Należało pokazać, jaki jest udział rodziców w życiu szkoły, jak swoje zadania realizuje komitet rodzicielski. Według autora, winno się nawet zapisywać informacje o placach

---

<sup>372</sup> Pismo Inspektoratu Szkolnego w Koninie z 8 maja 1945 r. do Kierownictwa Szkół Powszechnych w powiecie (w zbiorach autora).

<sup>373</sup> A. Turek, *Jak prowadzić kronikę szkolną*, „Głos Nauczycielski” 1958, nr 52, s. 5.

nauczycieli, ale w tym przypadku chodziło również o to, żeby zestawić je z cenami poszczególnych towarów dostępnych na rynku<sup>374</sup>.

Biorąc pod uwagę ostatni aspekt, można przywołać ciekawą informację zawartą w kronice Szkoły Podstawowej nr 1 w Słupcy. Otóż kierownik tej placówki pisał już w roku 1945:

Kierownik szkoły przywiózł pobory za m. luty. Nauczycielstwo otrzymało tylko za przepracowane dni (od 380 do 750 zł). Mimo zapewnień władz nauczycielstwo nie otrzymuje żadnych przydziałów, odczuwa się duży brak mięsa, mleka, tłuszczu i chleba. Choć slania się na nogach z osłabienia pracuje wytrwale, by złagodzić straty wojny w umysłach dzieci. Wierzy, że Rząd przyjdzie z pomocą i ukróci paskarstwo (1 kg truskawek 100 zł)<sup>375</sup>.

Tu pojawia się ciekawa dysproporcja w poborach nauczycielskich i kosztach pewnych produktów na rynku. Skoro nauczyciel odebrał pensję w wysokości 380 zł, a za kilogram truskawek zmuszony był zapłacić 100 zł, to raczej na te truskawki pozwolić sobie nie mógł. Pokazuje to – o czym wcześniej wspomniano – w jakich warunkach odradzało się polskie szkolnictwo po zakończeniu działań wojennych, jakie, między innymi, problemy mieli nauczyciele w tym trudnym powojennym czasie. Trzeba zaznaczyć, że wątek ten w oparciu o kroniki szkolne byłby ciekawym problemem badawczym dla historyka oświaty i wychowania.

Wracając do wytycznych, dotyczących zawartości kronik, publikowanych w „Głosie Nauczycielskim”, to w drugim obszarze kronikarskich zainteresowań autor artykułu widział zagadnienia historyczne i polityczne. Wychodził z założenie, że jeśli w czasie wojny kronika zaginęła lub nie była prowadzona, koniecznym było jej zaprowadzenie i odtworzenie przeszłości środowiska. Tu sugerował, żeby zrobić to na podstawie wspomnień żyjących mieszkańców.

Podać legendy krążące wśród ludu odnośnie przeszłości miasta czy wsi. Opisać na podstawie wiarygodnych opowiadań okresy lat przeszłych – (wielka wojna światowa, pierwsza niepodległość Polski, druga wojna światowa, Polska wyzwolona) oraz wpływ i oddźwięk tych wydarzeń w życiu środowiska. Ugrupowania polityczne występujące w środowisku, ich działalność. Upolitycznienie ludności, antagonizmy wyznaniowe, klasowe, partyjne itd<sup>376</sup>.

Jak widać z powyższego, zamieszczone w kronice dane nie musiały dotyczyć życia szkolnego, a bardziej środowiska. Czy takie zagadnienia powinny znaleźć się w kronikach szkolnych? Nie można tu udzielić jednoznacznej od-

<sup>374</sup> Tamże.

<sup>375</sup> Kronika Szkoły Podstawowej nr 1 w Słupcy, b.p.

<sup>376</sup> Tamże.

powiedzi. Wydaje się bowiem, że mogą być one istotne z dwóch względów. Po pierwsze, ukazują tło społeczne, w jakim funkcjonowała i rozwijała się szkoła. Z drugiej strony, są informacjami bardzo przydatnymi dla regionalistów.

Analizując kroniki szkolne, założone czy odtwarzane po II wojnie światowej, można znaleźć wiele przykładów działań opisanych w powyższym cytacie. Niestety, często również zdarzało się, że zebrane informacje od najstarszych mieszkańców miejscowości nie były weryfikowane pod względem faktów historycznych i zapisywano w kronikach treści odbiegające od rzeczywistości dziejowej. Przykładem mogą być zapisy w kronice Szkoły Podstawowej w Osieku Wielkim. Na wstępie kierownik zaznacza, że odtwarza kronikę, ponieważ wcześniejsza została zniszczona przez niemieckich okupantów. Pojawił się zatem taki zapis:

Szkoła w Osieku Wielkim istnieje już około 90 lat. Wybudowana została jeszcze przed powstaniem styczniowym przez hrabinę Czerwińską z Kościelca, do której należały okoliczne wioski: Osiek Wielki, Rosocha, Czołowo, Ruchenna i Podlesie. Wspomnę przy okazji, że nazwa wsi „Osiek” wyprowadza się podobno od nazwy pewnego gatunku grzybów, zwanych przez tutejszą ludność „osiki”, które obficie rosły pod drzewami osiczyzny, kiedy to jeszcze las pokrywał obszar zabudowany później przez wieś<sup>377</sup>.

W powyższej notatce znajdują się dwa zasadnicze błędy merytoryczne. Otóż, przed powstaniem styczniowym hrabina Czerwińska nie mogła być właścicielką dóbr w Kościelcu, bo te na mocy nadania cara Mikołaja były własnością (od 1836 r.) Cypriana Gwalberta hrabiego Kreutzta. W powszechnej opinii historyków miała być to dla niego nagroda za tłumienie powstania listopadowego. W rękach Kreutzów majątek pozostawał do wybuchu I wojny światowej<sup>378</sup>. Tak więc hrabina Czerwińska nie mogła być fundatorką szkoły w Osieku. Drugi problem to etymologia nazwy miejscowości. Autor kroniki pisze o pochodzeniu nazwy od grzybów, tymczasem w przypadku tej miejscowości chodzi o „osiek”, czyli miejsce warowne wykonane z drewna<sup>379</sup>.

Autor analizowanego tu artykułu sugerował również, żeby trzecim zakresem opisywanym przez kronikę była gospodarka. Uważał, że w kronikach szkolnych powinno odnotowywać się zagadnienia związane z gospodarką państwową, spółdzielczą, a nawet prywatną, z rolnictwem i przemysłem. Uważał także za ważne zamieszczać opis warunków pracy i płacy<sup>380</sup>.

<sup>377</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Osieku Wielkim, b.p.

<sup>378</sup> P. Goldyn, B. Grzanka, K. Witkowski, *Dzieje gminy Kościelec*, Kościelec 2018, s. 96-97.

<sup>379</sup> Więcej na temat miejscowości: P. Goldyn, B. Grzanka, K. Witkowski, *Dzieje gminy Osiek Mały*, Osiek Mały 2014.

<sup>380</sup> A. Turek, *Jak prowadzić kronikę...*, s. 5.

Ostatni, czwarty zakres, dotyczył kwestii środowiskowych. Ich zawartość, według A. Turka, to:

Struktura społeczna środowiska – skład socjalny. Tryb życia społeczeństwa w różnych jego przejawach. Rola i udział kobiety w życiu zawodowym i społecznym. Organizacje społeczne, kulturalne i ich działalność. Regionalizm we właściwym oświeceniu. Zwyczaje i obyczaje ludności. Zabytki i współczesne budownictwo, sztuki plastyczne, muzyka. Wszystkie inne sprawy, które w życiu środowiska posiadają społeczne podłoże, wymowę społeczną i w których tkwi problematyka społeczna<sup>381</sup>.

Powyższe zagadnienia niewiele mają wspólnego z życiem szkolnym. Tu bardziej istotne jest otoczenie szkoły niż ona sama. W szerszej perspektywie badawczej z pewnością mogą to być ważne informacje, ale chyba mało konkretne jeśli chodzi o odtwarzanie dziejów oświaty.

Jak zatem prowadzić kronikę szkolną, żeby stała się ona w przyszłości cennym materiałem, źródłem do odtworzenia dziejów oświaty? A. Turek uważa, że należy przedstawiać życie szkoły jak najbardziej na bieżąco. Dobrze, żeby były te zapisy ilustrowane bądź to fotografiami, bądź też wycinkami prasowymi. Oczywiście materiały te powinny dotyczyć wydarzeń, które zaistniały w szkole. Wpisy powinny być dokonywane „na bieżąco” i nie należy zwlekać, ale trzeba zachować pełną chronologię. Aczkolwiek sugerował, że można dokonywać wpisów do kroniki miesięcznie, kwartalnie lub nawet rocznie, pod warunkiem jednakże „starannego gromadzenia wszelkiego materiału”. Zwracał uwagę na to, żeby kronika miała odpowiednią szatę graficzną, odpowiadającą jej znaczeniu (najlepiej gruba i dobrze oprawiona). Po zakończeniu jednej księgi należałoby założyć drugą, z adnotacją na początku, kiedy poprzedni tom został oddany do archiwum. Taka kronika to rodzaj pomnika, który wystawia sam kronikarz. Ważne zatem, aby jego nazwisko pojawiło się na kartach dzieła. Podobnie jak przed II wojną światową W. S. Laskowski, tak i teraz A. Turek uznał, że:

Wszystko, cokolwiek wpisujemy, powinno być tak ujęte, by przyszłe pokolenia bez trudu mogły zrozumieć treść zapisu<sup>382</sup>.

Kronika to rodzaj pamiętnika, jak wspomniano wyżej. Analizując te przedwojenne oraz te, które były pisane przez pierwsze dwie lub trzy dekady powojennej Polski, łatwo zauważyć, że prowadziła je jedna osoba – kierownik szkoły. Nic więc dziwnego, że elementy pamiętnikarskie się pojawiały. Osoby prowadzące równocześnie szkołę i kronikę często pisały o sobie, o swoich

---

<sup>381</sup> Tamże.

<sup>382</sup> Tamże.

problemach, dylematach, zasługach dla szkoły. Zdarzały się przypadki, że niektórzy byli kierownikami danej placówki przed rokiem 1939 i wracali na swoje stanowisko po roku 1945, a więc często opisywali swoje losy w czasie wojny właśnie na kartach kronik szkolnych, dając tym samym ciekawe źródło wiedzy na temat ich funkcjonowania w okresie okupacji<sup>383</sup>. Warto w tym miejscu przytoczyć kilka przykładów. I tak kierownik szkoły w Białej Panieńskiej – Franciszek Stanowski – po wybuchu wojny uciekał rowerem w stronę Warszawy, jak większość zresztą Polaków. Ale po kapitulacji Warszawy wrócił do miejsca zamieszkania. Fakt ten opisał w kronice następująco:

Po dwóch tygodniach tułaczki wrócił spod Warszawy kier. szkoły Stankowski Fr. na dawne stanowisko, ale jeszcze w ciągu kilku tygodni nie mógł w domu przebywać, bo ciągle skargi miejscowych Niemców sprowadzały kilkakrotnie żandarmerię polową w pełnym uzbrojeniu ażeby go zabrać. Będąc ostatni raz przeszukali całą cegielnię (bo tam przeważnie z rodziną przebywał), a nie znalazłszy kierownika przyjechali koło szkoły gdzie wisiał emaliowany orzeł polski, dali do niego kilkanaście strzałów, zdemolowali go zupełnie. Niestety, po kilkurazowym przeszukaniu powrócił z niczym do Grodzca, tymczasem żandarmeria polowa wyjechała i wszystko minęło<sup>384</sup>.

Swoją ucieczkę przed Niemcami opisał też kierownik szkoły w Kucharach Kościelnych. Uciekł do powiatu tureckiego, unikając wywózki do obozu koncentracyjnego. Wywieziono go jednak na roboty przymusowe do Poznania, gdzie pracował jako betoniarz przy pracach ziemnych<sup>385</sup>.

Ci nauczyciele, którzy zostali, nie mieli łatwego życia, szczególnie od marca 1940 r., kiedy to władze Kraju Warty zamknęły wszystkie szkoły, pozabawiając dzieci nauki, a nauczycieli środków do życia. Według relacji kroniki ze szkoły w Kłodawie:

Nauczycielstwo po uwolnieniu z aresztu wegetowało długie miesiące, wysprzedając co kto mógł. Niektórzy uczyli tajnie, lecz było to przedsięwzięcie bardzo niebezpieczne, gdyż żandarmeria i policja pomocnicza pilnie śledziła. Gdy „Abreitsamt” wszystkich bez wyjątku Polaków ujął w swą ewidencję, nauczycielstwo zmuszone koniecznością materialną oraz obawą przed represjami zaciągało się do pracy w urzędach i przedsiębiorstwach niemieckich<sup>386</sup>.

---

<sup>383</sup> Szerzej na ten temat zob.: P. Gołdyn, *Losy nauczycieli Wielkopolski wschodniej w czasie II wojny światowej w świetle zapisów kronik szkolnych. Wprowadzenie do problematyki*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2017, t. 37, s. 53-62.

<sup>384</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Białej Panieńskiej, cz. II, b. p.

<sup>385</sup> Kronika szkoły w Kucharach Kościelnych za lata 1949-1992, b.p.

<sup>386</sup> Kronika szkoły w Kłodawie za lata 1931-1951, b.p.



Kierownik szkoły w Modle Królewskiej pracował jako pomocnik na roli u jednej z mieszanek wsi. Dzięki temu mógł utrzymywać kontakt z ludźmi i, jak podkreślał na kartach kroniki, podnosił ich na duchu, ostrzegał przed bezmyślnymi zachowaniami, które mogłyby przysporzyć im kłopotów ze strony okupanta. Z początkiem jednakże grudnia 1940 r. wyjechał do innej miejscowości, dzięki czemu uniknął wysiedlenia lub wywózki do Niemiec na roboty. W nowym miejscu pracował jako pomocnik młynarza<sup>387</sup>. Z kolei nauczycielka z Kuchar Kościelnych w czasie okupacji pracowała w pobliskim kamieniołomie, w miejscowości Święcia<sup>388</sup>.

Trudne warunki egzystencji to nie tylko brak pracy, ale także strach przed aresztowaniami, które zdarzały się częściej lub rzadziej. Jeden z takich przypadków po wojnie został odtworzony na stronach kroniki szkoły w Brdowie. Zapisano wówczas:

W dniu 2 listopada [1939] kier. szkoły otrzymał nakaz od milicji niemieckiej zwołania zebrania nauczycielskiego. Podczas tego zebrania zaaresztowano nas i wywieziono do Izbicy, a wieczorem do Koła. Nauczycielki siedziały w klasztorze, nauczyciele w więzieniu kolskim. Po kilku tygodniowym zamknięciu grono powróciło do domu<sup>389</sup>.

O swoim aresztowaniu napisał także Ignacy Ziębrowicz, kierownik szkoły w Dzierawach<sup>390</sup>. Natomiast lektura kroniki w Kłodawie dostarcza bliższych informacji o przetrzymywaniu nauczycieli przez okupantów. Kobiety były przetrzymywane przez tydzień w kolskim klasztorze. Warunki sanitarne były okropne, a do tego w jednej sali znajdowało się około 60 kobiet. Z kolei mężczyzn przetrzymywano przez trzy tygodnie. Wszystkim, podczas zwalniania z aresztu, zakazano nauczania dzieci i młodzieży, grożąc karą śmierci w przypadku złamania zakazu<sup>391</sup>.

W kronikach szkolnych znalazły się również opisy wysiedleń ludności, ale przede wszystkim nauczycieli. Oto dwa przykłady, które pokazują pewną dramaturgię tych wydarzeń. Pierwszy pochodzi z kronik szkoły w Kramsku:

Nie pozwalają nic zabrać ze sobą, tylko na osobę 100 zł, resztę gotówki oddać, złoto i srebro oddać, na osobę wziąć 1 jasek i 1 koc oraz jedzenie na 10 dni, reszta wszystko zostaje, a mieszkania pieczętują. Po południu odwożą nas sałmami do Konina<sup>392</sup>.

---

<sup>387</sup> Kronika szkoły w Modle Królewskiej za lata 1912-1948, b.p.

<sup>388</sup> Kronika szkoły w Kucharach Kościelnych za lata 1949-1992, b.p.

<sup>389</sup> Kronika szkoły w Brdowie za lata 1945-1996, b.p.

<sup>390</sup> Kronika szkoły w Dzierawach za lata 1931-1976, s. 38.

<sup>391</sup> Kronika szkoły w Kłodawie za lata 1931-1951, b.p.

<sup>392</sup> Kronika szkoły w Kramsku za lata 1945-1977, b.p.

Drugi przykład wzięty został z kroniki szkolnej z Golin, gdzie wysiedleniu podlegli nauczyciele – Jan i Jadwiga Misiakowie oraz Leokadia Kwiatkowska. Wszyscy zostali przeniesieni do Generalnego Gubernatorstwa, a w kronice zapisano:

Muszą zostawić wszystko, zabierają tylko mały tłomoczek. Pędzeni do stacji kolejowej Splawie z dziećmi na rękach podczas bardzo dużego mrozu<sup>393</sup>.

Nie wszystkim nauczycielom dane było przeżyć wojnę, o czym również wspomniano w kronikach szkolnych. Wielu zostało zmobilizowanych i walczyło w kampanii polskiej we wrześniu 1939 r. Kilku z nich zginęło w czasie walk. Niektórzy trafili do obozów koncentracyjnych. W powojennych odtworzeniach kronik znajdują się również szczątkowe informacje dotyczące prowadzenia przez nauczycieli tajnego nauczania. Były również przypadki kolaboracji, które także odnotowywano na kartach kronik, czego przykład znajdujemy w Kazimierzu Biskupim:

Obywatelka Ambroziak cały czas okupacji niemieckiej pracowała w różnych instytucjach niemieckich a ostatnio w urzędzie gminnym. Jak twierdzi miejscowa ludność, ob. Pelagia Ambroziak swoim zachowaniem i stosunkiem do Niemców w czasie okupacji nie przyniosła zaszczytu szkole, zawodowi nauczycielskiemu jak również narodowi polskiemu<sup>394</sup>.

Zawsze w takich przypadkach trzeba zachować ostrożność, bowiem, jak wspomniane zostało wcześniej, kronika stanowi dość subiektywny obraz. W oczach wielu mogło się wydawać, że była to kolaboracja, ale nie można mieć pewności. Trudno to ocenić nie wykorzystując innych źródeł, jak choćby protokołów z przesłuchań, które były przeprowadzane po wojnie wobec osób podejrzanych o współpracę z okupantem. Zresztą również w Kramsku wykazano w kronice osoby, które w czasie wojny nieco lub całkowicie się zgermanizowały. Pojawił się tam między innymi taki zapis:

(...) słabe charaktery ulegają wpływom niemieckim, i tak Roszko [nauczyciel] deklaruje się jako Niemiec i dostaje pracę w zarządzie gminnym gdzie już pracuje naucz. Ukrainiec z Patrzykowa Andrejko Piotr. Żona Roszki Wiktoria wychowuje dzieci Jerzego i Zygryda w duchu niemieckim posyłając ich do szkoły niemieckiej<sup>395</sup>.

Po wojnie, zwłaszcza w pierwszym dwudziestoleciu, można dostrzec w niektórych kronikach ich pamiętnikarski charakter albo przynajmniej za-

<sup>393</sup> Kronika szkoły w Golinie za lata 1945-1972, b.p.

<sup>394</sup> Kronika szkoły w Kazimierzu Biskupim za lata 1945-1984, b.p.

<sup>395</sup> Kronika szkoły w Kramsku za lata 1945-1977, b.p.

wierały takie wątki. Dobrym przykładem może być również kronika szkoły w Łądku, szczególnie jeden fragment jest niezwykle interesujący. Otóż, po 37 latach pracy w szkole na zasłużoną emeryturę odchodził jej kierownik i nauczyciel zarazem. Tuż przed opuszczeniem stanowiska dokonał dłuższego wpisu do kroniki, który opatrzył tytułem „Rachunek”. Dokonał tam podsumowania swojej działalności. Wspomnił zatem, że rozpoczął pracę w Łądku w roku 1915, nie mając zbyt dobrych warunków do pracy. Szkoła nie miała własnego budynku, a na prowadzenie zajęć wynajęto mały pokój w prywatnym domu. Potem w innym budynku udało mu się wyszukać jedną salę do prowadzenia zajęć z dziećmi. Jak wynika z dalszego opisu, założył w Łądku „Kółko Dramatyczne” i to już w 1916 r. Rok później zaczęło działać Koło Młodzieży Wiejskiej „Wici”. W czasie I wojny światowej współpracował z Polską Organizacją Wojskową. W roku 1919 założył kooperatywę robotniczą w Łądku i był jej prezesem, angażował się w działalność OSP. Jego ambicją było wybudowanie szkoły i działania te rozpoczął jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. 1 września 1939 stały już mury, ale szkoły nie dokończono. Nie przetrwały one również okupacji i po 1945 należało zaczynać wszystko od nowa. Rozpoczął budowę na początku lat pięćdziesiątych i miał dalsze plany, ale decyzją władz został przeniesiony na emeryturę. Swój „Rachunek” zakończył następująco:

Decyzja jednak Władz Przełożonych, na postawie której kierownik szkoły – ob. Sobolewski Tomasz – zwolniony został ze swego stanowiska i przeniesiony w stan spoczynku – udaremniała. Te dalsze jego zamierzenia i realizacja ich przypadnie w udziale jego następcom. Jeżeli chodzi o stosunek ob. Sobolewskiego do młodzieży szkolnej – był zawsze ojcowski, jeżeli chodzi o stosunek do współpracowników swoich w szkole – zawsze koleżeński. Opuszczając szkołę – pożegnał się z klasami, z którymi był żyty.

(...) A teraz parę słów o sobie. Zakres mej pracy w tutejszej szkole nie był obszerny. Wielkich rzeczy nie dokonałem, bo nie byłem na tyle uzdolniony. Należało dokonać więcej, a ja tego nie potrafiłem. Praca moja nie rzucała się w oczy: czy to przyczynienie się do założenia Gminnej Spółdzielni Z.S.Ch, czy założenia Spółdzielni Produkcyjnej czy doprowadzenia autobusu z Ciężenia do Łądku – wszystko to rzeczy błahe, nie godne uwagi i znaczenia. W administracji szkolnej nie potrafiłem się wygrzebać, szkoły nie potrafiłem prowadzić tak, jak inni, a że nie było najmożliwszych warunków – to nie usprawiedliwia i dlatego Wydział Oświaty w Koninie wykorzystał pierwszą nadarżającą się sposobność, aby mnie usunąć z tego stanowiska i zastąpił godniejszym. Słusznie to uczynił. Życie nie może kierować się sentymentami, ale twardą rzeczywistością. Ułatwiłem przez pobudowanie szkoły cokolwiek pracę następcy, niech stara się dokończyć tego, czego ja nie mogłem. Niech krytykuje wszystkie moje niedociągnięcia i braki w przekonaniu, że i jego krytykować będę, a wymagać jeszcze więcej niż ode mnie. Na błędach jednych uczą się drudzy, ale nie wystarcza krytykować – to najgłupszy potrafi – należy tworzyć nowe, wielkie, twórcze, coraz pożyteczniejsze.

Ustrój Demokracji Ludowej daje możność nauki i to wysokiej, daje możność pracy twórczej, pracy wielkiego postępu. Przed młodymi stoją otworem drzwi do budowania lepszej, szczęśliwej przyszłości – nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla wszystkich. A więc naprzód młodzi, do budowy lepszej, szczęśliwszej przyszłości! Zamykam ten dział kroniki szkolnej w dniu 8 września 1952 roku. Następny rozdział jej otworzy kierownik szkoły już nowy<sup>396</sup>.

Skoro już mowa o sprawach personalnych, to zdarzały się przypadki w kronikach szkolnych (i do dzisiaj zdarzają), że rozpoczynając kolejny rok szkolny, podawało się skład grona pedagogicznego; dzięki temu można uzyskać dwie ważne informacje: po pierwsze – kto w danym roku szkolnym uczył (i jakiego przedmiotu), po drugie – możliwe jest śledzenie zmian personalnych. Dla przykładu, w kronice Szkoły Powszechnej w Ślesinie, w roku szkolnym 1933/34 uczyli następujący nauczyciele: Józef Wiśniewski (pełniący obowiązki kierownika szkoły), Helena Wiśniewska, Józefa Sadecka, Elżbieta Krajewska, Maria Urbanówna, Marian Fajfer, Henryk Pochwicki, Stanisław Wichliński, Stanisław Dąbrowski, ks. Stanisław Olejnik (prefekt) oraz Karol Tebus (nauczyciel religii ewangelickiej). Podkreślono, że w ubiegłym roku szkolnym panowała dobra współpraca pomiędzy nauczycielami, co wpłynęło pozytywnie na poziom naukowy i wychowawczy szkoły<sup>397</sup>.

Taki przykład można znaleźć również w kronice szkoły w Sompólnie. Na początku roku szkolnego 1946/47 kierownik szkoły zawarł taką oto informację:

Rok szkolny 1946/47 przyniósł znów zmiany w gronie naucz., gdyż p. Idziak Włodzimierz rozpoczął dalsze studia na uniwersytecie w Warszawie a p. Promisówna przeszła na swoje stanowisko przedszkolanki w Kole, na ich miejsce do szkoły Nr 2 przeszli ze Szkoły Nr 1 p. Jaworska Irena i p. Puternicki Wacław. Praca w tym roku przebiega w spokoju, ogólnym zrozumieniu i intensywnie, dzięki czemu szkoła zostaje zaopatrywana nie tylko w sprzęt ale i pomoce naukowe. P. Jaworski Józef korzysta z ½ urlopu i kończy Instytut Pedagogiczny<sup>398</sup>.

Relację tę uzupełnia fotografia nauczycieli. Przy każdym z nich znajduje się cyferka, a obok wypisane zostały ich nazwiska: Mieczysława Trzcińska, Halina Dorywalska, Franciszek Kołodziejski, Mieczysław Kubetius, Wacław Puternicki, Halina Kubetiusowa, Józef Jaworski, Irena Jaworska<sup>399</sup>.

---

<sup>396</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Łądku, s. 113.

<sup>397</sup> Kronika Szkoły Powszechnej w Ślesinie, b.p.

<sup>398</sup> Kronika Szkoły Powszechnej w Sompólnie, b.p.

<sup>399</sup> Tamże.



Zdjęcie 2. Grono Pedagogiczne Szkoły Powszechnej w Sompolnie

Źródło: Kronika Szkoły Powszechnej w Sompolnie.

Kroniki szkolne to miejsce, w których opisuje się wydarzenia, wpisujące się w dzieje danej placówki. Oczywiście w zależności od okresu dziejów Polski i osoby prowadzącej kronikę, różne prezentowano wydarzenia. Czasem było one dość bogate w treści lub też potraktowane niezwykle zdawkowo, często zaznaczone jednym zdaniem. W dużej mierze zależało to od sytuacji społeczno-politycznej. Gdy wziąć, dla przykładu, same zjawiska polityczne, to w okresie II RP w szkołach odbywały się uroczystości na cześć marszałka Piłsudskiego czy prezydenta Ignacego Mościckiego, z kolei po II wojnie światowej dużo uroczystości szkolnych organizowanych było ku czci czy to Józefa Stalina, czy Włodzimierza Lenina, czy wreszcie Bolesława Bieruta. Taka była kolej rzeczy i z punktu widzenia historycznego należy przyjąć ten fakt. Czy uroczystości te, oprócz wydźwięku ideologicznego, czymś się od siebie różniły? Raczej nie. Inny był odbiorca, inny repertuar prezentowany w czasie tych uroczystości. Na przykład w Ślesinie, w 1928 roku obchodzono, jak to zwykle bywało 19 marca, imieniny marszałka Piłsudskiego. Jak zapisał kronikarz – zorganizowano wówczas akademię, na którą złożyły się: przemówienie kierownika szkoły, śpiewy oraz deklamacje i „żywy obraz”<sup>400</sup>. Z kolei w szkole w Zbiersku na przykład w roku 1934 uroczystość miała charakter lokalny,

<sup>400</sup> Kronika szkoły w Ślesinie, b.p.



a szkoła wzięła w nich udział. Po nabożeństwie w miejscowym kościele uformował się pochód, do którego włączyły się wszystkie lokalne organizacje oraz mieszkańcy wsi<sup>401</sup>.

Odwiedziny gości to kolejny wątek, który od czasu do czasu pojawiał się w kronice. Oczywiście chodzi o tych, którzy odwiedzali szkołę, a nie gościli w ramach jakichś uroczystości. Ciekawe zapisy kronikarskie pojawiają się na okoliczność odwiedzin kuratora okręgu szkolnego warszawskiego – Wiktora Ambroziewicza, który wizytował w 1937 i 1938 roku kilka szkół w powiecie kaliskim i konińskim. W kronice szkoły w Zbiersku znajduje się relacja z tej wizyty. Odbyła się ona 19 lutego 1938 r. Kurator pojawił się w szkole w towarzystwie między innymi inspektora szkolnego Jana Borzęckiego. Na dolnym korytarzu uczniowie złożyli sprawozdania z działalności organizacji funkcjonujących w placówce. Następnie na górnym korytarzu gość spotkał się z przedstawicielami miejscowych władz, urzędów, organizacji i instytucji. Były kwiaty dla kuratora, były śpiewy i deklamacje. Relację tę dokumentują dwie fotografie oraz osobisty wpis Ambroziewicza:

Z wielkim wzruszeniem wizytowałem Szkołę, którą znalazłem na wysokim poziomie organizacji. Za piękną postawę działwy dziękuję Panu Kierownikowi i gronu nauczycielskiemu w imieniu służby dla Szkoły. Życzę dalszej, równie dobrej pracy<sup>402</sup>.

Kilka miesięcy wcześniej Wiktor Ambroziewicz odwiedził szkołę w Białej Panieńskiej (położoną kilkanaście kilometrów od Zbierska). Wizyta ta wywołała żywe reakcje. Kierownik szkoły zapisał, że miała ona ojcowski charakter, a dzięki niej myśli wszystkich zebranych skierowały się w stronę oświaty, jako dobra wspólnego. Była ona również motywacją dla społeczeństwa do zaangażowania się większego w dokończenie budowy nowego gmachu szkolnego. Niespodzianką dla całej społeczności szkolnej był z pewnością radiodiodbiornik, który sprezentował kurator. Dodatkowymi darami była szafa z narzędziami do zajęć praktycznych i zestaw książek<sup>403</sup>.

Po roku 1989 znamienne stają się również, o czym już wcześniej wspomniano, odwiedziny biskupów diecezjalnych lub pomocniczych w szkołach. Działo się tak (i nadal się zdarza), że była to część wizytacji kanonicznej parafii. Jednym właśnie z jej elementów staje się wizyta biskupa w szkole. Takie wydarzenia również często odnotowywane były w kronikach szkolnych. Za przykład niech posłuży szkoła w Tuliszkowie. Jedną z takich wizyt złożył 26 września 1996 r. biskup włocławski – Bronisław Dembowski. W relacji

---

<sup>401</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Zbiersku, b.p.

<sup>402</sup> Tamże.

<sup>403</sup> Kronika Szkoły Powszechnej w Białej Panieńskiej, b.p.



kronikarskiej z tego wydarzenia daje się zauważyć pewną tendencję, o której była mowa wcześniej, a która widoczna staje się pod koniec XX wieku. Słowo zastępuje obraz. Z treści pisanych znaleźć można wpis biskupa i podpisy pod trzema zdjęciami. Zupełnie nie wiadomo, jaki przebieg miało całe spotkanie, kto w nim uczestniczył poza biskupem, jego kapelanem, nauczycielami i uczniami<sup>404</sup>.

Analiza takich odwiedzin pozwala na pewną refleksję. Otóż, „po gościach” odwiedzających szkoły widać, jak zmieniała się sytuacja społeczno-polityczna w Polsce, albo – nieco modyfikując myśl – od sytuacji społeczno-politycznej zależało, jacy goście byli zapraszani do szkoły i jacy ją odwiedzali. Oprócz gości „znaczących”, tj. zajmujących różne stanowiska i urzędy, często pojawiali się również na przykład milicjanci (później policjanci), strażacy, górnicy i przedstawiciele innych profesji, co wiązało się, z jednej strony, z prowadzeniem edukacji w kierunku zawodoznawstwa, z drugiej – z uczczeniem choćby Barbórki.

Jednym z ważnych elementów życia szkolnego są szkolne imprezy. Najróżniejsze ich typy opisywane były w kronikach szkolnych. Najczęściej organizowane były z okazji świąt państwowych. Tu, podobnie jak w innych dokumentach, widać, że obchody te zależne były od panującej w kraju sytuacji politycznej. Jednym z popularniejszych świąt państwowych obchodzonych w międzywojennej Polsce była rocznica Konstytucji 3 maja. Z analizy zapisów kronikarskich można wywnioskować, że obchody te przybierały różne formy, zawsze jednak wiązały się z nabożeństwem, pochodem czy akademią. W szkole w Białej Panieńskiej w roku 1920 opisano je następująco:

3-go Maja dziatwa szkolna była na nabożeństwie w kościele w Zbiersku, a po skończonym pochodzie gdzie nas przyjęto i odprowadzono z muzyką, odbyła się wspólna majówka z sąsiednią szkołą. Zamęty, w lesie Zbierskim, skąd wieczorem wśród śpiewów zadowolona dziatwa wracała do swoich domów pozostawiając długie wspomnienia o majówce i wspólnym podwieczorku składającym się z bułek, mleka, kawy i cukierków<sup>405</sup>.

Z kolei uczniowie szkoły w Modle Królewskiej w roku 1930, obchodząc tę uroczystość, wzięli udział w nabożeństwie w kościele w Starym Mieście, a następnie wszystkie dzieci z parafii oglądały specjalną akademię, którą wystawiano w remizie OSP w Starym Mieście<sup>406</sup>. Podobnie było z uczniami ze Szkoły Powszechnej w Cielcach, którzy 3 maja 1932 r. wzięli udział w na-

---

<sup>404</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Tuliszkowie, b.p.

<sup>405</sup> Kronika Szkoły Powszechnej w Białej Panieńskiej, b.p.

<sup>406</sup> Kronika Szkoły Powszechnej w Modle Królewskiej, b.p.

bożeństwie i uroczystościach jubileuszowych w pobliskiej Warcie<sup>407</sup>. Można stwierdzić, że uroczystości te miały przebieg dość sztamkowy, o czym może świadczyć wpis w kronice sąsiedniej szkoły w Witowie, z 1923 r., w którym zaznaczono, że odbyło się nabożeństwo, kazanie i pochód<sup>408</sup>.

Jak wspomniano we wcześniejszym rozdziale, po II wojnie światowej, do końca epoki PRL nie obchodzono uroczystości 3 maja, a nacisk przesunął się na obchody 1 maja. Te również miały charakter uroczysty i chętnie odnotowywano je w kronikach szkolnych. Zdarzało się, że aby „umożliwić” młodzieży udział w pochodach pierwszomajowych, rozpoczynano świętowanie już 30 kwietnia. Tak było między innymi w roku 1976 w Babiaku. 30 kwietnia tegoż roku, w sali Gminnego Ośrodka Kultury o godz. 14 odbyła się akademia dla najmłodszych dzieci oraz przedszkolaków, a o godz. 17, w akademii „o poważniejszym już nastroju” udział wzięli uczniowie klas V-VIII oraz młodzież ze szkoły rolniczej. Przybyli również mieszkańcy Babiaka. Wszyscy zostali powitani przez dyrektora szkoły, następnie wysłuchali okolicznościowego referatu wygłoszonego przez sekretarza gminy. Oficjalną część akademii zakończyła uroczystość wręczenia odznaczeń „obywatelom wyróżniającym się ofiarną pracą w swych zakładach oraz w środowisku”. W części nieoficjalnej miały miejsce wystąpienia uczniów z miejscowej szkoły. 1 maja odbył się tradycyjny pochód, w którym wzięli również uczniowie szkoły<sup>409</sup>.

A oto inne jeszcze przykłady. W Dorosławowie, z okazji pierwszego maja, uczniowie wzięli udział w uroczystościach zorganizowanych przez Gromadzką Radę Narodową. Nauczyciele na tę okoliczność przygotowali specjalną akademię, którą wystawiono w sali OSP<sup>410</sup>. Kilka lat wcześniej, w roku 1948, w szkole w Żychlinie, z tej samej okazji, w każdej klasie wygłoszono pogadanki, w których uświadamiano młodzież o okolicznościach świętowania tego właśnie dnia. Podkreślano również znaczenie pierwszomajowego święta. Po pogadankach wszyscy uczniowie zebrali się w jednej z sal i wygłaszali okolicznościowe deklamacje oraz śpiewali pieśni. Wszystko to odbywało się 30 kwietnia, aby „dać dzieciom możliwość wzięcia udziału czynnego w obchodzie w Koninie”. Ci starsi zobligowani byli napisać specjalne sprawozdania z obchodów. Był to rodzaj pracy pisemnej z języka polskiego<sup>411</sup>. Można przypuszczać, że była to forma kontroli udziału uczniów w tych uroczystościach.

Inną ważną uroczystością obchodzoną w szkołach w okresie Polski Ludowej były rocznice wielkiej rewolucji październikowej. W Szkole Podstawowej w Brzeźnie w roku 1971 zorganizowano specjalny poranek z okazji 54. rocz-

---

<sup>407</sup> Kronika Szkoły Powszechnej w Cielcach, b.p.

<sup>408</sup> Kronika Szkoły Powszechnej w Witowie, b.p.

<sup>409</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Babiaku, b.p.

<sup>410</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Dorosławowie, b.p.

<sup>411</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Żychlinie, b.p.

nicy tej rewolucji. Rozpoczął się wystąpieniem jednej z uczennic klasy ósmej, która podała kilka informacji historycznych na temat tego wydarzenia. Potem uczniowie z koła polonistycznego zaprezentowali przygotowany na tę okazję montaż słowno-muzyczny. Całość uroczystości zakończyło odśpiewanie przez uczennice z klasy szóstej kilku radzieckich piosenek<sup>412</sup>. W szkole w Budziszławiu Kościelnym łączono te obchody z miesiącem przyjaźni polsko-radzieckiej. Wszystkie podejmowane wówczas zagadnienia dotyczyły problematyki radzieckiej i dobierane były w ten sposób, żeby pogłębiać przyjaźń ze wschodnim sąsiadem<sup>413</sup>.

W szkołach w czasach PRL-u uroczystości obchodzono także rocznicę bitwy pod Lenino, która równocześnie była Dniem Ludowego Wojska Polskiego. Obchody te przybierały różne kształty. Na przykład w szkole w Sadlnie w roku 1964 zorganizowano wieczornicę przygotowaną przez kierownictwo szkoły, nauczycieli i młodzież. Zaproszono na nią mieszkańców miejscowości. Na program składały się przedstawienia, wesołe piosenki, monologi, skecze oraz konkursy<sup>414</sup>. Ciekawostką jest to, że w nieistniejącej już Szkole Pod-



Zdjęcie 3. Ilustracja obrazująca Dzień Ludowego Wojska Polskiego

Źródło: Kronika Szkoły Podstawowej w Bibiannie.

<sup>412</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Brzeźnie, b.p.

<sup>413</sup> Kronika szkoły w Budziszławiu Kościelnym, b.p.

<sup>414</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Sadlnie, b.p.

stawowej w Bibiannie, ilekroć w kronice opisywano Dzień Ludowego Wojska Polskiego, niemal zawsze ilustrowano tę informację rysunkiem czołgu o numerze bocznym 102 i nazwie „Rudy”<sup>415</sup>. W ten sposób nawiązywano do najbardziej znanego polskiego czołgu i bohaterkiej załogi bardzo popularnego serialu „Czterej pancerni i pies”.

Zarówno przed wojną, jak i po wojnie jednym z ważnych elementów życia szkolnego była chęć posiadania przez społeczność lokalną własnego budynku szkolnego. Nielicznym udało się tego dokonać przed rokiem 1939, a jeśli już to nastąpiło, było to w sposób szczególny odnotowywane na kartach kronik szkolnych, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Takie wpisy zawsze mają podwójną wartość źródłową. Z jednej bowiem strony opisują sam fakt budowy czy oddania do użytku szkoły, z drugiej natomiast często wymienieni są wszyscy, nie tylko nauczyciele – także mieszkańcy, samorządowcy, duchowieństwo – zaangażowani w budowę placówki. Taki proces budowy szkoły został opisany w kronice Szkoły Powszechnej w Ślesinie.

Budowę gmachu 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej rozpoczęto dnia 15 lutego 1924 r. za burmistrza p. Władysława Muzykiewicza powzięciem przez Radę Miejską uchwały za przystąpieniem do budowy. Plany budowlane zamówione zostały w M.W.R. i O.P. i wykończone dnia 26 września 1924 r. Fundamenty pod budowę położono dnia 5.IX.1927. Robotami kierował p. inżynier Brzowski Jan, następnie p. inżynier Piestrzyński Władysław. Prace prowadzone były sposobem gospodarczym przez Komitet budowy szkoły, którego prezesami byli: Wp Dr Uniejewski Stefan, ks. proboszcz Konstanty Jurgilas, ks. proboszcz Wacław Rybarski i p. Władysław Mielnik, kierownik szkoły w Ślesinie. Do budowy szkoły przyczynił się w znacznej mierze p. Inspektor szkolny powiatu Konin Jan Borzęcki udzielając moralnego i materialnego poparcie. Wszelkie prace prowadził Komitet ścisły w osobach: Prezes p. Władysław Mielnik, burmistrz miasta Ślesin p. Władysław Muzykiewicz, sekretarz urzędu gminy Sławoszewek p. Władysław Szmidt, sekretarz Magistratu p. Leon Zajfert, obywatel m. Ślesina p. Zygmunt Szczepankowski. W dniu 6 września 1931 r. dokonano uroczystego poświęcenia szkoły. Poświęcenia dokonał Ks. Kanonik i dziekan koniński oraz prezes Rady szkolnej powiatowej w Koninie Kabata Jan w obecności Wp.p. delegata Kuratorium Okr. Szkol. Łódz. P. Podgórskiego, Starosty powiatu Konin Weingartena Józefa, Inspektora szkolnego Borzęckiego Jana, Magistratu i Rady Miejskiej, Komitetu budowy szkoły, delegacji wszystkich organizacji społecznych, Rady pedagogicznej oraz przy udziale miejscowego i okolicznego społeczeństwa. Dla upamiętnienia tej tak ważnej w życiu szkoły chwili oraz dla uwiecznienia pamięci tych wszystkich, którzy w szczególniejszy sposób przyczynili się do wzniesienia gmachu szkolnego, szkoła miejscowa zakłada niniejszą złotą księgę<sup>416</sup>.

---

<sup>415</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Bibiannie, b.p.

<sup>416</sup> Kronika szkoły w Ślesinie, b.p.



Owa złota księga stała się de facto kroniką szkoły, w której zapisywano wydarzenia aż do wybuchu II wojny światowej. Warto zauważyć, poddając analizie powyższy cytat, że od czasu uzyskania zgody na budowę i planów budowlanych do czasu rozpoczęcia prac minęły trzy lata. Na podstawie analogii z innymi szkołami budowanymi w tym czasie, można przypuszczać, że był to czas, kiedy gromadzono i środki pieniężne, i materiały budowlane.

Pomysł budowy szkoły w Rzgowie zrodził się jeszcze w okresie międzywojennym. Z kronikarskich zapisów wynika, że 22 sierpnia 1938 r. rozpoczęto kładzenie fundamentów pod nowy gmach, przy znaczącym udziale komitetu budowy, w skład którego weszli: Konstanty Mróz (wójt gminy), Aleksander Orchowski (sekretarz gminy), Józef Kunicki, Henryk Grabowski (kierownik szkoły), Józef Jasiński. Niestety, wybuch wojny uniemożliwił dokończenie budowy. Dalsze prace podjęto dopiero po roku 1945. W roku szkolnym 1946/47 szkoła dysponowała tylko dwoma własnymi salami, reszta sal była wynajmowana i rozrzucona po całej wsi. Koniecznym okazało się więc dokończenie budowy rozpoczętej w 1938 r. W tym celu wypuszczono nawet specjalną cegielkę, ze sprzedaży której dochód miał być przeznaczony na materiały budowlane. Ostatnie prace budowlane ukończono i szkołę oddano do użytku 9 października 1949 r.,

ażeby nieprzerwanie służyła tak obecnemu jak przyszłym pokoleniom, w których młodzież kształć się wychowana była na prawych i dzielnych budowniczych Polski Socjalistycznej<sup>417</sup>.



Zdjęcie 4. Cegielka na budowę Szkoły Powszechnej w Rzgowie

Źródło: Kronika Szkoły Podstawowej w Rzgowie.

<sup>417</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Rzgowie, b.p.

Szkoła w Przyjmie (według informacji zawartej na kartach kroniki, została założona w roku 1914) przez długi czas nie miała swojego budynku. Jeszcze przed II wojną światową lekcje prowadzone były w remizie strażackiej. Po wojnie było podobnie. Budynek szkolny został oddany do użytku dopiero w roku 1968. Uroczystości te były szczegółowo opisane w kronice, poza tym relacja została wzbogacona o liczne ilustracje. Na uwagę zasługuje jednakże jeden fakt. Otóż, jak podkreślano, szkołę udało się wybudować między innymi dzięki zabiegom miejscowego społecznika – Wiktora Nowakowskiego. „Wychodził” on tę szkołę u pierwszego sekretarza Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Za tę przychylność podziękował mu specjalnym wierszem, który również został wpisany do kroniki. Warto w tym miejscu przybliżyć jego treść. Wiersz nosił tytuł: *Sekretarzu!*

To dzięki Tobie w naszej wiosce  
Powstała piękna, nowa szkoła  
Najpiękniejsza chyba w Polsce  
Dlatego radość dookoła  
Panuje u nas dzisiaj wszędzie  
Że taka piękna szkoła będzie  
    To dzięki Tobie wnet siądziemy  
    W izbach lekcyjnych pełnych słońca  
    O Polsce uczyć się będziemy  
    Jej bohaterach, jej obrońcach  
    O tych, co padli pod Lenino  
    Na Westerplatte i Monte Cassino  
Ty, Sekretarzu, na pewno kochasz wiejskie dzieci  
Chcesz im zapewnić los spokojny  
By się uczyły w nowej szkole  
I nie zaznały nigdy wojny  
    Dlatego przyjmij dziś ode mnie  
    Te kwiaty, które składam w darze  
    Twój trud nie idzie na daremnie  
    Rób dalej, co Ci Partia każe  
Żyj nam sto lat zdrów, wesoły  
I buduj dla wsi nowe szkoły<sup>418</sup>.

Klimat epoki oddają szczególnie słowa: „Rób dalej, co Ci Partia każe”. Takie „smaczki” nadają oczywiście kolorytu relacjom, zamieszczanym w kronice.

Budowa szkoły w Sławoszewku również wspierana była przez czynniki partyjne. Po zakończeniu wojny i wznowieniu zajęć lekcyjnych odbywały się one w przejętym przez władze pałacu przedwojennych właścicieli majątku.

---

<sup>418</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Przyjmie, b.p.



Pierwsze zebranie w sprawie budowy szkoły odbyło się 6 kwietnia 1964 r., na którym obecni byli przedstawiciele władz powiatowych, gromadzkich, oświatowych, partyjnych, kierownik szkoły oraz członkowie komitetu rodzicielskiego. Dało to początek działaniom w sprawie budowy szkoły. Kilka dni później – 14 kwietnia – odbyło się posiedzenie gromadzkiej rady narodowej, na którym podjęto decyzję o budowie szkoły w Sławoszewku. Planowano oddać ją do użytku w roku 1966 i nadać jej imię „20-lecia Polski Ludowej”. O tym, że władze partyjne zaangażowały się w budowę, świadczy choćby taki wpis w kronice:

27.IV.1967 r. Na plac budowy przyjeżdża I Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu tow. Jan Szydłak w towarzystwie I Sekretarza KP PZPR w Koninie tow. Kazimierza Lamprychta, przewodniczącego PPRW w Koninie tow. Edmunda Tomaszewskiego, I Sekretarza Komitetu Zakładowego Kopalni „Konin” tow. Władysława Mąki oraz posła na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tow. Ignacego Krakowskiego. Kierownik szkoły tow. Ryszard Szczekocki zapoznał tow. Szydłaka z budową. Obecny na spotkaniu tow. Adam Banaszak wystąpił z prośbą o pomoc w budowie domu dla nauczycieli. Tow. Jan Szydłak przyrzekł pomoc w tej sprawie<sup>419</sup>.

Trzeba zauważyć, że większa część kroniki szkolnej poświęcona jest właśnie budowie szkoły. Dla społeczności szkolnej, dla samego Sławoszewka było to wydarzenie wysokiej rangi. Opisy wzmacniano fotografiami z poszczególnych etapów budowy. Szkoła została oddana do użytku 28 kwietnia 1968 r., a więc dwa lata po planowanym terminie. Nie wykonano zatem zadania zgodnie z założeniami, nie nadano również szkole proponowanego imienia. Ostatecznie jej patronem został Stanisław Staszic<sup>420</sup>.

Ważnym elementem życia szkolnego, symbolem jedności uczniów, nauczycieli, rodziców, pracowników tzw. obsługi były i są sztandary. Chwila ich nadania zawsze ma uroczysty charakter, a więc nie może takiego wątku zabraknąć na łamach kronik szkolnych. Tak było i przed II wojną światową, jak również po jej zakończeniu. Dla przykładu, w kronice szkoły w Zbiersku (odtworzonej w roku 1945, bowiem ta wcześniejsza zaginęła w zawierusze wojennej) poświęcenie sztandaru dla szkoły opisane zostało dość szczegółowo. Miało to miejsce 16 czerwca 1939 r., a więc tuż przed wybuchem wojny. Poświęcenia dokonano w kościele, a następnie, po nabożeństwie, wszyscy przeszli do szkoły. W drodze do placówki ten okazały symbol szkolny niósł przewodniczący Komitetu Poświęcenia Sztandaru w asyście pozostałych członków tegoż gremium. Zaraz za komitetem maszerowała „działwa” szkolna ze swoimi nauczycielami. Dalej harcerze, harcerki, członkowie PCK,

---

<sup>419</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Sławoszewku, b.p.

<sup>420</sup> Tamże.

Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, KPM i Ochotniczej Straży Pożarnej. Na placu przyszkolnym czekali już przedstawiciele władz powiatowych oraz lokalnych, a także „tłumy zaproszonych gości”. Warto podkreślić, że mimo upływu kilku lat od wydarzenia do jego odtworzenia na łamach kroniki, udało się przy każdej z wymienionych organizacji umieścić jej zdjęcie, maszerującej w pochodzie z własnym sztandarem. Zdecydowanie wzbogaca to zawartą relację. Jak to zwykle bywa w czasie takich uroczystości, i tu miało miejsce kilka przemówień, a następnie przekazanie przez przewodniczącego KPS sztandaru pełniącemu obowiązki kierownika, a ten z kolei przekazał go jednemu z uczniów klasy VII. Nastąpiło uroczyste wbijanie gwoździ. Potem dzieci deklamowały wiersze. Wszystkie te opisy kronikarz opatrzył odpowiednimi fotografiami. W kronice znalazł się również (prawdopodobnie) oryginalny akt erekcyjny sztandaru, w którym zawarto następującą treść:

My, Komitet Fundacyjny Sztandaru Publ. Szkoły Powsz. III-go stopnia im. Króla Jana Sobieskiego w Zbiersku, działając z woli i wyboru rodziców, na wieczną rzecz pamiętkę zapisujemy w kronice szkoły.

W uznaniu zasług i z wdzięczności za spełnioną rolę szkoły w środowisku, za rozszerzanie kultury narodowej i nauki w domy nasze, za tworzenie i wychowywanie nowego człowieka, na dowód naszej głębokiej i szczerzej współpracy ze szkołą, dla dobra naszych dzieci i dobra ogólnego ufundowaliśmy i przekazaliśmy szkole sztandar, ze znakiem wiary i znakiem państwa, aby był widomym symbolem naszej wolności i wielkości Narodu<sup>421</sup>.

Z przedwojennych przykładów warto przywołać jeszcze poświęcenie sztandaru Szkoły Powszechnej nr 3 w Kole. Według odtworzonych informacji (pierwotna kronika, podobnie jak w innych przypadkach, zaginęła lub została zniszczona w czasie wojny), sztandar ów został zakupiony w roku 1933 z okazji dziesiątej rocznicy powstania szkoły. Na sztandarze umieszczono informacje o patronce szkoły, którą została Maria Konopnicka. Aktu poświęcenia dokonano w sposób uroczysty w szkole, przy udziale władz samorządowych, oświatowych, duchowieństwa, nauczycieli, uczniów, rodziców i mieszkańców miasta. Zachowały się z tej uroczystości nieliczne zdjęcia, które zamieszczono również w kronice<sup>422</sup>. Ciekawostką jest to, że choć na sztandarze wyszyto już, jak wspomniano wcześniej, że szkoła nosi imię Marii Konopnickiej, to oficjalnie ten fakt został potwierdzony dopiero pięć lat później, czyli w roku 1938<sup>423</sup>. Nie został on jednak zaznaczony w kronice, a źródłem wiedzy o nim jest akt nadania imienia, wystawiony przez Kurato-

---

<sup>421</sup> Kronika Szkoły Powszechnej w Zbiersku, b.p.

<sup>422</sup> Kronika Szkoły Powszechnej nr 3 w Kole, b.p.

<sup>423</sup> Archiwum Szkoły Podstawowej nr 3 w Kole, Akt nadania imienia, bez sygn.

rium Okręgu Szkolnego Warszawskiego 24 lutego 1938 r., a podpisany przez ówczesnego kuratora – Wiktora Ambroziewicza<sup>424</sup>.

Tradycja nadawania szkołom sztandarów utrzymała się również po II wojnie i trwa do dzisiaj. W okresie PRL-u miała ona jednakże zupełnie inny wydźwięk. Uroczystości te miały charakter „świecki”, nie dokonywano już aktów poświęcenia sztandaru, a jedynie przekazania go – bardzo często przez władze partyjne – społeczności szkolnej. Taka właśnie uroczystość miała miejsce w Szkole Podstawowej w Liścu Wielkim. Było to 28 kwietnia 1974 r. W kronice szkolnej opisowi nadano tytuł *Sztandar Niesiemy Tobie Szkole*. Interesujące są wpisy gości. Przy okazji nadawania szkołom sztandarów zaproszeni goście dokonują odpowiednich wpisów pamiątkowych, jednak te, w omawianej kronice, mają charakter dość wyjątkowy, bowiem, oprócz zwrotów gratulacyjnych, zawierają informacje o kwotach przekazanych szkole na tę okoliczność.

Z okazji uroczystości nadania Szkole Podstawowej im. B. Prusa w Liścu Wielkim serdeczne gratulacje ze skromnym załącznikiem 500 zł.

Gminny Dyrektor Szkół i Komitet Rodzicielski w Starym Mieście<sup>425</sup>.

W dniu nadania Szkole Podstawowej w Liścu Wielkim prawa posiadania własnego sztandaru szkolnego Wydz. Oświaty i Wychowania przyznaje szkole kwotę 10000 zł na pomoce dydaktyczne.

W. Tupalski

Z-ca insp. szkl<sup>426</sup>.

Wpisów tego typu jest w tej kronice zdecydowanie więcej. Kwoty darowizn pojawiają się także przy nazwiskach osób prywatnych, które dokonały pamiątkowego wpisu.

Spośród wszystkich gości, którzy zostali zaproszeni na uroczystość nadania szkole sztandaru, wymieniono zaledwie trzy osoby: tow. Ewę Błaszczyk – sekretarza propagandy Komitetu Powiatowego PZPR, Władysława Tupalskiego – zastępcę inspektora szkolnego oraz W. Kaźmierczaka – dyrektora Przedsiębiorstwa Robót Budowlanych w Koninie – tzw. zakładu opiekuńczego. Inną ciekawostką jest umieszczenie w kronice pamiątkowego gwoźdźca, który tradycyjnie wbija się w drzewce sztandaru. Sam przebieg uroczystości według kronikarskiej relacji był następujący:

Zebranych powitał przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego B. Kałużny. Dyrektor szkoły Z. Zawal wygłosił referat wprowadzający. Delegacja uczniów, przy dźwiękach werbli, złożyła wiązanek kwiatów pod pamiątkową tablicą patrona szkoły Bolesława

---

<sup>424</sup> Tamże.

<sup>425</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Liścu Wielkim, b.p.

<sup>426</sup> Tamże.

Prusa. Z-ca inspektora szkolnego mgr W. Tupalski odczytał pismo-akt nadania Szkole Podstawowej im. Bolesława Prusa w Liścu Wielkim prawa posiadania własnego sztandaru. Przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego wręczył sztandar tow. E. Błaszczyk. Tow. Ewa Błaszczyk przekazała sztandar dyrektorowi szkoły, który przekazał go młodzieży, która złożyła uroczyste ślubowanie na imię patrona i sztandar. Przewodnicząca Samorządu Szkolnego – I. Wrzesińska w imieniu młodzieży całej szkoły podziękowała za ufundowanie sztandaru<sup>427</sup>.

Relacja z uroczystości „okraszona” została licznymi fotografiami, co wzbogaca zdecydowanie wartość źródłową i historyczną tego faktu.

Najczęściej bywało tak, że poświęcenie czy wręczenie sztandaru wiązało się równocześnie z nadaniem imienia. Ale ponieważ sztandar nie należał (i nie należy) do rzeczy tanich, często ograniczano się jedynie do nadania imienia, a sztandar wręczany był później lub wcale. Warto przybliżyć jedno z takich wydarzeń, tym razem ze Szkoły Podstawowej w Szyszyńskich Holendrach, a to choćby z powodu „specyficznego” patrona szkoły. Decyzją Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego nadało szkole imię Lucjana Szenwalda<sup>428</sup>. Wydarzenie miało miejsce 14 października 1973 r. i znalazło swoje zaszczytne miejsce na kartach szkolnej kroniki; dodatkowo na tę okoliczność przygotowano specjalną kronikę, w której bardziej obszernie i szczegółowo opisano przebieg uroczystości, więcej uwagi poświęcając postaci patrona. Zamieszczono również liczne zdjęcia, które, podobnie jak wcześniej wspomniano, zwiększyły wartość poznawczą i źródłową materiałów kronikarskich. Jednym z tradycyjnych elementów uroczystości było złożenie przez młodzież ślubowania, którego treść wybrzmiała w sposób następujący:

My, młodzież szkolna, zebrani na uroczystości nadania imienia naszej szkole – Kapitana Lucjana Szenwalda – żołnierza poety – zapoznaliśmy się z jego ideami i zobowiązujemy się być jego następcami i propagatorami jego myśli i czynów. Dobrymi wynikami w nauce i pracę w przyszłości zrealizujemy jego myśli i program społeczno-gospodarczy naszego narodu nakreślone przez przewodnią siłę narodu PZPR<sup>429</sup>.

---

<sup>427</sup> Tamże.

<sup>428</sup> Lucjan Szenwald – urodzony 13 marca 1909 r. w Warszawie, zmarł 22 sierpnia 1944 r. pod Kurowem. Poeta, działacz komunistyczny, redaktor naczelny czasopisma „Na Przełaj”. W czasie II wojny światowej pracował przez chwilę w polskiej redakcji dziecięcego radia. Został przyjęty do Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, brał czynny udział w manewrach Armii Czerwonej. Od 1943 r. był kronikarzem 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. W 1944 uzyskał awans do stopnia kapitana i rozpoczął pracę w Szkole Oficerów Polityczno-Wychowawczych. Zmarł w wyniku obrażeń, które odniósł w czasie wypadku pod Kurowem (zob. M. Trzeciak, *Trzynastożłostkowy komunista*, „Ha!art” 2013, nr 4).

<sup>429</sup> Kronika Uroczystości nadania Szkole Podstawowej w Szyszyńskich Holendrach imienia Kapitana Lucjana Szenwalda, b.p.

Powyższy przykład ukazuje jeszcze jedną ważną kwestię, która oddaje ducha epoki. Indoktrynacja – wszechobecna w czasach komunistycznych – prowadzona była różnymi sposobami. Jednym z nich było nadawanie szkołom imion patronów, którzy mogli być wykorzystywani do wychowania młodzieży w duchu socjalistycznym. Kolejnym przykładem może być choćby szkoła w Mąkolnie. Od roku 1938 nosiła ona imię Pierwszej Kadrowej, które jednakże po wojnie nie znalazło uznania wśród władz szkolnych. W roku 1987, wbrew woli grona pedagogicznego i rodziców, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Koninie „w imię tworzenia socjalistycznej tradycji szkolnej” nadało szkole imię Andrzeja i Mieczysława Wojtczaków – funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, którzy zginęli w latach czterdziestych w walce z żołnierzami podziemia antykomunistycznego. W kronice szkolnej znalazł się fragment artykułu zamieszczonego w prasie (niewiadomego pochodzenia), który opisywał i patronów szkoły, i samą uroczystość. Na końcu tegoż tekstu wybrzmiały następujące słowa:

Szkoła w Mąkolnie starannie przygotowała się do uroczystości. Formy pracy wychowawczej z bohaterem można było prześledzić oglądając wystawkę prac dziecięcych. Przygotowano również montaż poetycki<sup>430</sup>.

Warto dodać, że patron ten był na tyle niechciany przez miejscowe społeczeństwo, że w nocy po uroczystościach ktoś wyrwał wmurowaną w ścianę budynku tablicę pamiątkową i wyrzucił ją<sup>431</sup>.

Oczywiście trzeba zauważyć, że działania ideologiczne związane z patronami szkół miały miejsce również w okresie przedwojennym. Dotyczyło to choćby postaci marszałka Piłsudskiego. Z jednej strony, obowiązywał okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który określał, w jakich okolicznościach szkoła może otrzymać zgodę, aby patronował jej marszałek Piłsudski. Należało przesłać sprawozdanie, wnioski i spełnić odpowiednie warunki, a decyzję podejmował Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka. Pilnowano również, żeby w jednym obwodzie nie było dwóch szkół noszących imię Naczelnika<sup>432</sup>. Z drugiej zaś strony, na Wileńszczyźnie podjęto pod koniec lat trzydziestych akcję budowy 100 szkół noszących imię Józefa Piłsudskiego<sup>433</sup>.

<sup>430</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Mąkolnie, b.p.

<sup>431</sup> Relacja ustna ks. Jana Frątczaka, ówczesnego proboszcza parafii Mąkolno.

<sup>432</sup> Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 1 czerwca 1938 r. w sprawie nadawania szkołom nazwy „im. Marszałka Józefa Piłsudskiego”, (Dz.U. MWRiOP 1938, nr 4, poz. 87).

<sup>433</sup> Więcej na ten temat zob.: W. Wołkanowski, *Akcja budowy 100 szkół powszechnych im. Józefa Piłsudskiego na Wileńszczyźnie w latach 1936-1939*, [w:] *Oświata i Nauka na Kresach Wschodnich w XIX i XX wieku*, red. Joanna Lusek, Bytom-Poznań 2018, s. 59-76.

Są w niegdysiejszych kronikach zapisy, których już we współczesnych nie znajdziemy. Gdyby na przykład wziąć pod uwagę kronikę szkoły w Sompolnie (pow. koniński,) to można tam znaleźć osobliwe dwa wątki. Pierwszym z nich jest charakterystyka uczniów dokonana przez kierownika szkoły. Otóż, na jednej ze stron kroniki umieścił zdjęcia dwóch klas siódmych, kończących wówczas edukację na poziomie szkoły powszechnej. Obie fotografie opatrzył takim oto komentarzem.

Klasa VIIa w roku szkolnym 1951/52. (...) Wszyscy prócz jednego ucznia otrzymali świadectwa ukończenia szkoły. Była to klasa pracowita, uspołeczniona i zorganizowana. Poniższa fotografia Nr 2 daje nam obraz kl. VIIb. Jest to już całkiem inna klasa pod każdym względem, aczkolwiek ci sami nauczyciele uczyli w kl. VIIa i VIIb. Wyniki pracy nauczyciela były inne w kl. VIIa niż w kl. VIIb. Wszyscy prawie przerosli wiekiem, leniwi, próżni. Kilka zaledwie jednostek zasługiwało na miano wartościowych. Ci wszyscy chłopcy to miernotki umysłowe. Małolepsze były i dziewczynki – nie nauka była im w głowie<sup>434</sup>.

Trudno sobie wyobrazić w dzisiejszych czasach na kartach kroniki użycia określenia wobec ucznia „miernotka umysłowa”. Najprawdopodobniej groziłoby to skierowaniem sprawy do sądu przez rodziców lub opiekunów dzieci, wobec których sformułowano takie opinie. Ale kronika szkoły w Sompolnie zawiera też inne ciekawe wątki. Otóż, na kilku stronach znaleźć można zaklejone fragmenty tekstu. Zaklejenia te nie wynikają z błędów popełnionych przy zapisie, a zostały dokonane przez wizytatora w trakcie wizytacji szkoły. Na przyklejonej kartce znajdują się następujące elementy: napis „zaklejone”, pieczętka kuratorium, podpis wizytatora<sup>435</sup>. Dlaczego miała miejsce taka sytuacja? Trudno dziś z perspektywy czasu to ustalić. Kierownik szkoły nie żyje, ale – według wspomnień jego córki – miał „pożalić się” na kartach kroniki na dwoje nauczycieli, którzy donosili na niego do organów wyższych, stąd wizytator dokonał zaklejenia tekstu. Czy tak było rzeczywiście, nie wiadomo. Jedno jest w tym bardzo istotne: niegdyś wizytatorzy wnikliwie czytali kroniki. Potwierdzają to również zapisy w innych kronikach, gdzie od czasu do czasu znaleźć można właśnie wpis „czytałem”, opatrzony podpisem i pieczętą.

Są również wpisy w kronikach, które trzeba poddać konfrontacji, bowiem bywają one niezgodne z rzeczywistością lub fragmentami konfabulują. Za przykład może posłużyć taka oto sytuacja:

---

<sup>434</sup> Kronika szkoły w Sompolnie, s. 75.

<sup>435</sup> Tamże, s. 135.



W dniu 15 maja 1963 r. o godzinie 7.55 ob. J. Jadwiga pobiła ob. Łechtańską nauczycielkę tutejszej szkoły i wychowawczynię klasy IIIa. Zajęcie to widziały dzieci z tej klasy w liczbie dwunastu. Wydział Oświaty sprawę tę skierował do sądu<sup>436</sup>.

Sprawa znalazła się faktycznie w sądzie, a napastniczka miała zostać skazana na 6 tygodni aresztu w zawieszeniu na dwa lata oraz karę grzywny w wysokości 500 zł. Poza tym ukarana miała się odgrażać nauczycielce jeszcze po zakończeniu sprawy. Kronikarz zaznaczył, że poszkodowana nauczycielka miała złożyć protest do prokuratury o zwiększenie kary dla pozwanej<sup>437</sup>. Weryfikacja tych zapisów w rozmowie z nauczycielką, bohaterką tych wydarzeń, nie potwierdziła się. Nie było żadnego pobicia, a jedynie popchnięcie, i nauczycielka nie wnioskowała o zwiększenie kary<sup>438</sup>.

Pisząc o kronikach szkolnych, należy wspomnieć, że oprócz tych ogólnoszkolnych, w placówkach oświatowych prowadzone były inne kroniki: klasowe, harcerskie, kół zainteresowań, zespołów tanecznych czy innych organizacji działających w przestrzeni szkolnej. W tym ostatnim zakresie mieszczą się kroniki Związku Nauczycielstwa Polskiego. Te najczęściej można spotkać w tych szkołach, które równocześnie były siedzibą ogniska ZNP dla obszaru całej gminy.

Taki przykład znajdujemy choćby w Szkole Podstawowej we Władysławowie (pow. uturecki). W archiwum placówki, oprócz dokumentów stricte szkolnych, zachowała się także kronika Związku Nauczycielstwa Polskiego<sup>439</sup>. Na okładce jest adnotacja, że kronika obejmuje lata 1918-1981, jednakże założona została w roku 1963, a impulsem do tego był konkurs ogłoszony przez Zarząd Główny ZNP. Okres do roku 1963 zatem był próbą odtworzenia dziejów Związku. Zadania tego podjął się ówczesny kierownik szkoły – Tadeusz Drzewiecki. Odtwarzanie kroniki nie miało układu chronologicznego. Autor na samym początku wymienił nazwiska i umieścił zdjęcia czterech nauczycieli – kierowników szkół z terenu działalności ogniska, którzy zginęli w czasie II wojny światowej. Dalej znalazło się kilka przedwojennych zdjęć ze szkół z obszaru gminy. Potem umieszczono wspomnienia członków rodziny (najczęściej żon) o nauczycielach – ofiarach II wojny światowej. W dalszej części uwaga skupiona została już na powojennych dziejach Związku, a następnie, już od roku 1963, kronika prowadzona była na bieżąco i zawierała opis poczynąń władysławowskich związkowców. Za przykład może służyć wpis dotyczący spartakiady nauczycieli czy uzyskanie nagrody przez ognisko

---

<sup>436</sup> Kronika Szkoły Podstawowej w Kazimierzu Biskupim, b.p.

<sup>437</sup> Tamże.

<sup>438</sup> Więcej zob.: P. Goldyn, *Obrazki z dziejów oświaty w Wielkopolsce Wschodniej*. Zeszyt 3, Kalisz 2017, s. 124-126.

<sup>439</sup> Kronika Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego we Władysławowie 1918-1981.

związkowe w konkursie ZG ZNP – „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Pojawiały się także wzmianki o konferencjach rejonowych, ale, co bardzo ważne, także listy członków ZNP z poszczególnych szkół. Jeśli chodzi o konferencje rejonowe, warto w tym miejscu przytoczyć krótki opis z jednej z nich, aby mieć rozeznanie, jakimi na przykład zagadnieniami zajmowano się podczas takich obrad. W kronice Ogniska ZNP we Władysławowie zachowały się relacje z kilku takich konferencji, ale na potrzeby niniejszej analizy przytoczona zostanie ta z 24 lutego 1968 r., która odbyła się w Wyszynie. Udział w niej wzięli przedstawiciele ZNP (w tym wszyscy członkowie) i Wydziału Oświaty. Temat określony został następująco: *Cywilizacja socjalistyczna – charakterystyka przemian ekonomiczno-społecznych jako podstawy do rozwoju zadań wychowawczych*. Jak zauważył kronikarz, dyskusja wokół tego tematu była niezwykle ożywiona, a poruszano podczas niej ważne zagadnienia wychowawcze. Konferencję zakończyła wspólna zabawa „do późnych godzin”<sup>440</sup>.

Wydaje się (może to być subiektywne odczucie badacza), że jednym z ważniejszych elementów działalności Ogniska ZNP we Władysławowie było upamiętnienie nauczycieli, dawnych kolegów, którzy zginęli w czasie II wojny światowej czy to jako żołnierze, czy jako ofiary niemieckich obozów koncentracyjnych. Na marginesie trzeba zauważyć, że w tej części Wielkopolski powiat turecki został bodaj najbardziej doświadczony i poniósł największe straty osobowe wśród nauczycielstwa<sup>441</sup>.

Wracając jednak do działań ZNP we Władysławowie, trzeba podkreślić, że wspomniana komemoracja miała związek z obchodami pięćdziesiątej rocznicy utworzenia ogniska. Specjalnie w tym celu uzyskano zgodę na przeprowadzenie zbiórki pieniężnej z przeznaczeniem dochodu na przygotowanie tablicy. Uroczystość odbyła się 21 listopada 1968 r., a kronikarz rozpoczął swoją relację w następujący sposób:

Ranek 21 listopada, czwartek, godz. 10.30. Można by rzec zwykły dzień listopadowy. Lecz nie dla wszystkich jest on zwykłym dniem, a przynajmniej nie dla naszych nauczycieli – związkowców, dla naszej młodzieży i jej rodziców, dla miejscowego społeczeństwa. Przecież to dziś Nauczycielskie Święto, Święto Naszego Ogniska, które jest 50-letnim Jubilattem. Dzień ten – chwilę w porównaniu z okresem 50 lat przeżywamy z radością i ze smutkiem, z zadumą i ze wzruszeniem, przeżywamy go po prostu po nauczycielsku. Dzień, który nam towarzyszy nie jest tym zwykłym listopadowym dniem.

---

<sup>440</sup> Tamże.

<sup>441</sup> Zob. więcej: P. Gołdyn, *Nauczyciele wschodniej Wielkopolski w nazistowskich obozach zagłady*, [w:] *Čas – místa-lidé. Systém nacistických táborů v letech druhé světové války/Czas-miejsca-ludzie. Nazistowski system obozowy w latach drugiej wojny światowej*, red. M. Krůl, J. Lusek, Bytom-Český Těšín 2017, s. 73-81.

Główną ulicą „sędziwego” Władysławowa podążają w kierunku nowej i ładnej władysławowskiej szkoły podstawowej odświeżnie ubrani nauczyciele, młodzież, rodzice, miejscowe społeczeństwo, zaproszeni goście, aby razem z nami przeżyć ten dzień. Szkoła Podstawowa we Władysławowie przybrała uroczysty, odświeżny wygląd. Na drodze przed budynkiem szkolnym kilkanaście samochodów osobowych, którymi przybyli zaproszeni goście związani z naszym Ogniskiem, bądź też reprezentujący nasze władze. Przed wejściem do szkoły witają nas wystawione posterunki młodzieży szkolnej i harcerzy. W drzwiach przyjmują gości gospodarze dzisiejszej uroczystości i gospodarze tutejszej szkoły na czele z kier. szkoły kol. Szymczakiem i prezesem ogniska ZNP – kol. Drzewieckim<sup>442</sup>.

Cała relacja zajmuje kilka stron kroniki. Po powitaniach rozpoczęto obrady jubileuszowej konferencji, wybierając jej prezydium. Później Tadeusz Drzewiecki odczytał referat *Z historii ruchu zawodowego nauczycielskiego na 50-lecie ogniska ZNP we Władysławowie*. Przybliżył dzieje ogniska we Władysławowie a następnie wezwał zebranych do Apelu Kolegów Nauczycieli (w przybliżeniu był to apel poległych). Wymieniono wszystkich nauczycieli, którym poświęcona była ta uroczystość. Potem zebrani – wraz z pocztami sztandarowymi – przeszli pod tablicę upamiętniającą wspomnianych nauczycieli. Wymownym gestem było to, że odsłonięcia dokonała Irena Kusia-kowa – żona Stanisława Kusiaka – jednego z upamiętnionych nauczycieli. Natomiast żona Kazimierza Hilczera – Stefania – otrzymała odznakę „Zasłużony w Rozwoju Wielkopolski”. Zaraz potem została pożegnana, odchodziła bowiem na emeryturę (pracowała od roku 1922). Uroczystości zakończono zwiedzaniem wystawy pomocy naukowych (w wielu przypadkach wykonanych przez samych nauczycieli) oraz imprezą towarzyską<sup>443</sup>.

Z pewnością wnikliwa analiza zapisów tej kroniki mogłaby stanowić podstawę do rozpoczęcia badań nad dziejami tego ogniska. Jeśliby do tego dołączyć kwerendę innych kronik, można by nawet pokusić się o szersze opracowanie, na przykład dziejów Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie tureckim. Tym bardziej, że na pewno zachowała się kronika ZNP w tym właśnie powiecie, która zawiera również dużo ciekawych elementów i może stanowić interesujące źródło do dziejów samego Związku, ale również do dziejów szkolnictwa<sup>444</sup>.

Kroniki ZNP to kroniki działalności nauczycieli związkowców. Ale poza tym, jak zaznaczono wyżej, w archiwach szkolnych można znaleźć także kroniki organizacji uczniowskich „różnej maści”. Zarówno te pierwsze, jak i te drugie są elementem życia szkolnego, a więc doskonale wpisują się w dzieje

---

<sup>442</sup> Kronika Ogniska..., b.p.

<sup>443</sup> Tamże.

<sup>444</sup> Z historii rozwoju ZNP w powiecie tureckim.

szkolnictwa w Polsce. Jedną z najpopularniejszych organizacji działających w polskich szkołach było harcerstwo. Nic więc dziwnego, że w wielu szkołach znajdują się jeszcze kroniki poszczególnych drużyn harcerskich. Żeby nie być gołosłownym, można by wskazać takie źródło odnoszące się do dziejów 5. drużyny harcerskiej im. ks. Piotra Skargi we Władysławowie. Obejmuje ona lata 1924-1978. Nie była prowadzona od roku 1924, lecz dzieje organizacji odtwarzano z pamięci i z różnych dokumentów, które się zachowały. Okazją do założenia kroniki była jej reaktywacja w roku 1948.

Rada 5 D.H. Władysławów postanowiła zaprowadzić niniejszą kronikę i wpisywać historię Drużyny na podstawie dokumentów i zeznań byłych świadków<sup>445</sup>.

Analiza dziejów zawartych na łamach kroniki pokazuje pewną nieśpójność faktograficzną. Na jednej ze stron przepisany jest fragment z Jednodniówki Hufca Tureckiego, datowanej na rok 1930. Pojawia się w niej wzmianka o tym, że drużyna harcerska im. ks. Piotra Skargi we Władysławowie została założona 4 maja 1924 r. przez druha H. Łukaszewskiego. Z kolei w zeznaniach zebranych po wojnie przez opiekuna drużyny pojawiają się zgoła inne daty. Na przykład Roman Kotarski podawał, że był współzałożycielem drużyny, a powstała ona już w roku 1921. Wspominał, że w roku 1923 powstała jeszcze jedna drużyna – 2 DH im. H. Dąbrowskiego. Była to drużyna rzemieślnicza, starszo-harcerska. Ciekawostką jest to, że zachowało się sporo przedwojennych zdjęć, które zostały wklejone do kroniki i, co niezwykle ważne, starano się podpisać, kto na tych fotografiach został uwidoczniony. Dotyczy to także jedynego zdjęcia żeńskiej drużyny harcerskiej, o której wzmiankuje kronikarz<sup>446</sup>.

Do wspomnianej kroniki wpięty jest również zeszyt dokumentujący wyprawę rowerową władysławowskich harcerzy, którą odbyli w 1937 roku. Rozpoczęła się ona we Władysławowie i wiodła przez Turek, Uniejów, Podębice, Łódź, Czersk, Mszczonów, Nadarzyn, Raszyn, Zakroczym, Starożreby, Dobrzyń, Włocławek do Władysławowa<sup>447</sup>. Wyprawa trwała kilkanaście dni.

Jednym z pierwszych wydarzeń powojennych, opisanych w analizowanej kronice, była uroczystość poświęcenia sztandaru dla drużyny. Choć był to już rok 1948, to ceremonia odbył się jeszcze z udziałem kapłana. Tak zostało to opisane:

---

<sup>445</sup> 5 Drużyna Harcerska im. ks. Piotra Skargi we Władysławowie. Kronika 1924-1978, b.p.

<sup>446</sup> Tamże.

<sup>447</sup> Wymieniono tylko kilka z kilkunastu miejscowości, które odwiedzili harcerze. Pobyt w każdej z nich był potwierdzany pieczęcią urzędu gminy czy szkoły, lub też parafii. Niektórzy kierownicy szkół i duchowni dokonywali dodatkowo wpisów pamiątkowych.

Dnia 4 lipca 1948 r. rano. Pogoda piękna. Kończymy ostatnie przygotowania. Sztandar przywieziony wczoraj wieczorem. Chłopcy nie dają mi spokoju, chcą go koniecznie zobaczyć wcześniej. Trybuna do defilady gotowa. Jeszcze tylko krzesła dla rodziców chrzestnych na miejscu poświęcenia przed tablicą bohaterów z lat 1939-45 i już zaczynają zjeżdżać goście. Zbiórka do kościoła przed remizą. Na czele orkiestra miejscowej OSP. Uroczyste nabożeństwo. Po nim ustawiamy się do poświęcenia. Chłopcy z rąk kapelana drużyny odbierają sztandar. Następuje chwila wbijania gwoździ, a rodzice chrzestni podpisują akt erekcyjny. Teraz szykujemy się do defilady. Przy dźwiękach marsza przed trybuną, na której znajdują się przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa maszeruje poczet sztandarowy. Stają przed trybuną. Nasz sztandar będzie odbierał defiladę. Szare mundurki harcerek i ich roześmiane buzie upiększają nasze święto. Defilada skończona, jeszcze pożegnanie sztandaru. Chłopcy idą do domów odpocząć, a rodzice chrzestni na majówkę zorganizowaną przez Komitet Drużyny Harcerskiej<sup>448</sup>.

Powyższa relacja jest dość bogato zdobiona fotografiami. Widać, między innymi, maszerujących harcerek ze sztandarem. Dodatkowo załączono do kroniki kopię aktu erekcyjnego sztandaru.

W kronice zapisano również kwestie związane z perturbacjami funkcjonowania drużyny, które zresztą wynikały z ogólnej sytuacji Związku Harcerstwa Polskiego, zlikwidowanego w roku 1949. W kronice nie ma żadnych zapisów, aż do roku 1956. Pojawia się tam informacja o tym, że władze szukały sztandaru poświęconego w 1948 r., jednakże dzięki Jadwidze i Tadeuszowi Drzewieckim udało się go bezpiecznie przechować. Jest także wzmianka o funkcjonowaniu w szkole Organizacji Harcerskiej<sup>449</sup>. Odnowienie drużyny harcerskiej nastąpiło 23 lutego 1957 r. Nie miała ona jednak już wówczas Piotra Skargi za patrona<sup>450</sup>.

Jak wspomniano w poprzednim rozdziale, organizacją, która w okresie PRL-u cieszyła się szczególną estymą, było Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jego działalność odnotowywana była zarówno w protokołach rad pedagogicznych, jak również w kronikach szkolnych. W niektórych szkołach organizacja ta prowadziła oddzielne kroniki, które były miejscem relacjonowania jej działalności. Taką kronikę prowadzono między innymi w Kramsku. Ta zachowana swój początek bierze w roku szkolnym 1976/77. Poprzedza ją motto W. Lenina, który miał powiedzieć, że „Być członkiem związku młodzieży, znaczy postępować tak, by swoją pracę, swoje siły poświęcić dla dobra ogółu”. Kronika zawiera sporo ciekawych informacji i sama w sobie może stanowić punkt wyjścia do badań nad aktywnością kramskiej szkoły podstawowej lub nad działalnością tylko tej organizacji, zarówno

---

<sup>448</sup> 5 Drużyna Harcerska..., b.p.

<sup>449</sup> Tamże.

<sup>450</sup> Tamże.

w kontekście lokalnym (szkoła, gmina, powiat), czy ogólnopolskim. Na początku umieszczono informację o wyborze członków zarządu koła TPPR z fotografiami niektórych z nich. Z tego zapisu wynika, że kronikarką była jedna z uczennic, która – z racji pełnienia swojej funkcji – zasiadała w ścisłym zarządzie. Z dalszych kart kroniki można wywnioskować, że koło istniało już dużo wcześniej, ale prawdopodobnie z jakichś przyczyn zostało zawieszone i właśnie z początkiem roku szkolnego 1976/77 na nowo się zorganizowało. Działalność koła skupiała się wokół treści związanych ze Związkiem Radzieckim – obchodzono rocznicę rewolucji październikowej, na przykład poprzez recytację wierszy czy złożenie kwiatów na grobach żołnierzy radzieckich, którzy polegli w roku 1945. Świątowano również dni przyjaźni polsko-radzieckiej; 4 kwietnia 1977 r. miał na przykład następujący przebieg:

Dnia 4.IV.77 r. w naszej szkole uroczyste obchodziliśmy dzień przyjaźni polsko-radzieckiej. O godz. 8.00 rozpoczął się uroczysty apel. Członkowie koła TPPR przygotowali wraz z opiekunką koła Heleną Powagą krótką część artystyczną, na którą składały się wiersze, melodie i piosenki radzieckie jakie poznaliśmy na lekcjach języka rosyjskiego<sup>451</sup>.

Ważnym wydarzeniem w dziejach koła TPPR w szkole w Kramsku, jak i samej miejscowości, które odnotowano na kartach omawianej kroniki (ale również kroniki szkolnej), była wizyta gościa z Baku. Przybył do szkoły syn żołnierza Armii Czerwonej, który zginął w styczniu 1945 r. w walkach z Niemcami pod Kramskiem. Do spotkania doszło 25 kwietnia 1977 r. Gość przywiózł ziemię ze swojej ojczyzny i złożył ją u pomnika poległych czerwo-noarmistów<sup>452</sup>. Jako ciekawostkę trzeba dopowiedzieć jedną kwestię. Otóż, w przekonaniu mieszkańców Kramska i w pamięci zbiorowej czyn bohater-skiej śmierci przypisywanej Rosjaninowi nie jest taki oczywisty. Owszem, zginął od kuli niemieckiego żołnierza, jednakże nie w czasie walki, ale podczas próby szabrowania w jednym z gospodarstw.

Jeszcze bardziej intensywny, według zapisów kroniki, okazał się kolejny rok szkolny – 1977/78. Wynikało to z kilku faktów. Na ten czas przypadały obchody 60. rocznicy wielkiej rewolucji październikowej. Odnotowano organizację takich uroczystości, jak rocznica wybuchu II wojny światowej, Dzień Ludowego Wojska Polskiego czy rocznicę „wyzwolenia” Kramska przez Armię Czerwoną. Przeprowadzono również konkurs plastyczny i konkurs języka rosyjskiego. Relacjonując obchody Dnia Kobiet, wspomniano pionierkę kosmosu – Walentynę Tiereszkową. W podsumowaniu tego roku zapisano:

---

<sup>451</sup> Kronika prowadzona przez Szkole Koło TPPR przy Szkole Podstawowej w Kramsku, b.p.

<sup>452</sup> Tamże.



Na ostatnim zebraniu członków TPPR podsumowaliśmy całoroczną pracę naszego koła. Cały rok pracowaliśmy zgodnie z założeniami planu rocznego. Wszystkie imprezy szkolne odbyły się z udziałem członków koła TPPR. Wykonaliśmy również albumy, gazetki oraz na zebraniach dowiedzieliśmy się o rozwoju i życiu ZSRR. Nauczyliśmy się też wiele piosenek radzieckich, które chętnie śpiewamy. W dalszym ciągu opiekowaliśmy się pomnikiem żołnierzy radzieckich walczących o wolność naszej ojczyzny. Często składaliśmy przed pomnikiem wieńce i kwiaty oraz porządkowaliśmy teren wokół niego. Braliśmy udział w konkursach recytatorskich, języka rosyjskiego i rysunkowo-plastycznym na szczeblu gminnym i wojewódzkim. Prowadziliśmy korespondencje indywidualną i zbiorową z wieloma republikami ZSRR<sup>453</sup>.

Innym przykładem kroniki tematycznej, odnoszącej się do działań organizacji czy koła szkolnego, może być z pewnością ta, opisująca aktywność na polu wychowania do trzeźwości ze szkoły w Piotrkowicach (gm. Ślesin). W jej tytule zawarta jest taka treść: *Kronika Szkoły Podstawowej im. Janiny Porazińskiej w Piotrkowicach »Młodość-Trzeźwość«*. Z dalszej analizy wynika, że zapoczątkowano ją w roku szkolnym 1980/81, realizując hasło przewodnie, które brzmiało: „Kształtowanie postaw trzeźwości poprzez zdobywanie wiedzy o alkoholu i alkoholizmie”. W ramach edukacji w tym obszarze, na podstawie wspomnianej kroniki, wiadomo, że odbyła się w listopadzie 1980 r. pogadanka na temat spożywania przez dzieci i młodzież alkoholu, a w grudniu z kolei o działalności przeciwalkoholowej. Te zadania organizowała i przeprowadzała młodzież szkolna, ale zapraszano również gości z wykładami, jak choćby pracowników ośrodka zdrowia z pobliskiego Ślesina. Zorganizowano również konkurs plastyczny pod hasłem – „Profilaktyka przeciwalkoholowa”. Podejmowano w tym zakresie też inne działania, na przykład 12 maja 1981 r. zorganizowano „składankę słowno-muzyczną”, dotyczącą problemu alkoholizmu. W jej przygotowanie włączyli się harcerze. Za powyższe działania szkoła otrzymała specjalne podziękowania od Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego w Koninie. W kolejnym roku szkolnym rozpoczęto drugą edycję tegoż konkursu. Tym razem hasło przewodnie związane było z rodziną i szkołą jako komórkami współpracującymi w wychowaniu do trzeźwości – „Rodzina sojusznikiem szkoły w kształtowaniu postaw trzeźwości”. Działania podejmowane przez szkołę w tym zakresie były podobne do tych z poprzedniego roku. Również organizowano odczyty, pogadanki, ale wzbogacano je o nowe formy, jak choćby zabawy bez alkoholu czy turniej wiedzy. Hasło trzeciej edycji brzmiało – „Całe nasze środowisko uczestniczy w ruchu trzeźwości”. Pojawiły się kolejne działania, na przykład 25 listopada 1982 r. podczas zebrania PCK nauczycielka zapoznała uczniów z nazwiskami uczonych, którzy już od staro-

---

<sup>453</sup> Tamże.

żytności propagowali abstynencję. W maju 1983 r. uczniowie, również z PCK, wywiesili przy barze i w sklepie w Piotrkowicach afisze, plakaty dotyczące zwalczania alkoholizmu. Tematyka związana z wychowaniem do trzeźwości podejmowana była także podczas apeli szkolnych. Tu prym w przygotowaniach wiedli uczniowie skupieni w szkolnym kole Polskiego Czerwonego Krzyża. W dalszych latach współpracowano także z zakładem opiekuńczym, przygotowywano gazetki szkolne. Zorganizowano akcję degustacji napojów bezalkoholowych. Z zapisów kronikarskich wynika, że akcję wychowania do trzeźwości prowadzono w piotrkowickiej szkole przez 10 lat<sup>454</sup>.

Jednym z ważnych działów wychowania młodego człowieka w placówce szkolnej były z pewnością spółdzielnie uczniowskie, które prężnie działały już w okresie międzywojennym<sup>455</sup>, ale również przez długi czas utrzymywały się także po II wojnie światowej. Wydaje się, że zniknęły z przestrzeni szkolnej wraz z transformacjami ustrojowymi w roku 1989<sup>456</sup>. W wielu szkołach, w których działały spółdzielnie, prowadzone były kroniki tych organizacji. Jedną z takich przykładowych jest kronika Spółdzielni Uczniowskiej „Marusia” w Piekarach. Wielu osobom nazwa ta kojarzy się jednoznacznie z bohaterką serialu „Czterej pancerni i pies” i to całkiem słuszny kierunek rozumowania, bowiem to właśnie na jej cześć spółdzielnia przybrała imię, o czym poinformowano na początku kroniki:

10 marca 1969 r. powstała przy naszej szkole spółdzielnia uczniowska pod nazwą „Marusia”. Ponieważ w oglądanym filmie „Czterej pancerni i pies” większości uczniów naszej szkoły spodobała się bohaterka Marusia, stąd też nadaliśmy to imię naszej spółdzielni<sup>457</sup>.

Analizowana kronika bogata jest w różne treści; z początku przeważają te dotyczące działalności spółdzielni, ale z roku na rok ustępują one miejsca tym bardziej ogólnoszkolnym, a nawet ogólnopństwowym. Jeśli chodzi o te dotyczące samej spółdzielni, to już na samym początku zaprezentowano wykaz jej członków w imponującej liczbie 114. Trudno jednak określić, czy byli to wszyscy uczniowie szkoły, czy jakaś ich część. Dalej badający dzieje tej szkoły i instytucji jest w stanie, na podstawie danych z kroniki, określić skład rady nadzorczej oraz zarządu, a także nauczyciela, który sprawował opiekę nad spółdzielnią. Z działań spółdzielni opisanych na łamach kroniki warto zwró-

<sup>454</sup> Kronika Szkoły Podstawowej im. J. Porazińskiej w Piotrkowicach – „Młodość-Trzeźwość”, b.p.

<sup>455</sup> Więcej zob. E. Magiera, *Spółdzielczość jako forma edukacji w szkolnictwie polskim Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, Szczecin 2011.

<sup>456</sup> W obecnych czasach widoczne są próby przywracania tego typu działalności w szkołach.

<sup>457</sup> Kronika Spółdzielni Uczniowskiej „Marusia” w Piekarach za lata 1969-1988, b.p.

cić uwagę na takie jak: prowadzenie sklepiku szkolnego, uruchomienie pogotowia krawieckiego (które przyszywało guziki, cerowało garderobę i wypożyczało nici), punkt usługowy „Czyścibut”, pomoc w przygotowywaniu drugiego śniadania, loterie książkowe. Pojawiały się informacje dotyczące bilansu spółdzielni i sprawozdania z działalności, relacje z wycieczek dla jej członków. Uroczystie obchodzono Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości. Uczniowie – członkowie spółdzielni zdawali również egzaminy w ramach Korespondencyjnego Kursu Spółdzielni Uczniowskich. Prenumerowano czasopismo „Przyjaciel Młodego Spółdzielcy”, a uczniowie brali udział w konkursach organizowanych przez redakcję owego periodyku. Członkowie spółdzielni przygotowali także *Wielką grę*<sup>458</sup>, której tematem miał być Mikołaj Kopernik (w 1973 przypadała pięćsetna rocznica jego urodzin)<sup>459</sup>.

Osobno potraktować należy pewne działanie podjęte w roku 1970 z okazji setnej rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina. Aby uczcić tę rocznicę, spółdzielnia postanowiła nawiązać korespondencję z jakimś zakładem noszącym imię wodza rewolucji październikowej. Tym zakładem była Stocznia Gdańska, której patronował właśnie Lenin. Wystosowany list miał następującą treść:

Do pracowników Gdańskiej Stoczni im. W. I. Lenina  
Droży Stocznioy. Z okazji 100 Rocznic urodzin W. I. Lenina Spółdzielnia Uczniowska „Marusia” przy Szkole Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Piekarach podjęła jako czyn korespondować z jakimś zakładem im. W. I. Lenina. Ten los padł na Wasz zakład. Chcemy dlatego korespondować, aby bliżej się zapoznać z Waszą pracą i osiągnięciami. Również interesujące dla nas jest, kiedy została wybudowana stocznia i kto nadawał jej to imię. Ciekawi nas, ile rocznie zostaje pobudowane statków. Nie raz słyszeliśmy, że po morzach i oceanach kursuje statek „Lenino”. Czy ten statek został wybudowany w Waszej stoczni? Czy jest statkiem pasażerskim czy handlowym? Życzymy Wam coraz większych osiągnięć w pracy.  
Spółdzielnia Uczniowska „Marusia”<sup>460</sup>.

W odpowiedzi szkoła otrzymała album o stoczni, w której znajdowały się interesujące ją fakty. Wydaje się, że było to działanie jednorazowe, bowiem na kartach kroniki nie znajdujemy już śladów korespondencji pomiędzy szkołą a wspomnianym zakładem pracy.

W całym tym zestawieniu ciekawie jawi się kronika Harcerskiej Drużyny Pożarniczej. Dość interesujące jest powiązanie dwóch organizacji – harcer-

<sup>458</sup> „Wielka gra” to niezwykle popularny w latach 1962-2006 teleturniej, wyprodukowany przez Telewizję Polską, prowadzony przez Stanisławę Ryster, w którym uczestnicy odpowiadali na pytania z konkretnej dziedziny wiedzy.

<sup>459</sup> Kronika Spółdzielni Uczniowskiej „Marusia” ....

<sup>460</sup> Tamże.

stwa i pożarnictwa, aczkolwiek w owym czasie było to połączenie bardzo popularne i w latach siedemdziesiątych odnotowano ponad 1500 takich drużyn. Jedną z nich działała między innymi przy Szkole Podstawowej w Chełmnie, czego dowodem może być zachowana kronika drużyny. Już na pierwszej stronie opisane zostały okoliczności powstania organizacji:

Dotychczas byliśmy harcerzami 4DH im. Jana Kilińskiego. Było tam bardzo fajnie. Zainteresowaliśmy się jednak działalnością miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Jej naczelnik, a nasz opiekun dh Tadeusz Jamruszka namówił nas, abyśmy utworzyli drużynę specjalistyczną o specjalności pożarniczej... I tak się zaczęło<sup>461</sup>.

Od razu również drużynę zaproszono na uroczystości sześćdziesięciolecia OSP w Chełmnie, które odbyły się w roku 1978, tak więc ten rok należy uznać za początek działalności wspomnianej drużyny harcersko-pożarniczej. Z zapisów kronikarskich wynika, że połączone zostały dwie pasje, a aktywność wyrażana była na polu harcerskim, jak i pożarniczym. Z jednej strony młodzież brała udział w zlotach, obozach i akcjach organizowanych przez ZHP, z drugiej natomiast – na przykład w zawodach sportowo-pożarniczych czy turniejach wiedzy przeciwpożarowej. Z dokumentacji fotograficznej wynika, że drużyna posiadała również dwa osobne umundurowania – harcerskie i strażackie. 21 maja 1988 r. z okazji Dni Ochrony Przeciwpowodzi dokonano w harcówce otwarcia wystawy pożarniczej przygotowanej przez młodzież. Można wysnuć przypuszczenie, że drużyna w Chełmnie działała do roku 2003, bowiem na tym roku kończą się wpisy w przywoływanej tu kronice<sup>462</sup>.

Okazją do zakładania specjalnych kronik były również okoliczności nadania szkole imienia. Może tu za przykład posłużyć tzw. *Kronika Kopernikańska*, którą założono w Szkole Podstawowej w Krzymowie. Jak zapisano we wstępie:

Rada Samorządu Szkolnego pod kierunkiem opiekunki Pani Barbary Wysokińskiej rozpoczęła prowadzenie kroniki w roku szkolnym 1970/71. Kronika jest przeznaczona do wpisywania ważnych wydarzeń związanych z działalnością szkoły i środowiska w związku z przyjęciem imienia Mikołaja Kopernika przez Szkołę Podstawową w Krzymowie<sup>463</sup>.

W kronice tej krok po kroku opisane zostały poczynania szkoły w związku z wyborem patrona szkoły. Wybrano zatem Kopernika, ponieważ uważano, że poprzez swoje odkrycia naukowe, umiłowanie ojczyzny, mógł być dobrym drogowskazem „do zdobywania wiedzy i budowania uczuć patriotycznych”.

---

<sup>461</sup> Kronika IX Harcerskiej Drużyny Pożarniczej przy Szkole Podstawowej w Chełmnie, b.p.

<sup>462</sup> Tamże.

<sup>463</sup> Kronika Kopernikańska ze Szkoły Podstawowej w Krzymowie.

tycznych". 10 września 1971 r. odnotowano, że wysłane zostały wnioski do Wydziału Oświaty w Koninie i Kuratorium Okręgu Poznańskiego o nadanie imienia. Równocześnie podjęto czynny społeczny (młodzież i nauczyciele) dla uczczenia Kopernika. Miejscowy artysta podjął się wykonania popiersia patrona szkoły, uczniowie natomiast rozpoczęli gromadzenie materiałów związanych z życiem i pracą polskiego astronoma. 5 października tegoż roku Wydział Oświaty wydał pozytywną opinię o kandydaturze Mikołaja Kopernika na patrona szkoły. Na kolejnych stronach kroniki opisywane są dalsze działania, przygotowania do nadania imienia, aż do samej uroczystości. Dalej zamieszczono w kronice wszystko, co wiązało się z patronem w szkole, a więc wycieczki szlakiem kopernikańskim, szkolne święta patrona<sup>464</sup>.

Z patronem szkoły jest również związana specjalna kronika prowadzona w Szkole Podstawowej w Rzgowie, nosząca imię Henryka Sienkiewicza. Nosi ona tytuł *Listy z Woli Okrzejskiej* i w zasadzie w dużej mierze zawiera niezwykle ciekawą korespondencję pomiędzy szkołą a muzeum pisarza. Analiza treści tych listów może stanowić ciekawe źródło do opisu aktywności szkoły na polu pracy z imiennym patronem<sup>465</sup>.

W archiwach szkół powszechnych (później podstawowych) znaleźć można także kroniki pewnych szkół, które przestały istnieć w latach siedemdziesiątych XX wieku. Chodzi tu dokładnie o szkoły przysposobienia rolniczego, które zakładano przy szkołach powszechnych już od końca lat pięćdziesiątych XX wieku. Powołano je do życia decyzją Rady Ministrów z dnia 8 stycznia 1957 r. Były przeznaczone dla młodzieży rolniczej, a głównym zadaniem było dostarczyć tej młodzieży (i męskiej, i żeńskiej) podstawowych wiadomości z przedmiotów ogólnych, przyrodniczych i rolniczych, które mogliby wykorzystać w pracy na własnym gospodarstwie, jak również w spółdzielniach produkcyjnych czy państwowych gospodarstwach rolnych (pospolite PGR-y)<sup>466</sup>.

Do szkół tych uczęszczała młodzież, która nie podlegała już obowiązkowi szkolnemu (oczywiście chodziło o poziom szkoły podstawowej). Okres nauki obejmował dwa lub trzy lata, a zajęcia odbywały się przeważnie w okresie wolnym od prac polowych, czyli od listopada do marca. Miały one swoją autonomię, ale bardzo często mieściły się w budynkach szkół powszechnych (podstawowych), a kierownik szkoły powszechnej był równocześnie kierownikiem szkoły przysposobienia rolniczego. Często też nauczyciele ze szkół powszechnych uczyli w szkołach rolniczych przedmiotów ogólnych, a do zawodowych zatrudniano nauczycieli z zewnątrz. Decyzja o powołaniu

<sup>464</sup> Tamże.

<sup>465</sup> Kronika – *Listy z Woli Okrzejskiej*, Rzgów, b.p.

<sup>466</sup> Uchwała Nr 17 Rady Ministrów z dnia 8 stycznia 1957 r. w sprawie organizacji szkół przysposobienia rolniczego (M.P. z 1957 r., nr 13, poz. 94).

SPR leżała w gestii Prezydium Rady Narodowej. Ono również było odpowiedzialne za ich utrzymanie i rozwój. Jednakże projekt powołania takiej szkoły kierowano do Ministerstwa Oświaty, które w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa podejmowało ostateczną decyzję<sup>467</sup>.

Trudno dziś jednoznacznie ocenić, ile w sumie takich szkół powstało na terenie Polski w tamtym czasie. Pozostały nieliczne ślady funkcjonowania tego typu placówek, stąd też każda wzmianka o ich działalności jest cenna nie tylko w kontekście opracowywania dziejów oświaty ogólnie, ale przede wszystkim oświaty rolniczej i szkolnictwa tej branży. Taką wartość mają właśnie nieliczne kroniki szkolne. Dają one obraz działalności tego typu placówek, genezy ich powstania, problemów wychowawczych itp.

Jedną z takich zachowanych kronik jest ta ze Szkoły Przystosowania Rolniczego w Grzymiszewie. Założono ją (szkołę) w 1959 r. z inspiracji inspektora oświaty w Turku. Żeby uruchomić tę placówkę, kierownik Szkoły Powszechnej w Grzymiszewie musiał odbyć trzytygodniowy kurs. Następnie przystąpił do organizacji placówki, spotykając się między innymi z przedstawicielami różnych instytucji. Przekonywał miejscowe społeczeństwo do korzyści, jakie ta szkoła może przynieść młodym ludziom. Szkołę udało się uruchomić, a naukę podjęło 32 uczniów. Okazało się, że, niestety, część z nich nie ma ukończonej nauki na poziomie klasy siódmej, co wymusiło uruchomienie specjalnych kursów dokształcających. Grupa była mieszana, ale przeważały kobiety (24). W grupie uczniów troje było już w związkach małżeńskich. Kierownik miał świadomość, że mimo iż zajęcia odbywały się tylko w okresie od listopada do marca, to była to normalna szkoła, zaś słuchacze, jak pisał w kronice kierownik, traktowali ją jako kursy, na czym cierpiała frekwencja, o spóźnieniach nie wspominając<sup>468</sup>.

Biorąc pod uwagę kwestie wychowawcze, to należy zauważyć, że kierownik opisał w kronice nie tylko zajęcia szkolne, ale także działalność kulturalną młodzieży. Spośród słuchaczy założono grupę teatralną i chór. Ten ostatni osiągał nawet spore sukcesy. Zgodnie z zapisem z kroniki:

Zespół chórалny SPR bierze udział w eliminacjach powiatowych zajmując pierwsze miejsce z nagrodą pieniężną 1500 zł i oto Powiatowy Oddz. Kultury angażuje go do akcji przedwyborczej. Występował ten zespół w miejscowościach: Grzymiszew, Ogorzelczyn, Piętno, Ruda, a prócz tego na konferencji rejonowej nauczycielskiej w Słodkowie i Bibiannie. Zespół w tym roku dorobił się jednolitych strojów ludowych i stał się popularny w powiecie i na własnym terenie. Zespół ten pracuje pod kierunkiem Henryki Stasińskiej<sup>469</sup>.

---

<sup>467</sup> Tamże.

<sup>468</sup> Kronika Szkoły Przystosowania Rolniczego w Grzymiszewie, b.p.

<sup>469</sup> Tamże.



Z roku na rok spadała jednak liczba słuchaczy w szkole, a wraz z rokiem 1967/68 szkoła została wygaszona. Głównym powodem był właśnie brak naboru. Szkoła zatem funkcjonowała niecałe dziesięć lat.

Powyższe rozważania oparte były tylko na jednej kronice, gdyby jednak przeprowadzić wnikliwą kwerendę w innych szkołach danego regionu, z pewnością można dokonać pogłębionej analizy działalności tego typu placówek. Można by dookreślić bardziej szczegółowo profil słuchaczy takich szkół, ich „problemy wychowawcze”. Dałoby to również ciekawy obraz aktywności grona nauczycielskiego, zarówno tych nauczycieli, którzy uczyli przedmiotów ogólnych, jak i tych, którzy zajmowali się przedmiotami zawodowymi. Możliwe byłoby również poznanie treści nauczania, jakie obowiązywały w tego typu placówkach.

Przedstawione powyżej dywagacje na temat kroniki jako źródła do dziejów szkolnictwa w Polsce miały na celu przede wszystkim wskazać, jak ważnym dokumentem szkolnym jest kronika, jak wiele zależy od rzetelności jej prowadzenia. Jak widać, było wielu nauczycieli, kierowników szkół, którzy mieli tego świadomość i prowadzili kroniki w taki sposób, że dziś historyk wychowania, szkolnictwa może śmiało z nich korzystać i odtworzyć w miarę wierny obraz danej placówki, której dzieje spisuje. Niestety, w wielu przypadkach jest to niemożliwe ze względu na „hasłowość” zapisów, zastępowanie słów obrazem, często niepodpisanym. Takie tendencje, jak już wcześniej wspomniano, widoczne są szczególnie obecnie, kiedy to powszechne jest posiadanie aparatów fotograficznych czy też możliwość robienia zdjęć przy pomocy telefonów komórkowych. Często również rezygnuje się z prowadzenia kronik w wersji papierowej na rzecz wpisów na stronach internetowych, zapominając o możliwości „padnięcia” serwera, na którym umiejscowiona jest strona szkoły. Wszak już w XVII wieku mawiano: „Próżna ufność w marmurze, próżna i w żelazie, to trwa do skonu świata co na papier wlezie”. Oczywiście historia pokazuje, że i papier ulega zniszczeniu pod wpływem czynników zewnętrznych, jak choćby pożary, powodzie czy umyślne zniszczenie przez człowieka (na przykład w trakcie działań wojennych).

Druga kwestia to zasygnalizowanie, jakie wątki pojawiają się najczęściej w kronikach i jak je można wykorzystać w badaniach nad dziejami szkolnictwa. Z pewnością będą to kwestie personalne nauczycieli. Można zatem w oparciu o kroniki przeprowadzić analizę życia codziennego nauczycieli w danym okresie, w danym rejonie. Interesującym zagadnieniem mogą być również losy nauczycieli w czasie II wojny światowej czy innych okresach i okolicznościach społeczno-politycznych w Polsce XX wieku. Kolejny, wart uwagi element, to obchody różnych świąt, uroczystości, nakreślenie ich profilu ideologicznego w odniesieniu do sytuacji w całym kraju. Podobnie może być w przypadku organizacji – nauczycielskich i uczniowskich – działających

na terenie danej szkoły czy regionu, a także całej Polski. W tym ostatnim przypadku trudnością może być prowadzenie kwerendy. Osobną kwestią jest materiał ikonograficzny zawarty w kronikach, który również można badać pod różnymi kątami problemowymi. Kroniki dają nieograniczone pole do badań. Czasem jednakże są niedoceniane przez badaczy, czasem przeceniane. Nie mogą one bowiem stanowić jedyne źródła, na którym oparta zostanie monografia szkoły czy inna praca naukowa. Są przecież i inne źródła, scharakteryzowane we wcześniejszych rozdziałach.

Kończąc rozważania na temat kronik, szczególnie kronik szkolnych, należy przywołać jeszcze raz Wacława Laskowskiego, który wyraził taką oto opinię:

Starannie i ze zrozumieniem rzeczy prowadzona kronika szkolna może być ciekawym dokumentem dla przyszłego historyka polskiego. (...). Ten ważny obowiązek notowania wypadków życia szkolnego codziennego, ku uwiecznieniu dla potomności, leży na barkach uświadomionego nauczyciela polskiego, może dać istotny obraz rozwoju, wpływu i postępu szkolnictwa na danym terenie<sup>470</sup>.

---

<sup>470</sup> W. S. Laskowski, *O kronice...*, s. 16.

## ZAKOŃCZENIE

---

W powyższych rozważaniach omówiono trzy źródła, spośród wielu innych, które można wykorzystać, odtwarzając dzieje polskiego szkolnictwa w XX wieku. Pierwszym z nich były sprawozdania szkolne wydawane w polskich szkołach pod zaborami, a później w wolnej Polsce do roku 1939. Były to interesujące dokumenty, które z punktu widzenia historyka szkolnictwa są niezwykle cennym materiałem źródłowym. Z jednej bowiem strony pokazują aktywność naukową nauczycieli, która wyrażała się przede wszystkim publikowanymi rozprawami naukowymi, z drugiej zaś bazę lokalową szkół, wyposażenie w pomoce naukowe, funkcjonowanie i działalność kadry nauczycielskiej, aktywność naukową i wychowawczą (organizacyjną) uczniów, czy wreszcie postępy naukowe uczniów, kwestie ich pochodzenia społecznego, religijnego, narodowościowego. Daje to ciekawy obraz szkolnictwa pierwszej połowy XX wieku. Jak wspomniano wcześniej, badania te można prowadzić na różnych polach: rozwoju myśli pedagogicznej w ówczesnej Polsce, działalności jednej konkretnej szkoły (jeśli zachowana jest ciągłość sprawozdań) lub też szkolnictwa w danym mieście czy regionie w oparciu właśnie o sprawozdania szkolne.

Drugie, niezwykle ważne źródło, to protokoły rad pedagogicznych. Tak naprawdę trudno dziś ustalić, od kiedy obowiązuje konieczność ich sporządzania, niemniej już w XIX wieku pojawiają się wśród dokumentów szkolnych. Są to dość specyficzne źródła. Jeśli protokoły prowadzone były rzetelnie, to można z nich powziąć istotne informacje dotyczące danej szkoły. Chodzi tu przede wszystkim o proces wychowawczy, który zmieniał się w zależności od sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Protokoły dostarczają również informacji, których w zasadzie próżno szukać w kronikach i sprawozdaniach, czyli spraw personalnych – stosunków panujących pomiędzy nauczycielami czy też trudności wychowawczych uczniów i reakcji grona pedagogicznego na nie. W tym pierwszym przypadku zdarzały się sprawy sporów pomiędzy nauczycielami, które musiał rozstrzygać „ktoś z zewnątrz” – na przykład inspektor oświaty. Z kolei jeśli chodzi o „wybryki” uczniów, to możliwe jest zaobserwowanie, jakiego rodzaju występki popełniali podopieczni szkół oraz jaka była na nie reakcja nauczycieli. Widać z analizy, że nie zawsze nauczyciele byli jednomyślni co do „surowości” kary, jaką uczniowie powinni ponieść. Poza tym możliwe jest również zaobserwowanie, ja-

kie w ogóle nauczyciele mieli środki oddziaływań wychowawczych, jak one ewoluowały na przestrzeni całego XX wieku. Protokoły rad pedagogicznych dostarczają jeszcze wielu innych, równie interesujących wiadomości, dotyczących działania danej placówki szkolnej. Wpisywano bowiem w ich treść (później załączano osobno) sprawozdania z działalności organizacji uczniowskich. Dzięki temu można przeanalizować, jakie to były organizacje (zmieniało się to również w zależności od sytuacji społeczno-politycznej w Polsce), jakie było ich zaangażowanie w życie szkoły. Niestety, współczesny badacz – o czym już wcześniej wzmiankowano – ma ogromny problem z dotarciem do tego typu materiału źródłowego, bowiem dyrektorzy szkół nie są skłonni do ich udostępniania. Zasłaniają się najczęściej poufnością danych w nich zawartych, a w ostatnim czasie RODO. W pierwszym przypadku twierdzą, że dane w protokołach są objęte tajemnicą, tymczasem kilka wojewódzkich sądów administracyjnych wydało wyroki, w których określono, że jest to informacja jawna, bowiem szkoła jest placówką publiczną. RODO natomiast nie ogranicza badań naukowych.

Trzecim źródłem, które poddano opracowaniu w niniejszej publikacji, były kroniki szkolne. To jedne z najwrdzięczniejszych źródeł, choć chyba najbardziej subiektywne. Zachowało się kilka instrukcji, wskazówek z różnych okresów XX wieku – zarówno urzędowych, jak i oddolnych – co do prowadzenia kroniki, co do jej zawartości merytorycznej. Ale analiza kronik szkolnych za omawiany okres pokazuje, że mało kto się do tych wskazówek stosował, i to wielka szkoda, bo to z pewnością z niekorzyścią dla utrwalania dziejów placówki. W niektórych szkołach zapisy były dość ciekawe, rozwinięte. W innych z kolei pojawiała się hasło, data i jakiś rysunek bądź ilustracja – często niezwiązana bezpośrednio z wydarzeniem lokalnym, ale wycięta z jakiejś ogólnopolskiej gazety. Widać różnice w prowadzeniu kronik, zwłaszcza pod koniec XX wieku staje się to szczególnie widoczne, gdy słowo zastępuje obraz. Powszechny dostęp do aparatów fotograficznych, stosunkowo niska cena zdjęć spowodowały, że kronikarze wpisali do kroniki wydarzenia z nazwy i daty, a potem najczęściej na kilku stronach umieszczana była relacja fotograficzna, bez podpisów i opisów. W takich okolicznościach historyk oświaty, a nawet nauczyciel (czy jakakolwiek inna osoba próbująca odtworzyć dzieje szkoły) niewiele będą w stanie się dowiedzieć. Wskazano również na takie wpisy kronikarskie, które dziś nie mają prawa się pojawić. To na przykład sformułowanie „miernotki”, jakiego użył jeden z kierowników szkoły wobec uczniów klasy, charakteryzując na kartach kroniki ich stosunek do nauki i działalności społecznej w szkole. Innym przykładem może być cenzurowanie zapisów kroniki szkolnej przez przedstawicieli kuratoriów. Taki przypadek też się znalazł, a cenzurowanie polegało na zaklejeniu fragmentów kroniki i odpowiednim ich opieczetowaniu. Kroniki szkolne

to również kroniki klas czy różnych organizacji działających w placówce, na przykład drużyn harcerskich, ale też organizacji nauczycielskich – Związku Nauczycielstwa Polskiego. Te wszystkie dokumenty pokazują życie szkoły, tym bardziej, że opisywano w nich większość, jak nie wszystkie uroczystości szkolne, spotkania z ciekawymi osobami, które szkołę odwiedzały. Kronika danej szkoły może zatem stanowić pewien szkielet jej monografii, uzupełniony oczywiście o pewne inne źródła, jak choćby wspomniane wcześniej protokoły z rad pedagogicznych. Pojawiła się też sugestia, by wybrać jeden wątek, jeden przedmiot badań i przeanalizować go w kronikach kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu szkół. Dla przykładu, biorąc kroniki z terenu jednej gminy bądź jednego powiatu, możemy prześledzić choćby działalność jakiejś konkretnej organizacji szkolnej lub też organizację uroczystości z okazji świąt narodowych czy szkolnych. Perspektyw badawczych jest niezwykle dużo i zasadniczo każdy temat jest wdzięcznym polem działalności naukowej.

Oczywiście przedstawione powyżej rozważania nie wyczerpują tematu, ale nie miały one takiego zamiaru. Bardziej chodziło o wskazanie pewnych kierunków i możliwości badań nad dziejami szkolnictwa w Polsce przy wykorzystaniu opisanych źródeł. Jak wspomniano wcześniej, niniejsze rozważania są próbą podzielenia się doświadczeniem badawczym realizowanym już kilka lat. Temat nie został wyczerpany jeszcze z jednego powodu. Wybrane zostały bowiem trzy, główne i najważniejsze – zdaniem autora – źródła do dziejów szkolnictwa w Polsce XX wieku. We wstępie zaznaczono o istnieniu innych. Wydaje się jednak, że wymagają one opracowania w zupełnie odrębnej publikacji, aby w ten sposób wskazać należne im miejsce w odtwarzaniu dziejów polskich szkół i polskiej oświaty XX wieku.





# BIBLIOGRAFIA

---

## Archiwa

Archiwum Państwowe w Olsztynie

Liceum Ogólnokształcące w Lidzbarku Warmińskim, sygn. 1.

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Gimnazjum Humanistyczne w Uniejowie, Księga Protokołów Rady Pedagogicznej, sygn. 10.

Archiwum Państwowe w Poznaniu, Oddział w Koninie

Powiatowa Szkoła Pedagogiczna w Koninie, zespół 167.

Inspektorat Szkolny w Kole

Szkoła Powszechna w Łuczywnie: organizacja, historia, akta obrazujące działalność 1925-1938, sygn. 181.

Szkoła Powszechna w Mąkolnie: organizacja, historia, akta obrazujące działalność 1930-1939, sygn. 183.

ДЕРЖАВНИЙ АРХІВ ВОЛИНСЬКОЇ ОБЛАСТІ в Луцьку,

Луцька приватна змішана торгова гімназія Польської матиці шкільної, м. Луцьк Волинського воєводства, (Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie P.M.S w Łucku, Księga Protokołów), Фонд 12.

Archiwum Szkoły Podstawowej nr 3 w Kole

Akt nadania imienia, bez sygn.

Archiwum Szkoły Podstawowej w Chełmnie

Księga Protokołów.

Archiwum Szkoły Podstawowej w Cieninie Kościelnym

Księga Protokołów.

Archiwum Szkoły Podstawowej w Cieninie Zabornym

Księga Protokołów.

Archiwum Szkoły Podstawowej w Grzegorzewie

Księga Protokołów.

Archiwum Szkoły Podstawowej w Kowalach Pańskich

Księga Protokołów.

Archiwum Szkoły Podstawowej w Koziegłowach

Księga Protokołów 1958-1962.

Archiwum Szkoły Podstawowej w Sławsku

Księga Protokołów.

Archiwum Szkoły Podstawowej w Tuliszkowie

Księga Protokołów.

Archiwum Szkoły Podstawowej w Wilczynie

Księga Protokołów

Akta Szkoły we Wturku

Księga Protokołów.

Archiwum Zespołu Szkół Zawodowych im. M. Kopernika w Koninie

Księga Protokołów.

## Kroniki

5 Drużyna Harcerska im. ks. Piotra Skargi we Władysławowie. Kronika 1924-1978.

Kronika – *Listy z Woli Okrzejskiej*, Rzgów.

Kronika IX Harcerskiej Drużyny Pożarniczej przy Szkole Podstawowej w Chełmnie.

Kronika Kopernikańska ze Szkoły Podstawowej w Krzymowie.

Kronika Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego we Władysławowie 1918-1981.

Kronika prowadzona przez Szkolne Koło TPPR przy Szkole Podstawowej w Kramsku.

Kronika Spółdzielni Uczniowskiej „Marusia” w Piekarach za lata 1969-1988.

Kronika szkoły nr 1 w Słupcy.

Kronika Szkoły Podstawowej im. J. Porazińskiej w Piotrkowicach – „Młodość-Trzeźwość”.

Kronika Szkoły Podstawowej nr 1 w Słupcy za lata 1945-1949.

Kronika Szkoły Podstawowej w Babiaku.

Kronika Szkoły Podstawowej w Białej Panieńskiej, cz. II.

Kronika Szkoły Podstawowej w Bibiannie.

Kronika Szkoły Podstawowej w Brdowie za lata 1945-1996.

Kronika Szkoły Podstawowej w Brzeźnie.

Kronika Szkoły Podstawowej w Budziszawie Kościelnym, b.p.

Kronika Szkoły Podstawowej w Czołowie za lata 1945-1971.

Kronika Szkoły Podstawowej w Dobroszowie.

Kronika Szkoły Podstawowej w Galewie za lata 1975-1996.

Kronika Szkoły Podstawowej w Golinie za lata 1945-1972, b.p.

Kronika Szkoły Podstawowej w Kazimierzu Biskupim za lata 1945-1984.

Kronika Szkoły Podstawowej w Kramsku za lata 1945-1977.

Kronika Szkoły Podstawowej w Kucharach Kościelnych za lata 1949-1992.

Kronika Szkoły Podstawowej w Łądku.

Kronika Szkoły Podstawowej w Lipicach.

Kronika Szkoły Podstawowej w Liści Wielkim.

Kronika Szkoły Podstawowej w Mąkolnie.

Kronika Szkoły Podstawowej w Osieku Wielkim.

Kronika Szkoły Podstawowej w Przyjmiu.

Kronika Szkoły Podstawowej w Rzgowie.

Kronika Szkoły Podstawowej w Sadlnie.

Kronika Szkoły Podstawowej w Sławoszewku.

Kronika Szkoły Podstawowej w Tuliszkowie.

Kronika Szkoły Podstawowej w Zakrzewku za lata 1945-1972.

Kronika Szkoły Podstawowej w Żychlinie.

Kronika Szkoły Powszechnej w Modle Królewskiej za lata 1912-1948.

Kronika Szkoły Powszechnej nr 3 w Kole.

Kronika Szkoły Powszechnej w Białej Panieńskiej.

Kronika Szkoły Powszechnej w Cielcach.

Kronika Szkoły Powszechnej w Kłodawie za lata 1931-1951.  
Kronika Szkoły Powszechnej w Modle Królewskiej.  
Kronika Szkoły Powszechnej w Piekarach.  
Kronika Szkoły Powszechnej w Sompolnie.  
Kronika Szkoły Powszechnej w Ślesinie.  
Kronika Szkoły Powszechnej w Witowie.  
Kronika Szkoły Powszechnej w Zbiersku.  
Kronika Szkoły Przysposobienia Rolniczego w Grzymiszewie.  
Kronika Uroczystości Nadania Szkole Podstawowej w Szyszyńskich Holendrach Imienia  
Kapitana Lucjana Szenwalda.  
Z historii rozwoju ZNP w powiecie tureckim.

## **Źródła drukowane**

### **Akty prawne**

*Ustawa z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli* (Dz. U. 1926 nr 92, poz. 530).  
*Ustawa z dnia 19 kwietnia 1950 r. o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy* (Dz. U. 1950, nr 20, poz. 168).  
*Uchwała z dnia 19 lutego 1949 r. o wprowadzeniu planowego systemu oszczędzania w gospodarce narodowej i zadaniach oszczędnościowych na 1949 r.* (MP 1949, nr 11, poz. 127).  
*Uchwała Nr 17 Rady Ministrów z dnia 8 stycznia 1957 r. w sprawie organizacji szkół przysposobienia rolniczego* (M.P. z 1957 r., nr 13, poz. 94).  
*Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 1 czerwca 1938 r. w sprawie nadawania szkołom nazwy „im. Marszałka Józefa Piłsudskiego”*, (Dz.U. MWRiOP 1938, nr 4, poz. 87).  
*Okólnik Kuratorium O.S.P. z dnia 2 lipca 1938 r., „Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego” 1938, nr 6, poz. 104.*  
*Regulamin dla kierowników publicznych szkół powszechnych* (DzU MWRiOP, 1923, nr 13, poz. 110).  
*Pismo Inspektoratu Szkolnego w Koninie z dnia 8 maja 1945 r. do Kierownictwa Szkół Powszechnych w powiecie* (w zbiorach autora).  
*Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 22 września 2016 r. (sygn. II SA/Po 64/16).*

### **Sprawozdania**

*II Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Romualda Traugutta w Brześciu nad Bugiem za rok szkolny 1929/30, Brześć 1930.*  
*III Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego im. Hetm. Stanisława Żółkiewskiego w Żółtkwi za rok szkolny 1928/29, Żółkiew 1929.*  
*III. Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Reformow. Klasycznego we Wrześni za rok szkolny 1921/22, Września 1922.*  
*Państwowe Gimnazjum IX Humanistyczne im. Jana Kochanowskiego we Lwowie, Sprawozdanie dyrekcji za rok szkolny 1929/30, Lwów 1930.*  
*Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego w Zakopanem za rok szkolny 1934/35, Zakopane 1935.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego w Wadowicach za rok szkolny 1919/19, Wadowice 1919.*

*Sprawozdanie Dyrekcji I. Państwowego Gimnazjum im. Kazimierza Brodzińskiego w Tarnowie za rok szkolny 1927/28, Tarnów 1928.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Humanistycznego, Koedukacyjnego w Środzie za rok szkolny 1931/32, Środa 1932.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum I im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Stryju za rok szkolny 1935/36, Stryj 1936.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum I w Jarosławiu za rok szkolny 1928/9, Jarosław 1929.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum I. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Stryju za rok szkolny 1935/36, Stryj 1936.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Franciszka Karpińskiego w Śniatynie za rok szkolny 1930/31, Śniatyń 1931.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Generała Józefa Wybickiego w Śremie za rok szkolny 1931/32, Śrem 1932.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Króla Władysława Jagiełły w Drohobyczu za rok szkolny 1932/33, Drohobycz 1933.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. ks. H. Kołłątaja w Krotoszynie za rok szkolny 1929/30, Krotoszyn 1930.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. St. Konarskiego (typu humanistycznego) w Mielcu za rok szkolny 1927/28, Mielec 1928.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego Nr 587 im. Antoniego Malczewskiego w Sokalu za rok szkolnych 1937/38, Sokal 1938.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Henryka Sienkiewicza w Łańcucie za rok szkolny 1936/37, Łańcut 1937.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Męskiego w Ostrowie Wielkopolskim za rok szkolny 1918/19-1928/29, Ostrów Wielkopolski 1930.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Męskiego w Pińczowie za rok szkolny 1917/18, Pińczów 1918.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Realnego w Białej za rok szkolny 1920-21, Tarnów 1921.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Bochni za rok szkolny 1918/1919, Bochnia 1919.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Gorlicach za rok szkolny 1920/21, Gorlice 1921.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Kępnie od przejęcia Zakładu przez Państwo Polskie w roku 1920 do końca roku szkolnego 1928/29, Kępno 1929.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Myślenicach za rok szkolny 1920/21, Myślenice 1921.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum w Sandomierzu za lata 1915/6 do 1923/4, Sandomierz 1924.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego I Gimnazjum Nowodworskiego czyli św. Anny w Krakowie, za rok szkolny 1921, Kraków 1921.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego II Gimnazjum im. Stanisława Sobińskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1932/33, Rzeszów 1933.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego II. Gimnazjum im. Hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnowie za rok szkolny 1925/26, Tarnów 1926.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. bł. Jolanty w Jasle za rok szkolny 1925/26, Jasło 1925.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. Elizy Orzeszkowej za rok szkolny 1929/30, Brody 1930.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Rzeszowie za rok szkolny 1930/31, Rzeszów 1931, s. 5.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Żeńskiej Szkoły Zawodowej Średniej Towarzystwa Warsztatów Rękodzielnych dla młodzieży żydowskiej w Przemyśle za rok szkolny 1936/1937, Przemyśl 1937.*

*Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Państwowego w Jarosławiu za rok szkolny 1921, Jarosław 1921.*

*Sprawozdanie Dyrektora C. K. IV. Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1902, Lwów 1902.*

*Sprawozdanie Dyrektora C. K. Gimnazjum w Nowym Targu za rok szkolny 1914/15, Nowy Targ 1915.*

*Sprawozdanie szkolne Państwowego Gimnazjum Męskiego w Tarnowskich Górach za rok szkolny 1928/29, Tarnowskie Góry 1929.*

*X i XI Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. Królowej Jadwigi w Krakowie za rok szkolny 1914/15 i 1915/16, Kraków 1916.*

*XLV. Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku za rok szkolny 1931/32, Sanok 1932.*

*XVIII. Sprawozdanie Dyrektora C. K. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1908/9, Sanok 1909.*

*XX. Sprawozdanie Dyrekcji C. K. Gimnazjum VI. w Krakowie (na Podgórzu) za rok szkolny 1918, Kraków 1918.*

*XXIX. Sprawozdanie Dyrektora C. K. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1901/10, Sanok 1910.*

*XXVIII. Sprawozdanie Dyrektora C. K. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny 1908/9, Sanok 1909.*

## **Opracowania**

*100 lat Liceum Ogólnokształcącego w Turku, Turek 2012.*

*100 lat Szkoły Podstawowej im. Władysława Broniewskiego we Władysławowie, Władysławów 2012.*

*1974-2004. Jubileusz XXX-lecia Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. I. J. Paderewskiego w Koninie, Konin 2004.*

*45 lat Zespołu Szkół Górniczo-Energetycznych w Koninie, Konin 2003.*

*50 lat kształcenia nauczycieli. Konin 1947-1997, Konin 1997.*

*50 lat Zespołu Szkół Górniczo-Energetycznych im. Stanisława Staszica w Koninie, Konin 2008.*

*80-lecie Zespołu Szkół Ekonomicznych w Słupcy, Słupca 2006.*

*Akcja kulturalno-oświatowa Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku do 1917 r., Łuck 1931*

*Biuletyn z okazji setnej rocznicy istnienia Szkoły Podstawowej im. Arkadego Fiedlera w Budziszawie Kościelnym oraz uroczystości nadania jej sztandaru, Budziszaw Kościelny 2005.*

*Błaszczuk Z., Kościelski M., Świdorska D. (oprac.), Zespół Szkół w Żychlinie. Szkoła Podstawowa i Gimnazjum im. Jana Pawła II, Żychlin [b.d.w].*

*Chrzanowski T., „Jahresberichten” jako źródło do dziejów edukacji (na przykładzie sprawozdań wschodniopruskich szkół średnich z XIX wieku), „Klio” 2011, nr 1, s. 77-93.*

- Danek W., *Jakóbiec Jan (1867-1955)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny, tom. X*, Wrocław 1962-1964, s. 338-339.
- Degen R., *Typologia źródeł do historii archiwów i ocena ich wartości dla badań archiwoznawczych*, [w:] *Pamiętnik I Ogólnopolskiego Zjazdu Studentów Archiwistyki*. Toruń 17-18 kwietnia 1997 r., red. W. Chorażyczewski, R. Degen, Toruń 1998, s. 49-58.
- Draus J., Zasztóft L., *Aresztowanie profesora Ludwika Chmaja w świetle materiałów archiwalnych z 1944/1945 r.*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2005, t. XLIV, s. 173-202.
- Frycie S., *Sprawozdania szkolne polskich gimnazjów w Galicji*, [w:] *Z tradycji kulturalnych Rzeszowa i Rzeszowszczyzny*, red. S. Frycie, S. Reczek, Rzeszów 1966, s. 271-285.
- Gańczyk B., *Ostatni dzwonek. Alfabetyczny informator o Liceum Ogólnokształcącym w Kłodawie 1953-2003*, Kłodawa 2004.
- Gołdyn P., *Diamentowa księżnica. Sześćdziesiąt lat Publicznej Biblioteki Pedagogicznej w Koninie*, Konin 2012.
- Gołdyn P., *Działalność Krajowej Szkoły Kupieckiej w Tarnowie w świetle zachowanych sprawozdań szkolnych*, „Tarnowskie Studia Historyczne” 2015, t. 5, s. 116-127.
- Gołdyn P., *Działalność Państwowego Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie w świetle protokołów rad pedagogicznych*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 2016, t. 19, z. 2, s. 123-143.
- Gołdyn P., Grzanka B., Witkowski K., *Dzieje gminy Kościelec*, Kościelec 2018.
- Gołdyn P., Grzanka B., Witkowski K., *Dzieje gminy Osiek Mały*, Osiek Mały 2014.
- Gołdyn P., *Kronika szkolna jako nie(d)ocenione źródło do dziejów oświaty regionalnej*, [w:] *Badania historyczne w pedagogice. Konteksty źródłowe*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2015, s. 111-131.
- Gołdyn P., *Losy nauczycieli Wielkopolski wschodniej w czasie II wojny światowej w świetle zapisów kronik szkolnych. Wprowadzenie do problematyki*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2017, t. 37, s. 53-62.
- Gołdyn P., *Nauczyciele wschodniej Wielkopolski w nazistowskich obozach zagłady*, [w:] *Čas – místa-lidé. Systém nacistických táborů v letech druhé světové války/Czas-miejsca-ludzie. Nazistowski system obozowy w latach drugiej wojny światowej*, red. M. Krůl, J. Lusek, Bytom-Český Těšín 2017, s. 73-81.
- Gołdyn P., *Obrazki z dziejów oświaty w Wielkopolsce Wschodniej*. Zeszyt 3, Kalisz 2017.
- Gołdyn P., *Rudymmentarny opis dziejów oświaty na bazie sprawozdań z roku szkolnego 1930/1931 Szkoły Powszechnej nr 3 w Kole*, „Rocznik Kolski” 2014, t. 7, s. 43-57.
- Gołdyn P., *Sto lat oświaty w Sławsku 1915-2015*, Kalisz-Sławsk 2015.
- Gołdyn P., *Wątki biograficzne nauczycieli w kronikach szkolnych. Przykład Wielkopolski wschodniej*, [w:] *Przedmiot, źródła i metody badań w biografii*, red. R. Skrzyniarz, L. Dziaczkowska, D. Opozda, Lublin 2016, s. 309-322.
- Handelsman M., *Historyka*, Warszawa 1928.
- Horbowski A., *Sprawozdania szkolne gimnazjów galicyjskich*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo, t. 3, Nauka i oświata*, red. A. Meissner, J. Wyrozumski, Rzeszów 1995, s. 211-219.
- Informator Uniwersalny Łódź od A do Z*, Łódź 1958.
- Jamrozek W., *Źródła do badań historyka wychowania dziejów najnowszych (wybrane problemy)*, [w:] *Źródła w badaniach naukowych historii edukacji*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2003, s. 163-170.
- Jasiński Z., Tosch F., *Kronika szkolna jako źródło do dziejów edukacji (przykład Zębowic)*, Opole 2013.
- Jaworski J. P., *Zarys historii Zespołu Szkół Budowlanych*, Konin 2003.
- Jubileusz Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego w Kole*, Koło 2009.



- Kasperkiewicz K., *Miejsca i obiekty walki i pamięci z lat wojny i okupacji 1939-1945 w Kole i powiecie kolskim*, Koło 2004.
- Kołecka W., Bednarczyk K. (oprac.), *20 lat I HLO i III Liceum im. C. K. Norwida w Koninie*, Konin 2010.
- Kościałkowski S., *Historyka*, Londyn 1954.
- Kozik J., *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830-1848*, Kraków 1973.
- Kronika szkolna w Myślachowicach poczynszy od dnia 17 lipca 1874*, wstęp i oprac. P. M. Żukowski, Kraków 2018.
- Królikowska A., *Chyrowski Zakład Naukowo-Wychowawczy w Sprawozdaniach*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 2016, t. 19, nr 2, s. 105-121.
- Kubacki T., *Zarys dziejów słupeckiego ekonomika 1925-1995*, Słupca 1995.
- Kurtyka J., Pawłowicz J., *Generał Leopold Okulicki 1898-1946*, Warszawa 2010.
- Laskowski W. S., *O kronice szkolnej. Wskazówki do prowadzenia*, Sandomierz 1928.
- Leniek J., *W sprawie programów szkolnych*, „Muzeum” 1900, R. XVI, s. 514-515.
- Ludwika Jakubowicz. *Patronka Szkoły Podstawowej w Ostrowitem*, Ostrowite 1996.
- Magiera E., *Sprawozdania szkolne jako źródło do dziejów działalności wychowawczej gimnazjów w Polsce międzywojennej*, [w:] *Zachować dla przyszłości. Sprawy szkolnictwa i oświaty w przekazie prasowym XX i pierwszych lat XXI wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2018, s. 25-40.
- Magiera E., *Spółdzielczość jako forma edukacji w szkolnictwie polskim Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, Szczecin 2011.
- Meissner A., *Źródła drukowane do dziejów oświaty w Galicji*, [w:] *Źródła w badaniach naukowych historii edukacji*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2003.
- Miśkiewicz B., *Wstęp do badań historycznych*, Warszawa-Poznań 1974.
- Mokry W., *„Ruska Trójca”. Karta z dziejów życia literackiego Ukraińców w Galicji w pierwszej połowie XIX wieku*, Kraków 1997.
- Monografia Szkoły Podstawowej im. Marii Skłodowskiej-Curie w Przyjmie, Przyjma* 2018.
- Mujta J. S., *Liceum Ogólnokształcące w Kole im. Kazimierza Wielkiego 1879-2009*, Koło 2009.
- Mujta J. S., *Miasto Dąbie w XIX i XX wieku*, Konin 1998.
- Musiał F., Lasota M., *Kościół zraniony. Proces księdza Lelity i sprawa kurii krakowskiej*, Kraków 2004.
- Nauczyciele nauczycielom. Dwadzieścia lat konińskiego ośrodka doskonalenia i doradztwa*, Konin 2009.
- Nowoczesna edukacja. 10 lat MODN*, Konin 2012.
- Organizacja Harcerska Związku Młodzieży Polskiej*, [w:] *Leksykon harcerstwa*, red. O. Fietkiewicz, Warszawa 1988, s. 324.
- Per aspera ad astra. Zespół Szkół im. M. Kopernika w Koninie*, Konin 2011.
- Polacy na Wyspach Filipińskich*, „Daleki Wschód. Dodatek do Tygodnika Polskiego” 1926, nr 22, s. 3-4.
- Radomska A., *Każde pokolenie ma własny czas.... Czterdzieści lat Szkoły Podstawowej im. Majora Henryka Sucharskiego w Licheniu Starym (1968-2008)*, Konin 2009.
- Ratajczak T., *Rozprawy historyczne w sprawozdaniach szkolnych wadowickiego gimnazjum. Rekoniesans*, „Wadoviana. Przegląd Historyczno-Kulturalny” 2001, nr 6, s. 45-56.

- Skowrońska-Kamińska R., *Sprawozdania olsztyńskich szkół średnich przełomu XIX i XX wieku w zbiorach Książnicy Kopernikańskiej*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 2009, nr 1, s. 41-50.
- Skowrońska-Kamińska R., *Szkolne publikacje sprawozdawcze z XIX i początku XX wieku w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu*, „Rocznik Toruński” 2008, t. 35, s. 185-199.
- Słodownik L., *Zawartość programów Gimnazjum Elbląskiego na tle jego dziejów w XIX i XX wieku*, [w:] *Zbiory zabytkowe Biblioteki Elbląskiej. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Bibliotece Elbląskiej 24 listopada 2006 r.*, red. W. Długołęcki, Elbląg 2006, s. 167.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996.
- Sto lat oświaty w Dobrosławowie*, Dobrosławowo 2000.
- Stępczyńska A., „Pokojowa” działalność „księży patriotów” na Pomorzu Nadwiślańskim, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 4, s. 17-30.
- Szulakiewicz W., *Ludwik Chmaj (1888-1959). Zarys biografii i twórczości pedagogicznej*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2003, t. XLII, s. 161-182.
- Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2005.
- Topolski J., *Metodologia historii*, Warszawa 1984.
- Trzeciak M., *Trzynastozgłoskowy komunista*, „Ha!art” 2013, nr 4.
- Turek A., *Jak prowadzić kronikę szkolną*, „Głos Nauczycielski” 1958, nr 52, s. 5.
- Viribus Unitis. 90 lat. Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Tadeusza Kościuszki w Turku*, Turek 2012.
- Walasek S., *Pedagog i historyk wychowania wobec źródeł. Z badań nad oświatą Guberni Wileńskiej i Wileńskiego Okręgu Szkolnego*, [w:] *Źródła w badaniach naukowych historii edukacji*, red. W. Szulakiewicz, Toruń 2003, s. 199-212.
- Walczak-Niewiadomska A., *Kronika kościelna Kalisza jako źródło do badań nad dziejami miasta*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Librorum” 2007, t. 14, s. 65-72.
- Wojtycza J., *Władysław Szczygieł*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 47, Warszawa-Kraków, 2011, s. 528-530.
- Wołkanowski W., *Akcja budowy 100 szkół powszechnych im. Józefa Piłsudskiego na Wileńszczyźnie w latach 1936-1939*, [w:] *Oświata i Nauka na Kresach Wschodnich w XIX i XX wieku*, red. Joanna Lusek, Bytom-Poznań 2018, s. 59-76.
- Wróblewska U., *Gromadzenie i ochrona źródeł szkolnych*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2017, t. 37, s. 37-52.
- Zespół Szkół Rolniczych Strzałkowo 1976-1993*, Strzałkowo 1993.
- Zespół Szkół Technicznych i Hutniczych w Koninie. 40 lat minęło...*, Konin 2003.
- Żabierek K., *Stanisław Sztuba (1916-1942). Z wielkopolskiej ziemi ku brytyjskiemu przeznaczeniu*, „Polonia Maior Orientalis” 2015, T. II, s. 147-154.

## Netografia

- krakowianie1939-156.mhk.pl [dostęp: 25 grudnia 2018 r.].  
<http://www.kulturaswiecka.pl/node/91> [dostęp: 17 października 2018 r.].

# SUMMARY

---

## Primary sources for the history of education in Poland in the 20<sup>th</sup> century

School reports • minutes of teachers' board meetings • school annals

In order to be able to gain an insight into the history of a school or any other educational institution, it is necessary to refer to sources, which provide help in preparing, for instance, a monograph. The spectrum of source material that any researcher dealing with the history of education (be it professionally or as an amateur) has at their disposal is extremely wide. With such an abundance at hand, it is easy to lose your way, and therefore it is necessary not only to go into quantitative but also qualitative analysis, both of which are supported by a very insightful analysis. An interesting classification of sources for the history of schools and education understood in the broader sense has been designed by Urszula Wróblewska. Within the plethora of sources, there are three that seem to deserve particular attention. These are school reports, the minutes of teachers' board meetings and school annals.

The first type was already known in the early modern period, but they became firmly established in the schools of Polish Galicia and Prussia in the 19<sup>th</sup> century. After Poland regained its independence in 1918, issuing school reports became common practice in Polish schools and also parts of the territory formerly under Russian rule. The outbreak of the Second World War marked the end of issuing school reports and this practice was not restored after the war. As late as the 1960s there were still recommendations among academics to bring this practice back into use, also with the view to engaging teachers in academic research. School reports were usually composed of two parts. The former was an academic piece, usually written by one of the teachers. The latter, which was referred to as 'administrative', included a list of teachers along with the subjects they taught. It also contained a list of coursebooks, titles of school papers and MA exam topics. One of the most interesting sections of this part was called the "annals of the unit".

The summary of the activity of school organisations and extracurricular clubs was also equally interesting. At the end of the school report, a list of the school's graduates was presented and also a list of all the pupils attending in a particular school year, arranged according to their school results. The analysis of this type of source can be conducted on a variety of levels. For instance, it is possible to compare the activity of a particular school with other schools nationwide. Another way of analysing the reports is to focus on all from a particular locality or administrative unit and in this way present the history of education within a particular territory.

The minutes of teachers' board meetings are another important and interesting type of source. Their unique character lies in the fact that they constitute the only source providing information about difficult issues, such as problems with pupils' disruptive behaviour and conflicts between pupils or teachers. Like school reports, the minutes provide extensive information on the school's teaching staff, i.e. personnel changes, duty allocation, supervision of school organisations, and finally, the impact that the social and political situation had on the transformation of the educational ideal, the latter being of particular importance in communist Poland.

The minutes of teachers' board meetings also provide information on the organisations that operated within schools, such as the Polish Scouting Association, School Savings Bank, Air and Gas Defence League, and after the Second World War, the Polish-Soviet Friendship Society. The minutes also provide information on extracurricular clubs. The disadvantage of these documents is that they are scattered and usually contained in the schools' archives. As a result, access to them is limited, as school heads, often using confidentiality as an excuse, tend to refuse access to the files, a practice that is against the law. The GDPR rules recently introduced in Poland have been used as an additional argument for school heads' refusal to allow access to the files.

The last and most useful source of common access is the schools' annals. The exact point in time when the annals started being recorded remains unknown, but the first instructions on the technicalities and their substantive content emerged as early as 1916. The interwar period witnessed the publication of several such documents, and this was also the case after the Second World War. School annals are subjective, because their accessibility to all determines their mainly positive tone when describing the schools' activities. When setting out to write a particular school monograph, its annals are the most accessible source.

They are a source providing information on the teaching staff, but probably the most frequently covered issue is that of school special celebrations, which in numerous cases were determined by the social and political situation at the time. The other issues covered are school competitions, excursions and numerous events as part of the school's activities. When comparing the school annals written at the beginning of the 20<sup>th</sup> century with those published at present, a certain important difference can be discerned. The growing accessibility of cameras has meant that at some point photographs became the predominant element. They are usually not accompanied by a caption and tend to dominate the content, which in turn makes the annals difficult to use as sources. It is important to mention at this point that apart from the school annals, there are also the annals of particular classes and schools organisations, scout groups, the Polish Red Cross associations, etc. It is from the school annals that any researcher starts out when trying to write a monograph devoted to a particular school or any other educational institution.

*Translated by Rob Pagett*



Każdy badacz zajmujący się dziejami szkolnictwa czy to w Polsce, czy innym kraju, obcuje ze źródłami. Mają one różną proveniencję i różną wartość merytoryczną. Zadaniem zatem historyka jest ich krytyczna analiza i odpowiednie wykorzystanie. Takie zadanie stoi również przed historykami zajmującymi się dziejami oświaty i szkolnictwa. Mają oni do wyboru wiele różnorodnych źródeł, które mogą okazać się pomocne na przykład przy odtwarzaniu dziejów danej szkoły czy szkolnictwa w przestrzeni lokalnej lub ogólnopolskiej. Nie wszyscy jednakże zajmujący się opracowywaniem monografii szkół mają świadomość, z jakich źródeł korzystać, szczególnie chodzi o te osoby, które dziejami szkolnictwa zajmują się raczej amatorsko. Pewną wskazówką może być recenzowana publikacja. Autor wybrał trzy, najważniejsze jego zdaniem źródła do dziejów szkolnictwa w Polsce w XX wieku. Oczywiście wybór ten jest subiektywny, ale trafny. Autor wybrał trzy źródła, dość ważne i najbardziej obszerne pod względem zawartości merytorycznej. Wśród nich znalazły się sprawozdania szkolne, które wydawane były w polskich szkołach (i nie tylko) do czasu wybuchu II wojny światowej, protokoły rad pedagogicznych oraz kroniki szkolne.

Z recenzji prof. dra hab. Witolda Wojdyły

ISBN 978-83-232-3443-2

